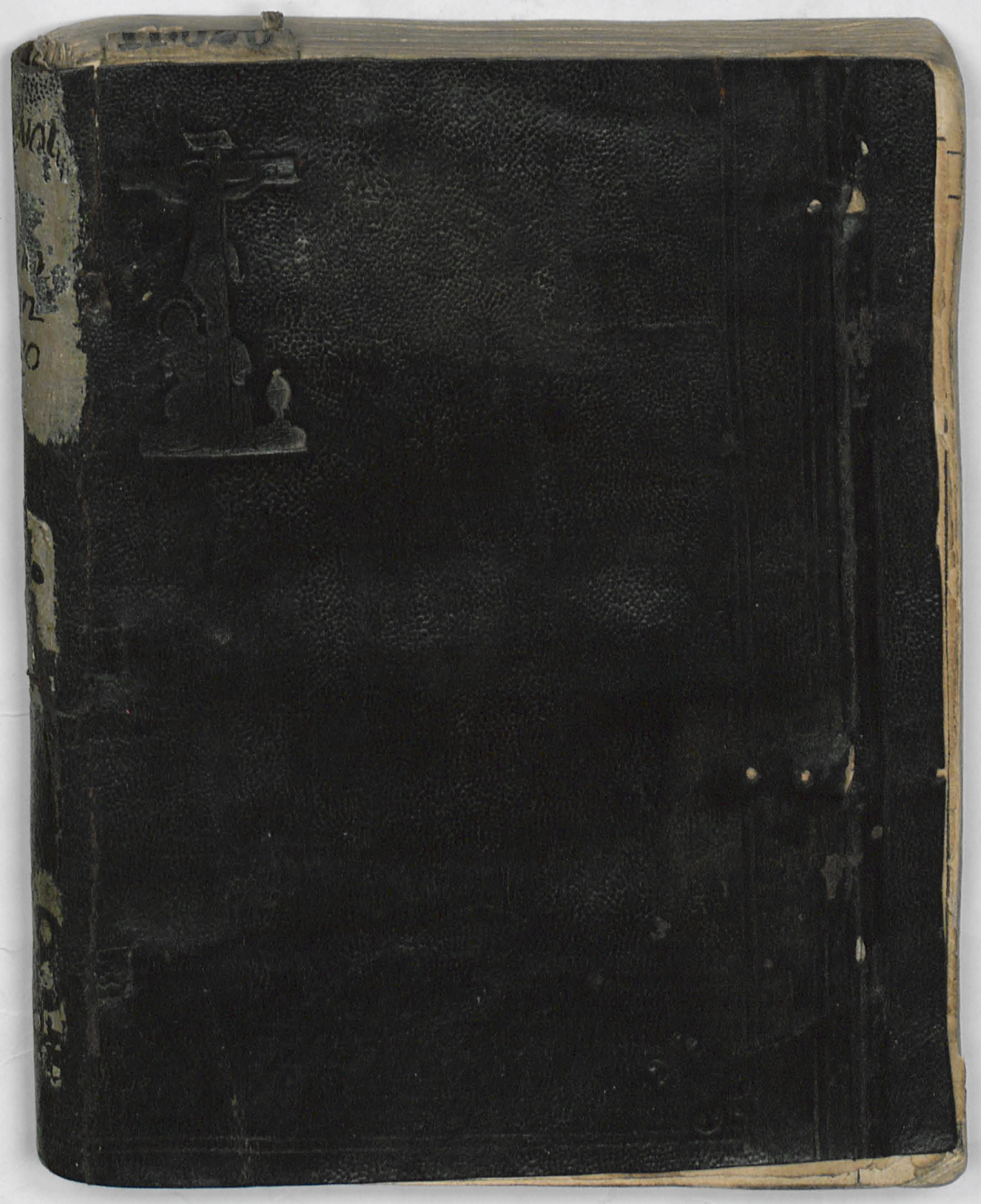


1120

Vol
2
0





BIBLIOTEKA

Zakł. Nar. im. Ossolińskich

IV:1

3860

*Laudetur SS. Sacramentum
in loco Wielicensi*

Z YWOT y CVDA
W IELEBNEGO
I A N A K A N T E G O,
DOKTORA W PISMIE S.
y Professorá Akadémiey Krá-
kowskiejey.

Z *Manuscriptow Wielkiego Collegium, y Kościo-
lá Swietey Anny, (w którym s. depozyt Reliquiy iego od-
poczywa,)* y które to pisma, w Skarbie tegoż Kościoła sa
w schowaniu: także z *Historyey W. MACIEIA MIECHO-
WITY, Polskiego Historyographá, y z inszych powa-
żnych y wiary godnych Autorow, którzy
dziese iego opisowali;*



Wybrány y wypisány.

Przez

X. ADAMA OPATOWIYSZA, Pisniá s. 200
którą y Professorá Kościoła s. Anny Dziekaná.

11.528

W K R A K O W I E,

W Drukárni Andrzejá Piotrkowczyká, I. K. M. Typographá,
Roku Páńskiego, 1632.

A P P R O B A C Y A.

A K. SEBASTIAN NVCERYN, Kościola
 Káthedrálnego Krákovskiego Káznodzieia
 Ordinarius, Wiádomo czynie / że te ksiáżki / Z Y-
 W O T Y C V D A, Wieleb: y Błog: I A N A K A N-
 T E G O, w Piśmie s. Doktorá / y Akádemiey
 Krákovskiey Professorá / zamykáiace / przey-
 żrzałem. Nie náležky w nich nic wierze y oby-
 czáiom pobożnym przeciwnego / y owšem wiele
 rzeczy do wslawienia chwaly Boskiey / y świas-
 toblimóści pomienionego Błogosław: K A N T E-
 G O, á do zbudowánia ludzi / służacych: áby prze-
 to drukowane byly / pozwolilem. Dniá 12.
 Márcá / Roku 1632.

XVII - 3860 - II

DO
 BŁOGOSŁAWIONEY ANNY,
 MATKI RODZICIELKI
 SYNA BOZEGO.



le komu insemu, jedno tobie samey, o Błogosláwiona ANNO, przyidzie to pismo, iakiezkolwiek iest, Zywoť iednak y Cuda Wielebneho IANA KANTEGO, opowiadaice, w obrone y w opiece oddać. Ten abowiem Sluga Boży, cokolwiek dárov, łask, y pomnożenia w miłości, y w cnotách świetych, nádanych sobie z Skárbnice Boskiej miał, to wśytko pracey y stáraniu Twemu przyznawa. W Twoim, że tak rzekę, Páństwie, podányim ci od Wnuka Twego, Boga prawdziwego, tu ná ziemi stáranta czynienia o zbáwieniu dusz ludzkich, wrodzony iest w Duchu, y wychowany, tu kedy Imieniu Twemu, Kościół iest oddany: Tu kedy w pieknym zgromádzeniu, Toba, iako Pátronka szczycac sie dusze nabożne, wstáwione nabożeństwo, y spólney Uchwały pewnemi wgruntowane práwami, w goracości ducha odprawuia: Tu kedy sama, ácz niewidoma, iednak przytomna, z otrzymaniem tego, o co cie kto próśi, czesto sie stáwiaś: Tu náóstátek w tym gniazdzie

Przedmowa

nabył światobliwości; w którym sama mądrość ziem-
ska, y niebieska, nietylko nauczałac nauk, które rozum
ludzki wynalazł, ale y tajemnice zbawienia przekłada-
iac, y droge do nieba pokázuiac, usiadłszy, Tu... wie-
ta opiekunko y prawdziwa pośredniczko szczyt sie, y
szczytyc będzie, bo zawsze nieomylny opiekę twoię, w
trudnościach swoich do ciebie się uciekaiac, doznawało.
A prawo pospolite uczy, że sługá y niewolnik, cokolwiek
dobrego mienia y slawy nabywa, nie sobie nabywa ale
Pánu swemu. Ten tedy Sługá, że sie ozywa wychowán-
cem y domownikiem Twoim, Tobie o Swieta Páni, co-
kolwiek dobr duchownych y slawy z żywota światobli-
wego, z błogostawieństwá Boskiego dostąpił, to wsyt-
ko, iako zá żywota, tak w chwale błogostawieństwá
z toba spólnie wesela zżywáiac, przyznawa. Y ia tu
na ziemi imieniem iego toż przyznawam, przed wsytki-
mi ludzmi, kiedy to krotkie opisanie Żywota iego Imie-
niu twemu poświęcam. O ze wszech najmilosiernieysza
Páni, y Rodzicielko Mátki miłosierdzia, pewienem, że
Ty tym Żywotem, który w sobie przednie láski Boże, y
wielkie cnot Swietych sprawy, y Twoie do tego usilne
pomocy zawiera, nie pogardziš. Nie pogardzayże teź y
tym moim, choć máley ceny, pismem, y dopuše, aby
świátłość promieni Imienia Twoiego, podłóć iego
okryłá, y wdátności mu dodałá. Y podłec w polách
ziółká, y listki na drzewách, sloneczna oświecone świa-
tłóscia

do Błogosławioney Anny/

śłości i jako w pozłote ubrane, połyskają się, tak że oczy ludzkie napatrzyć się ich nie mogą: Tak y tego pisma, chociaż liche słowa, y skład ich chociaż w sumie obraźliwy, wredko i ednak powagi y wdzięczności nabędzie, kiedy świetności Imienia twoiego, objaśnione będzie. Tey takię ozdoby, y zaraz obrony, życząc temu pismu, wietszego pragnienia z wrodzoney miłości ku duszy moiey, zapomnieć nie mogę. Ty, o prawdziwa Corko z pokolenia ludy, y ze krwi Krolewskiej, ná to od przedwieczney Madrości z Błogosławionym Ioachimem, Oblubieńcem twoim sporządzona y zgotowana iesteś, y nád wsytkie Patryarchy y Proroki, naprzednieyszymi łaskami nádána iesteś: aby z ciebie ona słiznieysza nád zorze, pieknieysza nád mieśiac, wybornieysza nád słońce, Pánna y Mátka, Bogá w naturze násey prawdziwego, y dla tegoż Pánia, Krolowa niebá y ziemié národzić się miała; y która narodowi ludzkiemu, ná wieczna śmierć, y zgube dla grzechow skazanemu, zbáwienie przynieść miała. Ze tedy bliskości krwi twoiey, przyczyniłaś się do zrodzenia Zbáwiciela duszom grzesnym, przyczyniajże się teź, y do osiągnięcia tegoż zbáwienia. Wiele Mátka y Corki może, y táż Corká Twojá, bedac Mátka Syná Bożego, á czego y niego nie wymoże? zwlászczá w tym, w czym iest y onego, y was sámych, zgodne pragnienie, aby dusze krwiá iego przénadrozysza okupione, żywot wieczny miały: On sam bedac Pánem wieczne-

Przedmowa.

go Majeſtatu, że tak chciał, wziawszy z was Ciało ſwo-
ie, na rekách ſie Waſſych w oſobie dziećciá poſadził, y
Wam ſie w moc dał. Możćcie tedy, o Swieta Mátka, y
nabłog oſlawieńſa między wſſyckimi Corko, obiedwie
dziwney wielmożności bedac, możćcie gniew iego,
grzechami náſſymi wzbudzony, y oboſtrzony ubłagać, y
miłóſierdzie iego ziednać możćcie. Chćieyćieź tey możno-
ſći wam pozwoloney, náđ wſſytkiemí potrzebny, oſo-
bliwie náđ duſámi, które ſa w ſłużbie Bráctwa Imie-
niá Waſſego, to ieſt, Swietey Anny Sámotrzćiey, doká-
zowác, y w tym żeglowaniu burzliwego ſwiátá, chćiey-
ćie o ſliczne gwiazdy morſkie, rátowác, y ziednáy-
ćie ſzczeſliwe wyſiadanie ná on port, w którym
ieſt wieczne z Pánem Bogiem
krolowanie.



DO CZYTELNIKA.

Dla znieśienia wątpliwości / która zwykła w czytaniu / zatrudnić zrozumienie rzeczy / pissem podanych / trochę wspomnie / co za przyczyny przywiodły mie do opisania Żywota Wielebnego IANA KANTEGO. Pierwsza: Acz wielcy y zacni ludzie / dobrze przedemna opisali go; ale że trochę / nie mając wiadomości dostateczney o sprawách iego: potrzebá tedy było / aby z pism dawnych / które o nim sa zostawione w Kościele świętey Anny / dokładniey y zupełniey byl napisany. Druga: Jesli tym / którym nie tak należało / iednak z miłości Chrześciańskiej / przeciwko Słudze Bożemu / godziło sie opisować Żywot iego: Zaprawdę nie widze przyczyny / dla którejby nam / którym do tego bárziej należy; po nieważ z pośrzedku nas iest / miało by sie nie godzić: z wlaścizną że przez ten czas / dosyć podobno przymowki / z zaniebdania chwały Bożey w Słudze iego / mogli smy ponosić. Trzecia: Że dziwne láski Boże / które mi Pan Bog Słudze swego obdarzył / y które co dzien / za przyczyna iego / nádrtrapiionymi pokázuie / nie máia bydź zamilczáne: gdyż ie on sam wstawia / y chce / aby przez ich opowiadanie chwala imienia iego wstawiona byla.

Czwarta: Aby to ták gorace, ktore bez woley Bo-
 żey nie iest / serc nabożnych obrocenie / przeciwko
 Studze Bożemu / mogło bydz / przez dostatec-
 czne opisanie światobliwości iego / w gore-
 szym nabożeństwie pomnożone. A náostaték /
 wspomnianie Cudow dawnych / ktore świadc-
 twá swoje máia / y od publikusow ápprobowa-
 nia : sam Niechowitá przedemna Summáryusz
 ich w Historyey swoiey czyni / y z tychże Ksiąg
 Kościolá świętey Anny liczbe ich zebrał : zkad y
 ia ie wspominać bede. To tedy wydanie pisma /
 nie ma nic niezwyčajnego : to ábowiem wspo-
 mina / y opisuie / co y inšy przed nim opisowali.
 Závieráiac / Pána Bogá proše / aby bylo wprzod /
 dla rozkrzewienia iáko naywiékszey chwaly iego :
 á potym áby Slugá iego / ktorego cześć sám spra-
 wami cudownemi opowiada / miał teź y od nas
 ná znák miłości / y wdzięczności modlitw / ktore
 zá námi do Pána Bogá czyni / zálecenie przed
 ludźmi. A ponieważ napis kámienia / w ktorym
 Reliquie iego závárté są / do nas mowi: Satis co-
 lueris, si imitatus fueris : *Dość bede miał czci, iesli
 náśládownáć bedzies*: Aby przykłády Cnot iego s.
 nas do miłości Bożey / y do pelnienia powin-
 ności Chrześciańskiey wzbudzály.



W opisowaniu Żywota Wielebnego
I A N A K A N T E G O,
ten porządek zachowamy.

Pierwsza Część opisuie Żywot y Cudá, ktoremi zá żywota sływał.

Wtora Część, wylicza Cudá, ktore po śmierci iego nastąpiły.

Trzecia Część, zawiera Cudá, ktoremi y przed, y po znalezieniu, y otworzeniu grobu iego, sływać począł.

Czwarta Część te Cudá opisuie, ktore przed Ich Mćiami PP. Commislarzami Biskupieimi są zeznane.



S. Bernardus ad Fratres de Monte Dei.

ELige tibi, tu ipse hominem, consilio meo, cuius vi-
tae exemplar, sic cordi tuo infederit, reuerentia in
haerit, ut quoties eius recordatus fueris, ad reuerenti-
am cogitati assurgas, & temetipsum ordines, & com-
ponas, qui cogitatus, ac si praesens sit, in affectum, mu-
tuae charitatis, emendet in te omnia emendanda, & ta-
men nullum patiatur damnum, secreti sui solitudo tua.
Hic praesens tibi adsit, quodcumque volueris: occurrat
sape & cum nolueris.

To iest.

Rzda moia / obierz sobie czlowieka / ktoregoby
przyklad zywota / tak serce twoie rial / y wcz-
ciwoscia przeciwko sobie tak przerzil / abyś na
iego wspomnienie / y w myśli tu oddaniu mu
wczciwosci powstawal / y sprawy twoie ostro-
znie sporzadzal. A ten w myśli wystawiony / ia-
koby obecny / zeby z milosci zobopolney / to co go-
dnego poprawy / aby w tobie poprawial; przez
to iednak w skrytey osobnoscii / zebyś vszzerbku
nie odnosil. A z tym spolecznosci / kiedy ze-
chcesz / zazymay; y kiedy nie zechcesz / aby cie do
niey wzywial.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O Zywoćie y o Cudách Wielebnego IANA
KANTEGO, Doktorá Piśmá ś. y Profes-
forá Akadémiey Krákowskiey.

Przedmowa.

Błogosławimy cie Pánie Boże náš/
ktoryś nád wszystkie vsce / y woyská niepoli-
zzone / Duchow niebieskich / według wpo-
dobania woley twoiey / w naturách swoich
stworzone / y sporządzone / Máiestat twoy
Boski wyniosł / y wstány wielmożnością
chwały / y wiecznością błogosławienstwa ozdobiony / w
niedostępney światłości zasiadłes. Wyznamamy cie iedy-
nym w naturze Boskiey / á troiákim w osobách / Oycem/
Synem / y Duchem świętym. Twoia / o Boże Oycze / tak
wszechmocnych spráwa / iest ten okrąg ziemié / y twoia dzi-
wná opátrznoscia y sporządzeniem vgruntowany stoi:
Tyś / o Synu Boży / skáżona grzechem naturé ludzká / y od
niewinności / y od dziedzictwa / nie tak ziemskiego ránu / iá-
ko niebieskiego / dekretem spráwiedliwości twoiey odsadzo-
na / wypłáceniem grzechow wshytkiego świata / przez wy-
cierpienie stomotnych y okrutnych boleści krzyżowych / ná-
práwiles / y do wczesnictwa / widzenia y záżywania iásney
twarzy twoiey / przywrociles. Ty / o Duchu ś. sercá ludzkie /
rozmaitemi dárami y okwitoscia last nádailes / y ná przyie-

Żywota y Cudow W. J. Kántego /

inny przybytek tobie samemu poświęcaś / y tak potężną mi-
 łością dusze ich przerażasz / że w zapomnieniu świata / y w
 obrzydzeniu rozkoszy jego / y w iakieysi zbawiennej niena-
 wiści / przeciwko własnemu ciału zawziętey / y pożądliwo-
 ściom jego / żywot swoy / drogą mandatorw Pańskich spo-
 rządzaiąc / prowadzi: nic zgola do ziemi / y do iey omyle-
 nych zabaw nie znając sie; ale vsilnym y rstawiecznym gora-
 cey miłości pragnieniem / sercá swoje do ciebie Stworce
 swego wynosząc; ktorego duszá ich nadewszystko vmiłowá-
 lá / y w ktorym samym milego odpoczynienia y vspokoienia
 pragna. Na te wspominając dobrodzieystwa / y tego zapo-
 mniec nie mozem / że to widanie ciebie samego / w tak wiel-
 kich łaskách / ktorym rozum stworzony dziwować sie może;
 ale ich iako ani pojąć / tak ani wypowiedziec nie może / iest
 osobliwie dla slug twoich / ktoreś ty sobie w oney przedwie-
 czności / przed założeniem gruntow ziemi vpodobal / y o-
 brał / y do chwały wieczney przeznaczyles; y w ktorych chwa-
 łe imienia twiego pokazując / w nich moc przytomney wśe-
 chmocności chciales wslawic. Niebu przyznawa Dawid;
 że ono powinno opowiadać chwale twoie / y przed wश्य-
 tkim stworzeniem wystawiać; bo w nim / dziwna sprawa
 potężności / y mądrości twoiey Boskiey zawarles. / y swiátu
 pokazales. Coś wietsego nád niebo / sa Swieci sludzy twoi /
 bo nietylko dary przyrodzeniu swemu sluzace / iako niebo
 maia; ale nád to maia łaski / iakich niebo nie ma; ktore ie w
 podobienstwo natury twoiey Boskiey przemieniáią / tak / że
 ztobą Pánie iednym duchem sa / á zátym ná iedno pragnie-
 nie ich woley / o iako wiele cudownych spraw / ná ktore
 przyrodzenie zdumiewa sie / moc twoia wśechnocna doká-
 zuie. Niechayże iuz nietylko martwe / y bez dusze nieba / ale
 żywe / ktoromi sa swieci sludzy twoi / chwale imienia twoie-
 go / przed wśytkim światem wystawiaią / opowiadając /

iakoś im wielkie rzeczy sprawił. A toć jest przedsięwzięcie
 nasze/w którym wprzod/z unijonym wpađnieniem na kolana
 serc naszych / wyznawamy / y przed wszytkimi narodami / w
 rozradowaniu Duchá naszego zeznawamy / żeśmy wielkiego
 miłosierdzia twoiego Pánie Boże nasz doználi: kiedy w tey
 Kráinie Pulnocney / KROLESTVVA POLSKIEGO, y w tey sta-
 rożytney Szkole AKADEMIEY Krákowstkey / obrales so-
 bie umilowanego Sluge / IANA KANTEGO, y w zakład
 miłości twoiey / obdarzyles go osobliwemi darámi last two-
 ich; przytym swiatobliwość iego / cudownymi sprawami
 wslawiles. Czymże Pánie Boże nasz / czynięi oświadczem
 wdzięczność tego dobrodziejstwa? żeś chciał mieć w poy-
 szrodtku zgrómadzenia naszego / wielkney swiatobliwości
 Sluge: Słyszac tedy słowa Psálmu Dawidowego / kiedy tak
 sam mowis: Ofiára chwały / to jest część moia. Te tedy do-
 brodziejstwa / ktoreś w sludze twym pokazal / z pilnym y z
 nabożnym serc naszych wważeniem zbierzemy / y iako piękne
 kwiatki / y drogie orwoce / ná roley / ktoreś ty sam poblogosta-
 wil / pozbierane w snopek tego pisma / zbierzemy / y ná oltarz
 twoy święty / iako ofiara chwały / zanięsiemy: pragnac aby
 w sercach ludzkich byl ofiara chwały / miłość w nich twoie
 szepiac / y część rostrzewiaiac. Przydzie nam tedy / pámia-
 tke tego dobrodziejstwa / wychodzac przymowki niewdzie-
 czności lichym y prostym piorem opisac / y do wiadomości
 potomnym czasom podac. Dufność wszytkę / w pomocy cie-
 bie samego Pánie Boże nasz pokładaiac; ktory wsta niemych
 rozwiezuies / y w opowiadaniu spraw twoich wymowny-
 mi czynis. A w tym opisaniu żywota Wielebneho IANA
 KANTEGO, tym porządkiem postąpimy; że go ná trzyná-
 ście Rozdziałow rozłożemy.

Żywotá y Cudow B. J. Kántego/

I. O miejscu wrodzenia, o Rodzicach, y o wychowaniu domowym.

II. O młodości iego pobożney w naukach, przy Akademicy przepedzoney.

III. O ćwiczeniu w pokorze, z wzgarda samego siebie.

IV. O dziwney iego prostocie.

V. O pobożności przeciwko Panu Bogu, ábo o gorącym postępowaniu w służbie Bożey.

VI. O cierpliwości, y iáko rzeczy przeciwné dobrowolnie ná tym świecie znośił.

VII. O umartwieniu Ciała.

VIII. O Vczynkach miłosiernych.

IX. O miłości, y o doskonałości żywotá duchownego.

X. O Dárze Prorockim.

XI. O spólnym obcowaniu z meźdami błogosławionymi, którzy zá czasow iego światobliwości a styneli.

XII. Krotkie zebranie prac, które w powołaniu stanu Akademickiego odprawował.

XIII. O Przeszciu iego z tego żywotá doniesmiertelnego.

XIV. O Przenieśieniu świętych Reliquiy, y o Świadcztwach Światobliwości.

ROZDZIAŁ I.

Omieyscu Vrodzenia: o Rodzicach,
y o wychowaniu domowym.

W Jelebny IANKANTY, miejsce Vrodzenia swego /
za sporządzeniem opatrności wieczney / miał
Miaścyczko Kety; ztąd podobno nazwane / że w
położeniu swoim / ku południowi patrzy na dwie gorze / kto-
re Tatrami zowiem; y te y szerokością y wysokością swoją
rozłożywszy sie / iedne konice daleko wzdluz rozpuciły; a dru-
gimi zbiegając sie blisko Miasta / Kat czynią. Bądźże to
mieysce / iako iego obywatela wdają / od Książat Oświecim-
skich / nazwane iest tym imieniem / z tey przyczyny / ktorzy na-
łowy wybierając sie / tak zwykli byli mawiać / to mieysce
znając: Pojedziem do katu. Miaścyczko to wstądło / blisko
Slaska / granice Krolestwa Polskiego znając / y dzieląc /
odległość swoje od Krakowa ma na ośm mil.

W tym Miaścyczku / z Dzieciwych Rodzicom / y z Chrze-
ściáńskich vrodził sie / w Swieto Jana s. Chrzciciela / (do
ktorego po wshytel czas zywota swego / iako podpisy w
Księgách reka iego pisanych / świadczą / miał znaczne na-
bozeństwo;) Roku po Narodzeniu Zbawiciela naszego /
1390. z Oycá Stánislawa / ktory w Rządzie tamtego Miá-
steczka zásiadał / y wielkíy byl pobożności. Ten wdzieczen
bedąc láski Bozey / w otrzymaniu Syná / z Zoną swoją An-
ną niewiastá Bogoboyná / y w służbie Pána Boga swego /
wstáwicznie sie zabawiająca / uczyli go znáć Pána Boga; w-
czyli boiáźni iego / y pierwszych tájemnic wiary naszej / ktore
Pacierz y Kredo zowiem: náuczali przytym znáć y pozdra-
wiać Naswietlá Pánne: iego cheć w dziecínstwie / dowci-

W. Kánte-
go oyczy.
zná.

Rodzicy ie-
go.

Powinność
rodzicom.

Postawien-
stwo dzie-
tek.

pný y swiety rozum / wiadomością rzeczy niebieskich oświe-
cając / y wolą ku dobremu / y ku postępkom pobożnym nakła-
niając / y sposabiając. A on iako dziecko dowcipne / y skłonno-
ścią do dobrego od Pána Boga obdárzony / poczynal sie
zwycaiać / aby we wsytkim rodzicom swoim byl powol-
ny / ich pobożne vpominania przyjmował / igryskami dzie-
cinnemi wzgardzał; z iego twarzy / y z postępkow / iakás státe-
czność y poważność znacznie wynikała / pokazuiac na oko
wsytkim / że w sercu iego dziwne łaski Boże przemieszkwały.

R O Z D Z I A Ł II.

O Młodości iego pobożney, w náukách
przy Akadémiey Krákovskiej, prze-
pędzoney.

Akadémia
Krákon-
ska.

W Jet młodziensstwa / w dozorney pilności rodzicom
swoich odprawiwszy / y dobre początki náuk záłoży-
wszy / zá wolą y zá powodem tychże Rodzicom swoich /
wdał sie do Akadémiey Krákovskiej / ktora y boiażnią Bo-
żą / y wsytkich náuk pobożnych vmieietnością / poczynala w
Chrześcíanstwie słynąć / iuż ná ten czas biorac początki / y
znázne pomnożenia swoje / od W L A D I S L A W A I A G I E -
L A K R O L A P O L S K I E G O, y Fundatora swego; záciąg-
gając nietylko z Państw tego Królestwa / ale z bliskich y odle-
głych narodow / w wielkiej liczbie młods; ktora do słuchá-
nia Professorow / y do bránia postępu z ich prac / w ktorých
iako dobrezy / y nieprzekonáni robotnicy / vsilowali / gárneli
sie. Pod tymi Mistrzami / duszą ona pobożna / chéiwosćią
nábycia vmieietności zápalona / y ktora iuż / tájemną radą
Bożą temu miejscu / ná wielką y wieczną ozdobe / przye-
żrzána y zgotowana byla / owoce pobożności / cnot y náuk

Pilność W.
Kántego w
Akádemii.

okwitością z siebie wydawała: y te nad inſe tym przywie-
mniejszy były / że ie niewinność żywota / ſtromość y wklá-
dność obyczajow / y wſtrzymieźliwość od złego / w iakás pie-
tę y wesoła wrode wberała. A chociaż poſteptki iego w ná-
ukách / y byſtrość przezrzočyſtego y ochotnego dowcipu /
wnetrzna wżądá / y prágnienie iey / w skutku powiercho-
wnym poniżała ie / y pokrywała; iednáť ich poniżyć y zakryć
nie mogła / ale w po winnych y zwyčajnych ćwiczeniách
ſkolnych / ráz iáko iſtry ogniste / drugi ráz iáko promienie
podobne lyſkawicy roziaśnionej / z wrodzonej ſily ſwoiej
wydawały ſie.

Przy dowo-
pie pokor

A że w domu Páńskim / iáko goráca ſwieca / miał być
ná lichearzu wyſtáwiony / aby w nim mieſzkájącym ſwie-
cił. A tenże iáko látoroſł wſzczepiona w máciце winná / miał
fráſobliwý / przykádem pobożneg żywota / iáko zielonoſcia
liſcia ochłodzenie / y zaſtane od wpałenia ciężkiego wtrápio-
nym czynić / á náuk zbáwiennych podawaniem / iáko ſłodko-
ſcia winnych iągód / miał gorzkoſci wſpokáić / y ſercá ich
wweſełáć. Tenże ieſzcze iáko máłý ſtrumien / że miał w wiel-
tá rzekę roztoſć ſie / y w brzegách okwitooſć wod żywych
prowádzić: ktoremiby duſe ludzi Chreſcíanſkich / iáko lát-
toroſe winnice Páńskiey ſkrápiá / y buynymi czynil. Za ſpo-
rzádzaniem Boſkim / y zá rada tych / ktorzy mlodoſcia iego
ſporzadzáli / doſtápił tych wſytek godnoſci / ktore w náu-
kách doſwiádzoney biegłoſci / ſá zgotowane.

Co zá kr-
náuk.

Náoſtátek / że táť ſám porzádek mieyſcá iego wycią-
gał / y godnoſć Doktorá w Piſmnie ſwietym przyiáł; práca
iego / iáko w nowe iárzino wprzeżony / ochotnie ponooſáć.
Już teży Kápláńſka powinnoſć przyieta / wyciągála po-
nim / aby w náuczaniu duſ wiernych / droti zbáwienej / prá-
cował / y one ſłowa Páwla ſ. iáko by właſnie do ſiebie rze-
czene były / w ſercu ſwoim wſtáwicznie rozbierał. [Bádz

Pobożnoſć
z náuk
złáczona.

przykładem ludziom wiernym w słowie/ w obcowaniu: pilny czytania/ w pominania/ y nauki/ y strzeż samego siebie/ y nauki powierchowney przestrzegay: pracow o kolo onych; to abowiem czyniac/ y siebie samego zbawisz/ y tych ktorzy cie słuchaią.] Także ono w pommienie Ambrozego s. ktore z tegoż zródła/ nauk niebieskich wyplynelo/ często w wazal. [Na przod o żywot dobry/ a potom o naukę/ starac sie potrzeba; bo żywot dobry bez nauki/ iedna sobie miłość; a nauka bez żywota/ nie iest spelná.] Tym tedy iakoby prawem/ samego siebie obowiezowal/ aby mowa iego z sprawami zgadzała sie/ y tey cnoty/ aby sam w przod na sobie doznawal/ do ktorey inszych w pommieniem wzywál: ta abowiem nauka iako piękne lilie/ w sercach ludzi słuchaiących kwitnie/ y owoce cnot z siebie wydaie/ ktora nauczyciela/ pobożnością żywota/ w gruntowana bywa. Máiąc tedy dufność w przytomney pomocy láski Bozey/ ná to sie wshytel z pilnością w dal/ aby żywot swoy/ według opisania Ewangeliey/ w niey iako we zwierciadle/ przegladaiac sie/ sporzadzal/ azby ná sobie Chrystusa Pána/ przykladu żywota iego násladuiac/ wizerunek wyrazil.

R O Z D Z I A Ł III.

O Cwiczeniu w pokorze z wzgarda samego siebie.

zbudzenie
pokory.

W Przod przed inszymi cnotami/ pokore swieta wielce w milowal; dla tego/ że y przykładem żywota Chrystusa Pána poswiecona/ y od niego chwalebnie zalecona iest: do tego/ że wshytelne cnoty/ ná niey iako ná potężnym gruncie zasadzaią/ y duchowne budowanie z cnot Chrześcianskich/ y spraw pobożnych/ swiatobliwego żywota/ skladaiac/

pod sa.

Pierwsza Cześć.

pod samo niebo wywodza. I pragnął sobie / aby we wszy-
 tkie siły dusze iego wpila sie / y na sercu iego / zeby wyrysowa-
 na była. Często abowiem / w bogomyślnościach swoich v-
 wazał / że samemu Najestatowi Boskiemu / ktory w przed-
 wieczności zasądzony jest / zacność / Wielmożność / y wynio-
 słość własna jest / y iemu / iakoby prawem dziedzicznym / przy-
 należy : a człowiekowi nie maś nic własnieyszego / y coby mu-
 bierzey przyrodnym bylo / iako podłość / wzgarda ; ponie-
 waz jest naczyniem / z mulu podlego ziemie vlepiony / y iego
 ciało / po wyszciu dusze / zgnilości y robactwu puścizna / do-
 stanie sie. Tenze y to często wwozał / iako dla skazoney przez
 grzech pierwszej natury ; w każdy człowieku / jest dziwnie po-
 pedliwa / y gwałtowna skłonność / y pochylność porywaiać
 do grzechu / y na zgube wieczną prowadzić / y iako potężnych
 ratunkow lasti Bozey potrzebuiem / iesli w cnotáchświetych
 ćwiczenia y pomnożenia sobie życzem. Sam tedy v siebie /
 przez prawdziwe poznanie samego siebie / byl dziwnie podły /
 poczynaiać sie od wszystkich / wśhelakiey wzgardy / y sromoty
 bydz godnym / każdego by naylizego / w sercu swoim nad sie
 przekładal / y każdego / iako nad sie lepszego / w oddawaniu
 wczciwości vprzedzał. Nie rozdywała go vmieietność / cho-
 ciaz wielkością wiadomości rozmaitych rzeczy / sporządzona
 była. Nie czynily go hardym one predkie y obrotne dowci-
 pu iego bystrości / choc w dysputacyách / chciwością pozná-
 nia prawdy zagrzane byly / y choc subtelnością rozumu iego
 obostrzone wynikaly / ani same honory Akademickie / ktore
 iakoby z powinności cnotie iego / y nauce oddane byly / nie
 mogly go pysnym uczynić. Naostatek ani naywyższa go-
 dność / ktora inſze zacnością swoia przechodzi / to jest / że
 Doktorem Pisma ś. jest uczyniony / nie mogła go w hardość
 podnieść ; ale przyiawszy ia / tym wiecey / do ostrości żywo-
 ta swego przyczyniał / y w skrytym zamarcii / y schowaniu

Cwicze
w poko

vdzima
rá su
wzgár-
gi po-
nowal.

sercá swego / tym barzciey sámego siebie poniżal / y pragnał
z weselem / aby od wszytkich byl poniżony. Dosyć wiele oká-
zyi miał do pokory / do wzgárdy / w spólnym pomieszćaniu
Collegium swego / ale tá pokorá / zdała mu sie aż nazbyt wcz-
ciwa bydz / że nim nie wszyscy pogardzali / dla swiatobliwo-
ści / ktora sie iuż w nim iasnie pokazowała. Drogi tedy podes-
mował w dalekie y postronne kráiny / w podlý odziemi / y w
postáci w bogiego pielgrzyma : y obchodził ie dla tey przy-
czyny / aby postradawszy wśeláctey części / mogli sie aż do wo-
ley wzgárdy / poniewieraniem / y stomota / nassćić.

ROZDZIAŁ IV.

O dziwney Prostoćie.

ostotá nie
nie zmy-
ilac.

W Te ták głoćka przepásć wzgárdy / przez prawdziwa
pokore / wprowadziwszy dusze swoje / y tam iey pomie-
śćanie náznaczywszy / poczela wynikac / y pokazowac sie / dzi-
wná w sprawách y w obyćcáich skromność / prawdziwa
prostota ozdobiona / piękny obraz maluiac / y wystauiac /
stráconey przez pierwszy grzech niewinności. Nieumiał ma-
drości tego swiata / ktora dla chelpliwości wiele zmyśla / y
przez oblude y powierzchowná postáwe cnoty / chwały ná-
bywa : ale w mądrości Boskiej / y w ymietetności ludzi
świetych / byl dobrze ćwiczony ; y dla tego skladał z siebie
wedlug náuki Apostolskiej / wśeláta zlość / y wśelka oblude
y zdráde wykorzenial / stáraiac sie / aby w żywocie swoim
byl podobnym dziećciú / dopiero wrodzonemu : y ktora miał
w sercu swoim niewinność / y szczerość / te wystrzegáiac sie
odmiány / y w mowie / y w czynkách swoich / pokazował. A
pokazal ia ná ten czas znacznie / kiedy bowiem sam szczegu-
lny / niłogo w towarzystwie swoim nie máiac / ale przyto-
mney obrony / Pana Boga swego pewien bedac / y iego przy-

pomina

dominaniem / w gorącym duchu / w oneyże drodze / duszę
 swoje osładzał (on abowiem z prostymi / zwykł sie miło wma-
 wiać) y gdy tak sam w tey osobności / drogę swoje do Rzy-
 mu prowadził: Oto zpredką / y niespodziani wypadaia zboy-
 cy / Meza świętego między sie porywaia; y ciężkimi razy
 zbrowfszy / ze wszytkiego co iedno miał / dla żywności podro-
 żney / obieraią; przegrajaiąc mu nąd to mekami / iesliby do-
 browolnie odstarká / w iakim miejscu zakrytego / niechciał od-
 dać. W tym tak gwałtownym zatrwózeniu zapomnias-
 wszy / że miał złotych czerwonych kiltá / w odzieniu zaszytych /
 zeznal że wiecey nie miał. Ale z oney boiaźni / iako do siebie
 przyshedł / y wspomniál o pieniądzech zaszytych / przeleknal
 sie / y wielkim zalem y zatrwózeniem sumnienia / przerażony /
 gonil oneż to wchodzące zboyce / prosząc barzo / aby sie do
 niego wrocili: przed ktorými ná kolána vpadfszy / z płaczem
 seznawał / że kłamstwem Pana Boga ciężko obraził; y zara-
 zem im one wszytkie pieniądze / o ktorých był zapomniál / od-
 dal. Na ktora tak wielka / y światobliwość / y prostota iez-
 go / zdumieli sie / do nog iego vpadaią / y pobrane rzeczy wra-
 caia / odpuszczenia prosząc / ktore łatwie otrzymali. Twoia
 to iest nauka / o Zbawicielu wszytkiego światá / y ktory serca
 ludzkie / zbawieniami naukami osiewaś: *Bądźcie rostropny-
 mi, iako meze, a prostymi, iako gołebice.* Już zbieray vżytki / ktore
 Mąż Święty / iako rola buyna z siebie wydaie: náślado-
 wał w rostropności meza / kiedy ná iedno podobienstwo
 kłamstwa / w ktore / iako sie mu zdáło / że przez nieopá-
 trzność rozsádku / y pamięci wpadł / przeleknal sie w sumnie-
 niu swoim vtrapiionym. Náśladowal prostoty gołebice / kie-
 dy o pomáście nie myślił / y kiedy do zboycow / iako do przyia-
 ciól swoich przystápiwszy / y krzywdy własney zapomnias-
 wszy / znowu im dobrze czyni / pelniąc naukę Apostolską:
A my nieustawaycie dobrze czynić.

W. Ká-
 go zboy
 odgiera

Boiaźń g-
 chu.

Dla pro-
 tyiego r-
 caia mi-
 nysko.

ROZDZIAŁ V.

O Pobożności przeciwko Pánu Bogu, y o goracym iego postępowaniu, w służbie Bożej.

ZUraz w pierwszym wieku / iáko skoro rozum wyiásnić sie począł / y w porozumiewaniu rzeczy / z rozsądkiem swoim pokázować ; wiadomościá Stworce swego oświecony będąc ; tak bázro / y iego samego / y służby iego rozmiłował sie / że żądze rzeczy ziemskich / przez vmartwienie vmorzysz / iuż w niebie / przez prágnienie dusze swoiey zdał sie przemiestkiwać. A te záwzieta z młodu wiadomość / y miłość Pána Bogá / w goracym duchu / po wshytek czas żywota w sercu swoim rozżarzał. Wiedział / że tam przystoi człowiekowi / y rozum y myśli wynosić / doład twarz obroceny iest : y iáko oczy ludzkie / piekność y szerokość nieba / bez wśelkich filarów / ná powietrzu vgruntowana do siebie poryma / tak też podziwieniem swoim / do oddawania chwały Pánu / y sprawcy / tak wielkiego budynku wzywá. Wiedział o powinności stanu / do ktorego wezwány byl / że do niego wiadomość mądrosći przynależála / ále niechćiał sam od siebie być mądrym / ále od tego / ktory iest morzem mądrosći / prágnał iey dostąpić / o ktorym Pismo mówi : *Wśeláka mądrosć od Bogá.* Mądrosć tedy / ktora w ludziách znáydomáć sie ma / iest pobożność / ktora sercá Pánu Bogu poświęca / y do niego miłościá przywiezuie / y rozmaíta tajemnic / y dobrodzieystw Boskich / wiadomościá oświeca.

A tá miłość Boża / tak bázro serce iego rospaliła / że Róściól / ráczey miał domem do pomieśtkania / á nie Collegium ; bo duszá iego taż miłościá zraniona / y bogomyślności świe-

tey prás

miłość slu-
y Bożej.

Mądrosć
prawdziwa
iáć Pána
Bogá y mi-
łować.

7. Kántego
o domem
ościól.

tey pragnieniem zágrzana / odpráwiwszy powinności Pro-
fessyey swoiey / Chrystusa Boga požadaney obecności / ktora
w náswietšym Sakramencie vřnawał / w domu modlitwy
fułal. Ty sam Pánie / wprowadzales go ná gore twoie šwie-
ta / y wveselales go w domu modlitwy twoiey. Prawdzi-
wies go wprowadzal / bo nigdyby byl / zá wzruszeniem y ná-
ręchnieniem we wnetřznym / iáko zá wonnošciá drogiech má-
šci / z taká ochotá nie póspiesyl sie / kiedybyš go byl zwiá-
škami potežney miłošci swoiey nie počiagnál. Wy / o šlod-
kie zwiázki / ktore samá miłošć Boža / rełomá swymi pote-
žnie porobilá / wyšcie serce iego wiazáły / y wdzięczná wve-
selaiác iá šlodkošciá / przed obecnošciá Pána Boga stáwiali-
šcie : wprowadzilišcie go ná gore šwietá bogomyšlnošci /
kiedy duch iego / vmieietnošciá niebieška ošwiecony / y prá-
gnieniem / pomieštkánie w chwale wieczney zápalony / w Pá-
ná swego wchodzil. Wveselales go Pánie / w domu modli-
twy twoiey / kiedyš w nim / vřtáwiece prágnienia / gorá-
cey miłošci / ciebie šameg milowánia / wzbudzal : y kiedyš mu
šamego siebie / przez česte ošwiecenie wnetřzne obiáwial : y
kiedyš iáko przyáciela / w domu nie obcym / ále twoim / ktory
ieš modlitwy / wdzięcznymi / niebieškich počtech potráwá-
mi čestowal.

Miłošć do
modlitwy
wodžem.

Miáło w zwyčáiu Máž Šwiety / máło nie w vřtá-
wicznym / že nocy zupełne trawil / ná oddawánii Pánu Bo-
gu / ofiáry modlitwy šwietey ; y kiedy o pulnoey čiche pomil-
čenie bylo / chodzil przed Obráz / ktory záraz przy dřzwiách /
Wielkiego Collegium / ieš przybity / y ten má wizerunk obná-
žonego Chrystusa Pána / ktory polowicá Cialá swego z gro-
bu wyšedł ; á z rány boku iego okwita křew plynie ; wedla
niego stoi / dziwnie žalošná / y vplakána Náswietša Pánná ;
przed tym tedy Obrázem / ná twarz swoie vpadal / z šobá vwa-
žaiác čiežkošć y štogošć bolešci / ktore Bog w čiele nášym
cierpiál :

Modlitny
nocne W.
Kantego.

Obráz Mił-
šierdži prz
dřzwiách n
Collegium.

cierpiał / przed tymże czynił skarge na wielkość grzechow
swoich / y wymiodyfy z serca swego żrzdło lzy / zmazy grze-
chow swoich omymał; y przytym zdumiewał sie / wważa-
jąc iako miłosierdzie Boskie / dziwnie iest łączne / y przedkie do
odpuszczenia grzechow / by też naywietszych. A w tym gora-
cym wylaniu serca swego / często od siebie odchodził: y kiedy
tak gorzkością napełniony trapił sie / częstokroć głos niebie-
ski słychywał / z tegoż obrazu wychodzący / który go cieşyl: ias-
ko o tym świadczy dawna tradycya starych y pobożnych
Wielkiego Collegium Professorow. A kiedy tenże Obraz / za
spólnym zezwoleniem tychże Professorow Wielkiego Colles-
gium / po śmierci Nleżá Swietego / który był wielkim iego
miłośnikiem / do Kościola Swietey Anny / kedy y Ciało iego
leży / wnieśiony był / aby tam wietşa wczćiwosć miał; cudo-
wnie do pierwszego miejsca wrocil sie: na którym y teraz
wsytkim widomy / to dla tego podobno / aby y tak wielkiego
dobrodzieystwa / w potomnym czaaie był świadkiem / y zes-
by tego miejsca / sobie od Pána Boga / do strazy / y do opá-
trznosći zleconego / bronil.

Káplániſki wrząd / którego y same ramióná Anyelskie stras-
chaia sie / wiedzial ze postanowiony iest na sluzbe oltarzá /
aby żywe tájemnice / Ciała y Krwie Zbawiciela našego / na
nim ofiarowane byly / na czesć podziękowania Pánu Bo-
gu / za wsytkie dobrodzieystwa / ktore uczynil / y czyni nara-
dowi ludzkiemu; y zeby gniew iego sprawiedliwy / grzechá-
mi obostrzony / mogl być zmiekkzony y wblagány. Wiedzial y
to / że za przyimowaniem tego Anyelskiego posiłku / hojne
láski / y dobrodzieystwa Boskie następuia; starał sie tedy / aby
na każdy dzien / Ofiare przenaświetsza / mogl Pánu Bogu od-
dawać. A iesli trařilo sie / że z inſhemi w zgrómadzeniu będąc /
obmyślał / o dobrym y wczćiwym spólnym / y iego w tym /
iesli o zdanie pytano / miał w zwyczaju / że y prawdy / y wczći-

wosći

Stos z Obra-
zu cieşy W.
Kántego.

Tegoz Obra-
zu cudowne
wrocenie.

W. Kánte-
go codzien-
ne ofiary
Mszy t.

wości w mowie swojej bronil / y wystepki surowie naganił / y po oney mowie sam w sie wchodzac / y z sobą sie rączuiac / ciężko sie trapił / obawiaiac / aby komu wnetrznego spokoju nie naruszył / y nad sobą męcząc sie / trzymdy bliźnich swoich / te wiersze / ktore na strofowanie siebie samego złożył / z iakąś surowością zarzucał samemu sobie.

Strzeż się zatrważać, bo nie jest miło błądzać.

Strzeż się ostawiać, bo ciężko sławę wracać.

A tak w przod / wtrapiwszy samego siebie / z wielkim zawstyżeniem / y z pokorą / z osobną do mieścian Collegow swoich wchodzac / każdego blagał / prosiac odpuszczenia / y oświadczaiac / że inaczej iedno otrzymawszy ie / do ołtarza przystąpić nie może. O dobry Panie Jezu / Mistrzu pokory / y pokornych / iesli to w trzymdzeniu y potwarzu iesi / kiedy kto wydaie świadectwo o prawdzie / y kiedy nagania złości / y iesli z takim zalem y zawstyżeniem blagana y oczyszciona bywa? Coż bedzie z tymi / ktorzy y pełni iadow / gniewow / nienawisici / do uczestnictwa ołtarza / y do zazywania darów Boskich przystępuia?

Ta część / codzienney ofiary Msey s. dziwnie trapiła nieprzyziaciela Bozego / y slug iego / y dla tegoż / aby iey nabozenstwo mogl przerwać / taka skutek wynayduie. Jednego dnia / kiedy Miaz s. wedle zwyczaju / w goracości ducha / przenaswietła Ofiarę Pánu Bogu oddawał / y wielkość ludzi / ná kolana wpadł / znaczney poćiechy zazywała. Tenże to waz piekielny / w iaskółke przemienil sie / (a zimna ná ten czas mrozami frozala) y kiedy już miało bydź podniesienie Ciála y Krwie Pánskiej / y wszyscy serca swoje / do oddania chwaly Pánu y Bogu swemu / gotowali / poczał wkoło latać / y strzydlami trzepiotać / y glosem iaskółki spiewać / cheąc tym nowym dziwem / y Sludze Bożemu / y ludziom w nabozenstwie / rozerwanie uczynić. Poznal to Miaz s. wiadomością

Wiersze iego, ktorem język swoy strofował. W. Kántego przepraszania prze Ofiara Msey s.

Dyabel w postaci iaskółki.

Przerzywno nabozenstwo Msey swietey.

z nieba / że to chytróść była / nieprzyziaciela chwaly Bożey / y skonczywszy Miśa święta / stanął y drzwi kościoła ; y kiedy chciał niemy wypásć / y ná powietrze wylecieć / włąpil go. Y gdy rękę swoję wyniozysy / chciał go o ziemie rozbić / ludzie ktorzy sie do niego nágárneli / poczeli go prosić / aby niemu winnemu ptakowi / y ktorzy sie ná rzeczach Boskich nie zna / przebaczył ; ktorým on odpowiedział : Wnet obaczycie / co zá rodzay tego ptaká ; y ledwie do ziemie rzucóna / oná to klamliwa iáskółka dopádná / záraz w postać stráśnego smoká / obrociła sie ; ktorzy iad swoy piekielny / gniewem óswiádczywšy / zniknął.

Z tegoż affektu miłości / przeciwko Pánu Bogu / poszło ono pomnozenie chwaly Bożey w dusách ludzkich / że kiedy Miasto Olkus / kruszcami / á wprzód pobożnością mieszczan / sławne / Pasterzá wtráciło / w pomináło sie y Profesorem Wielkiego Collegium / ktorým to podawanie należy / aby z posrzedku siebie / Káplaná przystoynego / y sposobnego podáli. Zdáło sie to wšytkim zgodnie / aby ten wrząd pasterzski Miezowi s. zlečili ; y záraz nie zbraniáiac sie / iákoby głosem Boskim / byl náń wezwány / ochotnie przyimuié / y w nim / aby powinność dobrego pasterzá wypelnil / stáral sie z pilnością. Abowiem niewinność żywota iego nienágaçãoa / y wstáwiczne kazania / w ktorých y woley Bożey / y drogi zbáwienney náuczal / te w oných to dusách / iemu powierzonych / wzbudzály miłość ku stwórcy swemu / y bojáznia Boża nápelniály / y w cnotách swietych rozmnozenia czynily / nabozeństwo w oddawaniu chwaly Pánu Bogu rostrzewiáiac. Była to rzecz / ná ten czas / do widzenia bárzo mila / kiedy wiele ich / wyrzekáło sie grzechow swoich : inšy przez pokute Sakrámentu Spowiedzi / zmázy grzechow oczyszcáli ; drudzy dobrowolnie / rozmaíte wmartwienie á cieie swoim podeymowáli / sámi rozmaíte karania / zá grzechy swoie zádáiac sobie / y stárali sie / aby wizerunk dostóná-

ley po-

y iáskółki
smok pie-
zielny.

W. Kánty
Plebanem
w Olkusiu.

Prace Pá-
sterskie.

ley pobożności / wystawiony w żywocie Pasterza swego / w sprawach swoich wyrażili. A gdy tak iako prawdziwy Pasterz / pilny dozor czynił / y szuyności / nad trzoda sobie powierzona / przestrzegał / znowu za wola Starzych / y Professorow Wielkiego Collegium / otrzymawszy następcę na miejsce swoje / do ponoszenia ciężarow Professorá / wezwany odchodzi / z wielkim żalem y zasmuceniem tegoż Miasta. Szczęśliwe Miasta / ktore w tym tu żywocie / zasłużyły sobie Pana Boga / aby Meze wielkiej świętobliwości / mogły mieć pasterzami, abowiem w chwale błogosławieństwa wiecznego / beda ich mieć Patronami: y czasu potrzeb swoich / doznają ich opiekunami.

Wraca
do Col
gium.

ROZDZIAŁ VI.

O Cierpliwości, y iako rzeczy przeciwne, dobrowolnie przyięte, znośił.

Doskonałość żywota Chrześcijańskiego / słowy tymi Zbawiciela rozkazana: *Badźcie doskonałemi, iako y Ociec waś niebieski*; że zasiadła na wysokiej gorce / do niey droge wściela / y przystęp gotuje / cierpliwość y znoszenie krzyżow / y rozmaitego vtrapienia. A tey cierpliwości powinność jest / rzeczy złe / y przeciwne / ktore na nas ludzie / nam niechętne / wkładają; sercem iednakiem / nieodmiennym / y z weselem dla Chrystusa znosić. W tey cnocie Sluga Boży zachawszy sie / przez różne ćwiczenia / o iey dostąpienie starańie czynił / y dwoiaką droge potykania z rzeczami przeciwnemi przed sie wziął.

Powinno
cierpliw
ści.

Pierwsza tego potyczka była / w znoszeniu przykrości y przykromek / ktore cierpiał od tych / z którymi w iednym zgromadzeniu przemieskiwał. Zazdrość bowiem / nieprzy-

aciółka cności / rozmaitemi przemyśłami / do zaśkłodzenia
 wzbrowiona / wielkie y rozne wynaydowała wtrapienia / vsi-
 lując nimi státeczny vmyśl Slugi Bożego nawatlic. Raz
 przez przeklectwa następnie / drugi raz zlorzecenstwa zárzu-
 cając; potym zaś / pobożnym spráwom y postępkom / podo-
 bienstwa złości y grzechow / w rozsádku y w mowie swo-
 iej / przyznawając; podczas w oczy obłudnie chwalać / á ná-
 ostaték / z tego státecznych y pobożnych obyčajow / vszczypli-
 wemi żartami wragając sie. A náuczyl sie tego z náuki Apo-
 stolskiej / że ci wshyscy / ktorzy pobożnie chcą w Chrystusie
 Jezusie żyć / potrzeba áby wiele vszczypliwych potwarzy /
 w cierpliwości znosili: y od tych potwarzow / iakoby sie tar-
 cza duchowna zaśłaniał // żeby škodliwemi rázami / dusze ie-
 go nie zárzáły: y iakoby ie od siebie oddalał / godna rzecz
 wspomnieć / áby przez co on wielkiego rástunku / w wtrapie-
 niach swoich doznawał // inshy tegoż przykádnu: násládując /
 rástować sie mogli.

Żádał mu kto raz ciężki / słowem wrażliwym y iádowit-
 ym / á on do przyimowania tego rázu / z wdzięcznością ták
 sie wtrawiał / sam do siebie mówiąc / vt supra. *to jest, iako*
mysł byto. Ták iakó przedtym; *to jest // iakoby xpominając*
sie / że nie nowego nie cierpi / y nie on w cierpieniu pierwszy /
ale ktory przed wshytkimi / y za wshytkie / okrutnie ná krzyżu w-
cierpiał. Ná ten wizerunek doskonałej cierpliwości /
 ktory supra, *to jest przedtym / y wysoko ná gorze Kálmá-*
ryey wystáwiony jest / oczy swoje obracał / boleści serca swe-
go / pierwszym meki Pánskiej przykádkiem lecząc / y gorzkość
swoje / wspomnianiem gorzkih mał krzyzá / stodził sobie / y
przykrość w wdzięczną przyiemność obracał / tákze w ka-
żdym wtrapieniu weselem okwitującym opływał. A w nim
miłość przeciwko bliżnim / choć iemu niechętym / y ktorzy
nan surowie następowali / żeby nie oziebiała / tymi słowy zá-

grzewał

nowe
 sládo-
 wa.

Kante-
 pobudka
 cierpli-
 wości.

eká Pán-
 a stodzi
 erpli-
 pić.

grzewał ją. vt supra, *iako myśley*. abo/iako nam/ w wystawionym wizerunku pokazano / sam z sobą tym sposobem / abo temu podobnym/wważając: W Chrystusie Panie/ który do krzyża przykowany był / miłość przeciwko nieprzyjaciółom/ y przeciwko własnym rozboynikom zdrowia iego / zgrążyć nie mogła / ani onymi strasnymi ranami / ani strasną krzyżą/ ani rozszarpaniem wshyckiego ciała/ ani sama gorzkością śmierci/nie mogła bydy zatlumiona. Do tego tedy supra, to iest do naśladowania/ wystawionego zwierciadła cierpliwości / y w nim płomieniem palącaey miłości / przeciwko nieprzyjaciółom/ siebie samego wpominał/ y w tym wśilnie pracował / krzywd zapominając/ wystrzegając sie niepotrzebnego wskazywania/ y ktore mało co wliżywa boleściom/ ale tym bardziej przeciwko tym / ktorzy go przeszładowali/ wietrzy ogień miłości wzniecał / w sobie wpatrując / że oni przez ządawanie wtrapienia / gotną nam korone / wprawdzie teraz ostrą / iako z ciernia wplecioną; ale ktora w przyszłym żywocie/ chwała nieśmiertelności bedzie ozdobiona/ y na głowe włożona. To nastatek słowo vt supra, iako przedtym / wznawiało mu pamięć / iako Swięci Męczennicy/ więzienia/ głod/ y strasne meki/ y śmierci / ktore samo okrucieństwo wynaydowało / meźnie znosili; y po tych iakoby stopniach / do zająwiania wiecznego błogosławyństwa postępowali / y wchodzili. R takowych rzeczy / w nabożney Bogomyślności/ uważaniem wtwierdzony/ wshyckie zawoady / y naiązdy wshyckiego wtrapienia / y przeszładowania stacecznie wycierpiwał.

A w tym/ iakoby w mnieyszym/ bo w domowym ćwiczeniu cierpliwości swiętey / zaprawiwszy dusze swoje / w nayduże iey drugi plac / daleko trudniejszy pojedynkow odprawowania: Udaie sie na pielgrzymowanie / w ktore oprawiła go miłość wiary Chrześciańskiej / ale naderwszy

Prześladowania korone goja.

W. Kánt mu pielgrzymowanie skola ciepliwosci.

Żywota y Cudow B. J. Kántego/

tko dziwne y gorące záochánie / y pragnienie / ktorým serce
iego paláło / przeciwno mece Zbáwiciela swego. A naprzod
wmyślił Ziemię Swietą náwiedzić / y przypátrzyć sie / ktora
sam Bog/tu ná swiecie / w ciełe nášym przemieszkiwájac / y
zbáwienie náse odpráwiuic / poświęcił: y pragnął sobie / áz
by sie w nim one słowa Pisma s. zisćily: *Vpadác będę ná twarz
moię, ná tych mieyscách, ná ktorých nogi iego błogostáwione stáwały.*
A kiedy iuz w oney Swietey kráinie / y požádáney duszy swo-
iey/ ogládał sie/ káżde zosobná one to mieyscá/ zlawšy sie lzá-
mi/ náwiedzał/ wielkú im miłość cálowániem/ y wczciwośc
wpadániem/ wyrzadzájac; y miedzy nimi/naczesćiey náwies-
dzal gore Kálwaryę / ktora krwiá Zbáwiciela iest zlána / y
poświęcona/y zwycięstwem Krzyżá wslawiona: y támsze w
gorzkości/w wyniesieniu Ciála Páńskiego potárganie zyl/ y
członków wypádnienie z swoich stáwów / w ciężkim zasmu-
ceniú/iákoby w zábitiániu ducha własne°/ná wdzieczná ofiá-
re P. Bogu / przez miecz polutowánia / rozpámietywał. Z
támtad potý/ wdawał sie do náwiedzenia Grobu) ze wšyt-
kich grobow náswiatobliwše°; y ktory tryumphem chwá-
lebneg Żmártwychwstánia Zbáwiciela/ we wšytkim swie-
cie slynie: y táń wspominájac ná ono szczescie / ná ono wie-
czne błogostáwienie / y ná ono dziwne duš nášych z Pánē
Bogiem/ w niewypowiedziánym weselu ziednoczenie/ kto-
re on y śmierćią swoiá Krzyżowá / y zmártwychwstániem
ziednal/ dušá iego od smutku iákózkolwiek ochlodywála/ ále
prágnieniem/dostápienia tych poćiech/zemdlona wstáwála.

A do tey kráiny / dla spráwy zbáwienia nášego w niey
odpráwioney / wielce błogostáwioney / kiedy przez rozmaíte
Páństwa/ narody/ y mieyscá/ droge swoje prowadził; o iá-
to wiele musiał wćierpieć / obcuic miedzy narodem okru-
tnym y grubym/ y ktorzy iákó Krzyżowi Páńskiemu / tak y
tym ktorzy go sukáia / y czesc mu oddawáia / sa nieprzyia-

ciólmi.

ćiałami. W teyże drodze / zimną / wiatry przeraźliwe / wpa-
lenia słoneczne / głód / pragnienie / niedostatek / y trudności /
częste członków ciała swego z mordowania / y inſze wtrapie-
nia / iako między nieznanym narodem znoſił. A te wſy-
tkie trudy / y niewczasny podroże / były duſze jego lekar-
stwem / przez tych bowiem wycierpienie / zmaży y karania
grzechów ſwoich powszechnich / oczyszczał / ktore on tak cie-
żko oplakiwał / iako nigdy inſzy śmiertelnych nie oplakiwał :
y wzbudzał w ſobie nadzieie / że w on dzień oſtadni / y strą-
ſzny / ktory złym złe / a dobrym dobrze / nagradzać beda / wi-
dzenia weſoły y iaſney twarzy / Pana Boga ſwego do ſtąpi.
A z tych mieyſc ſwiatek wracając ſie / dziwnie drogę
kleynoty / to ieſt tajemnice / y rany meki Zbawiciela ſwego /
na ſercu ſwoim prawdziwym żalem wypiatnowane / przy-
noſił / y w nich duſzą jego / iako wiec golebica w rospadli-
nach ſkał / gniazdo ſwoie miewa / y w nim przemieſzkawa ;
tak y ona w ranach Zbawiciela / we wnetrznościach ſerca
ſwego wyrażonych / miłego pokoju / y ſłodkiego odpoczywa-
nia / przez bogomyślność ſwiatek zażywała.

A z tey tak dalekiej y pracowitey drogi wrociwszy ſie / y
ciału ſwemu wtrudzonemu / zaledwie co czasu do wytchnie-
nia / do odpoczynku / y do roſtrzeźwienia z mordowanych
ſił / pozwoiliwszy ; znowu wyprawuje ſie / y zapuſzcza w da-
leka drogę / to ieſt drogę do Rzymu podeymuje / pragnąc to
Miasto nawiedzić / ktore wiary / y religiey / od Chryſtuſa Pa-
na podaney / ieſt miſtrzem / y ſtrożem / y w watpliwych tru-
dnościach ieſt wznowcą / y tłumaczem ; y ktore w wznowa-
niu prawdy / dla przytomności Duchá ſ. obecney / nigdy ſie
mylić nie moze. Do tego tedy miasta przyſzedſzy / z wielkim
weſelem / ſwiate one progi / do ktorych wſyſtek ſwiat wzdę-
cha / y w ktorych drogę ſkarby / to ieſt Reliquie Kſiążęcia
Apoſtolskiego / Piotra ſ. y Doktorá wſytkich narodow / na-

W. Kante-
go podrożne
nien'czasy.

Wważa-
niem meki
Zbawicie-
lá, piatnu-
ie duſze.

W. Kante-
go pielgrzy-
mowanie
do Rzymu.

Rzym gło-
wa wiary
Chryſćciań-
ſkiey.

czynia wybornego Páńskiego / Pávla s. sa zawarće / vda-
wał sie / wprzod ie nánwiedzáiac / y wielka im wczciwość wy-
rzadzáiac. Ztamtąd w rozrádowáníu Duchá swego / do in-
szych mieysc / ktore mestwem Swietych Meczennikow sa
chwalebne / y ktore ich krwia sa zafarbowáne / droge swoje
obraca. A ná tych mieyscách z swietymi meczennikámi / iá-
koby z przytomnymi / y ktorzy supplikacye potrzeb ludzkich /
modlitwy swoje przydawáiac / przed máiestat Boski záno-
sa / y skuteczna pomoc y pócieche przynosa / społeczności
miley zájyma : ich modlitwom bieg żywota swoięgo / y osta-
tni kres / y z niego wyšćie zálecaiac.

A tánje doznowal w sercu swoim / iákiegoš nowego
wesela / iuz rozumieiac / iákoby z nimi spolnie / w niebie spole-
czności zájymal. A chociaż czlonki ciála ięgo postámi / nie-
spáníem / wyniszczone byly / y podrožnymi niewczásami /
ktore piešo odpzáwował / wynedzone slábialy / iednak du-
šá ięgo / rádošćiami niebieskimi wtwierdzona / slábóšć ciála
ięgo wspierála / y zmacniála / y czerstwošć ducha ięgo / w
slábóšći dokázowála mestwa.

Nie dziw tedy / iesli ciála ięgo prace / y zmordowánia
w drodze / y gorácego slonca vpalenie / wiáttow y dżdżow
strogóšć / y one gospode / do ktorey go niebo często przyimo-
wáło / wšćieláiac mu tože z twárdóšći ziemie / że z weselem
ponosił / przyspięwymáiac sobie one słowa / z Psalterza Da-
widowęgo : Według wielkošći bolešći moich , w sercu moim , pó-
ciechy twoie , rozweselily dušę moię. A w tey drodze pielgrzy-
mowánia / choć od zbórcow byl poimány / odarty / y pobí-
ty / iáko sie iuz wyžey wspomniáło : on iednak / odkrywszy sie
zbroia ciepłiwóšći / droge swoje konczyl / máiac z tego wes-
sele / ze co z pokory vcierpial. A w tey drodze Rzymškiey / do-
šćć wielkich przykrošći / niebespieczeństw / ná zdrowiu swo-
im odnosił / ktore tych co ich raz doznali / zwykly odwodzić /

W. Kántę-
go gospodá.

W. Kántę
przykroć po-
nym do Rzy-

żeby

żeby ich powtorenie podeymowali/ te Męża ś. przywiody/ że po tym rązie/ trzykroć te droge odprąwował. A kiedy ludzie/iegoż własnego narodu/ pytali go/ coby za przyczyną była/ tak częstego nawiedzania Rzymu/ odpowiedział: Droga Rzymska/ iest to czyściec/ y przez iey wezścianie/ pragnął sobie otrzymać wyzwole nie od makkarania czyścu. A przez te tak częste pielgrzymstwa/ nie nie omieszkwał w powinnościach Professyey swoiey; ponieważ prawo iest pospolite/ ktore pozwala/ y wolność daie Professorom/ aby mieyscá swiete nawiedzać mogli; y to pewne czasy zachowuiac/ przystoynie bez zaniedbania/ moze bydż odprąwiono/ zwiłaszcza w takiey liczbie Professorow/ z ktorych zgromadzona iest Akademia Krakowska/ tak/ że ieden za drugiego zastąpić moze/ kiedy ktory z Professorow/ albo choroba słożony iest/ albo iaka pobożna praca zatrudniony.

mu pielgrzymuie.

W. Kante
mu drogá
Rzymska
czyściec.
Pielgrzym
wania do
mieysc śś.
Akademia
Professo-
rom pozwa
la.

ROZDZIAŁ VII.

O Vmartwieniu ciała.

Tymi tak częstymi/ y ostrymi trudami/ dosyć nietylko vmartwione/ ale zgoła zniszczone było/ Ciało Slugi Boga; a przecie nigdy nie wstawal/ w żądawaniu mu/ nowe go y wietszego vdreczenia. Wiedział dobrze/ że w cieie/ choć vmartwionym/ zycie ogień pożadliwosci/ y sklonność do grzechu/ z affektow pochodzaca zycie; y przeciwko duchowi swymy zápalami porywa sie/ y powstáie; y wielka iest przeszkoda tym/ ktorzy w czystosci serca/ zywot swoy prowadzić postanowili. Miętkoscia y swietnoscia odzienia pogardzał/ powierzechowne ciała iego ochedostwo/ ani bylo iasne/ ani nazbyt podle/ ale skromne/ y ktore stanowi iego należało/ iako każdy obaczyć moze z Szaty iego/ ktora iest w Starobie Rosciola Swietey Anny/ w schowaniu: iednak potáie

Pożadli-
wość choć
w vmar-
twionym
ciele zycie.
W. Kante
go skro-
mność w
odzieniu.
W. Kante
go siatá.

minie y skrycie/ że ciało swoje dreczył / na nim ostrą w łosien-
nice nosząc. z tych rzeczy/ ktore niżej wspomnie / każdy doro-
zumieć sie może: Bo wstawiczne posty zachowywał / często
kroć nocy całe na modlitwie trawił; y czasu zimy / kiedy od-
ciężkich mrozow/ w wszystkie rzeczy trerwiał y mārżył / on bos-
symi nogami/ odkrywszy ie z wierzchu/ żeby kto nie postrzegł/
do kościołow chodzil / y w nich ogrzewanie iego było/ o-
gniem bogomyślności świetey/ w ktorey/ z wielką poćiechą
swoią/ zabawe mierwał.

W piśmie ś. kiedy Doktorem został / wyrzekł sie iedze-
nia mięsá / y do ostatniego kresu żywota swego / to postano-
wienie státecznie zachowywał; y o przelamanie tego wyro-
ku / kusil go raz nieprzyiaciel postom / y wstrzemieszliwoścí/
wzbudziwszy iednego czasu / w ciele iego / testliwe y przyna-
glájące pragnienie/ záżywania mięsá. Zrozumiał Mąż ś. że
to była zdráda dyabelska/ rostkazal tedy / aby bez omieszkania/
wpieczono mu skute mięsá / y zdiawszy ia prosto z rozna/ kto-
ra dla gorácości paláiącey/ podobna była głowni ognistej/
ta wpzod twarz swoie/ y potym ciało/ na kształt dyscypliny
trapiac/ y párzac palil/ te słowa ciału/ iáko nieprzyiacielowi
swemu/ zárzucáiąc: *Mięsáś mięsá prágneło, náiedźe się aż do
woley mi. ś.* A przez to/ ták wielkiego męstwa wdreczenie/ w
ktorym zapomniál miłości ku włásniemu ciału/ ktorym on
sam byl / gwałt mu czyniac / wolnym został od zdrády/ y od
podufszczenia dyabelskiego. Także zá otrzymáníem osobli-
wey láski Bozey / iuz nápotym żadney pokuśy do potraw
miesnych nie cierpiál. A iesli kiedy zmordowane/ y wpadáią-
ce czlonki / ciała swego / snowi do rostrzezwienia / y dla no-
wych sil nábycia powierzal / te na twárdey ziemi porzucal:
á w stárości swoiey/ kiedy iuz ciepło w nim przyrodzone gá-
sło / y wstawáło / y zimno go kuczýło / posláníem skory nie-
dzwiedzey/ ogrzewal ciało swoie.

zimie bofo
ościoty ob-
hodzi.

Doktorem
ostanysy,
wyrzekł sie
miesá.

Meznie żyw-
ciestwo po-
kusy pod-
wodzacey
do redzeni-
miesá.

ROZDZIAŁ VIII.

O Vczynkach Miłosiernych.

Do czynienia vczynkow miłosiernych / y do porátowánia potrzeby / y niedostátku vbogich bliźnich / te miał przyczyny / ktore go wzbudzały ; że rozkazane są przykazániami Pańskim / y że w tych / ktorzy ie czynia / znácznie pomnażają / y gruntują miłość Boża / y v stráśnego sędziego / ciężkość y sprośność grzechow okrywając / zapłatę wieczną iedną. Zapłata tedy / pracami Professvey swoiey wysłużoną / ktorą go co rok dochodziła / z vbogimi dzielił sie ; y tey zostawivszy sobie mnieyszą część / do opátrenia potrzeb swoich / wietřa obracał do porátowania rozmaitych niedostátków bliźnich vbogich ; tym sukienki / á tym zaś obuwie spráwując / y inszymi wedlug ich niedostátku / tak do żywności / iako do odzienia / potrzebami opátrując. Wto miłosierdzie przeciwko vbogim / tak sie w nim bylo záwzielo / że teź do tego przywodziło go / iż potrzeby do żywota / y do ciała służące / odeymował sobie / aby tylko nedze vbogich mógł porátować. Miał to w zwyczáiu Sluga Boży / y zgoła iuz mu to bylo / iakoby w obyczay weszło / że kiedy w potkaniu vbokiego / bez obuwia obaczył / záraz swoje ściagnawšy / dawał mu / ná gość tego okrywając / á sam bosz bez obuwia / okrywšy sie płaszczem / do domu sie wracał.

Jednego czasu / obaczył vbokieg ná vlicy / w ktorym odzimna wřyctkie czlonki drżały / y trzawiały / miłosierdziem wzruszony / płaszcz swoy zdiawšy z siebie (iedną baczemą y ostrożności w tym zazymając / aby kto tego nie postrzegł) dal mu / pelnić ono / co Wieczna prawda / przez Jana s. rozkazala : *Kto ma dwie sukni, niechay da tedną temu, który nie má.* Do domu wrocivšy sie / y gdy z vpadnieniem serca swego

Znak
tości Boż
vbogich
towanie

Z wyslug
Professvey
vbogich
pátruie.

Własne o
bunie vb
gim daie

Własnym
płaszczem
nágiego
odzienia.

na modlitwie trwał/ Matką miłosierdzia/ Błogosławiona
 Panna / nawiedziła go / y pokazaniem mu wesoley twarzy
 swoiey/ dziwnie go wweseliła. Ten iego tak wielki miłosier-
 ny vczynek/ ktory przeciwko niedzy vbogiego pokazał/ zaleca-
 iac/ y oddala mu onje to plaszcz/ ktorym byl nagosc vbogieg
 odział. Wypelnienie wziała w Mezu s. dostatecznie ona
 obietnicą Pánska: Miłosierny vczynek pokazany vbogiemu/
 oddaie Pan Bog z lichwa/ y odda mu ig czasu potrzeby.

Jeszce y ten wielki byl znał miłosierdzia iego / prze-
 ciwko vbogim; Siedzial raz za stołem swoim / pospolu
 z stolownikami/ a byly to dziatki/iema do starania/ y do cwi-
 czenia / y wychowania powierzone; y kiedy przed nie sam
 rozdał stuki miesa / sam ostatnia y napodleyša / przed sie
 wziął/ bo ieszcze na ten czas miesa zazywał / a w tym glos v-
 slyszy vbogiego/ ktory żywności zebrał/ zaraz rostkaznie/ aby
 ona stuka miesa / ktora byl przed sie položyl / dana mu była.
 Onez to dziatki / ktore z nim przy obiedzie siedziały / poczely
 sie y dziwowac / y miedzy soba cicho vmawiac strasobliwie/
 z miłości ku Mistrzowi swoiemu/ co bedzie iadł: ali nád spo-
 dziewanie / za sprawą dziwną Pána Boga / ktory umie niez-
 dostatek / dla bliźniego z miłości podiety/ opatrowac / oba-
 cza/ z wielkim zdumieniem / onez stuka miesa przedem polo-
 żona/ ktora on/ iako żywnosc z spizarniey opatrznosci Bo-
 skiey zesłana/ z weselem przyiał : y oddawšy dzieki Pánu Bo-
 gu/ dla posiłku ciała swego / zazywał iey. Prawdziwie wlo-
 żył staranie/ o samym sobie/ ná Pána Boga/ a on go żywno-
 ścia opatrzył.

Z ta cudowna sprawa/ nagrody Boskiey / przez ktora
 miłosierdzie vbogiemu pokazane / w Swietym Mezu vda-
 rowane jest/ byla przyczyna/ y wzbudzeniem do stanowienia
 nowego y pobożnego zwyczaju / ktory y po dziś dzień trwa.
 Tym abo wiem tak znacznym cudem/ wzruszeni Professoro-

wie Collegium Wielkiego / postanowili między sobą / aby
 ubogi / albo raczej Chrystus / w osobie ubogiego / z nimi po-
 spoliu do stołu siadał / y onże / aby tak żywnością / iako drugi
 Professor / był opatrzony. y tego z pilnością przestrzegają
 ci / ktorzym to z wrzedu zlecono bywa. A iesli ubogiemu przy-
 da sie przede dzwii tego mieściana przyść / w ktorym profes-
 rowie obiedwają ; zaraz ieden z tych / co Professorom w stu-
 guia / y ktory na to z porządku swego obierany bywa / przy-
 siedz do tego / ktory na ten czas pierwszym jest w stole / o-
 znaymuie temi slowy: Pauper venit : Co jest: *Ubogi przyszedł.*
 A on z czcivością odpowiada: CHRISTVS venit, *Chry-
 stus przyszedł.* y zaraz z miłością daie mu iakmużne.

A z tego zrodla miłosierdzia wypłynely pobożne fun-
 dacye / niektorych Professorow / ktore z skromnego zycia swego
 poczynili / aby co toż ubogim sukienki sprawowano : y na
 co obrany y wysadzony jest ieden z Professorow / ktorego ta
 powinność / aby y czynsze fundowane wybierał / y ubogie
 odziewał.

Był y ten Cud wielki miłosierdzia / Dycá s. KANTEGO,
 że kiedy iedną Sluzebnicá / wracaiac sie z rynku do domu / a-
 niosła w rekách garnet mleka: z nieopatrzności / z nim na zie-
 mie przed Mezem swietym / ktory na ten czas / do Kościola
 Swietey Anny siedł / wpadła / tak że y garnet sflukła / y mleko
 rozlala : widzac škode swoie / pocznie z płaczem narzekać.
 Tey płaczem y narzekaniem / w ktorym na surowosc Paniey
 swoiey skargę czynila / wzruszony / rozkazanie iey skorupy po-
 zbierac; zebrała ona / y Mezowi s. podala / y ledwo rekami
 swemi onych skorup dotknal / zaraz naczynie cale / zupełne /
 bez naruszenia pokazalo sie: ale onaż to sluzebnicá / że mleka
 nie miała w onym to naczyniu / gdy iesze narzekala / rozka-
 zal iey Maz s. aby z rzeki Rudawy / ktora tolo mrow Kra-
 kowa plynie / nabrala wody / y nie nie wartiac o zaslugach

Chrystus
 ofobie ub
 giego v sto
 lu Wielki
 go Colleg
 um.

Przyimo-
 wanie ub
 giego w
 Wielkim
 Collegium

Fundacye
 na ubogie

Garnet
 sfluczony
 mleko ro-
 zlane pr-
 wraca.

iego/ z dusznością nabiera wody / y tamże natychmiast bazy / one wodę w mleko dziwnie piękne obroconą. A tak wraca się wesół do domu / opowiada cud / y przed wszystkimi / S. Oycá KÁNTEGO świątobliwość wychwala.

ROZDZIAŁ IX.

O Miłości Bożej, y o doskonałości żywotá Duchownego.

COby za miłość Bożą / y iakiey godności była / w studze Bożym / godna rzecz wspomnieć. Ta ábowiem / żywot duchowny sporządza / y doskonałości jego dostępuje / y szczęśliwym dokonaniem zawiera / serca ludzkie ogniem swoim rozgrzane / z onym szczęściem / którego zażywanie jest bez końca / y w którym jest wszystko błogosławieństwo dusz sprzymiudliwych / dziwnego złączenia związkami łącząc / y jedności czyniąc. Jako tedy skoro / rozum jego mógł wiadomości / y oświecenia o P. Bogu swoim nabymać / że on jest najwyższym dobrem / y samym morzem / z którego insze dobroci / iako krople na stworzenia wystąpiły: zaraz też na wola jego / ogień niebieski / z daru Duchá ś. począł zstępować / y serce jego / miłością tegoż zupełnego dobrá / rospalać / także miłość jego / nad wszystkie rzeczy / y nad własną duszę przykładał. A iako rozum jego brał w umiętności / o Stworcy swoim poimnozenie : tak y wola jego / nowe / y co dzień wietrze / rospalenia brała / obrzydzaiąc prągnięcia do rzeczy stworzonych / y trąsac je w sobie / y tego samego prągnąc / który jest kresem zamierzonym / y prawdziwym uspokojeniem dusze. A kiedy rozum jego / z nabożnym y z pokornym wważeniem / wchodził w Pána Boga / dziwniac się nieskonczonym / y dla tegoż niepoietym / doskonałościom jego / y w nim wwa-

żając /

itość ro-
i dosko-
łość.

tość Bo-
pomna-
wiado-
ść dosko-
łości.

żaiac / iako on sam iest Panem Wiecznego Maiestatu ; y
 iako dobroć iego / w wdzielaniu samego siebie / y darow swo-
 ich / iest nieprzebrana : iako wszechmocności swoiey iednym
 slowem / wszystek świat z nişzego / w okwitości wszytkich
 rzeczy / y w pieknym porzadku wystawil ; iako w namnię-
 ſzey rzeczy stworzoney / y w rządzie tego świata / dziwna
 mądrość iego / znacznie pokazuje sie ; y iako miłosierdzie iego
 złość ludzka przechodzi / y kiedy grzechy gore wynoſa / ono
 iako morze wylewa / y wszytkie nieprawości zatapia / y od-
 puſzczenie iedna ; y iako sprawiedliwość iego / w oddawá-
 niu zapłaty / iest słusna / y nienágániona. O tych tak wiel-
 kich doſkonalościach Boſkich / biorac od rozumu wiado-
 mość / wola iego / wprzod zażywała weſela / że ten ktorego
 ona umilowała / iest tak wielkiej godności Panem : a potym
 gorące prągnięcia w sercu swoim wzbudzała / winczuiac /
 Panu Bogu / aby po wszytkie wieki / byl tak chwalebny / y
 błogosláwionym Panem. A czy Pan Bog / bez iey winczo-
 wania / iest / y będzie / tym czym iest / to iest / Panem nieogár-
 nioney chwały / w wieczności swoiey / miłość iednak nie
 pátrzy ná to / ale że iey powinność / temu ktorego miluje
 rzeczy dobrych prągnac / y dla tegoż prągnela / y w prągnięciu
 to winczowanie wyrażala : a że / choćby rada / nie mu ſwego
 dać nie mogła / to mu iakoby dawala / kiedy mu tych rzeczy /
 ktore w nim nagodnięſze wpatrowala / winczowała. A nie
 milował Pana Boga ſwego / dla wziatku / abo dla iakiego
 pożytku ; acz y dla niepoliczonych dobrodzieyſtw / ktorych
 duſza iego doznawala / czul w sobie wielkie roſpalenia mi-
 łości. Nie milował go ieſzcze dla tego / aby piekła wſedl / y
 miał czáſtke w ktroleſtwie iego / ale to minawſzy / milował go
 że godzien iest / aby náde wszytko byl umilowany / iako ten
 ktory iest náwyzſza / y nadoſkonálſza dobroćia / y krom kto-
 rey / iuż żadney dobroći nie máſz. A te miłość zápalal w so-

Miłość win-
 cować mo-
 że Panu Ba-
 gu tego co
 w nim ni-
 dzi.

Miłości Bo-
 zey przyczy-
 na, że go-
 dzien iest,
 aby náde-
 wſzytko byl
 milowany.

bie słowy Dawida : Diligam te Domine. Pánie Boże moy / iáko inſe dáry / duſá moia / ma z ták błogolaſwienia twego / niechże też ma / y miłość ciebie ſámego / aby cie náde wſyſtko miłowała / y krom ciebie / aby do żadney rzeczy ſercá nie ſklaniała.

Miłość oczyszczenia affekty.

A tá prawdziwa miłość Pána Bogá / kiedy iuż ták w ſercu iego záwzieta była / záraz oczyszciać y odnawiać poczyna / affekty / zádze / prágnienia / odrywaiać od márnoci ſwiała / przez pokazowanie obludy / nieſtáteczności / y przedkley odmiany iego ; y náuczaiac / że do Pána Bogá / ktory ſam ieſt prawdziwym / y wiecznym dobrem / y do rzeczy niebieſkich / y do nábycia cnot Swietych / máia bydz obracáne. A że dwie ſá głowne ſile wewnetrzne / z ktorych inſe affekty / iáko ſtrumienia ze ſzrodla pochodza / to ieſt / ſilá poządliwoſci / y ſilá gniewliwa / w te miłość wſedſzy / to co w nich ſzkodliwego znáydownała / ogniem oczyszciaiacym znosi ſilá / y wtwierdzála poządliwoſć / aby rzeczy dobrych prágnela / a zlemi ſie brzydziła / wtwierdzála y ſilę gniewliwa / aby dla doſtapienia rzeczy zbáwiennych / y ſámego zbáwienia / nie byly tey trudne prace / y dla vchronienia grzechow / aby naſtozſze przeſládowania y meki gotowá była cierpieć. A przydała ſilę poządliwoſci / zá pomocnice / Długomyſlnoſć / Láſkawoſć / Skromnoſć ; a ſilę gniewliwoy / przydała Meſtwo / Státecznoſć / Trwaloſć / Cierpliwoſć ; y ták iuż duſá iego / bedac w oczyszczeniu ſercá / miłego / y poządaneę pokoju zázywála. Bo iuż nie doznawała po affektách żadnego przeciwnieſtwa / ale iáko w gniazdzie / głodne ptáſetá / pokarm przynieſiony z checia biorá / y między ſobá rozrywaia. Ták y affekty iego / záſiadſzy w wſpokoionej woli / pokarm náuk zbáwiennych / od miłości podány / z checia y z ochotą przymowały. A pomagály rozumowi / wienie pracować / w żywocie duchownym / ktorego dwie ſá nodze

Richardus Viſtori-

du cho

Duchowne: iedną iest sam rozum / druga iest affekt miłości. A kto chce doskonałości świętey dostąpić / potrzebá / aby obudwu w postepowaniuż używał; bo iesli sam rozum / bez affektu miłości / postepować zechce / trudności dozna / bo chromym iest / y bez iedney nogi; iesli zaś affektu miłości / bez rozumu używać będzie w tey drodze / z trudną nią pospieszy / bo ślepy iest / y niewiadomy drogi. Łatwa tedy y spora droga musiała być / między s. w żywocie duchownym / ponieważ rozum iego / światłość z nieba oświecała / y wola iego miłość Boża rozgrzewała. A iako o młodszy młodziak / mówi Pismo s. że z rozkazania Oycá swego / który go miał w daleką krainę wysłać / znalazł Anioła w osobie młodzieńca / przepasanego / w gotowości iakoby w drodze / y tegoż towarzysztwa używał. Tak y sluga Boży wiedział / że żywot ludzki iest pielgrzymstwo / na które od Pana Boga wysłani iestśmy / y z tegoż pielgrzymstwa / do niego samego / gościncem pełnienia przykazania iego / y chodnikami cnot świętych / wracać się mamy. A miał zgotowaną / y przydaną sobie z nieba towarzyszkę / pomoc łaski Bożej / y z tą zaś puszczając się w drogę / mawiał słowa Psálmu : Quam dilecta tabernacula tua. O iako wiele / przybytki twoje święte / Panie Boże moy / duszą moją umilowała / tak że w pragnieniu swoim zemdlona wstaje / y życzy sobie / aby się w przysionku domu twego / oglądać mogła.

A ponieważ Dawid / iako świadomy drogi żywota duchownego / y co za sposób iest / przejecha do krainy niebieskiej / te rade słudze Bożemu dal: Ascensiones in corde suo disposuit. Droga do doskonałości / y do nieba / ma swoje stopnie / y temu który do niey ciągnie / potrzebá o nich wiedzieć / y sporządzić ie w sercu swoim. A według tey rady / miłość y łaska Boża / z nim pospolu poczela cnoty święte / które iako stopnie / przed Najestat Bostki prowadzą / wystawiać / y

nus, de E-rudit: In-ceri: homi-nis, lib: 1 cap: 7. Miłość y rozum, żywo duchowny sprawnia.

Zywot ludzki, pielgrzymstwo.

Pielgrzymowana towarzyszką, łaska Boża

Pierwsze stopnie żywa duchowu-
go.

stopień
pierwszy,
Wiara.

Drugi stopień, Nád-
dzieia.

Trzeci stopień, Mi-
łość.

sporządzać. Pierwsze y naprzędnięysze stopnie / wyniesienia
duše iego do Pana Boga / były trzy : Wiara / Nádzieia / y
Miłość. y te przy porodzeniu przez chrzest / y miłość Boża /
y szkodrobliva łaska Duchá s. do duše iego wlała / y w nim
ie odchowowała / y pomnażala. Oświecala duše iego / da-
rem Wiary / prowadząc go po tym stopniu / aby tajemnice
zbawienia / które rozum przechodza / ale że od prawdy przed-
wieczney / y nieomyślny kóściolo wi / sa obiawione / aby tenże
rozum poniewolony / y w posłuszeństwu wierze podany / sta-
tecznym zezwoleniem prz imował. A w tey wierze / nie
tylko on sam / truntował sie / ale inšych z powinności nau-
czając / iako Kazania iego świadcza / w niey wtwierdzał.
A z tey światłości Wiary / wynikały cztery promienie : Pier-
wszy / prągnięcie wiadomości tajemnic / które do wierzzenia
sa podane. Drugi : Znalezienie prawdy / y w niey / przez bo-
gomysłność s. vspokoienie. Trzeci : Wzgárdá swiata / y
obludnych obietnic iego ; y tego dochodził / z wważenia rzeczy
niebieskich. Czwarty : Czystość serca / bo całym sercem do
Pána Boga przystawał. Taz miłość / oświecala wola iego
Nádzieia / y w tym także stopniu prowadziła go / dodając
mu dusności / aby nie vstawał / obiecując / że po tym żywó-
cie / który jest w tey dolinie płaczu / będzie on wieczny / y bło-
gostawiony / który Pan Bog zgotował tym / którzy w nim
státeczna nádzieie pokładają. A dla tegoż nic nie powatpiał /
o opátrznosci iego / w rzeczách tych doczesnych / bo daleko
zacnięyszych miał obietnice. Jednak boiazń często go trwo-
żyła / lekając sie / aby przez iaki orzech / do którego pochyłość
stázoney natury ciągnie / nie przyszło mu do utráty / tak wiel-
kiego dobrodzieystwa. Taz miłość / na swoy własny sto-
pień / który nád wiary / y nád nádzieie / wyniesiony jest / w-
prowadzala meza swietego / tak go vpominając : Przystęp
do P. Boga / iedna wiara / á nádzieia / wtwierdza w dostá-

pieniu

pieniu chwały Synow Bozych ; a Miłość / ta iuz między
 duszą / a Panem Bogiem / przyiazni zawiera bo Bog miło-
 ścia iest / a kto w miłości Bozey iest / Bog w nim przemies-
 sliwa. Potrzeba tedy / nade wszystko starać sie o miłość /
 abowiem ta iest związkiem doskonałości. A ta miłością /
 mając serce przerażone / y do Pana Boga przywiazane / wsty-
 skim pragnienia swego vsilowaniem / mawiał : Quid mi-
 hi est in caelo. Boże moy / iuz ani te rzeczy / ktore są na nie-
 bie / ani te ktore są na ziemi / nie pociągna serca mego do sie-
 bie / abowiem ty sam iestes / serca mego Bogiem / ty iestes
 czasłta / y dziedziczem dusze moiey / aż na wieki. A z tey
 miłości / wymiśala promieniami iasnemi / miłość bliźnich /
 dla tego / że to iest rozkazanie Pańskie / y że z nimi iednegoż
 błogosławienstwa zażywać bedzie. A dla tego / że miłość
 bliźnich / iest dowod y znák miłości Bozey. Kto bowiem
 bliźniego widzi / mowi s. Jan / na którym iest obraz Boży /
 a nie miluje go / a iako śmie mowić / aby miał P. Boga miło-
 wać / ktorego nie widzi. A że Pana Boga nie widział / pra-
 gnał sobie / przez zasługe miłości bliźnich / aby go widzieć
 mógł / ta abowiem przeczyscia / y wyiśnia oko / do widze-
 nia iasney twarzy iego. A przy tey dwoiákiey miłości / zaży-
 wał milego pokoju / y wesela duchownego / y wzruszał sie dzi-
 wnym polutowaniem / do porátowania niedostatku bli-
 źnich swoich / tak względem dusze / iako względem ciała.

Taż ieszce miłość / cztery stopnie / ale iuz niższe zporzą-
 dzila / przez ktore meż s. prowadził. Pierwszy iest rostro-
 pności / w którym baczenia / rozsádku / ostrożności / w sprá-
 wách żywota swiego przestrzegal / pobożność na oku ma-
 iac / a złością brzydząc sie. Drugi sprawiedliwości / w któ-
 rym to staranie iego było / aby każdemu praw był / y ni-
 go nie wkrzywował / ale pełniac obowiązki / y powinności sta-
 nu swego / żywot nienagániony / bez starci / prowadził. Trzeci

Miłość b-
 źnich.

Wtore s-
 pnie ży-
 ta duche-
 wnego.
 Pierwszy
 pień, rosi-
 pność.
 2. Spra-
 wiedliwa

3. stopień/ pokázowania meštwá / y miał serce swoje záwsze w
 gotowości/ do znoszenia/ y wycierpienia rzeczy przytrych/ y
 trudnych / aby tylko mógł bydz / w dobrách duchownych/
 prawdziwie zbogácony. Ostatni/ wstrzymiešliwošci / kto-
 ra wšyſtkie wzrušenia / y zádze / ktore iako przedkie zápały /
 4. podwodzić do zlego mogly/ vmartwiała y vgašala. A w
 tych siedmi stopniách / zá powodem teyže miłošci / y lašci
 Bozey/ znáydownaly sie / te wšytkie cnoty / ktoremi żywot
 iego/ iako sie pokázalo/ byl ozdobiony. Była pokora w gło-
 bokim poniženiu/ ktora z prawdziwego poznania siebie sa-
 mego/ pochodziła. Była wżgárdá/ žyczac sobie/ aby nie tyl-
 ko w rozšadku ludzkim/ ale y powierzechownemi sposobámi/
 byl nawżgárdzešny. Była y prostota / poczuwáiac sie w
 povinnošci / oddawánia Pánu Bogu czci / y chwaly przy-
 stoyney. Była y wesola cierpliwošć / poczytáiac sobie zá
 ſzczéšcie / že rzeczy przeciwné / y przešládowánia / mogli dla
 Pána Boga cierpieć. Bylo y miłošierdzie / ktore z nim od
 mlodošci rošlo / nieustawáiac w porátowánii bližnich. A
 przez te stopnie cnót ſwietych / ktore gorom podobne byly /
 Miłošć / y laška Boža/ iako wierne / y žyczliwe towarzýški /
 z niebá przydáne / w żadnym rážie nie opušczáiac / ale pomo-
 cy dodáiac / prowadžily duše ſlugi Božego / áž go ná gore
 doškonálošci żywota duchownego / y w ſam dom Pániški
 wprowadžily. O tym tak mowi Jzáiaš Cap: 2. Erit in no-
 uisſimis diebus, preparatus mons domus Domini, in
 vertice montium. Duša iego / miłošciá Boža / iako po-
 ſtrzałem zrániona / ſukała po wšyſtek čas żywota ſwego /
 tego/ ktorego náde wšyſtko vmilo wála / droge ſwoie pro-
 wádzac / ſcieškámi ſcišlemi/ mándatow iego: á przy ošta-
 tecznych dniách/ nie przy inšych ošátnich / ale kiedy iuž przez
 nárchnienia / y ošwiecenia wewnétrzne / w pociechách nie-
 bieškich / poczál mu twarz ſwoie pokázowác / ná ten čas

wprowá-

wprowadził go na gore / ktora na wierzchu gor zasiadła / y
 tamże / w wlasnym domu swoim / dal mu pomieszkanie.
 Każda bowiem cnota / ktorasmy stopniem nazwali / iest
 prawdziwie gora wysoka / bo iako do gory / zwlaszcza do
 gládkiey y skalistej / trudny przystep / y niewiele ich / coby sa-
 mego wierzchu dochodzili : a na wierzchu tych gor / iest gora
 doskonałości / swiatobliwego żywota / wysoko wymiedzio-
 na / y na tey iest dom Pánski wystawiony / nie infty / iedno bo-
 gomysłności swietey ; o ktorey sam mowi : *Dom moy, dom
 modlitwy, będzie nazywany.* A w tym domu / dusza blagoslá-
 wiona *Meza s.* społeczności z Pánem Bogiem zażywając /
 przemieszkowała / y tamże przykładem Abraháma / z wielkim
 wniżeniem / wznowając / że iest prochem / y popiolem / wma-
 wiała sie z Pánem swoim. A w tey rozmowie / w duszy swo-
 iey kosztował / y wznował / iaka iest słodkość z obcowania ie-
 go / y tych pociech wdzięcznością wstodzony bedac / czesto
 pragnął sobie wynisć z tego ciała / y w wolnym duchu / Pána
 Boga swego zażywać ; y w tym teskliwość tak oswiadczał :
Quam magna multitudo dulcedinis tuae ? O Pánie / iako
 iest niepomierzona wielkość słodkości twoiey / ktoraś teraz
 zakrył / y na on czas / wieczney zapłaty / zachowales ia tym /
 w ktorych iest boiazń twoia. A na tey gorze doskonałości /
 y w domu modlitwy / dusza iego / miłością Bożą rospalona /
 nie ani widzieć / ani slyścić niechciała / iedno o Pánu Bogu
 swoim : rozumiejąc lżeyszym karaniem / y mnieyszym bydź /
 cierpienie do czasu mać piekielnych / a niżejliby na mały czas /
 raz doznány słodkości / z Pána Boga swego / miała postradac.
 A w tym przedsięwzięciu / y w pragnieniu / przepasane bio-
 dra mać / y karaniec ozdobny / y gorący / w rece swoiey
 trzymając / czekał na Pána swego / ażby sie z god wrocil / y
 rozkazał mu wnisć do wesela swego.

Cnota
 rze podo
 bna.

Słodkie
 mieszkan-
 duse z P-
 nem Bog-
 w domu
 dlitny.

W. Kánt
 w domu
 dlitny c-
 ka, na n-
 zwanie
 na swego

ROZDZIAŁ X.

O Duchu Prorockim.

Miał nad to Miast s. dar Prorocstwa / którym był od Pa-
 ną Bogą obdarzony / y wezyczny; bo kiedy czasu iedne-
 go / powstał w pożarze zapalczywy ogień / który w ulice s.
 Anny / płomieniem srogosc pokazowac poczal / budowania
 pozeraiac / y szpet domowy / y insze dobra pustosiac: Wzru-
 szony Sluga Boży politowaniem / nad ona cieška plaga /
 ktora ludzic trapila / zaraz przystapil do vblagania milosier-
 dzia Boskiego / w bogomyslności goracey / y w niey trwaa-
 iac / miał widzenie osoby iedney / w pieknym / y w doyjrzanym
 wieku mezkim / s. STANISLAWVA Biskupa Krakowskie-
 go / który ciešyl go / vt wierdzaiac / y serca dodaiac / aby soba
 nie trwozyl / obiecuiac mu / że ona zapalczywość ognia / iuż
 daley postapic nie miała. A przy tym / to mu rozkazal / aby
 to ludowi wszystkiemu / Miasta Krakowa / opowiedzial / że
 w krotce / daleko wietšzego ognia doznaią / iesli / w popiara ie-
 zywota / gniewu Pańskiego blygac nie beda. Opowiedzial
 on to / iako mu rozkazano / vpominaiac / y naukami zbawien-
 nymi od grzechu odwodzac / y do pokuty wzywaiac / y do
 czynienia owocow przystoynych / teyze pokuty swietey / za-
 palaiac: ale kiedy tym pogardzili / y kiedy do dawnych / grze-
 chow / nowych daleko ciešszych / przyczyniac poczeli / sprawie-
 dliwość Pańska rozgniewana / rzuciła sie do onego karas-
 nia / ktore Miast swietey przepowiedzial / bo przedkã
 srogi ogień opãnowal Miasto / który sie vba-
 mowac nie dal / y wielkã czesć Miasta / z
 dobrami Mieszcan / w popiol
 obrocił.

Kány
 dlitwa
 en gási.

Widzenie
 Stanisł.
 Bisku-
 p. Krako-
 wskiego.

owieda
 etšy o-
 n. Krã-
 wowi.

R O Z D Z I A Ł X I.

O społeczności pomieszkania iego, z Mę-
żami świętymi, ktorzy iego czasu
świątobliwością sflnęli.

PO wypełnieniu / codzienney prace Professzey swoiey / y
po oddaniu ofiary Modlitw swoich / rzadko wprawdzie
w osobie swoiey / ale przytomnością serca / z Mężami świę-
tymi / ktorzy za iego żywota byli / miley społeczności zażywał.
Ich rozmowami / y samym na nich wspomnieniem / wzbu-
dzał w sobie / y zapalał miłość do cnót ich / y do doskonałości
żywota naśladowania / za iedno szczęście poczytaiąc / że go-
dzien był / ognia miłości Bożey z nich nabierać.

Byłś na ten czas / o Miasto Krakowie / dziwnie ias-
ne; abowiem w okolo swiätła / zaczęysze niż te / ktore są na
niebie / zewszad cie obsiädly / y promieniami iasnymi / wiel-
kich / y doskonałych cnót / oświecały cie : ktore to promienie /
ciemności serc ludzkich obiaśniały / boiażń Boża / y sąd iego
straszny / y ognien wiecznych mał / przed oczy wystawiając / y
one zaplata wieczna / do gruntowney miłości / y chowania
mandatow świętych / w pominając. W samym poystrodzku
Miasta / Błogosławiony SVVIENTOSLAVV, iako swiä-
tło na lichtarzu / w Kosciële Błogosławioney Panny ktory
w pul rynku twego zasiädł wystawiony / oświecał cie dwo-
iaka iasnoscia. Jedną / gorącego naboženstwa / kiedy po-
winność / y obowiazek sluzby Bożey / ktora z tajemnic Nac-
świetley Panny przypominaniem / sporządzona iest / odpra-
wował. Druga / wstawięznego / y dla tego cudownego po-
milczenia / ktorego / w żywocie iey raz postanowiwшы / y za-
zawшы / do śmierci śtatecznie przestrzegal. A po stronach /

Pożytek ob-
cowania z
ludźmi śś.

Shczęście
na ten czas
Krakowa.

B. Swieto-
slaw.

Mansjonar
w Kosciële
Nas; Pán-
ny.

cztery Mężowie świeci / iako gworo piękne światła wes-
flyć / y iasnością swiatobliwosci swoiey / oswiecaly cie.

Oswiecal cie / Błogosławiony SZYMON z Lipnice /
w Kościele Oycow Bernardynow / promieniami gorąco-
cey miłości / y ostrości żywota / y prosioty swiatobliwey.

Oswiecal Błogosławiony STANISLAVV Calimiri-
tanus, Zakonu Canonic: Regul. w Kościele Ciąła Pán-
skiego / niewinnością / y dziwną zupełnością cnot / w życiu
swoim wyrażona.

Oswiecal ieszcze / Błogosławiony IZAIASZ, Zakonu E-
remitow s. Augustyna / iako świetna gwiazda / pragnac ias-
ność pobożności / w serce twoie wlać.

Oswiecal y Błogosławiony MICHAŁ, Zakonu
S. Mariæ de Metro, iako kaganiec iasny / y z niebá wysta-
wiony / y w światłości gwiazdom podobny / swiatobliwo-
ścią ogrzewając cie. A teraz co rzekę: iedno to;

Ci to tak wielkiej swiatobliwosci / y zaslug niewymo-
wnie wielkich / v Pana Boga Mężowie świeci / bylic za ży-
wota ozdoba / wizerunkiem / y wzbudzaniem do postepowa-
nia w drodze zbawienney; a teraz w duszách swoich / odjed-
szy po zapłacie do Pana Boga swego / drogi / y miły Reliquiy
swoich depozyt / zostawilić / y nimi cie zewszad obmurowali /
iako potężnymi twierdzami obrony / przeciwko naitzdom
nieprzyiaciol twoich / tak doczesnych / iako duchownych.
Szczęśliwys Kráowie / bys tylko chciał znać szczęście two-
ie / y wdzięcznym sie stávil / tak wielkiego dobrodzieystwa /
y iesli bedziesz umial tych / ktorych sam Bog wzcil / czcia przy-
stojnie wspanowác / v nich w potrzebách ratunku szukać ;
a co nawietza / iesli przykladu ich cnot násladowác be-
dziesz. A te to Swiete Męze / iako prawdziwe slugi / y wmi-
lowáne przyiacioly / samego Pana Boga / tak sobie wielce
wazyl / ze w skrytym záwarciu serca swego / y myśli swoich

B. Szymon
Lipnicá, w
kościelie Oy-
cow Bern.

B. Stáni-
slaw Casi-
miritanus,
Zan: Reg.

B. Izaiasz,
i. Augusty-
ná zakonny.

B. Michal
S. Mariæ
de Metro.

Ciąła s. sa
obrona Krá-
kowi.

to zá szczęście pozyczał bydz/ kiedyby iakiey namnięszey czast-
 ki/ ich światobliwosci żywota mogli dostąpić / y mogli bydz
 w towarzysztwo/ ich zapłaty wieczney/ przyiety.

W. Kánty
 pragnie czo-
 stki ich cno-
 y zapłaty.

ROZDZIAŁ XII.

Krotkie zebranie prac, ktore w powołaniu
 stanu Akadémickiego, ponosił.

Rozumiejąc to być/ zá rzecz potrzebná/ y do zasługi przy-
 należącá/ krotko przeloże/ co zá prace Maj. s. w powoła-
 niu swoim / do stanu Akadémickieg ponosił/ áby y postronni
 obaczyli / iako pracowity jest obowiązek Akadémiká/ y tegoż
 stanu ludzie/ áby sie w powinności swey przeżyżzeli.

Powinność Akadémicka jest / wczyc / to jest / inšym do
 wiadomości / zwałęszcá do wćipom młodym / náuki wczę-
 we/ y pobożnościá ozdobre/ podawác; y wypráwirosy ich
 rozummy w umiejetności / tych rzeczy/ ktore do rzádu osoby
 ich samych/ y do vsługowania Rzeczypospolitey należą / po-
 tym ie do poznania Pana Boga/ mándatow iego swietych/
 y do głębokich tátemnic zbáwienia nášego prowadzić / żeby
 przez nie / y vsługá Kościolowi Bożemu była / y rozmnoże-
 nie chwały Bozey/ w duszách ludzkich mogło bydz. A co ná-
 wietřa / áby przez te mądrość niebieřká/ zbáwienie wlasnych
 dusz spráwić mogli. A od tey powinności / y w samym wie-
 ku stárym / nie mář wytechnienia / á zložony choroba/ powi-
 nien drugiego Professora zászadzic / ná dokonczenie záczetey
 lekcyeey / áby przez to omieřkánia ci nie mieli / co sie słuchá-
 niem záwiedli : samá tylko smierć / tá nas od Káthedry w-
 wolnia/ y z tego iárzma wypzega. A w tym iárzmie táł prá-
 cowitym/ ci tylko chodzie y pracowác mogá / ktorzy pewny
 bieg czásu/ y ná to náznáczony / w cwiczeniu / w rozmaitych

Powinność
 akadém-
 icka.

Smierć A
 kademika
 w wolnia
 prace.

naukach odprawili / y znaczne świadectwo / biegłości swo-
 tey / w tychże naukach odnieśli ; y ná znał tego / maia byd
 podwyższeni / do iakiey przedniey godności / ktore uczonym
 według ich umiejetności / y dzielności / są zgotowane. Nad
 to ieszcze w tey dostapionej godności / maia przez czas slu-
 szny / y pilność / y bystrość dowcipu swego / a wprzód pobo-
 żność żywota nienagániona pokazać / y potym staranie czy-
 nić / aby do ktorego Collegium Professorow mogli bydź we-
 zwáni / y w poyśrzedek policzeni / y tamże dopiero obowia-
 zek trzymać / że maia wiernie / w powinności wezwania
 swego / pracować : y tak uż prawo maia / aby inszym w u-
 czeniu vsługować mogli.

To tak przelożywszy / przystępuje do opowiedzenia prac
 Sluzgi Bozego. W mlodym tedy wieku swoim / wprzód /
 (co iest pierwszy wstep do nauki) wpisany iest w poczet Stu-
 dentow / Roku Pánskiego / 1413. Za Rektora Stanisła-
 wa Skarbimierza / Doktorá w Prawie Duchownym : y
 przesłuchawszy pewnych / y pierwszych / y ná to naznaczo-
 nych nauk / y w nich znaczny postepok pokazawszy / pierwszy
 świadectwem y w naukach / y w Philozophiej ozdobiony
 iest / iako stara Metryka świadczy / Roku Pánskiego / 1415
 po Fundacyey Akademiej Krakowskiej / Roku 15. A ta go-
 dność dostapiona / byla mu pobudka / do podeymowania
 wietszych prac ; bo chcąc do wyższej godności postapic / przez-
 ciałe dwie lecie / według opisania praw / y w sluchaniu Pro-
 fessorow / pracował / także y w czytaniu / y w dysputacyách
 ćwiczenia znaczne / odprawował.

A potym dostáteczne świadectwo maiać umiejetności
 swoiey / przyiál godność Doktorá Philozophiej / Roku
 1417. Dwakróć potym Dziekański wrząd / w teyże Philozo-
 phiej ponošil. naprzód Roku / 1432. drugi raz / Roku / 1438

A ná ten wrząd nie obieraiá / iedno takiego / ktorego b-

W. Kánty
 go wpisanie
 do Metryki.

W. Kánty
 Bákalarz
 zostaie.

W. Kánty
 Doctor Phi-
 losophie.
 Dwakróć
 Dziekan
 w Philoz.

y obrotność dowcipu/ y biegłość w umiejetności/ doświadczona była; y temu z powinności tegoż wrzędu należy/ trudne o rzeczach przyrodzonych/ waplności wprowadzać/ na każdy dzień/ y pokazywać dostatecznymi z rozumu wywodami/ w czym jest omyłka/ y w czym prawda/ y iako ma być obroniona. Tenże/ dwakroć w tydzień powinien dysputować z Philosophiey/ iako harce rozumu zwoździć/ y sporządzać/ y rzady w nich czynić; y kiedy Professorowie/ ktorzy dysputują/ dla roznych/ y wielkich racyi/ ktore wnośa/ zgodzić się nie mogą/ on iako sędzia wysądzony/ ma prawdę poznawać/ y trudności rozstrzygać/ y uspokajać.

Powin
Dzięk
w Philo
phiey.

A ten tak niemający czas odprawiwszy Philosophiey/ z wielką pochwałą/ postąpił do Theologiey/ ktorey zabawa około zrozumienia trudnych tajemnic wiary/ y zbawienia naszego/ y w nich przez pięć lat pracował/ dochodząc tych stopniow godności/ ktore prawem uchwalonym opisane są: aż naostatku/ został w Pismie s. Doktorem. A po przyjęciu tey godności/ począł sam z sobą wmyślać/ że go Pan Bog na to wzywa/ aby w zakonie iego s. y w rozumie waniu wołey mandatorow iego/ przez bogomyślność przemieszkował/ y o tym aby wiedział/ iże temu chleba mądrości niebieskiej/ śafowanie/ lamanie/ y podzielenie/ między małuchne należy/ także powinność iego/ aby naukę zaraźliwych katedry znosił/ y z serc ludzkich/ aby sprośność grzechow wyrzucal/ y w wierze Chrześciańskiej/ y w chowaniu przykazania Boga/ y w pełnieniu cnot świętych/ wtwierdzał; y droge zbawienia pokazywał inšym/ aby sam od niey wzgardzonym/ y odrzuconym nie był/ siebie samego/ do otrzymania oświecenia/ y ratunku z nieba/ sposabiał/ y gotował/ przez posty/ y przez wstrzemieźliwość/ od żażywania mięsa/ przez częste modlitwy/ y przez gorące w bogomyślnościach zabawy/ y przez ostrośc żywota. A zątymi/ iakieby iego prace były/ każdy

W. Kánt
Doktor
ologie.

Prace

Kánte-
pismá.

rozumieć może/ weystrawšy ná Kommentarz/ abo ná wy-
klad Ewángeliey / s. Márttheusa Ewángelisty/ ktory on
reka swoia nápisal/ y ná cztery księgi rozdzielił. Przy dokon-
czeniu trzeciey księgi/ nápisal że iá skónczył / roku wieku swe-
go 71. A po dokonczeniu w tak zeszłym wieku swoim / ięszce
czwarta księga nápisal. Jest ięszce y księga Kazan ięgo/ kto-
ra zeznawa/ iáko pracował/ w opowiadaniu słowa Bożęgo/
y náuk zbáwiennych / dawáiac przestroge do vchronienia
grzechow/ y rady dostąpienia wieczney zapłaty.

rym, n
ym wie
pise.
egá ka-
iego.

R O Z D Z I A Ł X I I I.

O szczęśliwym przeszćciu ięgo, z tego ży-
wotá, do nieśmiertelnęgo.

Kánty
iska
nierc v-
truie.

Bleząc po sobie Máž s. że zdrowie ięgo / y láty / y pracá-
mi/ y postámi/ y rozmaitymi mortyfikacyami/ potárgá-
ne bylo; y że przybytek ciála ięgo czestymi chorobámi náwa-
tlony/ iuz slábial: á zátym wpatruiąc iuz bliski czas/ rozstánia-
sie duše swoiey z ciálem / wšystek sie ná to vdal / áby duše
swoie/ do rozstánia z ciálem Chrzęsciánskiego / przystoynie
zgotował.

otowánie
go do
nierci.

Naprzod tedy/ cokolwiek ięszce miał rzeczy potrze-
bnych/ do porátowánia / y do záchowánia żywotá swęgo /
wšytkie miedzy v bogie rozdal/ á potym zlawšy sie lzámi/
grzechy swoie / przez spowiedz świetá / oczysćcial / y pokar-
mem/ żywot wieczny dawáiacym/ Ciála y Krwie/ Chrystu-
sá Boga swęgo/ duše swoie vtwierdzal. Ná ostatek/ wšyt-
kimi silámi duše swoiey / przez wyniesienie myšli sercá /
wchodzil w Páná Boga / iáko w stworce swęgo / iemu y zá
dobrodzięystwo stworzenia/ y odtupienia/ y zá duše swoiey/
rozmaitemi lástkami pošwiecenie/ dziekujac/ y wšpomínáiac

szeregulne dary / ktorymi go szeregulnie obdarzał / y iemu
z płaczem / iuz blisko do wyszcia gotuiacego ducha / zalecajac.
A przyiawszy z nabozenstwem / Sakramenta swiete / przy o-
becności Professorow Collegium swojego / w rece Panu Bo-
gu / y Błogosławioney Pannie / dusze swoje czysta / y niepo-
kalana oddal / y mile w Panu Bogu swoim zasnal / Roku
Pánskiego / 1471. dnia 24. Grudnia / w Wigilia Narodze-
nia / w cieie naszym / Syna Bozego / Chrystusa Jezusa. Zy-
wota swego 83. Ciało iego do Kościola s. Anny (ktory z
Patronka Samotrzenia / Akademicy za Sare / abo za Prowi-
zora dany iest / aby ia Sakramentami opátrowal) wnie-
sione / y z wczémoscia pochowane iest.

W. Ká-
go imi
Grob ci-
iego w
sciele s.
Anny.

A tak Wielebny IAN CANTIVS, iako za żywota / wiel-
kimi cnotami / y cudami slynal / tak y po śmierci slynie / abo-
wiem wszechmocna moc Boska / tych ktorzy go na pomoc
wzywaią / dla zaslug iego / wielkimi pomocami ratuje. Wie-
lom bowiem umarłym żywot / ślepyim wzrok / chromym
zdrowie nog / y tyim / co rozmaitymi chorobami zlozeni byli /
abo wiec w gwałtownych potrzebach / do niego wciekali /
zdrowie / wżenie / pomocy / pociechy otrzymywal / y do tego
czasu otrzymywa. A to wszytko dzieie sie za skuteczną łaska /
y sprawa Pana naszego Jezusa Chrystusa / ktory z Oycem
swoim / y z Duchem s. przez nieskonczoną wiekow swoich
wieczność / iest Bogiem chwalebnyim / y błogosławionym.

ROZDZIAŁ XIV.

O Przeniesieniu ss. Reliquiy. O świadec-
twach światobliwosci.

O Trzymawszy dusza iego swieta / y miłości Bozey pelna /
wolne wyszcie ; y dawno požadane / z tego więzienia
iala swego / odeszcie / zaraz w hacie niesmiertelności wbra-

na/ do społeczności wieczney/ widzenia y záżywania / iasney
 twarzy Pána Boga swęto/ przypuszczona iest. A tey zapła-
 ty błogostáwienstwa / kiedy iuz tak dusá iego záżywała /
 chciał Pan Bog / aby też y ciáło iego miało swoje v ludzi
 część / ktore iey zycziwe / y powolne bylo / do rozmnozenia
 chwały Boskiej / y ktore wiernie mu pomagáło / dorabiać
 sie niebá / wiele cierpiac / y utrapienia ná sobie ponosac / y
 własnych zadz/ y prágnienia/ nádz przyrodzenie odstepuic.

To tedy ciáło/ tak poslušne duszy / y tak ochotne w slu-
 żbie Bożey/ y nieprzekonáne ciężarami prac/ niechciał go mieć
 Pan Bog bez chwały / ale ie poczał wslawiac cudami / przed-
 to po sobie następuiacemi : ktore to cuda/ byly z woley Pána
 Boga/ iakoby wywody pewne / abo ráczey pieczęci / y pod-
 pisy reki Pánstkiey/ ze ie chce mieć w kosciele swoim / w przy-
 stoyney wczciwosci. A tych cudow wielkosć ystáwiczna /
 sprawila to/ ze swiete Reliquie iego / ktore pod Kazalnica
 Koscioła s. Anny/ zakopáne byly / sa podniesione / y w cy-
 nowá trunienke wlozone / y troche daley / przy scienie Ko-
 scielney/ nisko w ziemi / w grobie ná to zmurowánym / ná
 zelazách postáwione sa/ y obwiódły murem/ znowu ziemiá
 przysypáne sa. Nádz tym mieyscem / iest grob / ná pamiatke
 Meżowi swietemu/ z kámienia ciosánego wystáwiony/ ná
 osobę tegoż Meża s. ktora przed Obrazem s. Anny Samo-
 trzecięcy/ z kámienia také wyrzuty/ lezy ; y to przeniesienie
 Reliquiy/ dzialo sie Roku 1539.

A tá slawa swiatobliwosci Meża s. ktora cudá wiel-
 kie wslawialy/ nie zámárła sie w granicach tego Krolestwa/
 ale posla w dalekie kráiny / opowiadaiac / y wslawiaiac
 swiatobliwosc iego/ tak ze o niey niektorzy Zistorycy czynia
 wzmianke. A náprzod Marcus Antonius Sabellicus. Tho-
 mo II. Eneade x. lib: 4. kiedy opisuje Krolestwo Polskie/
 y tam sam slowá iego: [W Narodzie Polskim/ iest glowne/

Kánte-
 uszy, ciá
 omagá-
 dorabiać
 niebá.

áto W.
 íntego,
 n Bog w-
 awia cu-
 lámí.

zemiesie-
 e s. Re-
 quiy iego,
 y trunnie
 nowey
 zy scienie
 chowá-
 ne.
 rob z ká-
 ienia wy-
 wiony.

ntonius
 abellicus.
 yswiad-
 a swiato-

y Stoleczne Miasto Krakow / ktore nad brzegami Rzeki Wisly / polozenie ma / y ma slawna Akademia / wshelâkich nauk pobożnych Mistrzynia.] y potym przydaie : [Tamże w tym Mieście / s. I ACEK, s. DOMINIK A Kalâgury-
tana towarzyszy / pochowany / y CANTIVS, niekiedy Do-
ktor Akademiey Krakowskiej / obadwâ w liczbe Swietych policzeni.]

blinowâ w.
Kântego.

Także Hurtmanus Schedel / w opisowaniu czasu swiata / Editionis NoreMBERGæ, Fol: 266. opisując Kra-
kow / tak mowi: [Jest Kościol nie daleko bramy Wislney /
ktory zowia s. ANNY, w tym B. CANTVS, Slawney
Miasta Krakowa Akademiey Doktor / wielkimi cudami /
y dziwnemi sprawami slynie / chociaż ieszcze od Kościola Bo-
zego / nie jest w Kathalog Swietych Bozych wpisany.]

Hurtmanus
Schedel,
toż wyzna-
wa.

A miedzy Zistorykami Polskimi / Mathias Miechoui-
us, wylicza wielkie cuda / ktore y grobu iego moc wshemmo-
cna sprawuie. Słowa iego sa: [Od samego dnia smierci iego /
aż do Roku Panskiego / 1515. ci / co rozmaite choroby
cierpiąc / slub wczyniwszy / zdrowie otrzymali / bylo ich Osm-
dziesiąt ; a co w gorączkach pomocy doznali / trzynaście ;
Parálizem zarażeni / pięć vzdrowieni. Tych / co prawdziwie
byli umarli / a przez przyczynę iego / do pierwszego zdrowia
przywroceni sa / bylo szesnâcie ; a tych co iuz obumarli / y oplâ-
kani byli / bylo szesć. Co od rozumu odesli / a zaś / za przyczynę
tego Swietego / do zupełnego zązywania rozumu wrocili
sie / bylo szesć. Jeden od dyabla opetany / wyzwolony / a by-
dletâ dwoie iuz umierające / przez slub wczyniony do grobu
iego / sa vzdrowione.]

Także Mâ-
ciey Miecho-
wita przy-
znawa.

A nastâtek / Ioannes Dlugosius, w Księgach opi-
sania Kościolow / y zaráz ich dochodow / tak o Kościele
ANNY s. y o Sludze Bozym / s. CANTYM, pise: [Ko-
ściol s. ANNY w Krakowie / jest ieden miedzy Plebaniami /

Ian Dlugosi
toż świad-
czy.

Żywota y Cudow B. J. Kántego/

Miasta Krakowa/ polozenie ma ku zachodowi / nie daleko
 Collegium Wielkiego/ y tenże ozdobiony jest Ciałem / Mi-
 strza IANA z Keth / Pisma ś. Professora / ktory wielko-
 ścia zacnych cudow slynie.] Rzek Bog wszechmogacy/ Pan
 wieczney chwaly / chciał / nie tylko przed onym światym ze-
 braniem / przyiaciol swoich / dusze wzcic slugi swego /
 ale tez y ciału iego / chciał / w oczach wszytkiego
 świata/ chwale zjednać / aby w slugach iego
 go / imię iego świete / w wiel-
 bione bylo.



W T O R A

C Z Ę Ś Ć

O Cudách Wielebnego IANA
KANTEGO,

Przemowá.

Tak to iest ieden niewdzieczności /
niechcieć znać / ani do wiadomości ludzkiej /
niechcieć piorem podawać / dziwnych spraw
Boskich / ktoremi slugi swoje wstawia ; y w
ktorych laske / y miłość / pokazuje / przeciwko
temu zgromadzeniu / z ktoreg ie sobie obiera.

W na to / tak narzeká Dawid / w Psálmie 105. Pokázowaleś
Panie, dziwná moc swoię, w sprawách potężnych, przez sluge twego
Moyzesa, á Oycowie nášy, niechcieli tego rozumieć : y dla tegoż
zgrzeszylismy z Oycami nášymi. W tym / dwoiáki grzech znáy-
dował sie : Jeden / że nie wysławiali / cudownych spraw
Pánstkich. Drugi ; że tych spraw dziwnych zrozumienie / y
wważanie / ktore y sámych / y inше pospolstwo Zydowskie /
mogloby bylo od grzechow pohámowác / aby tak dobrotli-
wego Pána / y ktory im przytomna Wszechmocność swoie
oświadczał / nie obrazáli. W tymże Psálmie / tak sie wydáie
z prágnieniem swoim : Ktoż sie taki znajdzie / coby to swiá-
tu chciał písmem opowiadác / wszechmocności Pánstkie : y
kto bedzie taki ; coby to do wśu ludzkich podal / y ogłosił
chwały iego / ktore ma Pan Bog na ten czas / kiedy wielkie /
y nád síle przyrodzenia / sprawy iego / poznáne bywáia. W tá

Zátáienie
Cudow ,
znák nie-
wdzieczno-
ści.

Niewdzię-
czność żrzo-
dło dobro-
czynności
wysusa.

Zamilcze-
nie cudow,
znák nie-
łowiár-
stwa.

Dobrodziey-
stwa Boskie
odne pá-
nieci.

niewdzięczność wysusza / abo ráczey zařtanawia / żrzdło do-
broczynności Páńskiey. Dópomagáli sie od Pána Jezusa /
ludzie z Nazáret Oyczyzny iego / cudow. A on tak im od-
powiedział: Żaden Prorók nie jest przysiemny w Oyczyźnie
swoiey / bo że widzieli v bogie národzenie iego / y dla tegoż
lekkó osobe Páńska sobie wazyli / y náuk iego nie przysimowa-
li / y pogotowiu że y cudom wiaryby byli nie dali. y przetoż /
dla ich niedowiarstwa / niechciał w Nazáreth Cudow czy-
nić. Tak częstokróć / dla ludzkiey niewdzięczności / że mo-
żac / niechca dobrodzieystw Boskich wysławiac / á za tym /
dla iákiegoś potáiemnego niedowiarstwa / zwykl Pan Bog
moc / y lástke swoie / czyniacá cudá / stracac / y odeymowac.
Słusnie tedy z tredowátymi mowic moze / przysstepuiac do
opisowánia Cudow Mezá s. Jeslibysmy tych tak wielkich / y
cudownych spraw / ktore Pan Bog ná przyczyne Slugi swe-
go pokázue / zamilczeli / y ciemnościami niewiadomości o-
kryli / bez trzechu ciężkiego nie bedziemy.

A iesli to wyliczanie Cudow / y opisowanie / bedzie sie
komu zdało przydluzhy / niechże sobie wspomni / co Pan ro-
skázue Apostołom / v Janá s. Kiedy pieciorgiem chlebá / pieć
tyściey meżow nákarmił ; rořkazał im / aby pozbierali zlamki
chlebá / aby nie zginely / y názbierali dwánaście kosow / onych
to odrobin / y zlamkow. Tak y nám przynalez / nietylko zna-
czne Cudá / ale y mnieysze / iáko zlamki / iáko odrobiny / do-
broczynności wřechmocney pozbierac / y nie dac im zginac.
Bo każde dobrodzieystwo Boskie / by namnieysze / godne jest /
aby z pámieci ludzkiey nie ginelo / y tymi máluchni / to jest /
ktorzy przez pokore / z niewiásta Chánaneyska / czynia sie
řezemietami v stole Páńskiego / dusze swoie karmia / tak wie-
řzac / że żaden dar dobroci Páńskiey / nie ma bydž mály / y
nie wyciągáta / iáko niewierny národ Żydowski / cu-
dow z niebá ; twierdzac perwnie / że namnieysza pomoc lá-

ſki/ otrapionym z niebá pokazána / cud to wielki. A kto cze-
go ná ſobie nie doznał/ nie zda mu ſie / aby to ten bol / abo o-
wá chorobá/ miała bydz tak ſroga/ y niežnoſna/ żeby rátu-
ku z niebá potrzebowała. A ci radbym / żeby ſobie pomysli-
li/ iáko iedno zástrzenie/ y zápalenie krosty/ kiedy ſiepac po-
cznie/ y ſen odeymowác/ iáko cięzkie/ iáko ieſt teſtliwe/ y z iá-
kim nárzekaniem bolu znoſzenie / y iáko wſytká ſiłę odeymu-
je/ y by nameznieyſzego náwátla. A ná ten czas/ kiedyby przez
wzywánie gorące / iákiego Swietego/ o modlitwe do Pána
Bogá/ uczul zelzenie w tym/ y potym oddalenie bolu; o iáko-
by to poczytal zá cudowne dobrodzieyſtwo/ y onemu Swiez-
temu iáko by wiele przyznawał/ w zaſługách przed Pánem
Bogiem. Niechayże nikt nie pogardza/ żadná laſka otrzy-
mána / przez ſwiete Slugi / co ſie to w rozumieniu náſzym
zda bydz mála/ dla tego/ ieſny iej potrzeby w nas nie dozná-
li. A náoſtátek/ kto nie ieſt wdzieczen máłych dobrodzieyſtw
Boſkich/ niegodnym ſie czyni wieſzſych.

To tedy opiſowanie Cudow / náprzod zácniem od-
eych ktore przez W. MACIEIA w Práwie Duchownym Do-
ktora / y Plebaná ná ten czas Koſciola ſ. Anny / (bo áz w
Roku 1535. Probosz y Dziekan z Kanonikámi/ przez fun-
dácyá Erekutorow W. MICHALA LUBLINA, w Práwie Do-
ktora/ náſtaly) ſa ſpiſane / y ktore ſa w pilnym ſchowaniu te-
goz Koſciola. A tu náprzod wloze Przemowe iego/ z ktorey
obaczyc bedziem mogli/ y ktore roku wſzczynác/ y pokazowác
ſie poczely / y co zá przyczynty przywiodly go do opiſowania.

Przemowá W. Mácieia, w Práwie Ducho-
wnym Doktorá, Plebaná Koſciola
Swiętey Anny.

Kto cze-
ná ſobie
doznał,
to mu ſ-
zda.

Nie go-
dzien w-
iſzſych do
brodziey-
kto máł
gárdzi.

Fundácy
Collegia-
ty, w k-
ſciele ſ.
ny.

A Cz iesel zakazanie ALEXANDRA III. Papieża, aby
 Anikt nie śmiał, y nie wazył sie żadnego z ludzi, kto-
 ryby pobożnościá za żywota słynał, y choćby po śmierci
 iego, przy Grobie cuda słynely, mieć za Świetego, ani u
 niego przez modlitwy w Utrapieniách ratunku żadać,
 dźby światobliwość iego, od Kościoła Rzymskiego, który
 iest głowa y matka wśytkich inśyich uznána, potwier-
 dzona, y światu opowiedziána była. Jednák sprawy Bo-
 skie obiawiac, według słow Ráphaelá Anyoła, przyna-
 leży to do Chwały Pána Boga. Y dla tegoż ia MACIEY,
 ácz niegodny, w Práwie Duchownym Doktor, y Pleban
 Kościoła ś. Anny w Krakowie, Roku od Wcielenia Sy-
 ná Bożego, 1475. obawiaiac sie, abym milczenia mo-
 iego karania nie odniosł, gdyż łzaiaś tak nárzeka,
 Cap: 6. Biadaá mnie / y ciężko będzie duśy moiey /
 żem zamilczal spraw Boskich / y miłosierdzia iego
 opowiadać: ktore Dawid rośkazuje przed ludźmi
 zeznawać. w Psálmie 76. Wyznawaycie Páńskie
 miłosierdzie / y przed synámi ludźkimi / opowia-
 daycie cudowne sprawy iego. Postánowilem tedy,
 aby ich pámiac nie zginela, y tym ktorzy za czasow mo-
 ich sa, mowa opowiadać w Kościele, y dla tych, ktorzy
 potym beda, wiadomośc ich pismem zostawic: aby wśy-
 scy wiedzieli, iákie łáski, y co za cudowne sprawy, wśe-
 chmocne miłosierdzie Páńskie, przez zasługi W. IANA
 KANTEGO, Doktorá y Professora w Pismie ś. spráwo-

rany Bo-
 obia-
 áć godzi
 sie.

amilcze-
 e spraw
 skich,
 ranie za-
 ciaga.

wąło, rozmaitym osobom w ich ciężkich chorobach, y w utrapieniach pomocy y pociechy dodawaiac, y to pisac bede, com ia sam z ich ust slyshal, y co oni wprzod uczyniwszy przy siege, y przedemna, y przed świadkami zacnemi, y godnemi wiary zeznawali, y com ia sam, proszony bedac od tychże osob, iawnie na kazaniach moich, ludziom opowiadał.

Exámer
Cudow.

Roku tedy wyższey mianowanego / w Poniedziałek / ktory był zaraz po święcie Nawiedzenia Naszwietšey Pánny. Nieiáka Páni Zagorowska / przyszedšy zeznała / że ciężkie zápalenie y spuchnienie gardła / ktora chorobe zowia Squinancia, y w niej nieznošny bol cierpiała / y przytym máiac Wnuczka z Corki swoiey iedynego / niebezpiečno choruiacego / z naboženštwem iáko mogła nawietšym / uczyniła ślub / że iesliby ia Pan Bog w iey zdrowiu / y Wnuczka pocieszył / zá przyczyna W. IANA KANTEGO, Professorá / obiecuie Grobiego nawiedzić / y zaraz do iego Grobu / z onymże Wnuczkiem záwlokła sie / y tam y ona sama / y Wnuczek iey / ozdrowiał: y Pánu Bogu podziękowawszy / w wielkiej pociešce odesła.

Ná Squinancya
Wnuczki
vzdrowi
na.

W tenże dzień / y tegož času / Páni Bárbara / nazwana Strzeškowa / ktora ná ten čas w kamienicy Książat Mazowieckich mieszkała / ta w nodze iedney ciężkie lupanie / y iáko by kości zdziuráwienie cierpiała: nád to iesze / trapiła ia bolešć oczu / iáko skoro obowiazála sie ślubem / náwiez dzieć grob W. IANA KANTEGO, nátychmiast / y w nodze / y w oczách bol ustal / y doškonale vzdrowiona iest.

Ná chobę nog y
czu wiecej
na.

Názáinierz we Wtorek / Pánna iedná Żakonna Professá / w Klastorze š. Jedrzeia / také ciężkie zápalenie y bolešć w obu dwu nogách cierpiec / wdála sie w ślubie swoim /

Ná bole
obudwu
nog y
miona.

o pomoc do W. IANA KANTEGO, używając jednego
Káplana / aby ofiarę Mszey s. w Kościele s. Anny odpra-
wił / iey ślub Pánu Bogu / przez przyeczne Slugi iego / ofia-
ruiac; y doskonałe od bolu wyzwolona iest: y ná znak tegó do-
brodzieystwa / dała zawiesić znaki woskó wechoroby swoiey.

W Czwartek / który był między Oktawą tegoż świes-
tá Námwiedemia Námwietšey Pánni: Niewiásta iedná /
z wlice s. Szczepaná / miała dzieciátko / ktore ciężkie rozpale-
nie z gorączki cierpiało / także iakoby w ogniu leżało / o ktore-
go zdrowiu nádzieis iuż była utraciła / iedno ślub uczyni-
wszy / obiecując ie że Mšza s. do Grobu W. IANA KANTEGO,
z osoba dziecięcia z wosku / záraz do zdrowia przyszło.

W tenże dzień Czwartkowy / Niewiásta z Kázmierzá /
przez wiskiem Żydkowa / przez czas długi / ciężka boleść oczu
cierpiała. A slyšac / że Pan Bog znaczne miłosierdzie swo-
ie pokázuie / tak tym / ktorzy w wierze státeczni / o zasługách
slugi iego / iako też y tym / ktorzy w niedowiarstwie wciékaia
sie ślubem / obowiazála sie náwiedzić Grob W. Oycá KAN-
TEGO, y záraz ozdrowiała; y ná znak wdzięczności / zá
otrzymane dobrodzieystwo / zostawiła kółko z wosku / á w
poysrzedku iego także z wosku wyrażone oczy.

W tenże ieszce dzień / także druga Niewiásta z Kázi-
mierzá / w ciężką chorobe wpádlá / nieznošny bol w nodze /
iakoby gryzienia / y siepánia cierpiac / iedno ślub uczyniła do
Grobu tegoż W. Oycá / záraz ozdrowiona iest / y zostawi-
wszy znak woskowy choroby / y Pánu Bogu podziękowa-
wszy / z weselem wrocíła sie.

W Sobote / który był dzień osmy Lipeá / Páni Ursu-
lá Mieszka Krákowska / wdowa pozostała po mezu swo-
im Łustáchim / Pisárzá tegoż Miásta Krákowa / zeznáła
pod przysięgá / że w dzień s. Janá Chrzciciela / w ciešká y
naglá chorobe nogi wpádlá / tak że wšytká spuchlá / y wšytké

ćcie z
aczki
śláie.

leść oczu
ieiona.

epánie w
dze yste-
nie.

uchlá
ga y obu-
rta oży-
ona.

władza w niey utracita/ bo dla bolu nieznośnego ruszyć się nie mogła: Jako poślubiła nawiedzić Grob W. Oycá KANTEGO, z ofiara wosku / któryby postać nogi miał wyrażoną/ zaraz wzdrowienie otrzymała.

Jedennastego dnia Lipca/ Páni Anna Morawianka z Rázmierzá / przez cála zime/ y przez wiosne/ aż do tego miesiąca Lipca/ sroga chorobe we wszystkich cíele cierpiała / tak że z síl spadły/ wstawać z łóżka nie mogła; slyšac o wielkich Cudách miłosierdzia Bożego/ których ludzie rozmaitych stanów / przez zasługi / y przez przyczynę Slugi Bożego doznawáią / z wielką ufnością / y z naboženstwem ślub uczyniła/ nawiedzić Grob W. KANTEGO, y ná oddanie dzieť P. Bogu ze Mša święta stáwic się / zaraz lepiej poczela się mieć/ y w krótkim czasie / powstała z łóżka / y nie tylko ten raz poślubiony oddájac / ale często / z wielkim naboženstwem / y z uczciwością / do Grobu jego uczęściła.

Tegoż Miesiąca Lipca/ Páni Dorothá/ Mieszcza Krakowska/ z wice Swieckiej/ przez dwie niedzieli ciężka choroba zemdlała/ tak że od wstawicznej młodości/ często odsiebie odchodziła / y zapominała się / że o sobie nie czuła. Czasu jednego / zdobywszy się ná iakie mogła síly / poślubiła nawiedzić Grob W. Oycá KANTEGO, z świeca / y z Ofiara Mšey s. ná oddanie Chwały P. Bogu/ y zaraz zupełnego dostąpiła zdrowia.

W tychże dniách/ tegoż miesiąca/ Páni Anna pozostála po mezu swoim zmarłym / nazwanym Kind / y Podzubkiem / nieznośną boleść w oczách cierpiała/ tak że od ciężkiego bolu/ oczu otwierać nie mogła/ y już zgoła nie widziála. Jedno ślub uczyniła / nawiedzić Grob W. Oycá KANTEGO, zaraz znaczne wzięnie bolu poczuła/ y do pierwszego wzroku zdrowego/ przywrocona jest.

Przedko potym / tegoż miesiąca / Páni Magdalená

Winarška/

Z choroby ciężkiej powstała.

Choroby y młodości wzdrowienie.

Ślepa widzi.

Bol oczu y
reku vzdro
vionny.

Winárska/ także ciężko chorując ná oczy/ y w rece bol niepo-
dobnie z wstáwiczným gryzieniem/ y tãrganiem/ trapiący cier-
piąc/ wciekla sie przez slub/ o przyczynie do W. Oycá K A N-
T E G O, obiecując Grob iego náwiedzić/ iákož potym predko
náwiedziła/ wyznawájąc dobrodziesstwo otrzymanego
zdrowia/ to jest/ że y w oczách/ y w reku/ z láski Božey zupeł-
nie vzdrowiona jest.

Z nagley
horoby v-
droniona.

Takže Páni Morštynowa wdowá/ z Wislney vlíce/ n o-
cy iedney/ kiedy przypádlá ná nie cieřka y niebesieczna du-
řnosť/ y bolesć w piersiách / z wielká tesklivostí/ tak že
wolno odetchnąc nie moglá/ y iuz o žywocie swoim watpieć
poczela. Cokrá iey/ poczela iá vpominác / áby sie pomniá-
lá/ y zwyřlym naboženstwem/ wře dřy do duře swoiey/ áby
sie P. Bogu polecála/ y wzywála zařlug/ y przyczyny W.
I A N A K A N T E G O, y to iáko vczynila/ osiáruiac sie Grob
iego náwiedzić/ záraz zá pomocá Božá/ y do zdrowia pierw-
řego przysřlá. A táž Páni zeznála / že trzy kroc w chorobách
swoich/ porátowánie otrzymála/ przez przyczyny tegož W.
K A N T E G O, Pierwřy raz w tym to roku/ záraz po Swiećie
Trzech Krolow/ kiedy ciężki bol w głowie ćierpiála/ drugi raz/
kiedy iá nieznořna bolesć nogi trapila/ y zápalenie z puchli-
ná/ tak že od bolu wielkiego pozbyřlá pázností. A táž/ iáko
zeznála pod przysięžú/ že záraz po řmieri W. K A N T E G O,
mála wewnątrz iákies náčchnienie/ že jest wielkéy řwiato-
blivostí/ y zářlug przed P. Bogiem/ bo w puř roká po řmier-
ći iego / žuiac od bolu głowy we wřysřkim cíele osłábenie/
tak iáko moglá/ zá wlořy sie do Kosciołá ř. Anny / wlasnie
w Swieto ř. Piotrá y Páwłá/ ná Tiespor/ Roku Pánskie-
řto/ 1474. obchodřila oltarže/ przy káždym kłeczác/ y modlac
řie/ dla otrzymánia nádáných odpustow. Potlétnelá teř przy
Grobie W. K A N T E G O, y iedno Páciorek ieden zmowila/ zá-
raz cudownie vřulá vlízenie/ y potym oddálenie bolu; y zřad

Náčchnie-
nie o řwia-
oblivostí
ř. Kánte-
řo.

wielka odnioszły pościeche / wrocila sie do domu.

Siedmnastego dnia Lipca / byl to dzien Niedzielný / Pan Piotr nazwany Szochá / od Mostu Krolewskiego / przez cztery Niedziele z lozka nie wstajac / y stracivszy chec do iedenienia / tak ze nie prawie nie iadal / y iuz bliskim sie smierci / niz zywota rozumieiac byc ; iako skoro Panu Bogu obiecal / ze chce / y pragnie / Grob W. KANTEGO nawiedzic : w tym zasnal / y o pulnocy ocucivszy sie / znalazl sie zdrowym / y do Kosciola s. Anny przyshedszy / Panu Bogu podziekowal / y na znak dobrodziejstwa otrzymanego / na wosku y glowe / y pierśi wyrazone / v Grobu zawiesil.

Osmnastego dnia Lipca / Pani Shelangowa z Grodzkiej vlice / miala dziecie / wieku w piaci leciech / ktore na kazdy dzien / srogi y nieznośny bol od kamienia cierpialo / tak ze kiedy wnetrznosci onego z dzieciecia poczal zraniac / z wrzaskiem wielkim plakalo. A gdy wdzien wyzshy mianowany / te ciezka meke / y dreczenie / od kamienia cierpialo / y z trzypkiem plakalo ; zalosna matka / vpadshy na kolana / ofiarowala ie do Grobu W. KANTEGO , y zaraz plakat przestalo / y z laski Bozeyer choroby pozbylo.

Pani iedna z Grodzkiej vlice / Zona Gerzego Rothgiserá / rozmaite y ciezkie bolesci cierpiala. Naprzod bol nieznośny glowy miala ; tenze serzac sie / wpadl iey w oczy / a potom posedl do gardla / y opánowal ie. y nad to / wshytke cialo vstawiezna goraczka trapila ; Jako skoro nawiedzila Grob W. IANA KANTEGO zaraz od wshytkich chorob / y bolesci / vzdrowienie otrzymala. A ze zamilczala tego dobrodziejstwa / y nie opowiedziala go / y nie starala sie / aby ogloszone bylo / drugiego dnia / daleko w ciezsza goraczke wpadla / tak ze od trzeciej / az do iedennastey godziny / cierpiala ia / y wmozaiac sama z soba / z iaktieby przyczyny przyslo iey do tey goraczki / y vznala nie insha bydz przyczyna / iedno nie-

Bliski smierci powstanie.

Kamien v leczony.

Goraczka z Katarusem v zdrowniona.

Zamilczenie laski wzieley Bog karze

wdzieczność swoje: Żnowu tedy ofiarowała sie do tegoż Grobu W. KANTEGO, y zaraz uwolniona od gorączki/ y przyśledhy/ postarała sie/ aby przez oddanie przenasświetsey ofiary/ ná tym oltarzu/ktory jest nablizhy Grobu W. Oycá/ Panu Bogu podziękowała/ y prosiła/aby tá cudowna sprawa Boska/ktora iey przez przyczyne W. KANTEGO pokazána iest/ w Kościele opowiedziána była.

Od śmierci
wraca sie.

Dwudziestego wtorego dnia Lipcá/ ktory był dzien Piątkowy/ Pan Henryk I heutonicus, ktory był sluga w Żupách Wielickich/ wpadł w ciężka bolesć głowy/ tak ze mu przyszło powatpiác o żywocie; y opátrzywszy dusze swoje/ y spowiedziá/ y inszymi Sákrámentámi/ czekał ná śmierć/ y w tym wspomniál sobie/ iáko wielkie łaski pokázuie Pan Bog z miłosierdzia swego tym/ ktorzy sie do niego o pomoc przez zaslugi W. KANTEGO wciékaia/ y iedno poślubił Grob tegoż W. Oycá náwiedzić/ záraz do zdrowia przyśledł.

Dz. c. ko-
nające v-
zdrowione.

Tegoż Dnia/ Pan JákuB Stolarz/ z wlice Stolarzskiey/ máiac z żoną swoią synaczká we trzech leciech schorzáłego/ y ktory inż prawie konal/ bo zgoła nie áni iesc/ áni pic/ nie-
mogł. Jáko uczynili slub z onymże synaczkíem swoim/ Grob W. KANTEGO náwiedzić ze Nřa s. y záraz ich Pan Bog poćiešyl/ ze do zdrowia poczał przychodzić/ y pokármu zá-
żywać/ y potym doskonále ozdrowiał.

Molá pozby-
lá.

Jeźże tegoż dnia/ Niewiásta iedná/ z Sáry s. Szczepaná/ z przedmieścia/ wiecey niź rok cierpiála ciężka choro-
be w żywocie/ ktora zowia Mola, tak ze wszytké chec do iez-
dzenia stráciła/ y co dzien tym bázziej ná cíele schnelá/ y chcąc
bydz vleczona/ wiele záżywała lekařstw/ y inszych sposobow/
z rády Doktorow/ ále te bázziej škodziły/ niź pomagály. Je-
dno tyłko slub uczyniła/ náwiedzić Grob W. KANTEGO ze
Nřa swięta/ y z świecámi/ záraz znaczną popráwe vezulá/
y to náwiedzenie Grobu iego czyniac/ przez cále cztery Nies-

dziele/ zeznała/ że z łaski Bożey zupełnie ozdrowiała / y że iuz do ciała przychodzić poczeła/ przyznawając to zaślugom W.

I A N A K A N T E G O .

Dwudziestego trzeciego dnia Lipca / iedną niewiaścą z Kleparzą/ przez pięć Niedziel boleść cierpiała/ bo iakis ciężki bol oczy iey zawałił/ y zawałił/ tak że nic nie widziała. Jedno ofiarowała sie do Grobu W. Kántego/ zaraz przewzięła/ y pozbywszy bolu/ przy cały zdrowiu oczu swoich zostala.

Tegoż dnia/ kiedy tenże F. Maciey / Doktor w Práwie Duchownym/ a Pleban s. Anny/ z kazalnice zshedl / Niewiaścą iedną z Myslinic/ zeznała przed nim/ że w boleści ciężkiej y reki / y nogi: iedno obiecała sie do Grobu W. Kántego/ zaraz ozdrowiała/ y w rece/ y w nodze: y pod summieniem powiedziała/ że w drodze idąc do Grobu W. Kántego / za dney boleści / zwłaszcza w nodze/ nie uczula.

Dwudziestego trzeciego dnia Lipca / Dziewką iedną z Pradniką/ odesła od rozumu/ y pozawszy od swieta Przenaswieszey Troycy/ tak trwała/ aż do Niedziele/ ktora zaraz następuje po swietym Alexym: y w tym niebaczeniu abo w utracie rozumu / o wielkie halenstwo przychodziła / tak że wiele od niey przytkości / y ciężkich rózow / y domowi / y powinni / nácierpieć sie musieli. Tá potym wybiegając z domu / po rozmaitych miejscach tulala sie. Brat iey rodzony/ wzruszony politowaniem/ że dzikiemu/ y frogiemu zwierzowi/ báziey niż człowiekowi podobna byla: zycząc iey do rozumu przywrocenia / véiekl sie do samego Pána Boga / w ktorego rekách iest y zdrowie / y choroba. Także do Mátki/ miłosierdzia wielkiego/ do Naswieszey Pánny/ y do Obrázku cudownego w Czesochowie ; y tam ratunku nie otrzymawszy / (że to tak wola y sporządzenie Pána Boga/ y samey Naswieszey Pánny bylo/ aby przez cudowne wleczenie tego halenstwa/ byl Sluga ich W. Kánty wstawiony /) przecie

Slepa widzi.

Ná bol reki y nogi porotowana.

Szalona d rozumu przychodzi.

iednak nie wstał w przedsięwzięciu swoim/ ale do infych ko-
ściółow / a osobliwie do Kościoła ś. Kátharzyny / z nabo-
żenstwem goracych modliw / udał sie / y przez ofiary Mfey
ś. miłosierdzia Páńskiego zebrał / y tam pomocy nie dozna-
wszy / bo z tey choroby wleczenie zachowane było / Wielebne-
mu Kántemu. Ten tedy przereczony brát / sialoney siostry /
stysfaciáko Pan Bog wiele ludzi / w rozmaitych chorobách /
doległościách / zá przyczyną W. Kántego / rátuie / y pocie-
sia / záraz ślub uczynil z sialoną siostrą swoią / tenze Grob
W. Oycá náwiedzié : y náwiedzaiac wedlug ślubu przyo-
biccánego / z goracą modlitwą / záraz doznał wielkiego mi-
łosierdzia Bostkiego / że do rozumu onáz to sialona przyšla / y
zupelne zázywánie rozsádku / y baczenia otrzymalá / iáko
przedtym dáne sobie mialá / zá przyczyną tegoż W. Oycá
Kántego; zá co Pánu Bogu niechay będzie wieczna chwala.

Z tegoż Pradniká / nieiáki Jan / máiac maluchne dzie-
ciátko / iefsze przy pierśiách zony swoiey : to gdy zpredká w
gwaltowną chorobe wpádło / tak że od bolu przez cale cztery
dni / zwykłego pokármu pierśi / zázywáć niechciáło / y iuz prá-
wie oplákanie ná smierć bylo ; iednak záłośni rodzicy iego /
wzbudzeni niedawnym cudem / ktory Pan Bog przez przy-
czyne W. Kántego pokazal / w sásiedzkiej dziewczce / záraz
z dusfnosciá wielką / ofiárowáli ie do Grobu W. Kánte-
go / z ofiárą Mfey ś. y záraz poczelo sie lepiey mieć / y ozdzo-
wiało.

W tenze dzien / to iest 23. Lipcá / Wdowá iedná wbo-
ga / ze wsi Czryrny / máiac troie dziaték / a iedne krowke / kto-
ra iá z dziatkami iey żywilá / o naglá táž to krowá chorobe
przyšla / tak że padşy y wzdawşy sie / zdycháć poczela : baczac
to oná wboğa wdowá / ze iey / y dziaték wlasna mámká / ktora
ie odchowymalá / iuz zdycháć mialá / y w głodzie ich zostá-
wiać ; z wielkim pláczem wpadşy ná kolána / pošlubila Grob

W. Kán-

dzieciátko
meraiá-
do zdro-
wia przy-
chozi.

rowá zdy-
wáiacá po-
stáie.

W. Kántego z żywą ofiarą nawiedzić; y zaraz ona krowa powstała/ y ięś poczeła.

Temu podobny Cud stał sie we wsi Taniách/ we Dworze / że kiedy dwie krowie zdechły / y trzecia chorowac poczeła / iedną niewiastá / ktora tam sluzyla/ tymże sposobem slubowála nawiedzić Grob W. Kántego/ z żywą ofiarą: y natychmiast ona krowa ozdrowiała.

Osoba iedną / ktora Pánnom Zakonnym przy Klastroze s. Agnięski usługowála / nieznośną boleść / y głowy y oczu cierpiała / od Wtorku Wielkonocnego / aż do dwunastego dnia Lipca/ tak że zgoła nic nie widziála/ y wiele o niey zwatpili/ żeby kiedy do wzroku/ y do widzenia przyść miała. Dnia iednego będąc w takim śnie/ że ani zupełnie zaśniała/ ani też zgoła czuła / pokazał sie iey Mąż poważny w iasności/ ktory osoba swojá ná Doktora poszedł / y tak do niey rzekł: Jesli Kościół s. Anny nawiedzisz / y Grob moy / ozdrowie ięś; y zaraz po tym widzeniu/ znacznego vljenia bolu / y w głowie / y w oczách / doznała. A że ode dnia odkłádała / to wypelnic co iey roszkazano; do tego / że nikomu widzenia tego nie obiawila / onje pierwszy bol / y głowy / y oczu / ktory iuz byl vstal / poczał iá znouu trapić: dopieroż slubem sie obowiazála / nawiedzić Grob W. Jana Kántego / z ofiarą Młhey s. y zaraz / po wysluchaniu oneyże Młhey / z miłosierdzia Páńskiego/ doskonále/ bolu/ y w głowie/ y w oczách/ pozbyła.

Jedną także Niewiastá / z Sáry Kościolá Krakowskiego Naszwiethey Pánnny / rozmaite febry / gorączki / y in-
 se rozne y ciężkie przypadki / daley niż ósm Niedoziel cierpiála/ y tak była zchorzala / y zemdlona / że iuz y ná baczeniu iey schodziło: bo osob/ ktore iá nawiedzały / y ktore ona w zdrowiu dobrze znała / rozeznawac nie mogła. Jednego tedy dnia / ráno / z nabożeństwem z iakim mogła / poczeła sie do

Tey list
 druga d
 znawa.

Slepa w
 dzi.

Widzeni
 W. Kánt
 go.

Odkłád.
 nie zez
 nia listki
 Pan Bog
 rze.

Watplin
 o zdro
 vleczonea

Żywota y Cudow B. J. Kántego/

W. Kántego wciekac/ prosiac/ aby iey zdrowie v Pana Boga vprosil. W tym w oneyze modlitwie swoiey zasnela / y pokazal sie iey Miaz w lecitech siedziwych/ y w iasnosci/ ktory iey imieswoie opowiedziawszy/ tak do niey rzekl: Wstani/ y podz do Kosciola Błogosławioney Panny / dla wysłuchania Mszy; z tamtad poydziesz do Grobu moiego/ ktory jest w Kosciele s. Anny / y tam nabożnie / y z wymiesieniem serca twego ku Panu Bogu / zmowisz pietnascie Pacierzy/ y takze wiele Pozdrowienia naswieszey Panny/ na pamiatke meki Panskiej; y tak do zdrowia przyidziesz. Co ona gdy tak uczynila / zaraz z łaski Panskiej zdrowa zostala. Tenze W. Ociec w onym to widzeniu / rozkazal iey / aby to dobrodzieystwo ludziom opowiedziane bylo: y to zeby im obiazwiono/ ze ktoby abo w chorobie / abo w utrapieniu / bo w insey potrzebie do przyczyny W. Jana Kántego wciel sie/ skuteczna poctechę odniesie.

Ostatniego dnia Lipca/ byl to dzien Poniedzialkowy/ Andrzej Gora Mistrz Nauk wyzwolonych/ y Doktor Philozophicy/ mieszkajac w Bursie Pauperum, przez pietnascie dni/ stoga goraczke cierpial/ y w tey y zimno porywalo go/ ztad potym bi gunka nastapila / ktora tak go barzo zemdlila/ ze iuz blizszym sie byc smierci/ niz zywota sadzil/ tak/ ze y zaludwie mogl mowic: y sprawiwshy sie grzechow swoich P. Bogu/ iako mogl/ w oney ciezkiej chorobie / prosil spowiednika/ aby go ofiarowal do W. Dycy KANTEGO, obiecuiac/ ze gotow jest ozdrowiawshy / ten slub wypelnic. Co gdy on spowiednik uczynil / zaraz onegoz dnia znaczna y cudowna poprawe w zdrowiu swoim odniosl / zeznawajac ze to byla sprawa wszechmocney reki Panskiej/ bo w onymze iednym czasie/ y ogien palajacey goraczki/ y plynienie krwi wstalo / y trzeciego dnia/ ktory byl trzeci Sierpnia Wtorkowy/ do Kosciola s. Anny/ o swoiey mocy zaszedl iako zdrowy / y P.

Bogu

enie
ante-

Kanty,
pionym
y go
nac be-
atu-
pbiecu-

ci v-
piony.

Bogu podziękował / że go przez zasługi W. Oycá KAN-
TEGO, z tak ciężkich / y niebezpiecznych chorob wyzwolił / y
zdrowia ięsze wżyczył.

Piątego dnia Sierpnia / ktory był dzień Piątkowy / Gerzy
Rothgiser / z wlice Grodzkiej / przez kilka lat wielkie tryzie-
nia wnetrznosci / y bol ciężki cierpiac / nie mogac być wleczoney
lekárstwy / ani żadna rada Doktorsta / iedno ślub wczynyl / z o-
siára Mfey s. Grob W. KANTEGO nawiedzic / zna-
czne vfolgowanie bolu poczul. Ale że zaniedbal ślubu obiecá-
nego wypelnic / predko potym / teź bolesci / daleko cięższe pot-
wały go: y vznamaiac że dla niewdzieczności / y dla niewy-
pelnionego ślubu / te bolesci / iako karania / od P. Bogá ná-
sie przepuszczone / cierpi zaraz bez odwłoki / iako Grob W.
Kanteo nawiedzil / y Mfey s. wysluchal / onez to bolesci o-
puscily go / y zupełnie zdrowie otrzymal.

Dziwiątego dnia Sierpnia / ktory był dzień Wtorko-
wy / y zaraz Wigilia do s. Wawrzyńca / Niewiasta iedna /
żona Mikolaja Czapnika / z wlice Wislny / przez cały tydzień
stogi bol y w głowie y w zebach cierpiala / tak że przez on ty-
dzień / żadnego pokármu nie zázywala / y w fytke głowe spu-
chla miała / y obawiala sie / aby z tak ciężkiego bolu / do śalen-
stwa iey nie przyslo: iedno ślub wczynila nawiedzic grob W.
Oycá Kanteo / z osiára Mfey s. y z znákiem głowy swojej
ná wosku wyrażonym / zaraz doznala miłosierdzia Bozego /
że w tenze dzień / pozal ia bol opuśczac / że mogla pokármu
zázywac.

W tenze dzień / Niewiasta iedna Czapniczka / w świe-
to Maryey Magdaleny / z tráfunku / y z nieopatrzności / v-
pádlá ná ziemię / y reke zlamala / tak że od ciężkiej bolesci / y
dla spuchnienia nie mogla niá wladac. w dzień tedy Niedziel-
ny / ktory był hosty Sierpnia / iako mogla zawlokla sie do
Kosciola s. Anny / y vpadly ná kolana swoje / przed Nas:

Sakra

Ná ciężk
gryżenie
wnetrzno-
ści vždro-
wiony.

Zátáieni-
táski Pan
Bog karz

Bol głowy
vždronio-
ny.

Reka z
mana v-
zdrownio-

Sakramentem / wzbudziac w sobie ślącza miare / y gorace nabozenstwa / prosila P. Bona / aby ia przez miłosierdzie swoje / y przez zaslugi W. Ja a Kántego / od chromoty / y od zebractwa zachował / wspominiac ze w boga jest / a iezdną reka zarabić żywności nie mogłaby: y poslubila / znać reki swojej / na wosku wyrazony / do Grobu tegoż W. Oycá oddać. Dziwna rzecz / iezze była od oney modlitwy nie powstała / a iuz y ona boleść odesła / y puchlina spadła / y reka wzdro wiona oglądała: za co P. Bogu z nabozenstwem w poćieże serca swego podziękowała.

Tercyána
vzdrowio-
na.

Dziesiątego dnia Sierpnia / byl to dzień Czwartkowy / y wen święto Wawrzynca s. Niewiasta iedną z Wieleliczki / miała Coreczke okolo osmi lat / ktora przez dziewięć Niedziel / wstawiczne rozpalenia od gorączki cierpiála / y postym o tercyáne przyszła : Jako skoro ofiarowała ia do Grobu W. Kántego / zaraz od tych chorob / y od gorączki w wolniona jest.

Z gorączki
niebespie-
czney pow-
staie.

Jedennastego dnia Sierpnia / byl to dzień Piątkowy / Niewiasta iedną / nazwana Kukulantá / z Przedmieścia od Rybitwow / blisko wlice Gárbárskiej / przez trzy Niedziele strogie rozpalenie gorączki cierpiála / tak ze iako w ogniu ciężkie wpalenie ponosząc / leżała / y tak bázro zchorzála / y zemdlona była / ze też przez trzy dni / ani iadła / ani piła. A iako do Grobu W. Kántego poslubila sie / zaraz z łaski Bozey / z oney gorączki / y choroby / zdrowo powstała : ale ze wypelnienie slubu odkłádala / gorzey sie poczelá mieć / bo onaz dáleko cięższa gorączka / do niey sie wrocila / y wznawiając ze to byl biez karania Páńskiego / dla niewdzieczności / drugi raz ofiarowała sie / ze na Kolánach / y na rekách czolgaiać sie / chce y Kościól s. Zinny y Grob W. Kántego nawiedzić : Co gdy uczynila / zupełne zdrowie otrzymála.

Odkłádá-
nie wyzna-
nia łáski,
poznáney,
an Bog
zarze.

Trzynastego dnia Sierpnia / byl to dzień Niedzielný /

Piotr Szwiec / z Fary s. Anny / nieznośny bol w głowie przez kilká Niedziel cierpiał / y we Wtorek / ktory był dzień osiny Sierpniá / w nocy / tak go ciężki y srogi bol porwał / y trzymał / że obawiał sie / aby mu oczy z głowy na wierzech nie wysądził / á potym żeby go y dusze nie pozbauił / bo iuz o żywocie dla ciężkiego bolu poczynął wátpić. Wstawszy z łóżka iako mogł / y pokleknawszy / osiárował sie / że boszymi nogami miał Grob W. Kántego náwiedzie / y ná znak tego dobrodzieystwa / z wosku głowe nad Grobem záwieścić / iesliby ten bol Pan Bog od niego odiał. y kiedy tak ieszcze klekczal / iuz cudownie bolu pozbył / y prosil / aby to opowiedziać no ludziom / y z nim pospolu / aby zá to dobrodzieystwo Pánu Bogu podziękowali.

Szesnastego dnia Sierpniá / byl to dzień Szrody / Páni Málgorzátá Strzydłowa / ktora ná vlicy s. Anny mieszkała / przyshedşy do Żakrystyej Kościolá s. Anny / po skonczeniu Mszy s. y zwyčajney słuźby Kościelney / wprzod obowiązawszy sie przysięga / zeznała / że kiedy była w Nowymmieście Koczynie / w dzień Málezienia s. Szczepaná / stało sie przy iej bytności / y przy wielu inszych ludziách / godnych wiary / iż ieden człowiek / wsiadşy ná koniá / poczał go ostrogami zwieráć / koni pod nim miotal sie / y w tym obiemá nogomá posledniemi / mlodziencá Ruskiey Religiey / ktory ieszcze nie byl chrzestony / w pierśi ku sercu tak strodze vderzył / że záraz ná ziemie iako umárly padł / y tak dáley niż przez cztery godziny leżał / okolo ktorego wiecey niż do piáćdziesiąt osob / zshedşy sie / stali / y wszyscy go zá umárłego rozumieli / zznákom / bo bládość trupá ná twarz iego wystąpiła / y oziebie nie ciála bylo / y puls u wstánie / y wstá tchu nie wydawały. Baczác to oni ludzie / teyze Pániey Málgorzátý Strzydłowej / poczeli prosić / aby go do Grobu W. Kántego / ktory cudami slynie / osiárowála / áza / zá iego przyczyna / y zá zasłu-

Srogi bol
głony vsta-
ie.

Od koniá
zábity, oży-
wiony.

gami / Pan Bog do pierwszego zdrowia go przywróci. Taz
 to Pani Małgorzata / wzruszona tak stateczna y vsilna pro-
 sba / vpadly na kolana / y zalawly sie łzami / z wiara y z na-
 dzieia gruntowna / poslubila Panu Bogu / ze z tym to mło-
 dziecem zabitym / iesliby go Pan Bog vztrowil / chce Grob
 W. Kántego z ofiara Młhey s. y z swieca / y znakiem serca
 vformowanego z wosku / nawiedzić : ledwo to wyrzeka /
 natychmiast on to mlodziencie wyniosl obiedwie rece / na
 kstatk krzyza zlozone ; y otworzywszy oczy / sam o swej mocy
 podniosl sie / ale nie aż do zachodu slonca nie mowil. Byl to
 mlodziencie we trzynastulat / iednak tegoż wieczoru iako
 zdrowy / y chodzil / y iadl / y pil / zadnego obrazenia / ani bolu
 w pierściach nie czuac / y twierdzil / ze tak zdrowym iesl / iako
 by zadnego vderzenia nie odniosl. Trzeciego dnia potym / to
 iesl w Piatek / byl to piaty dzien Sierpnia / taz Pani Mał-
 gorzata / tegoż mlodziencia dobrze zdrowego / do Grobu W.
 Kánteg przyprowadzila / y wedlug obietnice / z nim pospolu
 Młhey s. sluchala / P. Bogu za to otrzymane dobrodzieystwo
 dziekujac / y serce z wosku nad Grobem z swieca zawiesila.

Dwudziestego czwartego dnia Sierpnia / byl to dzien
 Czwartkowy / w ktory przypadlo Swieto s. Bartłomieja :
 Pani Ursula z Wieliczki / corka Pana Ráciborskiego z Kle-
 parza / miac dzieciatko w puloczu / y gdy maz iey dnia
 dziesietnastego Sierpnia / w wannie / dla poratowania
 zdrowia siedzial / onoz to dzieciatko podano mu / badz dla
 zmycia / badz dla iakiey vciechy. W tym na Dycá onegoż
 dzieciatka / mlosc natla y wielka przypadla / tak ze od sie-
 bie odshedl / y zapomniat sie / y dzieciatko / ktore na rekach trzy-
 mal / vpuscil w wannie / y sam iako mogl / wyniosl sie na
 tray wanny / y siedzac trzeswil sie / nie pomniac o dziecieciu.
 W tym matka dzieciecia przydzie / y nie widzac go na rekach
 meza / rozumiala ze ie do kolebki dla vspokoienia polozyl / ale

Dziecie w
 wannie v-
 topione, oży-
 wione.

ani niewiaſt biegłych/ w porátowaniu takich przypadków/ nie mogła bydz ratowana/ bedac y w ſnutku / y w teſtliwoſci żywota / bo w obrzydzeniu / y nienawiſci v mezá ſwego byla / oſiátowała ſie przez poſlubienie náwiedzić Grob W. Kántego/ w Koſciele ſ. Anny ze Miſa ſ. y z ſwiecami / ieſluby iá Pan Bog przez zaſlugę iego/ z tey przykrey y obrzydliwey choroby wyzwolił. Co iáko ſtóra uczyniła / záraz flux ſtánał : ále ze niewdzieczna ſie ſtáwiła / y zámiedbała wypelnić ſlubu obiecanego / znómu w teſt chorobe dáleko ciężſá wpádlá. A z tego grzechu / niewypelnionia ſlubu / kiedy ſie przed iednym rozſadnym Spowiednikiem ſpowiádala / nie chciál iey dáć rozgrzeſzenia/ ázby wprzód wypelniła ſlub. Co gdy uczyniła/ z láſki Pána Boga/ doſtáteczne v zdrowienie od choroby odnioſlá / y z wielká póciecha odeſlá.

Tegoż roku/ Siedmnáſtego dnia Lutego : Anna Mieſzka Kráková/ która żywnoſć ſwoje przez mały kramik oſpátrowála/ tá wpádlá w ſlepotę/ y w niey wiecey niſz pul rótká trwála/ ták ze nic nie widziála/ bo oczy iey záwarły ſie były : cháſu iednego idac z nabożeńſtwá / które ná Skalce odpráſzowála / poczelá ſamá zſoba w dobrym wvážaniu / y bácznym/ rozmyſlác/ ze kiedyby iey Pan Bog przez zaſlugę W. Jána Kántego/ chciál pierwſzy wzrok przymrocic / pewnieſby Grob tegoż W. Doktorá Jána Kántego/ z oſiátá Miſey ſ. náwiedziła. Po dokończeniu tey myſli/ cudownie iey oczy w oneyże drobze otworzyły ſie/ ták ze iáſno y dobrze widzac/ do domu ſwego z weſelem ſie wrocila. Ale ze w oddaniu ſlubu niedbała/ y niewdzieczna pokazała ſie/ záſ iá Pan Bog onáz pierwſá ſlepotá ſkará. Wyznawáiac tedy niewdziecznoſć ſwoie/ przed Pánem Bogiem/ znómu obowiazała ſie ſlubem/ ktory iáko wypelniła/ z miłoſierdzia Pánſkiego doſkonały wzrok oczu otrzymała. A táz Páni / po wyznaniu tego dobrodzieyſtwá przed R. Mácieiem/ Plebanem ſ. An-

W teſt cho-
robe wpa-
da dla nie-
opowiedziá
ney láſki.

Slepa o-
ſwiecona
w drobze
w ktorey
myſliła oſi-
rowác ſie
do W. Kán-
tego.

Ze ſlubu
nie wypel-
niła, w te
ſlepotę
wpa-
da.

Wyznanie
światobli-
wości W.
Kántego.

ny/y przed Marcinem z Gorkowa/ ktorzy na ten czas dwa publici Notarij siedzieli/ y to wyznala mowiac/ z wyniesionym glosem: Prawdzimwie wierze / y zeznamam/ ze ten W. Ociec iest Swiety/ y wielkich zaslug przed Panem Bogiem/ y ratunkiem/ y pociecha ludzi utrapionych / poniewaz mnie utrapiona/ y ktoram iuz o wzroku oczu moich zwatpila/ mi-losciwiewie ratowal/ y pocieshyl.

Noga zla-
nana v-
drowniowa.

Osoba iedna Duchowna/ Zakonu s. Dominika/ z Klastoru Oswiecimskiego/ wprzod sie obowiazawszy przysiega/ przedemna K. Macieciem Doktorem w Pismie/ y Plebanem s. Anny/ y przed inszymi swiadkami zacnemi/ ze kiedy za dozwozeniem starszych/ z Przelozonym swoim/ wybral sie w nawiedziny rodzicow / a ze na ten czas zimna byla/ para koni w sankach iachali/ tak ze on to brat poganiat/ y kiedy iuz za Koszycami byli/ y przyslo sie im z gory spuszczac/ on to starszy boiac sie wywrotu/ a zatym w zdrowiu iakiego naruszenia/ rozkazal onemuż to bratu/ aby na konia wsiadl/ y za wodza obudwu koni trzymajac / zeby zlektka spuszczal/ zsiadhsy on to brat z sanek/ dal lec w rece starszemu swemu/ aby konie trzymal / a sam kiedy na konia chcial wsiesc / koni obiemá nogami/ cieskli mu raz w pierśi zadal / tak ze on brat wpadl pod sanki / a zatym konie wielkim pedem porwały sie z gory / ktorych on przelozony / co na sankach siedzial / zadna miara lecem zahamowac nie mogl / tak ze oneg niedznego Zakonnika/ daley niz na pul stacia wlozky konie/ y przez to wloczenie/ iedne noge/ we dwu mieyscach zlamal/ w starwie okolo kostek / tak ze palce nogi w stopie pokazaly sie / y goleni tak zlamana / ze przez skore kosci widac bylo. A kiedyby byl ieden pobożny czlowiek przeciwko nim iadac/ koni nie vchwycil/ ktore z gory z zapadem biezaly/ pewnie ze pod onymi sankami/ musialby byl żywota pozbyc. Tenze to czlowiek / vstanowiwhsy konie/ wyciagnal z podsanek ledwo co żywego Zakonnika/ y

na swoy

na swoy Kon wsadzimшы / do Koszyc znomu zawiozl go / y od-
 dal Cyrulikowi do opatrzienia. Tam bedac na lekach / daley
 niz przez dziesiec Niedziel / baczyl ze mu lekarstwa / y plastry
 tego nic nie pomagaly / ale poczal sie tym gorzej miec / bo
 przez dwie Niedzieli nieznośne siepania / y lupania cierpial /
 y tak byl zemdlony / ze chce do iedzenia utracil / y wszyscy co
 go nawiedzali / nie sadzili mu zywota. Jeden Mieszczanin
 Koszycki / nawiedzajac go / dal mu tak zdrowa rade / mowiac
 doniego : Poniewaz bliſki iestes smierci / y swiat nie znay-
 duie lekarstw / ktorymiby cie mogl ratowac / ofiaruy sie do
 Grobu W. Doktorá Jana Kántego / ktory jest w Kosci-
 le ś. Anny / ten abowiem jest dobry / y doświadczony lekarz /
 w chorobach niebezpiecznych / y osadzonych na smierc / czego
 y ja sam świadkiem iestem / bo kiedyśm cieſtko siekiera tak no-
 ge swoje obrazil / ze zaledwiem iey nie wcial / y wielem y na-
 kladu / y bolu / y starania podial / chce bydz zdrow / nie mo-
 glem tego dokazac : y slyſzac o Wielkiej lasce / ktora Pan
 Bog / przy Grobie tego W. Doktorá / pokazuię utrapionym /
 iednom sie ofiarowal / zaraz znaczna poprawe uczulem / y
 wkrótce otrzymalem zupełne wleczenie w nodze / ktora cieſtko /
 y glego / obrażona byla. To slyſzac on Zakonnik / y iakożkol-
 wiek zdobywszy sie na sily / y dusze / y ciala swego / z wynie-
 sionym sercem / zmowil ieden Pacierz / y po nim slub wczyn-
 nil / ze iesliby go Pan Bog / przez wszechmocne milosierdzie
 swoje / y przez chwalebne zaslugi W. Jana Kántego / vcho-
 wal chromoty / y do pierwszego zdrowia przywrocil / Grob
 iego obiecuię nawiedzic / y na cześć Panu Bogu / dziekuię
 za dobrodzieystwo / ofiarę Nſhey ś. o Troycy Przenas : od-
 dac / y wedlug możności Zakonney / wprzod na to dozwole-
 nie starszych swoich otrzymawſzy / znał woskowy / zlamaney
 nogi / pospolu y z kula / v Grobu iego zawiesic. Ledwo do-
 dokonal slubu / zaraz znatomicie uczul / ze y zapalenie nogi /

Noga nie-
 bezpieczne
 obrażona,
 wleczonea.

y ono strogie siepánie/ y grzyzienie wstało/ y bol wstąpił/ y w iez-
dnym tego dnium / pálce nogi ná swie mieyscá wrocily sie/ y
kość koleni zrosła sie/ tak że nie zázywaiac podpory żadney/
mógł dobrze chodzić. A że do zdrowia/ tak cudownie / zá-
przeczna W. Jana Kántego przyszedł / sluby swoje przyo-
biecane wypelnił.

Boleść oczu
plynie-
niem krwi
wleczonea.

Tenże Żakonnik / po Swietách Wielkonocnych /
przyszedłszy zeznal / że przed Wielkanocą / przez kilka Niedziel /
ciężka boleść w oczách cierpiał / y twierdził / że po cztery kroć /
kropłami z nich krew plynęła: iáko ofiarował sie do Grobu
W. Oycá Kántego / ze Misa s. záraz on nieznośny bol po-
folgował / y wkrótce doskonałe wstąpił. A oddawszy Pánu
Bogu dzięk / przez ofiarę Misy s. prosił / áby ten Cud / przy-
dokonzeniu słowa Bożego / był opowiedziány ludziom. A
pokázował oczy swoje tym / ktorzy przy zeznaniu tego dobro-
dzieystwa byli / y tylko w lewym oku była mańkula krawawa.
Tenże Żakonnik / zeznawał / że to Máz prawodzi wie świety /
y wielkiy przed Panem Bogiem mocy / w uzdrawianiu cho-
rob ludzkich : y obiecał / że kiedykolwiek przyda mu sie słowo
Boże opowiadać / że tych dobrodzieystw nie zamilczy.

Z pod lodu
wisy ráto-
wany.

Pan Mikolay z Malogofszá / wracaiac sie zimie z wes-
sela z innymi / ktorzych bylo wiele / oboiey plci / przez Wisle zá-
márzła iáchal / prowadzác ná sinyczy chárta : z niešťeznego
tráfunku / zálamal sie pod nim lod / tak / że y z koniem / y ze
psem / popedliwość wody plynacey / porwała go pod lod / że
go widác nie bylo / y o iego zdrowiu / iuz zgoła wšyscy zwat-
pili. Jednákt niektóre Pánie / stanu ślábeckiego / ktore w
tym towarzystwie byly / zdrowo / y bezpiecznie przeiecha-
wszy / áz ná drugi brzeg / y widzac / w iákim niebezpieczeń-
stwie on to czlowiek / ponurzony w wode / zsiadłszy z wozu /
y pokleknałszy / slub uczynily / że iesliby go Pan Bog z wše-
chmocnego miłosierdzia swego / od nagley śmierci / y od po-

zarcia wod zachował w zdrowiu / powinien będzie w oso-
 bie swojej / Grob W. Kántego nawiedzić / z ofiara Nfey 8.
 Potym zaraz / w oczach onychże pan / y inſych ludzi / ktorzy
 tam byli / onaz przerebla z koniem / na wierzech lodu cudow-
 wnie wystoczył / zdrowym będąc / y z koniem / y ze psem / także
 jeznował / że iakás moc potężna / na wierzech go wyrzuciła.
 Ten potym w Krákovie bywſhy / y według ſlubu uczynio-
 nego / Panu Bogu y Grobu W. Kántego podziękowaſhy /
 ale że tego dobrodzieyſtwa cudownego zámilczal / y tym kto-
 rym należało wiedzieć / że nie opowiedzial / o taka plage ka-
 tania Pánſkiego przyſzedł. Odpráwiwſhy ſie z ſprawami ſwo-
 mi / dla ktorych byl przyiáchal / y rozpráwiwſhy ſie przyſtoy-
 nie w goſpodzie / ſam zdrowym będąc / na zdrowego koniá
 wſiadł / uiz chcąc odiáchác / ale on kon pod nim poczał wpa-
 dáć / y záchorzał; á że w ten dzień z pilnemi potrzebami / po-
 trzeba mu bylo nie omieſtkiwác / inſeg koniá / dobre zdrowe-
 go / náigł ſobie / na ktorego kiedy wſiadł / onze to kon / pod
 nim iakoby wryty / ábo iakoby z miedzi w lany / ſtánal / y z-
 mieyſcá ſie ruſzyć niechcial. Pocznie go oſtrogami zwiérác /
 raz y drugi / obaczy że y oſtrogi od nog iego odpády / ktore
 byly dobre przypráwione / ſam także po ſobie czuie / że go iá-
 kás nagla choroba wiela / y tak cudownie zátzymány / mu-
 ſial przez on dzień / dla zdrowia ſwego / w goſpodzie zoſtác.
 A poczał z ſobá on dziwny przypadek wrażác / y rozbiérác / y
 przyczynty ſukác / dla ktoreyby go P. Bog zátzymał / y vznał /
 że nie inſa ieſt / iedno że tego dobrodzieyſtwa zámilczal / kto-
 re mu Pan Bog w oſwobodzeniu od vtonienia / przez przy-
 czyny W. Kántego pokázał. A názántre z wrocíwſhy ſie do
 koſciola / te dziwná ſprawę miłosierdzia Pánſkiego / tym
 porzadkiem / iako ſie opifała / obiawil / zálujac ſie na ſwoie
 czyli to glupſtvo / czyli proſtote / że tego dobrodzieyſtwa zá-
 raz nie opowiedzial. A potym w kilka dni / wzmogſhy z o-

Cudowne
 ſkaránie,
 że zámil-
 czal cuda

ney choroby/ na swoim zdrowym koniu / zdrowo z Krakowa wyiachał / chwalać Pána Boga / y przed ludzmi wysta-
wiając cudowne sprawy / ktore przez zaslugę W. Kántego Pan Bog nad nim pokazał.

Mieszka iedną Krakowska / mieszkając w Szpitalu v s. Duchá / wshytkę władza / y w rekách / y w nogách / vtraciła / tak że ani z lozka postać mogła / ani żadnego odzienia nie mogła na sie własnymi rekoma wdziać / ale ia musiano z lozka na lozko przenosić / y vbiereć : slyšac odziwnych sprawách / ktore co dzien to wieše / miłosierdzie Bostie / przy Grobie W. Kántego / vtrápiionym / ktorzy sie o pomoc do niego véiełaiá / pokázuie / státeczną wiáre / y nádzicie / w tymże miłosierdziu Bostim / y w zaslugách W. Oycá pokládá-
iac / státecznym ślubem obowiazała sie / tak sama z soba w myślách swoich / vmawiając sie : O iakobym szczęliwa była / kiedybym sama w osobie moiey / mogła Grob tego W. Oycá náwiedzić / y rádabym to z ofiáre Mšey s. odpráwi-
lá. y tak to w vmysle swoim postanowiwszy / znáydúie / y w nogách / y w rekách / przywrocona władza ; y w Piatek / ktory byl dzien šosty Lipcá / do Košciola s. Anny / y do Grobu W. Kántego przyšla / bez cudzey pomocy / ale o swoiey własney mocy / z wielkim weselem serca swego / opowiaáiac / y zeznawáiac to dobrodzieystwo / y prošac / aby ludziom opowiedziáne bylo. A w tymże wesolym y goracym duchu / przez ofiáre Mšey s. po ślubione dzieki Panu Bogu oddala.

Dziwnie następnego dnia Lipcá / byl to dzien Piátkowy / Páni Anna z przedmiešcia Krakowskiego / žona iednego Gárncařzá / przez wiškiem Źeršt / zeznała / wprzod vczyni-
wszy przysięge / przy wielu šwiádkách / że we Czwartek / ktory byl dzien 18. Lipcá / odchodząc z domu / dla šprzedania gárncařy / á že miała dzieciátko w kolebce vspione / ktoremu le-
dwo coš pulroka bylo / iednak zdrowe / y iedźne / mežowi po-

leciła

Żywroce-
ne wla-
ny w re-
kach y w
nogách.

adušone
iećie, qž-
wia.

leciłá ie / aby do niego dogládal / on okolo roboty gárncom
 zabawiáiac sie / żadnego dozoru o dziecieciú nie czynil / przy
 ktorým bawiło sie drugie dziecicé w pięci lat / y chcąc ono w
 spione przyodziać / poduszkę mu ná twarz włożyło / y wciśnię-
 ło / á że wolnego odetchu nie miało / musiało umrzeć. Mat-
 ká pod południe wrocíwšy sie do domu / záraz do dziecieciá
 przyšla / znáydnie ie zádušone poduszká / ktora ná nim leża-
 ła / znalazła : przestraszeni tym rodzicy / y dziwnie zálosni / nie-
 wiedząc iákoby w tak nieszczesnym przypadku ratowác sie
 mogli / wpadli oboie ná kolána / z pláczem modlitwé y ślub
 do Pána Boga czyniac / że iesliby ie od grzechu zachował / y w
 tym stráśunku ciężkim ich pocieszył / obieciá Grob W. Kántego
 z żywa ofiára / y ze Mšy s. náwiedzié. A nie wysło dwu
 godzin / iáko počal sie puls sercá w pierśiach pokázowác /
 y potym z miłosierdzia Bożego / ono dzieciátko ożyło. Je-
 dnáć onegoż dnia / żadnego pokármu pierśi nie zázywáło / áž
 od pulnoey / y názáutrz / dnia dzievietnástego Lipcá / do
 kóściola z onymże dzieciátkiem / dobrze zdrowym / przyšli /
 náwiedzáiac / y całuiac Grob W. Kántego / y wedlug ślu-
 bu / dzieki swoje przy ofierze Mšey s. oddawali / prosząc / aby
 te tak wielka łaska / ludzióm przy kazaniu opowiedziano.

Dwudziestego ofnego Dnia Lipcá / był to dzień Nie-
 dzielny / Marcin z Kleparzá / ná vlicy Długiey miéšťáicy /
 wor welny / ktory w sobie miał blisko 14. kámieni / z wyżšego
 piétrá po wschodzie sprowadzáiac / z jedný pomocnikiem / kto-
 remu iáko pozad będącemu rozkazal / aby zátrzymywał / á on
 sám / zlekká / z stopniá ná stopień spuszczał. W tym ten to po-
 mocnik ieg / nie mogąc dla słábości sił / tak wielkie^o ciężaru zá-
 trzymác / wpuścił go / ktory wielkim pedem spadáiac / tegoż
 Marcina porázil / y z wschodu ná dol stracił / tak że wšytké
 goleń w nodze złamał / áže od bolu wielkiego / áni wstáć / y po-
 gotowiu áni postápić nie mogli / y dwá meżowie / musieli go

Zlamána
 nóga y bo-
 leść icy,
 przez put-
 torá latá
 zdrowien.

do domu ie^o zaniesć. Cierpiał wielki bol / y do chodu nie mógł
 zlamáney nogi żazywać / ale iesli dla iakiey potrzeby chciał cho-
 dzić / ná syi ręcznik wwiezywał / y nim zlamána noge podpá-
 sywał / y ná kulách wspierając sie / iako mógł / ná drugiey
 zdrowey nodze / czolgał sie. A one zlamána noge / rozmaite-
 mi plastrami obkładał / y odwilżał / obawiając sie / aby od
 bolu nie vschła / y ten bol / z vtrapieniem swoim / przez pulto-
 rá roká cierpiał / żadney nádzieie nie miał / żeby kiedy miał
 ná te noge ozdrowieć: y slyšac o dziwnych łaskách / ktore Pan
 Bog ludziom w ich vtrapieniu / przez zasługi W. Kántego
 pokazuje / wewnątrz; wzruszywszy sie naboženstwem / po-
 kleknał / ślub czyniac / że iesli by go Pan Bog w vzdrowie-
 niu zlamáney nogi pocieszył / y od zebractwa zachował / obie-
 cnie przy Grobie W. Kántego / Pánu Bogu podziękować.
 A po tym ślubie vczynionym / powstając / y podnosząc sie od
 ziemie / ná ktorey kłeczal / pomagając sobie kulami / y w tym
 one to kule / z ręk mu wypadły / y o swoiey mocy stanał / ná
 zlamáney nodze / iuz vzinawając / że z dziwney łaski Pánstkiey /
 zupełnie zdrowa była / y oneyże godziny / nie mieściając vdal-
 sie do Grobu W. Kántego / żadnych kul nie żazywając / ale
 iako inszy zdrowy / nogami zdrowemi wesolo zaśedł / y ślub
 swoy Pánu Bogu oddawšy / ná znak vleczenia z ręk ciężkiey
 chromoty / obiedwie kule / nád Grobem W. Kántego za-
 wiesił / zeznawając przed wšystkimi / że prawdziwie / zá-
 przyczyna W. Kántego / od chromoty cudownie iest vzdrowi-
 ony.

sierci pe-
 en, y-
 orwiony.

Człowiek ieden z Bochnie / ciężka / y długa choroba
 złożony bedac / iuz byl zgola o zdrowiu swoim zwatpil / y
 z iakiegoś znaku wnetrznego / ktorego w sobie doznawał /
 tak rozumiał / że náziutrz miał vmrzec : Chcąc tedy / iako
 człowiek Chreścianški vmrzec / Sakramentami dusze swoie
 opatrzył / y aby po smierci / nikomu pracey nie żadawał /

Sam iako mogł/ ciało swoje omył / y w śmiertelną kofulę o-
 blokl się / y odwiódłszy duszę swoje / od marności tego świata /
 całym sercem / myślił o śmierci / y o tym co będzie po śmierci / y
 co też za karanie / za sprawy jego / czeka go. A w tym nabo-
 żnym / y ostatecznym wważaniu trwając / głos do niego taki się
 ozwał: Jesli chcesz bydz zdrow / ofiaruy się do Kościola s.
 Anny / tam y Grobu moiego / zupełnie zdrowie otrzymasz.
 Ktory kiedy on ślub uczynił / a potem y wypełnił / według
 obietnice przyobiecańey / zdrowia pierwszego dostąpił.

Głos słyszy,
 aby Grob
 W. Kante-
 go nawie-
 dził.

Dwudziestego siódmego dnia Września / dzień to był
 Przeniesienia s. Stanisława / Poddany jeden ze wsi My-
 dnuł / imieniem Grzegorz / miał pospół z żoną swoją iedy-
 ną Coreczkę / około trzech lat: Ta przez ich nieopatrność /
 wysła z domu / y posłrzegłszy rodzicy / że iey ani w domu / ani
 około domu nie było / szukać / znaleźli ją w rzecze Rudawie
 zalaną wodą / y umarłą. Żalofni rodzicy / y ciężkim smut-
 kiem zatruwając / niewiedząc / coby mieli czynić / w onym po-
 mieśaniu / to natchnienie do serc podane / wzięli / ktore ie-
 pominało / aby ją ofiarowali do Grobu W. Kante-
 go / za jego wzywaniem / wielkie pomocy / y pociechy / lu-
 dzie odnośa. Uczynili tedy ślub / że mają Grob W. Kante-
 go z żywą ofiarą / y ze Mszą s. y z świecami nawiedzić / iesli
 by ich Pan Bog / za przyczyną W. Oycą / w ich smutku pocie-
 szyl. A tu zaraz moc wszechmocna Pana Boga pokazała się /
 bo ledwo oni rodzicy / zgodnym y nabożnym sercem / doko-
 nali ślubu / zaraz onaż to ich coreczka / ktora była oziębła / y
 wody pełna / poczęła ziewać / iakoby ze snu ocuciwszy się / y
 potem oczy otworzywszy / płakała. A w tenże dzień s. Sta-
 niśława / do Kościola s. Anny / y do Grobu W. Kante-
 go przynieśli ją / iey własni rodzicy / Panu Bogu za to dobro-
 dzieystwo dziękując / y przyznawając iawnie / że W. Jan
 Kąnty / ludzi utrapionych / y zaśmuconych / iest przed Panem

Coreczka
 wtoniona w
 Rudawie,
 ożywia.

Bogiem

Bogiem opiekunem/ y pociecha. Słowa Bożego na ten czas opowiadanie było/ kiedy do Kościoła na oddanie chwały Pánu Bogu przysli/ y prosili/ áby to miłosierdzie/ ktore Pan Bog nad nimi pokazał/ opowiedziáne było/ y tego opowiadania/ z wielką radością/ wszyscy na ten czas zgromadzeni/ słuchali/ y Pánu Bogu dziękowali.

Dziećcie od
nátki vdu-
šone w lo-
žku, ożywia.

Tegoż dnia/ y teyże własnie godziny/ kiedy F. Máciey Kościoła s. Anny Pleban/ z Kazalnicy zchodzil/ Mieszczaninieden/ z Stalbimierzá/ przyszedł/ zeznawájac/ że żona iego/ dziećtektoremu dwielecie było/ položywšy wedla siebie w ložku/ iakás nieopatrnością vdušila/ y ocuciwšy sie/ znalazła ie vmárte. Jako skoro pošlubili/ z nim/ Grob W. Kántego náwiedzić/ záraz cudownie/ z wielką ich pociechą/ ożylo. Á że prosil/ áby to dobrodzieystwo/ wszystkimu ludowi ogłoszone było/ ku chwale Pánu Bogu/ znowu/ tegoż dnia/ opowiedziáne iest. Co słysząc ludzie wszyscy/ y z płaczem/ y z wzdychaniem nabożnym/ y z wyniesieniem głosu/ Pánu Bogu dziękowali/ że przez sluge swoiego W. Já ná Kántego/ tak znaczne dobrodzieystwa pokazuje.

Niewido-
na, y w re-
żach pokur
żona, zdro
wie odnoši.

Páni Málgorzata z Pilce/ od wielkiego bolu/ ktory w oczách cierpiała/ przez siedm Niedziel/ nic nie widziála/ y nád to/ miała iešce obiedwie rece pokurzone/ że ich ná żadną pracá/ ábo posluge/ by naležša zażywać nie mogła. V-
ciekła sie do Pána Boga/ przez W. Kántego/ ślubem sie obowiezuiąc/ że chce/ by tylko nanniey przeyrzec mogła/ Grob iego w osobie swoiey náwiedzić. Tegoż záraz času/ y przeyrzála/ y rece zdrowe/ w tey sposobności/ w ktorey pierwey byly/ do wšelákich prac/ od Pána Boga otrzymała/ y oddawájac dzieki Pánu Bogu/ y oczu/ y rúk swoich vdzrowionych znaki wostkowe/ nád Grobem záwiesila.

Pietnásteg dnia Pázdzierniká/ ná ktory przypadało świeto B. Jadwigi/ Pan Woyciech Mieszczanin z Dobczyc/

zaráżony był ciężkim paralizem / tak że ani chodzić / ani mo-
 wieć nie mógł / ale iako drewno suche / na lozku leżał / y cier-
 piał to przez dwadzieścia y trzy Niedziele. Czasu iednego /
 sam do dusze swoiey / w skruszonym sercu / iako mógł wshedł /
 w prostosci swoiey / taki ślub uczynił : Panie Boże / ktory
 przez zasługi W. Jana Kántego / cudowne dobrodzieystwa
 ludziom w chorobach pokazujesz / weytrzy dziś z Należstatu
 swego Boskiego / na te tak ciężką chorobę moję / y iesli jest
 wola twoia święta / pokaz przez przyczynę Slugi twego /
 W. Jana Kántego / miłosierdzie twoje nade mną / á przy-
 wroć mie do pierwšego zdrowia / á iako przedko wzmogę / o-
 bicuie / że pieśń / Grob iego nawiedze / y tamże podzięko-
 wanie oddam ci. Jedno tych myśli dotonał / poczał sie lepiej
 mieć / y do mowy / tak że y do chodu przychodzić / y przedko po-
 tym / na oddanie ślubu swego / do Grobu W. Kántego / stał
 wil sie / zeznawiać to w głos / przed wšytkimi ludźmi / kto-
 rych na ten czas wielkie zgromadzenie było / bo był czas Jubile-
 uszu / tak że y rece / y nogi swoje zdrowe / przed wšytkimi po-
 kazuiąc. y tenże z wielkim nabożeństwem / y płaczem / Grob
 W. Kántego całował / y obłapiał / Pánu Bogu dziękuiąc /
 za tak wielkie miłosierdzie / nad sobą pokazane.

Paralizem
zaráżony,
zdrowie o-
trzymywa.

Roku Páńskiego / 1477. Dnia 14. Stycznia / Mieszkała iedną z Olkusa / srogi ból y łapanie w nogách cierpiąc
 /á/ przez ślesnaście Niedziel / tak że postąpić nie mogła / za iey
 zezwoleniem / dobrzy y zyczliwi przyiaciele / ofiarowali iá do
 Grobu W. Kántego / iž iesliby iá Pan Bog za przyczynę ies-
 go / z tego bólu wyzwolił / zaraz iakoby prędko na nogi po-
 stępować mogła / sama w osobie swoiey / Grob W. Kántego
 po winna będzie nawiedzić / y Pánu Bogu podziękować.
 A po tym ślubie uczynionym / zaraz y bólu pozbyła / y mogła
 na nogi postępować / y potym do zdrowia przyšla.

Ból w no-
gách wzdro-
wiony.

Dnia dwudziestego czwartego Stycznia / Jan Poćiaśt

Ná boleść
kamenia
zdrornio-
ny.

z Luborzyce Kaczmarz / srogi bol / y nieznośny od kamentia /
ktory wnetrznosci tego zranial / y strwawial / cierpial : tak ze
od ciężkiego bolu / nie mogli chodzić / y ná te choroby swoje /
wiele lekarstw w Krakowie zázywál / ale ani wśmierzenia
bolu / tey choroby swojej / ani żadnego porátowania nie od-
niosł. Já rada tedy jedného Studenta / z Bursy Hierusa-
lem / ktory do oyczyny swojej wracaie sie / y niego ná noc
gospoda byl / uczynil ślub / że iesliby go Pan Bog zá przyczy-
na tego W. Oycá / tak ciężkiego bolu pozbawil / obiecnie ná
kolanách y ná rekách po ziemi sie zolgaiaac / Grob tego ná-
wiedzić / z ofiarą Misy s. ná podziękowanie zá to dobro-
dzieystwo Panu Bogu. Po wyrzeczeniu tych slow / záraz z
niego on to kámiem / bez ciężkiego bolu wysedl / y tak dosko-
nale / zá przyczyną W. Kántego / ozdrowial.

Kámiem cu-
downie wy-
chodzi.

Siedmego dnia Máiá / Páni Málgorzátá Mieszcza

Wielka bo-
leść nogi v-
zdrorniona.

z Grabowá / pozostala po mezu swoim / miała iedyná corkę /
w leciech hesnastu / tá ciężki bol w nodze cierpiała / bo od kolan-
ná aż do kostek / wshytá byla spuchlá / y iáko głownia záczet-
niála / tak ze przez 19. Niedziel / ani chodzić / ani o swey mo-
cy wstawac nie moglá / ale záwsze przenosić iá z lozka musia-
no. W tym nieznośnym bolu / przyslo do tego / że ona iádo-
wita máterya / przegryzła ciáło w kilku mieyscach / y odchod-
sobie uczynila / przez ktore plynal sprosny orok / wypodzac
z soba rozmaitych zwierzat / y bydlat / wlosy : boleść iednak
ktora wiec zwykla wstawac / zá przepuszczeniem sie / záwar te-
humoru / nie nie wstala / ale nád to polamala kosti w golemi /
tak / że przez ápertury / niemále czesci odchodzily / y w tym
ciężkim bolu swoim / przez dziesiec Niedziel z lozka nie wsta-
iac / iuz sie nie czula ; y czestokroć bolem srogim przerażona /
zębami zgrzytała / podczas od siebie odchodzac / iáko wmar-
la lezala / tylko ze ieszcze serce w niey máłym pulssem ozywalo
sie / dáiac znác / że ieszcze zywa iest. Rozmaitych lekarstw /

z rady roznych ludzi zázywla / tak / ze v do wielu Swietych /
 pomocy ich v Pana Boga zádatac / ofiarowana byla ; y kie-
 dy ratunku / ani pomocy / nie znaydowala / wshysey iey smierec
 blizka sadzili. Matka iey / maie dosyc w sierocenie swoim
 wdowim / utrapienia / ta iednak choroba iey corki nade wshy-
 to ja trapila. Slysac tedy od ludzi / tako wielu smutnych
 Pan Bog pociesyl / y zchorzalych vztrowil / y umierajacych
 do zdrowia przywrocil / ktorzy na pomoc W. Kantego wzy-
 wali. Poslubila tedy / ze z Corka swoia zchorzala / chce na-
 wiedziec Grob W. Slugi Bozego / iesliby ja Pan Bog w
 zdrowiu / tak utrapioney / y zbolaley corki / pociesyl / y za ty-
 mi iey slowy / wshchmocna moc Panska / zaraz nastapila / y
 chcac pokazac / takieyby swiatobliwosci byl Sluga ie / zaraz
 cudownie / tegoz czasu iey corka / z lozka iako z grobu wsta-
 la wstala / y w chodzeniu iako zdrowa / poczela nog zázywac /
 y codzien to potezniey / w chod sie zaprawowac. W krotce
 potym z matka swoia do Grobu W. Kantego / na oddanie
 podziekowania Panu Bogu przyšla / y tak dla swiadectwa
 dowodnieyszego / ze cudownie vlezona iest / za przyczyna W.
 Kantego / pokazowala kosci / ktore palcom reki ludzkiey ro-
 wnały sie. Toz y sama corka zeznala / kiedy z osobna o wshy-
 tim porzadnie pytana byla.

Dwudziestego dziewiatego dnia Czerwca / Niewiasta iez
 dnia z Czarney wsi / ktora przedmieściu Krakowskiemu przy-
 legla iest / przyšla do Kosciola s. Anny / zeznawajac / ze przez
 cztery lata / ciezkí y wstawiczny bol w oczach cierpiala / nie
 prawie nie widzac / tak ze rozumiala / ze inz w slepocie żywo-
 ta dokonac miala. Ta zdozywshy sie na dobra nadzieia / wzy-
 nila slub / z ofiara Nfsey s. do Grobu W. Kantego / iesli za
 przyczyna iego / Pan Bog ciemnosć iey oczu / oswieci. Za
 tym slubem / poczula / ze bolesć oczu zfolgowala / y potym
 wstala / y zdrowemi oczyma / ktore byl bol zawarl / na swia-

Slepotá
 czterech
 lat óswie-
 cona.

łość słoneczną / patrzała. A prosiła o opowiedzenie tego
dobrodziejstwa / bo był dzień ś. Piotra y Pawła / w który
przyšla / y Pánu Bogu podziękowała.

Trzydziestego dnia Czerwca / Páni Málgorzata Rzań-
czyńska / mieścika Krakowska / cierpiała boleść w nodze oko-
ło kostek; a że ta część nogi spuchła była / żadnego obuwia za-
ciągnąć nie mogła / y otworzywszy się / otok z niej płynął
cały rok. A którego czasu posłubiła Pánu Bogu / nawiadzić
Grob W. Kántego / tegoż zaraz / y boleść / y otok u płynie-
nie ustąpiło / y puchlina spadła / y tego dobrodziejstwa / iako sa-
má zeznała / dla tego / tak skutecznie doznała / że nic nie w at-
piąc / ale skutecznie nadzieie mając / o światobliwości / y o za-
ślugách Slugi Bożego / ofiarowała się.

Dwudziestego dnia Lipca / Páni Zelená / Mieścika
Krakowska / przyšla do Kościola ś. Anny / trzymając po-
stać niewiasty uformowaną z wosku / która nad Grobem
W. Kántego zawiesiła. Tąż potym zeznała / że przez piętna-
ście lat / ślepa będąc / żadney nadzieie nie miała / aby kiedy
wzroku oczu swoich zażywać miała: A że częste powieści / do-
iey vsu dochodziły / od ludzi godnych wiary / iako Pan Bog
przez zasługi W. Kántego / znaczne łaski / w chorobách po-
kazuje / wprzód wiare / a potym nadzieie / poczeła w sobie
wzbudzać / y w niej się utwierdzać. Na ostatek upewniona
będąc w dufności / o światobliwości iego / posłubiła / obie-
cując Grob W. Gycá nawiadzić / iesliby ją Pan Bog w tey
zastarzałey ślepoćie pocieszył: A że reka dobroći Boskiej / nie
jest stroconá / y nie brakuie płcia / ani osoba / ale na serce pa-
trzy / y iako kto nadzieie w nim y w umiłowanych slugách ie-
go pokłada / tak wiele otrzymywa; y z tą wiara / y dufnością
skuteczna / nawiadżając Grob / y śluby Pánu Bogu oddawa-
jąc / iasne oświecenie / oczu swoich otrzymała. y to wobec
przed wszytkimi zeznawała / że nie przez iaką pomoc ludzką /

boleść nogi
z drzewio-
na.

ślepotá pie-
nastu lat,
świecenie
bierze-

ale cudownie / przez zasługi Wielebnego IANA KANTEGO,
do widzenia światłości słoneczney / przyšlá.

Tegoż dnia / Bártłomiej / z przedmieścia Krátow
skiego / ktore zwano Rawiory / máło nie cały rok / febre
cierpiał / ktora czasu pewnego nie chowáiác / rozmaície przy-
padała / y w niey ciężki ból głowy / y inſze boleſci cierpiał / kto-
rych ani on ſam wypowiedziec nieumiał. Jedney nocy /
w ciężkney gorączce bedąc / zemdlony leżał / ták / że ſie mu zda-
ło / że to inż miał umrzeć / y w tym táki głos uſtyſzał : Uczyn
ślub do Koſciola mojego / z ofiára Mſhey ſ. y przez zasługi
tego Męzá / ktorego táim Ciało leży / doſta piſz zdrowia. Jáko-
by ze ſnu / ócuciwſzy ſie / y do ſiebie przyſiedſzy / ſlub uczynił / w
te ſłowá / iáko głos / co go ſtyſzał / roſkazał mu / y záraz / zá-
dziwná láſka Pána Boga / y od febry / y od gorączki / y od in-
ſzych boleſci / doſlátecznie vzdrowiony ieſt. Tenże dla Boga
proſił / aby to dobrodzieyſtvo / ktorego doznał / ludziom do
ſluchania ſłowá Bożego zgromádzonym / opowiedziáne
było.

Dwudzieſtego ſoſtego dnia Lipcá / ná ktory dzień
przypada Świeto B. Anny / Niewiaſta iedná / przezwi-
ſkiem Cieſlina / z Podzamcá / przez dwádzieſciá y cztery Niesz-
dziele / febre cierpiała : Czásu iednego / do Koſciola Gycow
Bernárdynow przyſiedſzy / proſiác Pána Boga o miłoięz-
dzie / przy tey modlitwie / iákás nágla y dziwná mdłóſć ná
nie pádła / ták że ſie iey zdało / iákoby Koſcielne ſklepienie /
chciało ná nie vpáſć / á w tym z boiázni / iáko ſalona / y má-
ło co ſie czuiác / wypádła / y iákoby do domu záſlá / y tego
nie rozumieiac / ale záraz ná lożko pádła / y ták nie ani iedzac /
ani piíac / máło co o ſwiecie wiedzac / leżała : Jedney nocy /
zdało ſie iey / że iákás Páni zacna / przyſtapiwſzy do iey lożka /
táko do niey rzekłá : Pokiż y dotąd ná tym lożku leżec bedzieſz :
y czemu nie wſtáieſz / y nie idzieſz do Koſciola mojego / táim a-

Umierá-
cy pomſlá-
ie.

Głos ſtyſſy
aby nżym
w. Kánte
go.

W cudo-
wney ch-
rolie por-
towanie.

Widzen-
i. Anny.

ora wzy-
ćiw. Kán-
zo roská-
nie.

bowiem przez zasługi nowego Świętego Doktora Jana /
wzdrowiona będzie / a staray sie / aby to dobrodzieystwo / w
wielkości zgromadzonych ludzi / przez Káznodzieie opowie-
dziane było. Z zaraz názáu trz zdrowa wstała / slub swoy
Pánu Bogu oddáiac / y to wszystko / co iey roskazano / z pil-
nością wykonywáiac.

romotá
ćieciá
rowio-
ná.

Páni Grzegorzowa wdowa / z Kleparza / miała wnu-
czkę / ktorey było około czterech lat / ale władze żadney w ne-
gách nie miała / przyszedłszy z nią do Kościola s. Anny / roská-
zała oney Wnuczce swoiey / aby iako inшы ludzie / całowała
Grob W. Kántego / ale ona sama niechciała całować / po-
watpiwáiac o iego światobliwośći / y tak iakoby s. ma do sie-
bie mówiac : wzdyc ten nie iest Kánonizowany / a iakoz iest
świety ? ona wnuczka iey / po onym całowaniu / poczeła była
iakożkolwiek / na nogi sie podnosić / y postepowác / ale wpa-
dáiac / y predko potym wstała. Nád to / onáz Wnuczka /
wpadła w ciężka boleść oczu / y ten bol cierpiała / przez kilka
Tydzieł / tak / że y płaczem / y wrzaskiem / nietylko babce / y
domowym / ale y sąsiadom / przykryła sie. Tá tedy iey bab-
ka / iakożkolwiek zdobywszy sie / na lepszą wiare / o świato-
bliwośći W. Kántego / ofiarowała ja / do Grobu iego / z o-
fiarą Mszy s. Co w wszystko gdy wypełniła / zaraz iey wnucz-
ka do zdrowia oczu przysła / y w nogách władzey dostąpiła /
że dobrze chodzie mogła.

zwat-
wości
ka sie.

konale
onwia-
i.

Páni Martha / z Niesiechowic / stanu Szlacheckiego /
przez cztery lata / ciężka boleść w oczách cierpiała / tak / że od
długiego / y wstawnieznego bolu coś niewiele widziála. Ofia-
rowála sie ná wiedzić Kościol s. Anny / y zarazemże Grob
W. Kántego / iesli za przyczyna B. Anny / y W. Dycá / zu-
pełna światłość oczu / będzie iey przywrocóna / y po tymże
slubie / doskonále wzdrowiona iest.

Dnia dwudziestego hołstego Sierpnia / Pan Jan z Sla-

stáro-

ská rodem / y mieszkaniem / przez dziewięć lat / wielką boleść
w nodze cierpiał / także y ciężkie morzenie we wnetrzno-
ściach. Żona także jego Anna / długimi / y rozmaitymi choro-
bami / znedzona będąc / wstyskawşy oboie / o cudownych sprá-
wách / ktore P. Bog przez zasługi W. R. pokázanie / nie nie po-
watpiałac / o dawności / y o zástárzálności tak ciężkich chorob
swoich / ale serce swoje / w wierze / y w nadziei / státecznie w-
gruntowawşy / ślub rezynili / obiecując Pánu Bogu / że w
osobach swoich / chce Grob W. Oycá w Kościele s. Anny
nawiedzić / z ofiárą Nřey s. y po wypelnieniu tego ślubu /
oboe otrzymáło wyzwolenie od chorob / y wtwierdzenie w
zdrowiu / y z wielkim weselen / chwalać P. Boga / wrocili sie.

Mąż z żona
w rozmaít-
ych choro-
bách wzdra-
wieni.

Trzydziestego dnia Sierpnia / Niewiásta jedná / z Sáry
Kościeła náswietşey Panny / przez dwádzieścia Niedziel /
boleść w oczu cierpiała / á przez dzieśieć Niedziel / nie zgoła
nie widziála. Poślubiła Pánu Bogu / że chce Grob W. Rán-
tego nawiedzić / ktory rozmaitymi cudami / y codziemi nowe-
mi láskami sływie / iesli zá przyczyną jego / zdrowie oczu otrzy-
ma. A te poślubioną obietnice / iáko skoro wypelnila / ofiárę
Nřey s. sluchájac / y W. Oycá o przyczyne do Pána Boga
wzywájac / záraz przy tymże Grobie / oświecenie oczu / y
doskonále wzdrowienie otrzymála.

Slepa o-
świecona.

Roku Páńskiego / 1478. Dwánastego dnia Máia /
był to Wtorek Swiáteczny / Andrzey mlodzienc w pietna-
stu lat / ktory Je° Mci Pánu Chrystophowi Szafráncowi
z Piestkowej Skály sluzyl / máiac w poruczeniu swoim / dwu
pratow Páńskich / kosa / y pápuge / y dla niedogadzania im /
według rozkazania Páńskiego / ciężkie / y czeste rázy / y zbitia /
odnosił. Trafiło sie / że pod niebytność Páńską / zapomniál
swego czasu opátrować ie żywnościá / y w tym głodem ie
pomorzyl. Pan wrocivşy sie / iáko skoro o tym dowiedziál
sie / srodze rozgniewány / kázal roztg nágotowác / á onego

mlodzienc

Z Zamku
Pieskowej
Skály, przez
skoczenie
rozbity, oży-
wia.

młodzienią / w swoim pokoju zawarł / który to obawiając
sie morderstwa w biciu / chciał oraz zginąć / y skoczył na ska-
łę / na ktorej y zamek / y on pokoy / z ktorego skoczył / wysta-
wiony iest. wysokość tego pokoju / od skały iest na dziewięć-
dziesiąt sżeni / wielkiego meża. a że / z tak wysokiego miey-
sca / na skałę twárda / y ostrą padł / zaraz rostraciwszy sie / w-
márł. Uslyshawszy to Pan iego / prosto z zamku zshedł / a za-
nim sludzy iego / na to miejsce / na którym on to młodzieniec /
y slugá iego / rozbił sie / y znalazł go umárłym : baczył y to / że
wszystek sie wzdał / y dziwnie zafraszowany bedac / wpadłszy
na kolána z nabozenstwem / tak rzekł : O namilszy Oycze ś.
Kánty / tobiego ia w opiece oddaie / máiac zupełna wiare /
w zasługách iego / bo wiele o cudách iego slyshal / zwlaszcza / że
iedną dziewczką / nie dawno z tegoż zamku / ale z nizszego mieys-
ca / także z iakieysy przyczyny / skoczyła / y zaraz umárła / ale że
do Grobu W. Kántego / obiecana była / ożyła. Ten tedy Pan
wtrapiiony / po máley chwili / do ciała umárłego przystąpił
wszy / poczał ie podnosić / y nim ruszać / y w tym on młodzie-
niec / otworzywszy oczy / poczał ziewać / iáko kiedy sie kto ze-
snu ocknie : y kiedy go pytano / iesli go co boli / odpowiedział /
że bolu nic nie czuje / tylko malé kłócie w boku ; y wstawwszy /
wrocil sie z nimi / iáko inszy / dobrze zdrowy / do zamku. Pan
iego iáko wielec byl zasnucony / tak daleko / barzciey byl wwe-
selony / y w oney pociesze swoiey / wielbil / y wyslawial wse-
chmocność Boską / w zasługách W. Janá Kántego. Názá-
iutrz z osiáta wosku / bo cokolwiek w zamku iegé znajdowálo
sie / wszytek wosk wydać rozkazal / y kazal osobe onegoż mło-
dzienca wformować / y pospolu z nim zástal / y zaraz / y snu-
rel przyniešiono / który wysokość mieysca sfluczenia / zmie-
rzona miał w sobie / iáko sie iuz powiedziáło / to iest / 90. sżen-
i / y prosiac / aby zá to dobrodzieystwo / Pánu Bogu po-
dziekowano / y te znaki / nad Grobem Wielebnego Oycá zá-

Tákże y
dziewką
przez skocze-
nie umárła
ożywia.

wiešono /

wiešono / y wſzystkim ludzioro żeby opowiedziane było.

Dwudzieſtego pierwſzego dnia Maja; dzień to był ſwięta Ciała Pańskiego / Człowiek ieden / przezwiſkiem Szyfler / od rozumu odſzedſzy / wpadł w ſalenſtwo / w którym ſie wielom ludzioro nąprzykrzał / bo ną każdego rucal ſie / z ciężkimi rązami / ną tego iedno nąpadł: przyiaciele iego / wżaliliwſzy ſie nąd tym ſrozeigacym ſalenſtwem iego / y piągnac go z miłości Chrzeſcianiſkiej w zupełnym zażywaniu rozumu widzieć / ofiarowali go do Grobu W. Jana Kąntego / z ofiara Mſzey ſ. ieſliby za przyczyną iego / przywrocil go P. Bog / do pierwſzego baczenia. Po obietnicy wczynionej tego ſlubu / zaraż do ſiebie / y do rozumu przyſzedł / y ſamje / w ofobie ſwoiej / trzymając ſwiece w ręku / proſil aby ofiara Mſzey ſ. mogła bydż miána / także zadaiac / aby za to dobrodzieyſtwo / ktorego przez zaſługi W. Kąntego doznał / Pánu Bogu dzieki / oddane były. Oſoba tego człowieka / była ieſzcze ną twarzy bledliwa / ale w mowie / y w poſteptách / iuż doſkonale zażywał rozumu.

Niewiaſta iedná / Mieſzka Krakowska / mieſkaniem ną wlicy Swieckiej / ktorado Gary ſ. Szczepana należy / tá z mezem ſwoim / nigdy weſolych dni nie zażyła / ale z nim / żywot ſwoy / w wſtawiecznym płaczu / w gorzkości / y w wtrąpieniu prowadziła. Abowiem od ſrogiego y niebącznego meza / wſtawieczne ną ciele zbicia / a ną ſlawie zeſromocenia / odnoſiła; ktorey to maż / ták okrutny / według nauki Apoſtoliſkiej / nieumiał / abo podobno / niechciał ſie dać nauczyć / iáko oney to zenie ſwoiej / iáko ſłabſzemu naczyniu / w wielu rzezcách / miał przebaczać / ale za namnieyſza okazy / z wielſzym okrucieństwem / y z ciężkimi rązami / ſrozał / zdrowie tey odeymuiac. Traſilo ſie / że dwudzieſtego czwartego dnia Maja / był to dzień Niedziele / między Oktawa Ciała Pańskiego / iſia okrutnie / bez wſelakiego miłoiſierdzia / zbiwſzy / zawarł

Szalony do
rozumu
przychodzi.

Wizerunk
złego mał-
żeńſtwá.

Srogość me-
żow co ſprá-
wuię.

w Komorze / Elotka zdworu zamknawšy / á byl to czas po-
 eánny / w ktorym Miša wielka / po kościolách wšedzie / od-
 prawowała sie / y sam w zapalczywości gniewu / do domu
 ná południe nie wrocil sie / ale áž o wieczornej godzinie. A
 w tym ona to utrapiona / y zfrásowana niewiašta / obrzydzi-
 wšy sobie niešťzesny żywot / zá podušezeniem nieprzyiaciela
 duš / y zbawienia ludzkiego / powroz / ktory iefsze w Sobo-
 te / ná to byla zgotowała / zaciagnela ná wysoki tragarz / y
 nim fyie swoje mizernie wwiązawšy / obiešila sie / y niešťze-
 sny żywot / ná powrozie skonczyła. A kiedy żadnego / z tego
 oboygá ludzi / niewidać bylo / iedná komornica / ktora wedle
 ich komory mieškalá / poczela do oneyze komory kolátáć / y
 záraz iá strach wielki ogárnal / y ošmiewšy sie / ztrašunku /
 przez iákies bálašy weyřzála / do záwarthey komory / y oba-
 czyła ná powrozie / niešťzesná niewiašte wiřaca / przeletná
 wšy sie ciężko / wielkim glosem poczela wołać / y gospodarzá
 domu / y najmnikow onegož domu / zwoływáć / ktorzy ná
 on wrzast / zbieżawšy sie / moca wielka / y gwałtem / otwo-
 rzyli komore / y powroz konopny / ktory byl nowy / y mocno
 wkrecony / ná ktorym / okolo trzech godzin wisiála / y duše
 sie pozbáwila ; odciawšy / iuž umarla / zešniála / y ná wšyt-
 kim cíele ožiebiona / zdieli. Tamže niektore nabožne Panie /
 ktore sia ná ono niešťzesne dziwowanie zefly / wpađšy ná ko-
 láná / ofiarowały iá z soba po spolu / do Grobu W. Kánte-
 go / iesliby Pan Bog przez zašlugi / tegož W. Oycá / duše iey
 przywrocil / przynamniey / aby do spowiedzi / y do oplaká-
 nia / tak ciężkieg morderstwa / ktore náđ soba wczynila / przyšć
 moglá / y zeby iey czařka nie byla w iezierze / siarká goráca
 cym / ani spolecznóšć z Judášem / kupcem niezbožnym. Po
 tym šlubie wczynionym / ona niewiašta / poczela nogami ru-
 šáć / y potym iako moglá powřtála / ácz bárzo šlaba / y mla-
 byla / tak / že iá záraz dwie niewiešcie / tegož dnia / o godzinie

Zoná z de-
 šperacyey
 wiesi sie.

Šlub zá nie-
 do W. Kán-
 tego cży-
 ma.

Powřtáie
 wmarla.

22. Kiedy śpiewano pieśni naswietkiej Panny/Salue, między sobą trzymając / do Kościoła ś. Anny prowadziły / y do samego Grobu W. Kántego. Odziwna sprawa miłosierdzia Boskiego/ktoraś wszechmocność jego/ nąd niewiasta zdesperowana/o zbawieniu iey dusze/pokazała! Odziwnie politowanie twoie / W. Oycze Kánty! iakós za żywota sierot w bogich / y wtrapiionych ludzi był pociecha / tak y teraz w ich wciśkach / w oney chwale wieczney / przed maieństwem Boskim/znaczną podporą iestés. Ty Pánie/ ktoryś iest Oycem miłosierdzia / y Bogiem wszelakiey pociechy / chciales slugi twego swiatobliwosc / y zaslugi / przez ten cud wslawic / y wrociles na przyczynie iego / dusze (ktorey czekały wieczne męki piekielne) y do ciała/ y do pokuty. Dzieło sie to / przy zgromadzeniu wielkim ludzi / y przyniesiono on nieszczesny powroz/ktory przez trzy dni/nąd Grobem W. Oycá wisiał/ y potym na ostroniu / między infemi znakami / cudow iego/zawiešony iest.

Piątego dnia Sierpnia / Dziećcie we trzech leciech / Synaczek Pána Mikolajia/ Mieszczanina Krakowskiego/ w ożenie mieszkania/ chcąc dośiędz oganki/ przez niebączne sięganie wypadło na burk/á wysokość spádniemia była/wiecey niż na czterdzieści lokci/y stodze rozbito sie/y zeby sobie powybić iáło/tak że twarzy od sluczenia/y spuchnienia/nie znać bylo/ y we wszytkim ciele rostraciło sie. Zdieto ie z ziemie / ale w marle : Matka žalosna/ pospolu z infymi/ktore tam były niewiastami/ potkleknawšy/ y zalawšy sie łzami / z wielkim naboženstwem / ofiarowála ie do Grobu W. Jana Kántego/ (bo w Sárze na ten czas / Kościoła ś. Anny / mieszkanie była) z ofiara Mšey ś. iesliby ia Pan Bog przez zaslugi W. Oycá/ y od grzechu zachował/ że przez iey nieopatrzność/ do spádniemia dziećcieiu przyšlo/y iesliby ia w tym sinutku/ poziesyl. Po tym slubie / dziećcie zaraz ożyło/y czwartego dnia/

Teyże go-
dziny slub
oddáie.

Dziećcie z
spádniemia
rozbite, y
w marle,
ożywia.

to iest / w Niedziale / do Kościola y do Grobu Wielebnego Kántego / do bżze zdrowe przyniešione iest. ácz z twarz y / puchliná / y sinošć iestczemie zeslá byla. chcąc pewnieysza / y dostatecznieysza / wiadomošć tego mieć / wziarłszy niektore ludzie godne wiary / do domu / w którym sie to stało / weszlišny / y baczylišny / y mieszkánie / y wysokošć / y wezwawšy gospodarza onego domu / y inšych / ktorzy w nim mieszkáli / y ci wšeszy zeznali / te prawde / ktora rodzicy dzieciecia robitę opowiedzieli.

Taz niewiašta / ktorey to synaczek / przez spádniecie rozbil sie / y o smierć przypawil / y przez przyczyne W. Oycá wskrzeszony iest / przed tymi šwiádkami / do tego aktu wezwánymi / zeznała: że przed dwiema Niedzielami / niž to dziecie spadło / wrodziła synaczka umarłego / w którym daley niž przez dwie godziny / żadne znaki żywota nie pokazały sie / á iáko niektore Pánie / ktore przyiey rodzeniu byly / pokleknawšy uczynily ślub / z oštara Mišey s. do Grobu W. Kántego / zaraz dziecie ożyło / y chrzest świety przyieło / y do tego czasu żyje.

Tęgoż dnia / Niewiašta iedná / Kátharzyná / z miászteczká Cudecz / ktore iest w położeniu od Krakowa dwadziešćciá mil / przez puł roká w prawey rece / srogi bol / y nieznošne siepánie / cierpiała / tak / że przez ten czas / po całych nocách nie sypiała / dla ciężkoy bolešći / y teka użiey byla vschła / y iáko głownia zezerniała: slyšac tedy o wielkich cudách / y o rozmaitych dobrodziejstwach / ktore Pan Bóg za przyczyne W. Kántego / wloinnym / zchorzałym / y ná zdrowiu zesflým pokázanie / przyšlá do Krakowa / ná świato s. Stani sławá w Máiu / a byl to rok Miłošćiwego Latá / ktore w Košćiele Zamku Krakowskiego odprawowano. Przyšlá te / y do Košćioła s. Anny / y pokleknawšy przy Grobie W. Kántego / w skrúšonym y nabožnym sercu / zlewaiac sie łzami / mo

dziecie
nartwo y
odżone o-
żywa.

teka chra-
na y v-
chla v zdro-
viona.

ni/ modlitwy swoje Panu Bogu oddawała; y tamże zaraz
 ślub uczyniła/ że iesliby ia Pan Bog przez przyczyne W. Oyc
 cą pocieszył/ y reke iey vschła ożywil/ tak ciężkiego bolu po
 zbawiwszy/ że nią pracować będzie mogła/ obiecuie/ że to co
 wprzod tą reka wyrobi/ to na chwale Pana Boga chce na
 przod obrocić/ na podziękowanie/ za to dobrodzieystwo. W
 w tym one zchorzała y zboliała reke swa/ z dobra wiara/ pe
 wna będąc miłosierdzia Páńskiego/ w przedsięwzięciu sta
 teczny/ mając ślub uczyniony/ położyła na grobie/ y zaraz
 natychmiast ono śniepanie/ y bol vsiał/ y doskonale vzdrowio
 na iest. Tak potym/ według obietnice/ to co onaż reka prze
 dac wyrobiła/ na ofiarę Panu Bogu/ do Grobu Wielbne
 go Kantego oddała/ y przy słuchaniu Mszey s. podziękowa
 nie uczyniła. Tego wyrabiania/ nie porrzeba było tey niez
 wieście/ bo z meżem swoim Swietosławem/ za błogosła
 wienstwem Bóskim/ miała wiele dobrego/ y w tym mia
 steczku znaczne dobra/ y własność w domu/ w rolach/ w by
 dle/ y w tych rzeczach/ ktore do dobrego mienia należą.

Niewiasta iedna/ Mieszka z Wieliczki/ przez dwie
 lecie/ cierpiała krwawą niemoc/ y na rozmaite lekárstwa/
 wiele z dobr swoich wazyła/ ale iako na silách zdrowia wie
 le iey było zeszło/ tak też y w máierności siła nátraciła. Wi
 dząc tedy/ że w tey chorobie/ ratunku od ludzi mieć nie może/
 ofiarowała sie do Grobu W. Kantego/ że w osobie swoiey/
 chce go náwiedzić. Co kiedy wypełniła/ zaraz za pomocą
 Bożą/ ona choroba vsiała/ y do zdrowia pierwszego przysła.

Zona Kurmistrza Krakowskiego/ przez siedm lat/ y
 w nogách/ y w głowie/ y w oczách/ ciężkie boleści cierpiała/
 y w tey tak długiey chorobie/ iuz sobie y żywot omierzila/ ies
 dnał w miłosierdziu Bóskim nic nie powatpila/ w státes
 czney wierze przyznawaiac/ że zasługi Swietych slug iego/ są
 ważne/ y ludziom pomocne/ y slyšac że Pan Bog cudownie/

Ofiara wy
 robiona
 części Paná
 Bogá y Gr
 bu W. Kan
 tego.

Niemoc
 krwawa
 vzdrowio
 na.

Z chorob
 siedmoli
 tney, po
 mstaie.

plomności/ choroby/ vtrapienia/ y boleści/ rada ludzka nieu-
 lezone/ przez przyczynę W. Kántego vdzrawia/ y w tym do-
 brodzieystwie je nieustaie/ ale codzien/ to wietse ku rozmno-
 żeniu chwały swoiey/ ponawia/ przez W. Sluge swego / w
 Kościele ś. Anny. Vtwierdzona w nądzi dobrey / ofiaro-
 wała sie do Grobu iego/ z ofiarą Mfey ś. y po wypełnieniu
 obiecanego ślubu/ wšytkie boleści/ y w nogách/ y w głowie/
 y w oczách pozbyła / a to za przyczyną W. Kántego / y za
 skuteczną łaską miłosierdzia Boskiego.

zyluczo-
 drzewę,
 maga.

Dnia dwunastego Sierpnia / Stánislaw Kossember-
 ski / Mieszczanin y Kupiec Krakowski / mieszkaniem na
 Sławkowskiej vlicy / dozieraiać Kzemieśnikow / y przypa-
 truiac sie budynkowi domu swego / z przypadku niebezpiee-
 go/ wielkie drzewo zwierzchu na niego vpádło / y przytlu-
 klo go/ tak ze ledwo co żywy z mieysca diety/ y rekami/ y pomo-
 cą domownikow / w dom wniesiony. Był tam przy tym
 E. Mikolay od ś. Mária Káznodzieia / ten obawiaiac sie/
 aby z przytlużenia y zgniecenia tak ciężkiego drzewa/ o nie-
 spodzianą śmierć nie przyshedł / poklekna wšy / ofiarował go
 do Grobu W. Kántego/ obiecuiac / ze iesliby go Pan Bog/
 przez przyczynę iego/ od śmierci zachował/ tedy bedzie powi-
 nien w osobie swoiey / tenże Grob nawiedzić / y przy nim/
 przez słuchanie Mfey ś. Panu Bogu podziekować : y ten
 ślub po dwu Niedzielách/ iako skoro wzmożl/ Panu Bogu
 oddał / dziekuiac / ze przez zasługi W. Kántego / od nagley
 śmierci zachowany jest.

vorákie
 rodziej-
 wa.

Dwudziesatego piatego dnia Sierpnia / Pan Jan Ży-
 deł/ Mieszczanin Bocheński/ przyshedł do Kościoła ś. Anny/
 z żoną swoią Kátharzyną / y ze dwiema synami / w wieku
 dzieciinnym/ trzymiaiac w rekách cztery świece / y prosiac / a-
 by ku czci / y chwale Panu Bogu / cztery Mfe odprawione
 byly/ z podziekowaniem za czworákie dobrodzieystwo / kto-

tego do

tego doznał / za przyczyna W. Jana Kántego. Naprzod
dwoiakięgo we dwu synach / bo kiedy oba w ciężka cho-
robie wpadli / y w niey mowe zawarli / iuz śmierci bliscy bez-
dac / żadnego ani pokarmu / ani napoju nie przyimuiac / y tak
przez kilka dni napoły umarli leżeli / tak że nikt im żywota nie
sądził. My iednak oboie rodzicy / żalofni / ofiarowaliśmy ie
do Grobu W. Kántego / ślubuiac z nimi / iako ozdrowiecia /
stawić sie / y zaraz iakoby nic nie choruiac / ozdrowieli. Trze-
cie to dobrodzieystwo wyznał / że kiedy Kátharzyná żoná ie-
go / przed pulroczeni / martwe dziecic wrodzila / y leżac dlugo /
żadnego znaku / żeby miało byđ żywe / nie pokazało : tamże
kiedy niektóre panie / ktore przy niey byly / modlitwe do Pána
Boga wczynily / prosiac aby przez zaslugi W. Kántego / du-
chy tego dziecicia nie dał ginac / ale ia do ciała przywrocit /
aby przez przyiecie chrztu swietego / czaski wiecznego blo-
goślawienstwa dostacic moglo / y zaraz ono z dziecic / zwy-
klym sposobem rodzacych sie / od płaczu żywot swoy zaczy-
nać poczeło / y po odrodzeniu przez chrzest s. pulkoła żyło.
Czwarte dobrodzieystwo / Mária tego Pána Jana Żydká /
ciężko chorowála / tak że iuz konac poczeła / y przez cztery dni
mowe straciwszy / iako umarla leżala / tak że iuz od wszytkich
oplatána byla. Te także / iako skoro ofiarowano do Grobu
tegoż W. Kántego / z ofiara Mfey s. zaraz poczeła sie lepiey
mieć / y wkrótce wzmogła / y do pierwszego zdrowia przyšla.

Dnia dwudziestego szóstego Sierpnia / Pani Clara Ko-
mińska / mieszká Krakowska / okolo lat szesćdziesiat / dobrze
osiadla y maietna / y w sukiennicách handel kupiecki prowá-
dzac / niewiasta nabożna y bogobożna / syná iedyneho má-
iac / ktory w Kościółku s. Magdaleny / miał opátrzenie
swoie kapláńskie / tey gárdlo / y podniebienie nád ięzykiem
krośty czerwone obsiadly / tak że od bolu / żywot sobie obmier-
ziwszy / śmierci prágnela ; bo zdrowa bedac ná żoladku / głod

Dwáy sy-
nowie bli-
scy śmierci
ponstáia.

Dziecic
martwo v-
rodzone, o-
żywia.

Vmieráia-
ca ponstá-
ie.

Vzdrowie-
nie podnie-
bienia skro-
stáwione-
go.

wielki cierpiał / nie mogąc ani pokarmu w wściech rozcią-
 rać / ani przetykać / dla bolu wielkiego / tak że przez trzy Nie-
 dziele / iedney bulki pszenney pieniezney / strawić nie mogła
 Słyszac tedy / o wielkich łaskach / które Pan Bog zchorzałym
 pokazuje / którzy sie do niego wciekali o pomoc / przez przy-
 czynę W. Kántego / w dobrej nadziei / do Kościoła s. Anny
 przyšla / y wedla Grobu W. Kántego poklekna wszy / z go-
 racym sercá swego nabożeństwem / po czela sie do Pana Bo-
 gá modlic. W tym / to náchnienie w myśli swoiey poczuie /
 żeby onym ięzykiem swoim / który obsiadły ostre / y bolejące
 krosty / kámienia Grobu W. Kántego dotknęła / iesli pra-
 gnie zdrowa bydz. A tym náchnieniem nie pogárdzi-
 ła / ale ie do skutku przywiodła : bo w dzień s. Jakuba ná tym
 miejscu modlac sie / ięzykiem swoim twarzy W. Gycá / któ-
 ra ná kámieniu wyrysowana była / dotknęła sie / y zaraz
 ochłodzenie y vljenje cudowne / w bolu wczuła / y potym do
 trzeciego dnia / wszytkie one krosty zesły / y zupełnie vdzro-
 wiona iest.

Trzyletnia
chorobá v-
zdrowiona.

W dzień s. Stánisláwa w Jesieni / Szlachetna Pani
 Zophia z Ruśce / ze wsi Żinnemody / nie daleko Lwowa /
 przez trzy lata chorując / rozmaite choroby / boleści / y mło-
 ści cierpiała / których ani sámi Doktorowie rozeznac y vles-
 czyć nie mogli / kiedy iuz wszytko / co miała / ná lekki wydała.
 Czasu iednego / ledwo żywa bedac / od siebie odesła / y iako-
 by w niejakim zachwyceniu / widziála mezá w odzieniu ka-
 plánskím siedziwego / który wedla iey lozka stanawszy / tak
 do niey rzekł : Jesli chcesz bydz zdrowá / wczyn słub do Ko-
 ściola s. Anny / do Grobu moiego. Po tym widzeniu / y po
 tej mowie / iakożkolwiek do siebie wrocivszy sie / y przedtym
 / słyszac / iako znaczne łaski Pan Bog w perátowaniu do po-
 wstania z niebezpiecznych chorob / tym cudownie dopoma-
 gal / którzy sie do niego / przez przyczynę Slugi iego wciekali.

Widzenie
W. Kánte-
go.

Zaraz ofiarowała się do Grobu W. Kántego / obiecując go w osobie swojej nawiedzić / i esliby ja Pan Bog z tey choroby podzwignal / y zaraz poczelá sie lepiej mieć / y predko potym wzmogła / y zupełnie od onych rozmaitych / y ciężkich boleści / wybawiona jest. Táz potym / slub oddając Pánu Bogu / ná znał wdzięczności otrzymanego dobrodzieystwa / to wszystko zeznała / wprzód sie przysięga obowiazawszy.

Pan Piotr z przedmieścia Krakowskiego / ktore przed tym zwano Kawior / przez trzy Niedziele / nieznośne boleści w nogách cierpiał / tak że ani łaski / ani kul zażywając do chodu nie mogli / ani z łózką ruszyć / ale pomoc cudzych rąk y rąmion / tá go z miejsca ná miejsce przenosiła. Jednego czasu / czując we wnętrzu znaczne nátechnienie / aby się ofiarował do Grobu W. Kántego / czyniąc mu nádzienie / że zá iego przyczyną / do pierwszego zażywania nog przyszedzie ; y nie odkładając tey łaski Bozhey / zaraz slub uczynił / że z ofiara Nfsey świętey / obowięzuie się Grob W. Dycá nawiedzić / y znałi woskowe nog swoich / ná znał wdzięczności / nád Grobem iego zawiesić / y zaraz popráwe poczul / y wkrótce sam o swey mocy / nietylko do chodu / ale też y do biegu / mógł nog zażywać.

Roku Páńskiego / 1479. Ja Jan / syn Jakubá z Błonia Kleryk / D. acezwey Gmieźnienskiey ; zeznam tym pissem moim / że przez osminásć Niedziel / iáko pomniéc moge / tak srogie boleści / siepánia / w iedney rece cierpiałem / że przez ten czas / sen ná oczu moich nie postal / y ten tak ciężki bol / żadnemi lekarstw / ani plastrami / nie mogli byđz wsmierzony / choćam ich z rády Doktorow zażywał. Widząc tedy / że ludzkie lekarstwa / iáko by moc swoje stráćiw sły / nie chcąc mie ratować / ofiarowałem się do Grobu W. Jana Kántego / ktory jest w Kościele s. Anny / Pána Boga prosząc / abym zá iego przyczyną mogli byđz uwolniony / od tak

Ná boleść
ciężka nog
vzdrowio-
ny.

Zeznanie
X. Jakubá
z Błonia.
Boleść w re-
ce vdro-
wiona.

wielkich boleści. Po tym ślubie / zaraz cudowney łaski Pána Boga doznałem / bo wielkie posolgowanie bolu wczulem / y codzien tym bärzicy wstawał / aż náostaték siódmege dnia zupełnie opuścił mie. Pozbywszy tak ciężkiego bolu / zaniedbałem ślubu wypelnic / y nie wypelnilem / odkłádając do tad / ażbym kapłanem został. Roku drugiego / ktory był 1480. przyiałem świecenie posćie ná Kapłanstwo / y uż y Msze s. odprawowałem / przecie iednak byłem niedbałym / w wypelnieniu ślubu / y tak odeszedłem z Krakowá ; po odesćiu moim / oneż to pierwsze boleści reki / poczęły mie porywać / y przeszkoda być w drodze / wrocilem sie do Krakowá w dzień s. Matgorzáty / tegoż roku / ale ani ieszcze ná ten czas / nie myśliłem ślubu mego wypelnic / nagle tedy onaż ciężka boleść w rece porwała mie / y dopiero zrozumiałem / że ia słusnie ná mie Pan Bog / dla wkarania niewdzieczności moiey / ná mie przepuścił. Pono wilem tedy pierwszy ślub moy / obiecując pewnie / v Grobu W. Kántego Msze s. ná tym Oltarzu / ktory jest blizki Grobowi tego / odprawic / y zaraz boleść wćichąc poczelá / y náostaték przyshedfy do kościola s. Anny / w dzień s. Máryey Magdaleny / ktory był 23. Lipca / ofiarę Mszey s. Pánu Bogu ku czći odda walem / że zá przyczyná W. Oycá / takie miłosierdzie zemná wczynił / y prosiac / aby do końca tá boleść odesłá / y tak sie właśnie sstało / bo ieszczem Mszey nie dokonczył / á uż żadney boleści nie czulem. Co wshytko miłosierdziu Pánstkiemu / zaslugom y przyczynie W. Kántego przyznawam / y pod przysięgá zeznawam / że tak jest / á nie inaczey / y proše / aby to dobrodzieystwo z Kazalnice ludziom opowiedziáne bylo.

Wtorego dnia Máia / Páni Zelená / Mieszczka z Woyniczá / dáley niż przez trzy lata / tak ciężka chromote cierpiála / że ia tylko z łozka ná łozko przenosono. Obiecala Pánu Bogu / że chce w osobie swoiey / że Msze s. Grob W. Kántego

Zátáienie
otrzymaney
łaski Pan
Bog karze.

Chromotá
trzech lat
wzdrowio-
u.

nawiedzić / jeśli za przyczyną jego / pierwsza władza nog swoich otrzyma. Po tym ślubie / zaraz za pomocą cudowney łaski Bożey / ozdrowiała / y powstała; y chcąc zyscić ślub przyobiecany / prosiła meżá swego / o dozwolenie / który długo iey odradzał / aby sie nie poruszyła / y oczekiwała troche / ażby lepiej wzmogła / ale widząc iey vsilne pragnienie / pozwolił; y tak mając wielką duszność o łasce Pana Boga / y o przytomney pomocy W. Oycá / trzeciego dnia do Krakowa przyšla / tak dobrze / iako insza zdrowa niewiasta; bo żadnego osłabienia w nogách / choć chodem námordowane były / nie czuła / y ślub swoy / z podziękowaniem przez ofiárę Młey s. Panu Bogu oddała.

Osnego dnia Czerwca / Pan Mikolay Obrzątká / Ruffnierz Piotrkowski / paralizem zaráżony / y przy tym wielką niemoc cierpiał / y w tym mowie stracił / y władzę w ciele / tak że przez cały tydzień iako umarły / nie sie nie ruszając / na łóżku leżał: wzięliwszy sie nad nim / jego dobrzy przyiaciele / ofiarowali go do Grobu W. Kántego / z ofiárą Młey s. y wkrótce po onym ślubie wzmógł / y dostatecznie / od oney dwoiakiey choroby / zdrowiony jest / z wielkiego miłosierdzia Pánstiego / y za przyczyną W. Kántego.

Roku Pánstiego / 1482. Czwartego dnia Máiá / Pánientka we trzynastu lat / Córka Jana Piwnicznego z Podbursy Pauperum, przez dwie lécie ciężki bol oczu cierpiała / tak że zgoła wzrok straciła. Jako ia do Grobu W. Kántego ofiarowano / zaraz bol véichnal / y codzienn lepiej widzieć mogła / za wstąpieniem doskonałym bolu. Tegoż dnia wyszłey miánowaného / zaraz do Kościola s. Anny przyšla / y przy Grobie W. Oycá Bogu dziękowała / że ia przez zasług i tego oświecił / y pocieszył.

Tegoż Roku / y Miesiáca / Pan Máciey z Przedmieścia Rawiory / wielką boleść / y w głowie / y w oczách cier-

Ná paráliz, y ná wielka niemoc wzdrwiony.

Bol oczu dwuletniá ślepotá śláie.

Boleść glo-
wy y oczu
zdrowio-
na.

piał/ tak że od ciężkiego bolu twarz mu spuchła / y tak nietyl-
ko dla bolu oczu/ ale też y dla zapuchnienia wshytkiej twarzy/
nie mógł widzieć. Jedno poślubił nawiedzić Grob W.
Kántego / y ná znát wdzięczności / y dla podania do pámie-
ci otrzymanego dobrodzieystwa / przypobiecal twarz swoje/
ná wosku, wyrażoną zawiesić nad Grobem / y zaraz pole-
pszenie uczul / y po małym czasie / y boleści z oczu / y puchliny
z twarzy pozbył.

Dnia osmego Máia / Mikolay młodzieniec / okolo dwu-
dziesiu lat / syn Pana Marcína Mieszczanina. Lubelskiego /
Krakowskiej Diacezyey // w ciężka chorobe wpadł / tak że
codzien poczał się gorzej mieć ; náostaték w Wigilia Znalez-
zenia s. Krzyża / w Roku 1479. w godzinie obiadowej /
wshytim zдал się prawdziwie umárlym / bo wshyték ná ciełe
zesniał / y oziadł. Mátká z śmierci iego. dziwnie żalospa / z
ona wdowa / ktorey Pan syná / aby ia w płaczu wspotoil/
wskrzesił / poczela rzewnie plakać / y żalospie lamentować / iez-
dnak w Panu Bogu swoim / y w zasługách W. Kántego /
zupelna duszność maiać / wpađszy ná kolána / ofiarowała go
do Grobu iego / że iesliby z miłosierdzia swoiiego / litosciwy
Pan Bog / za modlitwa W. Kántego // od śmierci go wro-
cił / tedy powinien bedzie Grob iego. nawiedzić. On to iez-
dnak młodzieniec / od oney godziny obiadowey / aż ku wieczor-
owi / żadnego znátu żywota nie pokazuiac leżał / iuz też y
wielkość sąsiadow zeskła sie / ktorzy go do grobu prowadzić
mieli / ale Pan Bog wielkiego miłosierdzia / ktory płaczem v-
bożiego / y wdowy nie pogardza / wzruszony płaczem / y strá-
suntiem vtrapioney mátki / iako syná oney wdowy. vplaká-
ney / ktorego z miastá do grobu wynosono / wskrzesił / y má-
ce oddal / tak dla wstawienia zaslug / y swiatobliwosci W.
Slugi swego / wskrzesił syná y tey vtrapioney mátki. Ná co
pátrzac ona wielkość ludzi zdumiewála sie / y z onego por-

márty, y
tory iuz do
robu mi al
dz nieśio-
y, powstá-
ie.

wania

wania od śmierci młodzienca / boiażn ich zdeymowała. Ten-
 że poty młodzieniec wzmoqsy / y czyniac dosyć slubowi / kto-
 ry matka poslubila / w osobie swoiey do Krakowa przyshed / y
 w Grobu W. R. Panu Bogu podziekował. Ale ze sie nie sta-
 ral / aby to tak wielkie dobrodziesstwo do wiadomości ludziom
 podane bylo / y ty ktorym to należy wiedziec / ze nie bylo obia-
 wione / y w tym z Krakowa odszedl. y choc w tym podobno
 żadna niewdzieczność / ale raczej niewiadomość / znaydo-
 wała sie / nowa iednak y ciężka plaga skarany iest : bo zyczac
 sobie / aby w stanie Kapłanskim mogl Panu Bogu sluzyc /
 sposabial sobiená to / przez przepisywanie Brewiarz / w tym
 z predka / y niespodzianie od rozumu odszedl / á ze okrucien-
 stwa nad ludzmi // z wielkiego szaleństwa dokázował / miał
 ná rece okowy / y przez puloká był w ścisłym zawarcíu / pod
 strażą. Znowu matka iego žalostna / pomniac iakiego dobro-
 dziesstwa / przez zasługi W. Kantego doznála / powtore o-
 siarowała go do iego Grobu / prosiac Pana Boga / aby zá
 przyczyna iego / wyzwolil go od tak ciężkiego szaleństwa / y
 rozum mu przywrocil / obiecuiac z nim pospolu Grob ie-
 go s. nawiedzić. Po dokonczeniu tego slubu / poczał z nie-
 naglá do baczenia przychodzić / y w krótkim czasie / do zupeł-
 nego záżywania rozumu przyshedl. W predko potym w do-
 brym baczeniu / y rozsádku / z matka swoia / Grob W. Kan-
 tego powtore nawiedzil / Panu Bogu dziekuiac / y zá wto-
 re y zá pierwsze dobrodziesstwo / y zaraz wielce prosiac / aby
 to oboie miłosierdzie / ktore Pan Bóg przez zasługi W.
 Kantego nad nim pokazal / przez kaznodzieie ludziom bylo
 opowiedziane. To zeznanie / iako y inše pod przysięga / tak
 matki / iako y syná / stalo sie / przy wielu świadkach go-
 dnych wiary.

Osmiastego dnia Lipca / słáchetny Pan Mikolay z
 Dobrzykowa / Sedzia Ziemi Plockiey / zdrowym bedac ná

Nieopo-
 wiedzenie
 wżietey tá-
 ski Pan Bog
 karze.

W szaleń-
 swo wpa-
 da.

Przez osiá-
 rowanie do
 Grobu W.
 Kantego,
 do rozumu
 przychodzi.

*Páralizem
nárážony
wzmaga.*

wšytkim cíele/ y dozieraiaac na polu roboty/poddánych swo-
ich/ niespodzianie w iezyku zarážony bedac páralizem / tak z-
zgola y mowe vtráčil/ y po wšytkim swoim cíele/ czuiaac ia-
koby mrowiem osypanie/ iednáť o sobie pomniac/wrocíl sie
do domu/ y nie mieškáiaac zaráz do kóšciola swego w Do-
brzykowie vdal sie/y stoiac pod figura vkrzyžowaného Žba-
wiciela/ w sercu swoim / ślub vczynil / obiecuiac sie w oso-
bie swoiey/ do Grobu W. Kántego/ ktorego za žywota do-
brze znal / ćwiczac sie w náutkách przy Akadémiey Krákov-
skéy / y zarážemje obiecal sie y ná Skalke do ś. Stánisláwa/
iesli go Pan Bog od tey choroby zdrowym zachowa/y zaráz
po tym ślubie vczynionym/ ná onym mieyscu/ poczał iuž slo-
wá wymawiać / ale nie doskonałe / opowiadaiaac to Plebano-
wi swemu / ale tegož dnia / po południu / iuž wyraźnie wy-
mawial / á iednáť za vžnaniem Doktorow / przyrodzonym
spůsobem nie mogli tať predko do mowy wolney przyść / y to
tenže Pan Mikolay zeznal / ślub swoy oddaiaac / Roku Pán-
skiego / 1483. dnia 13. Máia.

Roku Pánskiego / 1483. Dnia dwudziestego wtore-
go Września / Szlachetna Páni Kátharžyna / žona śláche-
tnego Pána Michála z Rayšká / nie dáleko od Oswiećimá/
mili Coreczke / ktorey wiek był ośmi lat. Tá roku tego / kto-
regó powietrze bylo / to iest / Roku 1482. w chorobe wpá-
dla / ktora ćierpiała przez 12. Niedziel / bo dwoie škancero-
wánia w gardle miała / tať že ani pokármu / ani napoiu / przez
dwie Niedzieli vkusić nie mogla / ale nápoły vmárla / křwiá-
ocy zášle / y záwárte máiaac / ležala. Časú iednego / mátká
iey serce smutkiem obcižžone / y gorzkostí nápełnione má-
iaac / zlewaiaac sie łzami / lámentowála / iuž žadney nádzieie/
o iej žywocie nie máiaac / y w tym pláczu swoim oslabiawšy/
śnem západla. A w tym pokazaly sie iej dwie osobie zacne/
iedná w odzieniu kaplánskim / y w wieku stárym / a druga / y

*škancero-
wánia w
žárle vždro-
wione.*

*Vidzenie
T. Kánte-
go, y ś. Já-
wigi.*

twarzy/

twarzy/ y wshytkeg ciała postawa/ wyrażala postać zacney
 pánicy/ do ktorey on to starzec tak rzekł: Spiś / czy czuieś :
 ktoremu odpowiedziała: Nie spie. do ktorey powtore tak
 rzekł: nie płacz corki twoiey / bo wydzie śmierci / tylko ia z o-
 siara Mhey s. do Grobu Doktora Kántego ofiaruy / także
 do s. Jádwigi uczyni ślub / z ofiarą woskowa / ieslicheeshaby
 oczu nie straciła ; y potym zaraz widzenie zniknelo / á w tym
 ona zchorzala Corká / mátki do siebie wezwála / prosiac iey o
 podanie napoiu / y cośkolwiek napiwshy sie / poczela mówić /
 y pokarmu żązywac / y codzien do zdrowia przychodzie. Má-
 tká po otrzymaniu tak wielkiey łaski / w ozdrowieniu corki /
 poczela odkładac ziszczenie ślubu przyobiecánego / aż náostá-
 tel záchorzala / y gdy we młóści byla / pokazala sie iey onaż
 to osoba Kapłana śędziwego / w takiey iáko pierwey postá-
 ci / strofuiac ia z iey niedbalstwa / y mowiac : A tyś ieszcze o-
 bietnice twoiey nie wypelnila / wstan iáko napredzey wypel-
 niy / abyś dla niewdzieczności o wiekše karanie nie przysła.
 A to wshytke obiaw / iákieś porátowanie / y iáka pocieche od
 Pána Boga odniosła / ktora przyśhedshy do Kosciola s. An-
 ny / dnia wyzshy miánowanego / wshytke w czym doznala
 miłosierdzia Páńskiego / przez zaslugi W. Kántego / zeznala
 iáko bylo / blogostawiac Pána Boga / y za dobrodziesystwo y
 nád corká / y nád soba sama pokazane / dziekujac.

Dziemietnastego dnia Listopada / Stánislaw Karbo /
 Kapłan y Bakalarz w Akademiey Krakowskiey / Proboszy
 Szpitala Carnowskiego / odprawiwshy Mhę s. w Kosciela
 s. Anny / pod sumnieniem / y iáko kapłan zeznal / że w dzień
 Náviedzenia Náswietshy Pánny / zaráżony byl powie-
 trzem po prawey stronie ciała swego / tak że moc y władza /
 w ięzyku / w rece / y w nodze / y w inszych członkach stracił /
 y w tey chorobie przez cztery Niedziele trwał. Żązył tedy
 zdrowey rády / do porátowania zdrowia swego ; poslubil

Pánu

Zániedbá-
 nie wypel-
 nienia ślu-
 bu W. Kán-
 ty strofuię.

Páralizem
 zaráżony
 powstaje.

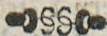
Pánu Bogu nawiedzić Grob W. Kántego / w osobie swo-
iey / ktorego on za żywota dobrze znal / y świadom był dobro-
świątobliwości tego / iesli by przez tego zasługi / mogli z te-
choroby powstać. Po dokończeniu tego ślubu w sercu swo-
im / poczał sielepiey mieć / y do zdrowia przychodzić / y za po-
moca przyczyny W. Kántego / y miłosierdzia Boskiego / do-
skonałe ozdrowiał / y iuz to po chorobie trzeci rok / iako go za-
żywa / za co Pánu Bogu niech będzie cześć y chwala po wszy-
tkie wieki.

Pánná Za-
konna w
Klasztorze
Staniatęc-
kim, ośa-
dzona na
śmierc, v-
zdrowiona.

Dwudziestego siósteego dnia Listopada / Wielebna An-
ná / w Klasztorze Staniatęcim / Profeska w Regule s. Bez-
nedyktá / niebezpieczna choroba złożona / ktora przez cztery
Tydziele cierpiała / y iuz na śmierc osadzona była / od same-
go Doktorá / bo iey leczyć niechciał. Przelozona tamtego
Klasztorá / vznawiaac ze ta Pánná zchorzala / była dziwnie
do choru potrzebna / y dla tego wielce ja milowala / dusnosć
mając w zasługach W. Doktorá Kánteg / poslubila p. Bo-
gu / Grob ieg nawiedzić z nią / iesliby to wola ieg była / ieszcze
ja w tym żywocie zachować ; y potym wkrótce wzmošla / y
doskonałe zdrowie otrzymala. Taż potym Wielebna Anna
Zakonnica / aż w trzecim roku / nie mogac przedzey / otrzymaz
wszy od starfych dozwolenie / ślub swoy wypelnila.

*Te wszystkie pomienione Cuda, sa reka spisane Wie-
lebnego Macieia, Doktorá w Pismie Duchownym, y
Plebaná s. Anny za ktore iako za inſe prace, niechay mi
sam Pan Bog zaplata będzie wieczna.*

*Te zaś, ktore po nich ida, sa pisane y przyimowane
przez Pisarza przysięgłego, ktorego Publicum zowia.*



Roku Páńskiego / 1487. wtorego dnia Máiá / Pan Jan Puskarz Lwowski / przyśedhsy z synem swoim / ktoremu bylo okolo piáci lat / á imie iego Gerzy / zeznal pod przysięgá / że ten syn iego iuz byl umárl / y przez trzy godziny leżał umárlý / y potym omytego do trumny wlozono / y wszytko co do pogrzebu iego należało zgotowano bylo / y dla Processyey / iuz teź y Bernárdyni oczekiwali: w tym iedná Páni / poczela nápominać / y do tego mieć žalosnych rodzicow / aby go do Grobu ofiarowali W. Kántego. Co gdy uczynili / záraz cudownie ozył / y woney trumnie podniost sie / prosac o nápo y. A ták zá przyczyná W. Oycá / y zá dziwná spráwa sá- mego Pána Boga / ten co byl umárlým / ozył / y zdrowym zostal: y toż dziećie / z oycem swoim / áż w roku stáwiono / Pánu Bogu przez ofiárę Nissey s. o Troycy przenaswiet- sey / y Wielebnemu Kántemu / zá to dobrodzieystwo dzie- tujac / y oddawszy miłe pocałowanie Grobowi iego / z wiel- ką poćiechą swojá odesli.

Roku Páńskiego / 1489. Piátého dnia Lipcá / Pan Mikolay Nieszczánin Koprzywnicki / wielká boleść / w rece prawey / málo nie pulcoká cierpiał / y nie mogac bydz ráto- wány / áni ráda Doktorská / áni żadná pomocá ludzká / á że nieznośny bol przez siepánie y lupánie ponošil / vdal sie do košciolá sweg miásta / y wpadhsy ná kolaná pod figurá wkrzy- żowaného Zbáwiciela / goraco z pláczem Pána Boga pro- šil / aby on chciał bydz lekárzem / ták ciężkiey bolešci iego: y gdy ták modlił sie / poczul to náchnienie w sercu swoim / aby sie ofiarował do Grobu W. Kántego: y záraz do niego slub uczynil / y zárazemże teź on bol / od reki iego odsedl.

Roku Páńskiego / 1490. Páni Elzbieta Nieszczká z Wolbramá zeznalá / zemáiac synáczká imieniem Janá / kto- remu iuz rok dochodził / položylá go w nieckách ná stole w- spionego / á ona samá do košciolá odeslá. Toż potym dzie-

Vmárlý, y ktorego Pro- cessy do grobu pro- wádzić miáły, oży- wia.

Z trumny wstáie.

Putroczná bolešć reki vždrowio- na.

dziecie v
marle, o-
żywa.

cie ocuciwszy sie / y niepokojnie leżac / spadło z onymże naczyniem na ziemię / tak że dziecie pod niectami leżało / złamawszy nożkę / przez godzinę całą. Wrocivwszy sie matka / znalazła dziecie umarłe / y tak leżało / aż do wieczora / żadnego znaku nie pokazuiać / żeby miało bydź żywe. Taz żalosna matka / ieno slub uczynila / obiecuiac sie z tymże dziecieciem / iesli mu Pan Bog żywot przywróci / przez zasługi W. Kántego / Grob iego nawiedzić. A zaraz bez omieśkania ono dziecie / ktore było umarłe / ożyło. y potym z tymże synaczkciem nawiedziła Grob W. Dycy / dziekuiać Panu Bogu za tak wielkie dobrodzieystwo. Juz tu Plebanem s. Anny był W. Bartsłomiej Sienna / Doktor w Prawie Duchownym / y przy nim to pierwsze zeznanie dzialo sie.

Z choroby
niebezpie-
czney pow-
stała.

Roku Páńskiego 1491. sláchetna P. Dorotha Wofczynska / przyšla do Kościola S. Anny dwudziestego pierwszego dnia Kwietnia / z rozkazania y z xpominania W. Kántego. Tá zeznala / przy obecności wezwanych do tego swiadków / że w Roku Páńskim 1490. iey syn imieniem Maciey / mając wieku siedm lat / wścieśła y niebezpieczną chorobę wpadł. A kiedy iuz żadna nadzieia / o zdrowiu iego nie była / taz to Páni Dorotha / iuz prawie umieraiącego syna matka / ieno slub uczynila / że iesli go P. Bog przy zdrowiu zostawi / przez przyczynę W. Kántego / z nim pospolu obiecuie / w Grobu iego podziekowanie P. Bogu oddać. A zaraz onegoż czasu / ktorego slubu dokonala / iey synaczek powstał / iazoby nigdy nie chorował / y teyże Pániey / trzyroc widomie / W. Doktor Kánty pokazuie sie / rozkazal / aby tego dobrodzieystwa / uzdrowienia w synu swoim doznanego / nietaila; ale ku chwale P. Boga obiaвила.

Widzenie
ypomnie-
nie W. Kán-
tego, aby ta-
ki Bożey
ie taila.

Tegoż roku / Páni Sophia Mieszka Sadecka / uznawaię z pewnych znaków / że potomstwo ktore w żywocie nosila / w niey umieralo. y z iako naywiekszym mogla nabożeń-

stwem /

stwem / ofiarowała sie do Grobu W. Kántego / y teyże go- Dziecio
dziny ktorey ślub wczyniła / pozula że on martwy plod / w martwe,
niey ożył / ktory potym żywo wrodziłá. A ten ślub oddawa- żywoćie
iac przy Grobie W. Oycá / y p. Bogu dziecku / tego w s- matki oży
stkiego to zeznanie wczyniła. wia.

Roku Pánstkiego 1492. Páni Kátharzyná Sitowa / 3 Reki spu-
Groctey Vlíce / wielka puchline w rece cierpiac / tak / że ani chtey y z-
iá wladac moglá / ani teź nie moglá wziac w rece nozá / dla latey, v-
iaktey máley potrzeby: Nád to ieszce / dla nieznośnego bo- wienie.
lu / ani iesc / ani spác nie moglá. Tylko że ślub wczyniła / ná-
wiedzié Grob W. Kántego / záraz iáko w oká mgnieniu /
y bolesć wstala / y puchlina zesła. Ná znát / y ná pámiatke
tego dobrodziestwa / reke woskowa nád Grobem W. Oy-
cá záwiesiła / y przez sluchanie Mšey świetey Pánu Bogu
podziékovála.

Tegoż Roku / Andrzey / slugá Rowalá z zamku Niepo- Z ciężk-
tomskiego / przyšedšy do Kościola s. Anny / we Wtorek po choroby i
oktawie Narodzenia Naszietšey Pánný / zeznał / że ciężka nstáie.
y niebezpiečna choroba zložony bedac / iuž byl w niey / y ba-
czenie / y zmysły potrácił / że sie nie czuł : y iuž ani mowic /
áni sie spowiadac nie mogli ; ale iáko gospodarz iego ofiaro-
wal go / do Grobu W. Kántego / záraz y do baczenia / y do
mowy / y do zdrowia przyšedł.

Páni Zophia z Kázimierzá / przez dluti čas / rozmaite y Febrý y
ciężkie / febrý / y goraczki cierpiac / záraz iáko ofiarowała sie rączki y
náwiedzié Grob W. Kántego / doškonale wzdrowiona iest. zdrowie
nie.

Páni Kátharzyná Bráchowa z Myslinic / dluga choro- Slepá m-
be / y ciężka w oczách cierpiála / tak że od bolu / przyšlo iey dži.
že oczy stráciła / y przez kiltá Niedziel własníe / y prawdziwie
ślepá byla. Tylko że sie ofiarowała do Grobu W. Kánte-
go / z lasti p. Boga / y zá przyczyná W. Slugi iego / wzro-
t oczu zdrowy otrzymála.

Zywota y Cudow B. J. Kántego/

dziecie ko-
niace v-
drowione.

We Wtorek przed s. Stánislawem w iesieni/ Hieronym
 dziecie w osmi leciech / synaczek Jego Mosci Pana Macieia
 z Bnina / Woiewody Poznanskiiego / dluga y ciezka choro-
 be cierpiac / iuz wlasnie do konania przychodzilo mu. Za-
 losni oboie rodzicy / iako go do Grobu W. Doktorá Kánte-
 go ofiarowali / zaraz z milosierdzia Boskiego / y przez zaslu-
 gi W. Oycá / do zdrowia przyshedl. A na oswiadczenie
 wdziecznosci / otrzymanego dobrodzieystwa / tak wiele wo-
 sku / iako ono dziecie zamazylo / do Kosciola s. Anny / ku
 czci P. Bogu / y B. Anny / y Wielebnego Slugi oddano.

mieraiacy
wystaie.

Roku Pánskiego 1493. Pan Maciey / Mieszczanin Lu-
 belski / od ciezkiej y gwałtowney choroby opánowany / tak
 ze przez dwie niedzieli zupełne / ani mowic / ani iesc nie mogl /
 y iuz prawie bliski bedac smierci / konac poczynal / y swieca
 zápalona obyczaiem ludzi Chrzeszczánskich / Wiare wzjeta
 na Chrzcie tym oswiadczaic / ze z ta odchodze / w rekách
 trzymaiac / gotowal sie oddawac ducha swego P. Bogu. W
 tym Kaplan ieden / pospolu z potkownem mieraiaceg / zálu-
 iac tego smierci / z spolnym / y z goracym nabozenstwem / ofia-
 rowali go do Grobu W. Kántego / y zaraz po dokonzeniu
 tego slubu / pot nan wystapil / y poczal pragnac pokármu /
 tak ze y iadl / y potym do zdrowia przyshedl. Tenze to vzdro-
 wiony / dlugo odkladal wypelnienie tego slubu / y kiedy go
 on to Kaplan / z insemi potkownemi vpominal / aby slu-
 bowi za niego przyobiecánemu dosyc uczynil / tak z posmie-
 chem odpowiadal: Wyscie slubowali / wy tez wypelnicie.
 Predko potym / ciezka plage choroby P. Bog na niego przez-
 puscil / ktora go po wsfystkiem cieie pokurczyla / tak ze ani
 do ziemie schylic sie nie mogl / ani tak podniesc / ani sie wzdluz
 rosciagnac. A uznawaiac ze go grozna / y ciezka reka Pán-
 ska dotknela / mszczac sie nad niem niewdziecznosci / wes-
 stchnal w sercu swoim / y postanowil v siebie / ze slub za

niewypet-
nie slu-
Pan Bog
rze ciez-
zo.

n iego

miego uczyniony w pierwszej chorobie / chce wypełnić / y za-
raz za dziwnym miłosierdziem Pańskim / chorobą odesła / a
on zdrow został. A potym przedko / ślub swoy P. Bogu ode-
dawał / dziękując że przez przyczynę W. Doktorá Kántego /
od dwoiáctey choroby zdrowiony jest.

Tegoż Roku / w Poniedziałek w Wigilia ś. Stánisłá-
wá / ktorego święto w Máiú obchodzim / Bernard mly-
narz ze Wsiece / przyšedł do Kościólá S. Anny / dla wypeł-
nienia ślubu przyobiecánego / do Grobu W. Janá Kánte-
go / prowadząc z sobą corkę swoie imieniem Jágnieška. y
tenże rzecz dziwną zeznał / że tá corká ktora on przyprowá-
dził / z tráfunku y z nieopatrności swoiey / wpádlá miedzy
kólá mlyńskie / tak że żadne rozumienie / y żadna nádzieía nie
była / aby żywa miała zostać : abowiem predka / y bystra
rzeká / przez wiskiem Bialá / od Lelowá / płynąc wodę swoie
ná te kólá zpredkością prowadzi. Ná ktoremieysce / iesli kies-
dy ábo pies / ábo kótká wpádnie / żadną miarą ztamtąd ży-
wo nie wychodzi : abowiem od predkiego spádku wody / a
potym od potężnego obrotu kól mlyńskich / w krotce záto-
piona / y rozetwana bywa. On iedná / w przyczynie W.
Kántego dusność swoie pokládájac / bo nie dawno żoná te-
go Kátháryzná / mácochá tey iego corki / kiedy iey dziecie w
piec wpádló ognisty / tak że żywo nie zostało / za ślubem u-
czynionym / do W. Oycá / ošylo : ślub także za tá swoiá cor-
ká utopioná / uczynily / y tá potym z wody / w ktorey blisko
godziny była / zdrowo wyšla. Ten cud sštal sie w Roku
Pańskim / 1491.

W Sobote / w ktora było święto Pódniesienia Krzy-
żá Pańskiego / Szlachetny Pan Mikolay Ciešano wski / przy-
šedšy do Kościólá ś. Anny / zeznał / zamieszuiąc sie sumnie-
niem / przed W. K. Bártłomieiem z Sienná / Doktorem Prá-
wá Duchownego / y Plebanem Kościólá ś. Anny : że we

Tá ktora
była uton-
lá, z dron-
ż wody w-
chodži.

Opalone
dziecie,
żywia.

Wtorek/ dwie Niedzieli temu/ od dnia pomienionego/ z żo-
 na swoiá ná pokoiu bedac/ a że dziecicé ich/ ktore było ná wy-
 szym pietrze domu/ plákało; prosił żony swoiey/ aby iáko ma-
 tka/ poslá/ y wspotoiła pláč dziecicéiá: oná powstawšy/
 sła/ y báwiac sie okolo onego dziecicéiá / iákaś naglá choro-
 bá porwála iá / ták / że bez pámieci ná ziemié wpađlá / y strá-
 ciwšy zmysły/ dlugo ležala/ żadnych znákw nie pokázujac /
 żeby miała byđż żywá. Tego dowiedzianwšy sie/ onże to iey
 maż/ y obaczywšy żone swoje umárta/ zalem wielkim zdiety/
 do Pána Boga z nabożnym sercem wdał sie / y do slugi iego /
 W. Kántego/ te słowa mowiac: Swiety Doktorze / tobie
 od dawnego czasu sluzę / wskreś mi umárta żone moie / á iá
 ślubem sie obowiezuię / że z nią pospolu do Grobu twego /
 dla podziękowania Pánu Bogu/ stáwie sie. A zaráz zdrowá
 powstała/ tá ktora była umárta.

Tegoż roku/ Szlachcic ieden z domu Szydłowcá / má-
 iac iedynego synaczka/ ktory przez pultróka cieśtko chorował/
 y nie mogac ani ięść/ ani pić/ á przecie záwšę wolał/ aby mu
 ięść dano: zwatpiwšy o zdrowiu iego/ wciękl sie do gorá-
 cey modlitwy / wnięty miłosierdzia v Pána Boga swego że-
 brzac/ przez przyczynę W. Kántego/ y zaráz ślub czyniac/ że
 Grob iego nawiedzic chce/ iesli go w zdrowiu niebespiecznie
 choruiącego synaczka/ pociešy. A po tym ślubie / zaráz onó
 dziecicé do zdrowia przychodzić poczeło/ y z pociechą vtrapió-
 nego Oycá/ zdrowe zostało.

Roku Páńskiego/ 1494. w Sobote/ w ktora było swie-
 to Młodziankow/ Páni Maltgorzata Sitonska/ máiac cor-
 tę Kátharzynę / ktora y duśność / y boleść wielka w pier-
 ściách cierpiála/ ták/ że wolnego odetchu nie miała: z nabo-
 żeństwem iáko moglá naywiekszym / ofiarowála iá do Gro-
 bu W. Kántego/ y zaráz po ślubie wczynionym/ y duśności/
 y bolu pozbyła.

ná rta o-
 żywia.

naczek z
 zkiey
 oroby po-
 taie.

Sność
 si v zdró-
 żona.

Tegoż roku / Pan Jędrzey Mieszcżanin Sedomierski /
 ciężka chorobe / daley niż pulkota ćierpiał / y w ćiele potracił
 wszy zmysły / iuż byl y mowe zawarł / y ludzi eo go nawiędzá
 li / nie znal. Pokremni iego / y inšy dobrzy przyiaciele / wie
 dząc dobrze / iaká swiatobliwością W. Jan Kanty slynie /
 zdrowie zchorzálým v Pána Boga vprašajac / ošiarowali
 go do Grobu iego: y tegoż času / zá wšechmocna lástka Bo
 ža / y zá przyczyňa W. Oycá / y do baczenia / y do mowy przy
 šedł / y doskonale ozdrowiał. R samže w osobie swoiey / w
 dzien s. Jana Ewángelisty / Grob W. Kantego nawiędzal /
 wedlug wezynionego slubu / dzieki Pánu Bogu oddawajac /
 ktory w sludze swoim / chwale swoie swietą rozmnaza.

Tegoż Roku / Máciey Wilkowie / Mieszcżanin Wieli
 cki / przez siedm lat namniey swiatlá nie widzial / ale iako
 ślepy w kacie siedzial / żadney nádzieie niemajac / žeby miał
 kiedy do widzenia przysđz. Po dokonaniu siódmeho Roku
 ślepoty swoiey / y ná počátku nowego / času iednego gdy
 zasnál / dwáy meżowie / w odzienu białym pokazáli mu sie /
 y tak do niego rzekli: Jesli prágnieš ošwiecenia oczu / idž
 do S. Anny / ktorey Košciol iest w Krakowie / y do Gro
 bu W. Doktorá Kantego / y tam požadana swiatlość oczu
 otrzymáš. On to ślepy rzekl do nich: Niewiem gdje ten
 Košciol. Znowu do niego rzekli: Idž tylko do Krakowa /
 á ludzie tamtego Míastá powiedzác / y tam cie záprowa
 dza. Z tego snu przebudziwsy sie / záraz slubem sie obo
 wiázal / že ma Grob W. Oycá nawiędzić / y záraz oczy ie
 go otworzone s; tak že doskonały wzrok iest mu przywro
 cony. Tenže potym / we Wtopek przed Wniebowzięciem
 Táswieťsej Pánný / stáwiwsy sie v Grobu W. Kantego /
 zá dobrodšieystwo Pánu Bogu podziękowal.

Tegoż Roku / Málgorzeta z Krakowa Pánná we dwu
 nastu lat / rozmaíte przesládowánia / y ná ćiele swoim zbi

Vmieráia
 cy do zdro
 wia przy
 chodži.

Slepotá sie
 dmi lat o
 šwiecona.

W widze
 niu nápo
 mienie, á
 by Grob W.
 Kantego
 nawiędzil.

Od przeslá
 dowánia

dyabelskie-
go oswobo-
dzona.

Widzenie
W. Kánte-
go.

cia / od dyabla przekletego cierpiała / y wiele mieysc Swie-
tych Bożych nawiedzała / v nich przyczyny do P. Boga za-
daiąc / aby od przykrości ciężkich / dusznego nieprzyziaciela /
mogła bydz wyzwolona. Jednak nic nie otrzymala. Je-
dnego czasu / mąż jeden powazny / y uczciwy pokazal sie iey
sámey ná iáwie / ktory tak do niey rzekl: Czujesz / czy nie?
Ktora odpowiedziała: Bardzo dobrze czuie. Powtore /
onze to mąż / do niey rzekl: Jesli pragniesz od tego brzydkie-
go / y przykrego dyabla bydz oswobodzona / idz do Grobu
W. Jana Kántego / y wolna bedziesz. Niako według ro-
skazania uczynila / zaraz wyzwolona jest / y przyšla wdzieln
Wtorkowy / w ktory bylo swieto dwu Apostolow / S.
Szymona y Judy: y ten Cud y dobrodziesstwo / za przyczynę
W. Kántego otrzymane / zeznala.

Boleść cie-
żka nogi,
vzdrowio-
na.

Roku Pánskiego 1495. Jan Kráwiec / z Miasta Skár-
bimierza / przezwiskiem Kulká / ciężki bol w lewey nodze
cierpiel / y tenze nieprzestaiąc w siepaniu przykryl sie mu / y
nád to miał trzy ápertury / ná mieyscu zbolalem / y lezał przez
dwanaście Niedziel / zwatpiwszy zgoła o zdrowiu nogi.
Zá rada dobrych przyziaciol / osiárowal sie do Grobu Wiele-
bnego Kántego / y zaraz dar wżenia / w teyze nodze uczul /
y zá czássem ozdrowial / slub swoy dwunastego dnia Máia
oddal / przez sluchanie Nissey swietey / Pánu Bogu y W.
Sludze iego dziekując.

Vmárla o-
żymia.

Tegoz Roku / Kátharzyna dziewczka sluzebna / v jedne-
go Pána Marcína / Kupca y Mieszczánina Krakowskiego /
ktory ná Vlicy S. Anny mieszkal / w kámiienicy Pána Do-
ktorá Reguly / zerásunku przez nieopatrzność swoie z ká-
mienice spadla / ná burk do sasiedzkiego domu / y z tego rozbi-
cia prawdziwie byla vmárla. Ten Pan iey / iáko ia skore
do Grobu W. Kántego osiárowal / zaraz po tym osiáro-
waniu / ożyła y do zdrowia przyšla: Tá z wielę ludzi / y z

własnym Panem / przyšla do Grobu W. Oycá w Sobote /
w ktora bylo swieto Okow S. Piotra.

Roku Pánstkiego 1496. Gáwel syn Stánisláwa Na-
roszyny / Mieszczánina z Kádymná / ten cieška choroba zá-
chorował / tak niebespiecznie / że mu zdrowia nietużono.
A iáko rodzicy iego zálosni / slub wczynili / obiecuiac go do
Grobu W. Kántego / záraz zá wielkim milosierdziem Pán-
skim / do pierwšego zdrowia przyšedl / y tenze w Wigilia
Wniebowstápienia Pánstkiego / dobrze zdrowy / slub swoy
p. Bogu oddawal / v Grobu W. Oycá.

Roku Pánstkiego 1498. šestnástego dnia Stycznia / Pá-
ni Jádwigá / Mieszczka z Pilce / stráciwszy wladzã w no-
gách / chodzić nie moglá / ani ná nie powstáć / tak že w po-
łowicy ciála swego / iákoby obumárla bylá. Przywieziono
iá ná sankách / przede drzwi Kóściola s. Anny / bo ná ten czas
zimá bylá: Ta zsiadšy z sanek / iáko moglá ná rekách šlá / wlo-
žac zá sobã nogi / y polowice ciála martwego / y áž do Gro-
bu W. Kántego zášla. Tamže z wielkim naboženštwem /
wplákujac / Pána Boga prošila / aby przez zaslugi W. Sluge
swego / wysluchal iá / y w schorzálym zdrowiu pociesyl / y
sámá iáko moglá podmiozšy sie / stánelá ná nogách swoich /
y do domu swego dobrze zdrowá / sanek nie zázywáiac / wro-
ciła sie / Pána Boga / y W. Sluge iego wyslawiáiac.

Tegož Roku / Żolnierz ieden stanu Szlacheckiego / w
dzien s. Agáty / przyšedšy do Kóściola s. Anny / przed Ká-
planámi tegož Kóściola / z ktoremi ná ten czas byl Publicus /
zeznał pod przysięgã / że wiele nas Żolnierstwa / Ktorzysiny
w potrzebie / y w potyczce / przeciwko Tatarom / y Turkom /
byli / kiedy iuž mielisiny sie potyć / wšyscy w opietę / y w o-
brone W. Kántemu / zdrowie naše oddalisiny / y żaden z
nas / w tey potrzebie nie zginál : y prošil / ná podziękowanie
zá to dobrodziejstwo Pánu Bogu / aby Miša swieta czytá-

Z choroby
niebespie-
czney po-
nšláie.

Niedoteżna
ná nogi , y
Grobu W.
Kántego v-
zdrowiona.

Wwoien-
ney potrze-
bie zachó-
wany.

Żywota y Cudow B. J. Kántego/

na była/ v Oltarzá ktory jest blisko Grobu W. Oycá.

Niema ad
piáci lat,
mowi.

Czworo le-
tna febrá
vstáie.

Ná moro-
we ponie-
trze vždro-
wiony.

Tegož Roku/ Pan Grzegorz Mieszczánin Tarnowski/
ze trzema osobami/ do Kościola s. Anny przyšedl/ w dzien
s. Stanisława. Z tych jedná byla Małgorzata/ ktora od
vrodzenia swego/ przez pieć lat niema byla. I iako skoro do
Grobu W. Kántego poslubiona jest/ araz iezyk iey rozwiá-
zány/ y do mowy sposobny/ sstal sie. Druga Jadwiga Corz-
ka iego/ ktora przez cztery lata/ febre/ zimno/ goraczki/ cietz-
piála: Tá takze przez ofiarowanie do Grobu tegož W. Oyc-
cá/ wšytkiego pozbyła/ y do zdrowia przyšla. Trzecia oso-
ba/ byl Máciey młodzieniec/ ktory od ludzi zapomietrzo-
nych zarázoný/ w cieška/ y niebespieczna chorobe wpađl: A
ten takze / ze byl poslubiony do Grobu W. Kántego / záraz
wzmogl / y ozdrowial. A zá to troiákie dobrodzieystwo /
przez sluchanie Mšey s. Panu Bogu dziekowali.

I wzrok w
oku, y w no-
gách wta-
dza, otrzy-
myna.

Roku Pánskiego 1499. czternastego dnia Kwietniá /
Ráplan ieden / do W. K. Bartłomieia z Sienna / Doktorá
w Práwie Duchownym, y Plebaná s. Anny/ przyšedl/ y to
zeznánie przed nim vczynil: ze ná iedno oko / daley niž rok /
nic zgoła nie widzial. Ná to ieszce / y w nogách bol wielki
cierpial/ tak ze w nich wšytké wladza stráčil. A tylko ze sie
ofiarowal do Grobu W. Kántego / záraz y w oku/ y w no-
gách / wielkie vždrowienie z poćiecha odniosl: y tego dobro-
dzieystwa / aby pámiatka y zeznánie trwalo / znáti z wosku/
nog y oká/ ná Grobem W. Oycá záwiesil.

Z choroby
gwaltow-
ney vždro-
wiony.

Roku Pánskiego/ 1500. piatego dnia Kwietniá/ Kle-
mens Opocki/ Mieszczánin Krakowski / od nagley y niespo-
dzianey choroby / predko porwany / y opánowany bedac / á
ze co godzina/ dzimnie mu cieška y przykta byla/ wewzal Do-
ktorow/ chcac z ich rády/ tak gwaltowney chorobie zabiežec/
lekárstwami: ale ci niemogac rozeznac choroby/ ani przyczy-
ny dostátecznie vžnac / iako gwaltowi / nie smieiac odporu

dawac/

dawać / by za tym przyczyna śmierci nie byli / lekarstw dawać nie śmieli; a zą tym choroba naglic poczeła / tak / że iuz do konania przyšlo / y do samey foretki śmierci. On iednak chory / iako mogli nabożnie / w sercu swoim do Pána Boga wstchnął / y ślub uczynił / ofiarując sie do W. Jana Kántego; y zaraz iako w oká mgnienia / z podziwieniem wsfystkich / ktorzy ná śmierć iego czekali / y choroba / y ono mordowanie iego zbolu / wstálo / y zniknelo / y zdrow zostal. Já co wsfystcy Pánu Bogu chwale oddali / że przez przyczynę Slugi swe. go / w vztrowieniu / iuz prawie vmietaiącego / pocieszył ich.

Tegoż dnia / Idam we dwunastu lat / z Krakowá / ciężki / y nieznośny bol / długo w głowie cierpiał / tak / że mu sie ná śaleniestwo zanosilo / y temu że nie mogli rodzicy lekarstwami zabieść / wdali sie z wielkim nabożenstwem do Pána Boga / w ktorego rekách iest żywot / y śmierć / y do przyczyny W. Kántego. Do ktorego Grobu / iako go ofiarowali / zaraz vznali nád nim miłosterną łaskę Bożą / bo do siebie poczał przychodzić / y znákami powierzychownemi / baczenie / y rozśadek pokazował.

Roku Páńskiego / 1504. Páni Kátháryzna / Mieszka Sedomierska / dwie choroby ciężkie rázem cierpiała / Tercyáne / w ktorey rospalenie ogniewi podobne / ponosiła / y trwáwa niemoc. Tá przez ofiarowanie sie do Grobu W. Kántego / obudwu chorob pozbyła / y pierwszego zdrowia dostąpiła.

Roku Páńskiego / 1509. Dnia dwunastego Listopáda / Páni Jągnieska Mieszka Kázimierska / od bolu wielkiego / rekę práwa pokurczoną miała / tak / że przez cále pultótká / nie mogła iey rościągnać / ani podnieść. Tá ieno do Pána Boga o pomoc vciekla sie / y do W. Kántego / ofiarując sie do iego Grobu / zaraz bolu pozbyła / y reká do swey miary / y wladzy przyrodzoney / przyšla: ale że zániedbała / y podoz-

Bol głowy
vstáe.

Ná Tercyáne y krmwa niemovzdrówioná.

Reká pokurczona, v-
zdrówioná

Zaniebdania
nieoddania
ślubu, Pan
bog karze.

ono nie myślała / o oddaniu ślubu poślubionego / w ośm dni /
onaż choroba porwała ją / y znowu iey reke pokurczyła : y ba-
żąc / że to było gniewu Páńskiego karanie / znowu wtory
ślub uczyniła / prawdziwie nawiędzić Grob W. Oycá / y za-
raz o zdrowiała. A názáwtrz ráno / nie odkłádając / przyšla
do Kościoła ś. Anny / y przy oltarzu / ktory był nablizszy gro-
bu W. Kántego / Mshey o ś. Annie słuchala / dziękując Pá-
nu Bogu / że za przyczyną W. Oycá / z ciężkley choroby wy-
zwolona iest.

Pokurcze-
nie wsktke
zo ciała v-
dronione.

Roku Páńskiego 1510. w Niedziele / po Wniebowsta-
pieniu Páńskim / przyšla do Kościoła ś. Anny / Páni Anná
Mieszka Szydłowska / z synem swoim / ktoremu lat bylo
około dwunastu : Tá zeznała / że ten iey syn / całe pulkocá w
ciężkley chorobie leżał / ktora go ná wskytim ciele pokurczy-
ła / ták / że chodzić nie mogł : iedno ślub uczyniła / z nim po-
spolu nawiędzić Grob W. Doktorá Kántego / záraz poczał
do zdrowia przychodzić / y zupełnie ozdrowiał. A zá to do-
brodzieystwo / sporzadzila / aby przez ofiárę Mshey ś. Pánu
Bogu / y świętey Annie / y W. Kántemu / podziękowanie
było oddane.

Bol nogi do
roczny v-
zdrowiony.

Tegoż Roku / w Poniedziałek / po Oktawie Bozego
Ciała / niewiasta imieniem Elzbieta / ciężko chorowała / bo
wielki bol / wskytke iey byl noge opánował / ták / że go przez
cały rok cierpiała / nie mogąc postąpić. Tá potym / iako o-
fiarowała sie do Grobu W. Kántego / záraz bolu nie czuiąc /
chodzić poczela / y nawiędzając Grob W. Oycá / Mshey ś.
słuchala / przez nie Pánu Bogu / y Sludze iego W. Kánte-
mu / zá dobrodzieystwo dziękując.

Złoczyńca,
ale niewin-
ny kradzie-
jy, od fro-

Roku Páńskiego 1514. dnia siódmego Szezyńca / Wie-
lebny K. Michal Parisiensis, Doktor Pisma świętego / y
Professor / y ná ten czas Rektor Akademiey Krakowskiey /
przyshedł z iednym Kapłanem / ktory iest Proboszczem / Szpi-

talá w

cała w Radomiu / y ten tak dziwny Lud zeznał: W mieście Radomiu / poimano czterech złodziei / y ci w więzieniu będąc / czynili spowiedz / przed tymże K. Proboszczem Szpitálnym / między nimi był ieden / ktory tey kradzieży nie był winien / y gardła nie zasłużył / tylko że między lotry poimano go / y iako tego ktory z nimi przestawał więziono / y strażćić chćiano. Temu to niewinnemu / tenże K. Proboszcz / dał teraźde: Ponieważ niewinny iestęś / położe wszystk na dzieie w Pánu Bogu / y w Wielebnym Janie Kántym / ktorego Kości święte / pogrzebione odpoczywają w Kościele S. Anny / aza cie P. Bog / y niewinność twoja / od tak sromotney śmierci / przez zasługi tego W. Oycá wyháwi / á ty powinien będziesz / Grob iego nawiedzić / y przy nim P. Bogu podziękować: na wszystko zezwolil / y przyobiecál / iesli go P. Bog wyzwoli / za przyczyna tego Wielebnego Oycá / zaraz wszystko wypełnić. A kiedy iuz / oni czterey złodzieie / osadzeni y skazáni byli na śmierć / ten ktoremu należała Eksekucya sprawiedliwosci / zaraz rece ich mozeno opať pokrepował / y powrozy na szye powrzucál / y tak na to miejsce / kiedy karanie swoje wziąć mieli / prowadził ich. Ten iednak niewinny / sercem y wsty / wzywał przyczyny W. Kántego / aby go iako niewinnego przyczyna swoia oswobodził. A w tey nadziei stateczney tak będąc / iedną rąza w oczách wszystkich ludzi / z podziwieniem wielkim / stargály sie powrozy / y ten co był na szyi iego / rospierzchnął sie. Co wszystko moc wszechmocna Boska sprawowała / chcąc pokazać zasługi wielkie / Slugi swego W. Kántego / y zaraz wshedl do Kościoła / dziękując Pánu Bogu / y W. Kántemu za oswobodzenie / iż tak okrutney y sromotney śmierci wshedl. Za co Pánu Bogu / y W. Sludze iego niechay będzie część y chwala.

Tegoż Roku / Páni Anna / Żoná Szewcá iednego / 3

motnego ka
rania oswo-
bodzony.

Cieżka bo-
leść zębom
vzdrownio-
na.

Wlice Pietárskiey / cieżka y nieznośna boleść zębom cierpią-
ła / tak że przez kilka nocy / snu żadnego na oczach nie miała,
A iako o pomoc do W. Kántego / przez ślub ofiarowała sie /
zaraz za pomocą Bożą / boleść vćichła / y wiecey iey nie tra-
piła. Co wszystko przyznawając załugom W. Oycá / pro-
siła aby to dobrodzieystwo / iako y inšie / dla podziękowa-
nia / za nie p. Bogu / na Kazaniu opowiedziane bylo.

Vzdrownie-
nie cieżkiej
choroby,
przy grobie
W. Kánte-
go.

Roku Pánstiego 15 18. Młodzieniec ieden / cieżka / y
iakoś iádowitą chorobą złożony będąc / ktora wprzod opa-
nowawszy gardło iego / potym z cieżkim rospaleniem wszy-
stkiego ciała / do pierśi vdała sie / tak że iuz o żywocie swo-
im / żadney nadzieie niemial / ten ktory go opátrowal / tak
iako mogł / zawlokl go na sobie / do Kościoła S. Anny / y
do Grobu W. Oycá Kántego / y tamże wzywając rás-
tunku / y B. Anny / y W. Janá Kántego / zaraz tam-
że cudownie / z podziwieniem wszystkich / do zdrowia
pierwszego przyszedł / y oświadczać w dzie-
czność swoje za to dobrodzieystwo wiel-
kie / pewną tabliczkę zawiesił.



TRZECIA CZĘŚĆ

O Cudách, ktorými W. IAN KANTY, y
przed, y przy znalezieniu, y otworzeniu
Grobu, slynał.

Przemowa.

N Wszytkie Cudá / wzwyż pomienione / wypisane są / z starych y dawnościá lat nárušzonych Ksiąg / Kóściolá s. Anny / ktore zá staraniem y zá pilnościá trzech Plebanow / tegož Kóściolá s. Anny / są spisane : to jest / Wielebnego X. MACIEIA, y X. BARTŁOMIEIA z Sienná / Doktorow w Práwie Duchownym / y X. PIOTRA LVBARTA, rodem z Krakowá / Doktorá w Pismie s. Potym znáwdnie / że swiete Reliquie tego / ktore po śmierci záraz / pod káźálnicá kóścielna pochowane ležaly / są podniesione / y w trumne cynowá wložone / y w murku przy ścienie kóścielney bliskiey / są zamurowáne. Jako świadczy napis / ná trumnie, ce cynowey tego wyrażony / ktory Jch Mośc PP. Commisarsze / od Swietey Pámieci / J. M. K. MARCINA SZYSZKOVSKIEGO, Biskupa Krakowskiego podáni / gdy chcąc pewnie wiedzieć / iesli są Reliquie tego / otwierając Grob tego / wypisáli : że to bylo Roku 1539. Z tego ieszcze z starych pism kóścielnych dochodze / że w Roku 1553. Wielebny K. IAKVB KLEPARZ, Doktor y Kanonik Krakow-

Księgá stará, Cudow W. Kántego.

Podniesienie Reliquiy Roku 1539.

W. Iakub Kleparz,

ski / Grob

Doktor y
Kánonik
Krakówski,
Grob z ká-
mienią wy-
stawit, Ro-
ku 1553.

Zániedbá-
nie, y nie-
wiadomość
pokazánia
Reliquiy ss.

Przekládá-
nie kámién-
nego Gro-
bu.

Od rodze-
nia mar-
tynych dzia-

ści/ Grob W. IANOVVI KANTEM V, z kámiénia ćiosane-
go / piękna robota / y proporcya wystáwil / w tymże kóście-
le / ktory do dzisieyszego dnia stoi. R tak od Roku 1518. aż
do 1596. to jest / máło nie przez siedmdziesiąt lat / Cudá iez-
go wprawdzie zgoła nie wćichly / ale przy Grobie iego byl
Oltarz / y w onym Obraz B. Anny. Do tego ludzic / w po-
trzebach y w vtrapieniách / szukájac pomocy od Pána Boga /
wćiekáli sie / y pociechy odnosili. Bylo to w podziwieniu v
wielu / zwlászczá v Káplanow tegoż Kóścioła / czemu nie
wielki oltarz / w ktorym byl ryty obraz B. Anny Sámo-
trzeciey / ktory teraz w koronie w pul kóścioła wiśi / nabo-
zeństwa ludzkiego do siebie nie obrócił / y takich pociech nie
dawal. Stárzy Professorowie Wielkiego Collegium / te
przeczyne dawáli / że blisko tego oltarzá máta bydz Reliquie
W. IANA KANTEGO, ktory przed Pánem Bogiem jest
wielkich zaslug / y dla iego modlitw / wiele cudownych spraw
wshchmocnoś Bostá pokazowála / iáko o tym świadczą
stare pismá kóścielne / ale mieyscá położenia ich / ani powie-
dzieć / ani pokazać nieumieli. Dopiero Roku / 1603. w kto-
ry Jubileus w Polszcze / w Kóściele s. Stámistáwá ná Zam-
ku Krakowskim / odprawowal sie / że kámiénia Grobu iego
niektóre z swoiey miáry powystepowály / y wypáść chćiály /
zdáło sie to Kápitułe tegoż Kóścioła / aby byl przelożony /
w tym rozbierájac / y wokolo muru ruszájac / z tráfunku ru-
sóno / iedney cegly / Grobu iego / á zátym trunná cynowa
pokázála sie z wonnościá / y z cudámi wielkimi / do ktorych
opisánia przystápić / w przod niektóre Cudá wspomniaw sly /
które miedzy pismámi kóścielnymi znáyduie / które oprzedzi-
ly ználezienie Reliquiy iego.

Roku Pánskiego / 1596. Dwudziestego dnia Lutego /
Páni Jagmieśká / Pána Marcína Swiechowicá zóna / Nie-
szeká Krakowska / przez kílka lat dziatki martwe rodziła / y

przez to dziwnie utrapiona będąc / że tey pociechy / ktora jest tek, ośwo-
 stanu małżeńskiego / mieć nie mogła / wcieliła się do Pana Bo- bodzona.
 gą / przez przyczynę W. Kántego / ofiarując się do Grobu ie-
 go / y pocieszyła Pan Bog / że potym troie dziecię żywych
 miała / Anne / Cecylia / y Jana : y za to dobrodzieystwo / przez
 zasługi W. Oycá otrzymáne / Pánu Bogu dziękowała.

Tegoz Roku / Páni Katarzyna Kalcina / Mieszka Drugie do-
 Krakowska / w tymże nawiedzeniu Páńskim będąc / że nie ku brodziej-
 chwale Pánu Bogu / ani ku pociesze swoiey / ale žalowi swo- szwo także
 mu wielkiemu / rodziła martwe dzieci / mając tedy dusność otrzymane.
 w przyczynie W. Kántego / do iego Grobu ofiarowała się /
 y odniosła požądána pocieche / bo troie dziecię żywych / przed-
 ko po sobie porodziła / Anne / Stanisława / y Katarzyna / za
 co y Grobu W. Kántego / Pánu Bogu dzieki oddała.

Roku P. 1598. Dnia szesnastego Lutego / Páni Jo- Już prawnie
 phia Rozycowa / Mieszka Krakowska / z wlice ś. Anny / po umarta o-
 wrodzeniu synaczka Theodora / ná rozmaite przypadki / ktore żywia.
 przy tym rozwiązaniu niebezpiecznym / z brzemienia dzieck
 przychodzi / ciężko zachorzała / że też już prawnie od siebie ode-
 flá / y rozumiełi ją bydz umarta. Tey własna matka / z inesz-
 mi paniámi / ktore tam ná ten czas przy niey były / że ratować
 nie mogły / y już o żywocie iey zwatpily / wpadły ná kolá-
 ná / z naboženstwem iáko mogły nagoretšym / wolały do Pá-
 ná Bogá / y do W. Kántego / o pomoc / y przedko w oney mo-
 dlitwie / y w ofiarowaniu iey / do Grobu W. Oycá / pocie-
 szyle Pan Bog / że wrocila się do siebie / y poczeła się lepiej
 mieć. Tá potym ozdrowiawszy / z tymże synem swoim / przy-
 flá do Grobu W. Kántego / Pánu Bogu za dobrodziej-
 stwo przywrocenia zdrowia / dziękuiac.

Roku Páńskiego / 1599. Dnia trzynastego Czerwca / Z nieplod-
 Páni Anna Witowa / Mieszka Krakowska / czas niemá- ności ośwo-
 ly z mezem swoim / w małżeństwie mieszkaiac / y choć w in- bodzenie.

Sych rzeczach doczesnych / doznawała błogosławieństwa Páńskiego/ tego jednak nad inſe pragnęła ſobie/ aby płodnoſćią/ dom meżá ſwego ozdobić mogła/ y żeby nie tylko ona z meżem/ale w dziatkách ſwoich Pána Boga chwaliła. Násiąc tedy duſiſtoſć/w zaſługách W. Jana Kántego/do niego przez oſiárowanie wcieliła ſie / o przyczyne do Pána Boga / y otrzymała o co proſiła / bo potym rożnych czasow / iedne córke Anne / y dwu ſynow / Gabryela y Michala wrodziła / y zá to dobrodziejſtvo rozmnożenia w potomſtvo / v Grobu W. Kántego / Pánu Bogu podziękowała.

Z niebeſpieczney choroby ponſtáie.

Roku Páńskiego / 1600. Dwunáſtego dnia Grudniá / Páni Anna Rupeowa / Mieszka Wielicka / máiac córke niebeſpieczna choroba zložona / ktora wſtáwicznie przez oſm Niedziel cierpiała / z ta ſlub / do Grobu W. Kántego wczyniła / z oſiáta Mſhey ſ. y pocieſzył ia Pan Bog / ze predko potym ozdrowiała / y przyobiecány ſlub / v Grobu W. Dycá / Pánu Bogu dziekujac / wypełniła.

Gorączká pulroczna y zdrowiona.

Roku Páńskiego / 1603. Dnia dwudziſtego oſmego Márcá / Pan Fránciſek Kráwiec / z vlice ſ. Jana / ciężka y dluga gorączke cierpiał / choruiac ná nie przez pulrota / y nie mogac iey przez rozmaíte zázywánia lekarſtw pozbyć / wcieli ſie do Pána Boga / przez przyczyne W. Kántego / y predko potym ozdrowiał / y Pánu Bogu / y W. Dycu / przy Grobie iego podziękował.

W trudnoſći rodzenia porátowana.

Tegoż Roku y Mieſiáca / Páni Jagnieſka / Malżonka tegoż Pána Fránciſka Kráwca / morduiac ſie z rodzeniem / y obciążenie iákieſ czuiac / y trudnoſć / á záтым y ciężkie boleſći / z niebeſpieczeńſtwem zdrowia cierpiac / tylko w ſercu ſwoim nabożnym / do Pána Boga weſtchnála o ráturek / przez przyczyne W. Kántego / do iego Grobu oſiárujac ſie / záraz / y potomká zdrowego ná ſwiat wydała / y ſamá zdrowa zoſtála.

Tegoż Roku / hostego dnia Kwietnia / tychże obudwu pomienionych rodziców / Corezka mała / wielką chorobę / która zowią kadubiem / cierpiała: że sami rodzicy w swoich chorobach / skutecznę pomocy W. Kántego doznali / y one zchorzala / y w zdrowiu swoim zniszczona / do tego Grobu ofiarowali / y zaraz od tego czasu choroba zginęła.

Tegoż Roku dwudziestego piątego dnia Maja / gdy Grob W. Kántego / iako sie już wspomniáło / y że dla dawności począł wpaść / przekładano / y w tym gdy ruszono / albo wybito cegle / z niewiadomości / z zamurku / w którym są zachowane święte Reliquie tego / zaraz y wonność dzwónna z Grobu tego wysła / y Cuda nastąpiły. A to że tak było / podobnochy nie trzeba wyvodu / bo nie tájno to w tymże tkiemu Krakowowi / y niedawna pamięć tego. Wszakże dla postronnych / o wonności cudowney / troie tylko ze znanía wspomnie / ludzi wielkich / które stały sie przed Ich Mościami pp. Commissarzami Biskupienni.

Pierwsze zeznanie jest W. F. SEBASTIANA NVCERYNA, Doktorá w Piśmie świętym / Kanoniká Sedomierskiego / y Ráznodzieie Kościoła Káthedralnego Krakowskiego. y to zeznanie jest tymi słowy: Roku Pańskiego / 1603. Riedy Jubileusz w Krakowie odprawował sie / cudowna wonność / z miejsca Grobu W. Kántego / ná wszystkie Kościoły. Anny wydała sie / y rozesła: świadkiem tego jest / wielkość niezliczona ludzi / którzy slyšac o tej cudowney / y wdzięczney wonności / gáneli sie do Kościoła / y wznawali ją.

Drugie zeznanie jest / F. Stanisława Selidiusza / Proboszczego / y ná ten czas Zakrystyaná / Kościoła S. Anny / w te słowa: Roku 1603. dnia dwudziestego piątego Maja / gdy za świętey pamięci / J. M. F. Bernardá Mázcieiowskiego / Biskupa Krakowskiego / y Kárdynała / Jubileusz w Krakowie odprawowany był / w Piątek przed

Oddalenie
wielkiej
miemocy.

Zá wybi-
ciem cegły
y zá poka-
żanie trun-
ny, wonność
cudowna
wychodzi z
Grobu W.
Kántego.

Pierwsze ze-
znanie o
wonności.

Drugie ze-
znanie, o
teyże cudo-
wney won-
ności.

otworze-
nie Grobu,
Piątek
przed świę-
tym Trojca.

świeta / Przenachwalebnieyszey Trojce Świety / o go-
dzinie czternastej / Grob W. Janá Kántego / ktorego ka-
mienie rozbitano / dla odnowienia / otworzył sie / za cegly
wywaleniem / y pokazała sie Trumna cynowa / w ktorey sa
Kości tego święte / y onegoż czasu / wonność wdzięczna /
iako by siołkow / z grobu wychodzić poczęła / ktora wshy-
stek Kościol napelniła / tak że iey zapach / po wshytkim cmy-
tarzu / czuć było / y przy niey od niektórych widziana była
iásność / trwała ta wonność przez Piątek / Sobote / y Nie-
dziele ; a iako rozkazanie Jego M. K. Bernardá Macieio-
wskiego przysło / aby zamarty był Grob / wstała. Do kto-
rey wonności wznawania / y żączywania / y dla podziękowa-
nia za ten Cud Pánu Bogu / wielkość ludzi iako proch scho-
dziła sie ; ktorzy dziwnie narzekáli / że Grob zamarty / bo rá-
dzi by byli widzieli ieszcze takie Cuda. Tegoż dnia w Piątek
dwoie ludzi chorych ozdrowiało / ktorzy sie dotykali trumny.
o ktorych bedzie niżej.

Trzecie ze-
nanie o tey
e wonno-
ści.

Trzecie zeznanie / o tey wonności cudowney / iest Jeg-
M. Pána Woyciecha Kocháńskiego / z Brzezia / w wieku
około piecdziesiat lat : że w Jubileusz Wielki / ktory był od
CLEMENSÁ VIII. Papieża / przed dwudziestą y piacią
lat / do Polski posłany / y dla otrzymania / tak wielkiej łaski
do Krakowa przyiechawszy / y nawiedzając Kościol Świe-
tey Anny / ná ten czas widział / że Grob W. Janá Kánte-
go był otworzony / y czuł wonność siołkowa / y daleko
wdzięcznieyszą / niż zwykły siołki z siebie wydawać / y tey
wonności pelen był Kościol. Dgdy wywiadował sie skąd-
by tak niezwyčajna / y wdzięczna wonność była / odpowie-
dzieli mu ludzie / ktorych wielkość w Kościele zgromadzona
była / że iest cudowna / y ktora z otworzonego Grobu / W.
Kántego wychodzi.

Tegoż czasu Pan Prokop Zielopolski / Czapnik / zeznal /
przed

przed świętey pamięci / *F. Mikolaiem Dobrocieſkim / Krá-*
kwowski y Sandomirskim Kanonikiem / który od *F. Ber-*
narda Maciejowskięgo / był podány Examinator, ábo
 Dznawcá Cudow / ktore ſie pokázowały. Tenże y powtore
 toż zeznánie uczynil / przed *Jch Moſciami pp. Commiſſa-*
rzami Biſkupieni / w te ſlowá: *Ze w Piątek /* po chwález
 bnym ſwiecie *Swiętecznym /* bedac w Koſciele *ś. Anny /* o
 godzinie czternastey / tego czáſu / kiedy *Grob W. Janá Kan-*
tego przekładano / widzial trunne / ktora ieſt cynowa / y w
 ktorey *ſá* Koſci *W. Kántęgo /* iáſna / y przezrzcoczyſta / y po-
 dobna iáſnemu kryſtalowi / y wokolo niey iáſność wielka / y
 w oney iáſności / widzial Koſci *W. Oycá /* iáko w naſli-
 cznieyſzy rabeł wwinione. A to cudowne widzenie / ludziom
 ktorzy w wielkim tłumie okolo niego ſtali / pokázował: Co
 też y inſy ludzie widzieli / zwaſzeżá z białychgłow wiele / toż
 widzenie w ſwiatłości y trunny y koſci zeznawáło. Tenże
 ieſzcze zeznal / ze iákieyſi wonności wdzieczney / po wſytkim
 Koſciele bylo pełno / ktora wſyſcy ludzie / ktorych ná ten
 czás wielkoſć byla / czuli y wyznawali.

A że ná ten czás / przy tey wonności / y iáſności / dwoie
 ludzi / ktorzy ſie trunny dotykáli / *ſá* ozdrowieni / y to przy-
 pomnieć godzi ſie.

Pierwſzy *Cud F. Proboszę Jemielnicki /* który to zezná-
 nie reka ſwoia piſane podal / w te ſlowá: *Ja F. Marcin*
Orzeſek / Jedrzeiomita / Proboszę Jemielnicki / zeznawam /
 że májac bol w łokciu / y w ramieniu prawey reki / od lat ſie-
 dmi / gdym wſyſzał bedac w *Krakówie /* w *Domu Wikáriy-*
ſkim Koſciola ś. Anny / że do *Grobu W. Kántęgo /* z bołu
 cegle wybiwſzy / otworzono / y z wiara / y z nadzieia ſtate-
 czna / doſtąpienia ráunku w boleſci przykrej / bieżalem do
 Koſciola *ś. Anny /* y kłękawſzy przed Ciborium, widzia-
 lem trunne / tak iáſną iáko kryſtal / y tym wietſzą dufnościá

Widzenie
trunny, y
Reliquiy,
W. Kántę-
go, w iáſno
ſci.

Zeznánie
cudowney
wonności.

Zeznánie
X. Probo-
ſzáz Jemie-
nickięgo.

Widzenie
trunny w
iáſności.

rzecz do-
kniecie
runny, cho
y reki v-
trowiony.
wonności
znanie.

oraczki
zdrowie-
nie.

Dotyka sie
runny, y
upelnie v-
drowiony.
Znane
udawney
wonności.

Ża drzenie
ercá v dro-
wny.

wtwierdzony bedac / prosilem K. Stánislawa Selidyusá /
iáko Zákrystyaná / aby mi zádozwoleniem iego / wolno bylo
dotknáć sie chora reka trunny / y gdym sie twarza y reka do-
tykal / czulem wonność rostofna / y záraz w rece ráturek / y
vzdrowienie bolu zupelne. Z zeznawam / ze to dobrodziey-
stwo jest mi dáne od Pána Boga / zá przyczyna Wielebneho
Kántego.

Drugi Cud / Pan Stánislaw Szabliński / Sluga J.M.
K. Bernardá Máciejowskiého / w ciężkim rozpáleniu go-
rączki / iáko w ogniu lezac / z wielka testliwostí od rána áz
do wieczorá / w slyshawsy o cudách / ktore Pan Bog przy
Grobie W. Kántego pokázuie / záraz do tego Grobu / z na-
bozeństwem ofiarowal sie / y tegoz dnia ozdrowiawsy / przy-
sedl / y dotykał sie trunny W. Oycá / y zeznal / ze y dziwnie
wdzieczna wonność vczul / y támsze po sílách ciála swego v-
zuawáiac / ze dostátecznie y cudownie vzdrowiony byl / zá-
raz Pánu Bogu podziélowal / ze zá przyczyna Slugi iego
zdrowie otrzymal.

Tegoz času / trzydziestego dnia Máiá / byl to Ponie-
dzialek po s. Troycy / Pan Mátthyas Wirufek Krawiec /
cierpiac od Postu áz do dnia pomienionego / ciężka bolesć ser-
cá / to jest drzenie y porywanie / tak ze w tym o czeste mdlo-
ści / y w nich o zapomínanie samego siebie / przychodzil / y
przez te chorobe iuz byl y síly w cíele swoim strácił : Slysiac
o Cudách / y o dziwnych lástkách / ktore Pan Bog przy Gro-
bie W. Kántego pokázuie / iedno ofiarowal sie / z goracym
nabozeństwem / do Grobu iego / teyze godziny zdrow zostal /
y przyszedl do Kósciola / Pánu Bogu przy Grobie W. Oy-
cá dziélowal. Zeznanie tego dobrodzieystwa bylo przed K.
Mikoláiem Dobrocieskim / iáko przed Commissarzem Bi-
skupim / iáko sie wyszley wspomniálo.

Tegoz Roku / piatego dnia Czerwca / Andrzej me trzy-

nastu lat /

nastu lat / syn Pána Balcera Miecznika / y Mieszczanina
 Krakowskiego / z wlicie Grodzkiej / idac z przyiaciołmi swe-
 mi ná przechadzke w Otrawę Bożego Ciála / miał tego syná
 z sobą / ten y Oycá / y ono towarzystwo iego wyprzedziwszy /
 przyszedł pod Kłástor Zwierzyniecki / y tamże kapiac sie / w-
 tonął / nikogo przy sobie nie mając. Niewiasta iednak z mie-
 skánia swego / ná ono dzieciece pátrzyła / kiedy sie rozbiegáło / bo
 znała rodzice iego / y widzac że skátki iego na brzegu leżały / á
 onego z wody niewidac było / dorozumiała sie / że wtonelo /
 tak że go ná ćwierć godziny / iáko obaczyła / niewidac było /
 zlekchly sie bázno / y pádła krzyzem / Pána Boga prosiac / y ná-
 swietsey Pánny / aby zá przyczyną W. Kántego / do ktore-
 go Grobu ofiaruie go / byl zachowány / y potym záraz baczy-
 ła / kiedy go wodá kłótkóć / ku gorze wyrzucála. á je ná ten
 czas / ieden człowiek po Wisle iádac / tráfil sie / wołála ná
 niego / aby go rátował / y przybył do niego inż nie rychło / bo
 záledwie dostawshy go zá noge / do brzegu przywiośł / y záraz
 przedko otrzezwiał / y do siebie przyszedł / y zdrow zostal / á to
 przez zasługi W. Kántego. Rodzice iego wdzieczni bedac
 dobrodzieystwa / ślub od niewiasty wczyniony / z wielką mi-
 łością oddali / y Pánu Bogu dziekowáli.

Tegoż Roku / między Otrawą Bożego Ciála / Helená /
 Pánná Zakonu S. Dominiká / ná Stolarstkiej wlicy / mając
 Pánienkę w pińci leciech sierote / imieniem Zophiá / ktorey
 znać Pána Boga náuczála / y w boiáźni iego swietey wy-
 chowywála / y w te roboty záprawowála / ktoreby sie iey
 stanowi ná potym przydáć mogły. Tá tak cieřką gorączką
 zachorzáła / że teź rozumieiac iá byđz bliská śmierci / rosta-
 záła inż świece zápaloną postáwić. Ale nádzieie dobrá po-
 kładáiac / w zasługách W. Kántego / ofiarowála iá do Gro-
 bu iego / y cudownie záraz do zdrowia przysłá / y potym
 záraz Pánienka zdrowá / Pánu Bogu y Grobu Wielebne-

W Wisle v
 toniony rá-
 tunek ód-
 nośi:

Blizka
 śmierci po-
 nstáie.

Vzdrowie-
nie ciężkiej
niemocy.

go Janá Kántego / słub swoy oddając / dziekowała.

Tegoż Roku / także między Oktawa Bożego Ciała /
Páni Anná Telánia / z małżonkiem swoim Philipem / w
Bursie Węgierskiej mieszkając / miała synaczká ktoremu
dwie lecie było / ten przez kilka dni / ciężką chorobe Kaduku
cierpiał / tak że rodzicy jego / już go za umarłego mieli. Ale
w zasługách y w przyczynie W. Janá Kántego niepowatpi-
wając / ofiarowali go do Grobu jego / y zaraz ono dziecic
uż prawie oplakane / do zdrowia przyszło; y z nim dobrze
zdrowem stáwili sie do Grobu / tegoż W. Oycá / Pánu Bo-
gu za dobrodzieystwo vzdrowienia syná dziekując.

Vzdrowie-
nie w cięż-
kiej gora-
czce.

Dniá czwartego Czerwca / Pan Mácicy z Máiowic/
slugá F. Sugiédra / Kánoniká Krakowskiego / wpadł w
ciężką gorączkę / ktora przez kilka Niedziel cierpiał / y od-
tey tak był zemdłony / że też y síly był strácił. A nieznaýdu-
jąc inšego y przedšego porátowania / iedno samého P. Bo-
gá / do niego przez ofiarowanie / do Grobu W. Kántego
wéciekl sie / y doznawszy cudownego ráttunku / w zdrowiu
swoim / przyszedł do tegoż Grobu / W. Oycá / z F. Woy-
ciechem Kapellanem tegoż Kánoniká / y przez sluchanie pod-
niem Mšey świętey / Pánu Bogu dziekował.

W niebe-
spiecznym
párćiu po-
rátowanie.

Piątego dniá Czerwca / w Oktawe Bożego Ciała /
Pánná Anná / Mátka Klastoru Pánienskiego / przy Ro-
ściele S. Duchá / iakás ciężką y naglá chorobe / nieznošne-
go párćia w boku lewym cierpiála / ktore tak ją było zmo-
gło / że už o sobie nie czuła y niepomniála. Widzac to
Pánná Anná Niemszanká / tegoż Klastoru Profeska /
ktora ją na ten czas opátrowála / że už zdrowia nie była bez-
spieczna / samá bedac ciężko zašrasowana / wpadła na kolá-
ná / y z wielkim naboženstwem ofiarowała ją do Grobu W.
Kántego / z ofiarą Mšey świętey / y potym predko przy-
šla do siebie / y w kilka godzin ozdrowiała / y przyszedłszy do

Róšćióła

Kościola S. Anny / to zeznanie dobrodzieystwa uczyniła / y v Grobu W. Oycá / przez słuchanie Mshey swietey / Pánu Bogu podziękowała.

Tegoz Roku y czasu / Pan Jan Cezárowic / Mieszczanin y Rzeźnik Wielicki / bedac w Krakowie / y ná ten czas w Kościele Zamkowym S. Stánisláwa / że te niepoćiesfná nowine vslyshal / że Wieliczka gore / záraz pokleknawszy / osiárowal swoy dom / y wshystko domostwo swoie / Swietemu Stánisláwowi / y W. Janowi Kántemu / y pelen bedac dobrej nadzieie / záraz w drogę vdal sie / y pocieszył go Pan Bog / bo dom swoy w całe zástal / á inshé w okolo niego pogorzaly. A nazad wrocivshy sie do Krakowa / Pánu Bogu y SS. Patrónom dziękował / y do Grobu W. Kántego przyshedshy / ná pamiatke tego dobrodzieystwa / domek woskowy / przy Grobie zostáwil. O tey lásce Bozey / wydali świadectwo Mieszczanie Wieliczcy.

Dom cudownie od pogorzenia záchowány.

Tegoz czasu / wiele inshych ludzi / ná gorączki záchorzálo / y przez osiárowanie sie do Grobu W. Kántego / ozdrowieli : iáko Pan Jan Kolabicki / Zutman z gor Wielickich / cieśka gorączka / y wstawiczna / zložony bedac. Táżé Jáskub Rusnierzyl / w czele niezmierne lupanie cierpiac / y krostkami boleiacemi obsypány bedac : potym y Jedrzej Kráwezył / przez trzy Niedziele febre z gorączka cierpiac. Ci wshyscy vciekáiác sie do Pána Boga o pomoc / przez osiárowanie sie do Grobu W. Kántego / zupelnie sa vzdrowieni.

Vleczenie z rozmaitych chorob.

Szesnástego dnia Czerwca / Pan Paweł Paruus, Mieszczanin Lwowoski / cierpiac bolesć wielkú głowy / z ták ciężkim postrzykaniem / y lupaniem / że w nim síly wstawaly. W tym bolu swoim / osiárowal sie do Grobu W. Kántego / z osiárg Mshey s. y pozbył oney bolesci : y ná zeznanie láski tey / táżé y ná podziękowanie / stáwil sie v Grobu Wielebneho Oycá.

Nieznosne postrzykanie głowy, vzdrowienie.

Gorączki,
káduku,
drzenia ser-
ca, y lekli-
wości, v-
zdrowie-
nie.

Dnia osmnastego Czerwca / Jakub syn Raphaela Biana
ká / Mularzá / Włochá / wpzod ná gorączke záchorował / y
te przez kílka dni cierpiał. Potym cieški Káduk / porwał
go / á w tym y drzenie serca / z ktorego do iakiegoś lekania /
y zátrwożenia przychodzil / tak že sie vkrýwał. Márka stras-
piona / widzac tak cieškie bolesći syná swego / osiárowála
go do Grobu W. Kántego / y záraz one wšyštkie choroby /
zá spráwu wšechmocna Boška odesly.

Wrzod gár-
lá niebespie-
czny vzáro-
wiony.

Páni Anna / Stánislawa Mularzá Žoná / z Golebiey
Ulice / niebespiecznie ná gárdlo záchorowála / cierpiac cieš-
ški bol wrzodu / ktory iey byl wšyštko gárdlo opánował / y
zápalil. Przysedšy do Košciola S. Anny / do Grobu W.
Kántego / przy nim osiárowála sie / y záraz Spowiedž swie-
ta wezynila / y Sakráment Naswietšy przyiela / y zdrowo
do domu swego wrociła sie. A powtore do Grobu tegož
W. Oycá wrociwšy sie / y z mezem swoim / y z Siostrá / to
otrzymané dobrodziejstwo zeznála; znou zá nie P. Bogu
dziekuac.

Dzieciatko
vmieráiac
ozdrowiá-
to.

Dnia dwudziestego trzeciego Czerwca / Páni Káthá-
rzná Witowa Zabrzeška / z Rybitw / maiać dzieciatko kto-
remu bylo pul roká / to cieško záchorzálo / y te chorobe przez
kílka dni cierpiálo. á že zemdlone bylo / y w sílách vstávalo /
žywota mu nie tušono; y gdy po nim baczyl / že uiz počy-
nálo konác y vmierác / zálošna mátká / vpadšy ná kolána /
osiárowála ie do Grobu W. Kántego / y zá pomocá Božá
ozdrowiálo. A tego dobrodziejstwa Pánškiego / wdziečni
bedac oboie rodzicy / y z dzieciatkiem / y z zeladziá domu
swego / do Grobu W. Oycá przyšli / dziekuac Pánu Bo-
gu / y te wielká láske / zá przyczyna W. Kántego otrzymaná /
zeznaváiac.

Dnia wtorego Lipca / Páni Regina Krzywokolska /
przez iakies bole cieškie / zchorzála bedac / y zbolála ná wšyšt-

kim cieš-

Kim ciełe / obiecała sie do Grobu W. Kántego / z ofiara
 Nsey s. y przedko wzmogła / y ozdrowiawszy / przysła do te-
 goż Grobu / dziekujac Pánu Bogu / y slub swoy oddaiać / y
 swiatobliwość W. Oycá wystawiaiać.

Zchorzala
 wzmagá.

Tegoż czasu / Panna Magdalena / Zakonu s. Domini-
 ka / y Matka bedac / zachorzala ná rozmaite / y ná ntebespie-
 czne choroby / to iest ná puchline / ná gorączke / y ná febre / y to
 przez czas niemáły cierpiała / tak że ani chodzie / ani iuz dobrze
 mowic nie mogła / y wszystkie onego Klastoru Panny / o iey
 zdrowiu zwatpily. Máiać iedną wiadomość / o wielkich
 cudach / ktore Pan Bog przy Grobie czyni W. Kántego / o-
 fiarowały ia do niego / z ofiara Nsey s. / y przedko za pomocá
 Bozá / y za przyczyna W. Kántego / do zdrowia przysła. y
 dziekujac za te lástke Pánu Bogu v Grobu iego / wystawiała
 zaslugi tegoż W. Kántego.

Z niebespie-
 cznych cho-
 rob v zdra-
 wioná.

Dnia siódmego Lipcá / Páni Ráthárzyna / Jozepho-
 wa Nieczniczka / z wlice Grodzkiey / rozmaite choroby / y in-
 se przypadki / długo cierpiac / y ná wshytkim ciełe zbolála be-
 dac / slub wczynila do Grobu W. Kántego / y záraz ia Pan
 Bog pocieszył / y przyszedłszy do zdrowia / przysła z samsiada
 swoia / to zeznanie czynic / y Pánu Bogu / v Grobu W. Kan-
 tego / podziękowac.

Ná rozmáj-
 te choroby
 v zdra-
 wio-
 ná.

Dnia dwunastego Lipcá / Káspér Sitorá / Sternik ze
 wsi Przykopy / nie daleko Osietá / przyszedłszy do Kościolá s.
 Anny / y do Grobu W. Kántego / z towarzysem swoim / z
 teyże wsi / zeznal / że kiedy wielki wrzód gardlo mu opáno-
 wal / y bol ciężki / przez kilka Niedziel cierpiał / tak że widział
 sie iuz bydz niebezpiecznym zdrowia : y slyšac o wielkich cu-
 dach / ktoremu W. Kánty slynie / z nádzieia dobra / do Gro-
 bu iego / z ofiara Nsey s. obiecal sie / y záraz y z bolu / y z nie-
 bezpieczeństwa zdrowia / wyszedł / y za te lástke wielka / Pánu
 Bogu dziękował / ofiary poslubioney Nsey s. słuchaiac / y

Wrzód w
 gárlu niebe-
 bezpieczny / v
 zdra-
 wiony.

W. Kántego w zasługách przed Pánem Bogiem / wielkim bydz / przyznawiaac.

Srogi bol
reki vzdro-
wiony.

Dnia dwudziesteg Lipca / Páni Apolonia / Jana Szew-
ca żoná / Mieszka Krakowska / z vlice Floryánskiej / zezná-
lá / przy czym byla obecność wielu Kapłanow Kościola s.
Anny / ze srogi bol w rece prawey cierpiała / przez kilka Nie-
dziel / ktory kiedy ja porwał / czesto o młdości przychodziła / y
prágnac sobie vzdrowienia w tak ciężkim bolu / y wiedzac o
znácznych lástkách / ktore Pan Bog pokazuje / wciekaiacym sie
w bolesciách swoich / do Grobu W. Kántego / do ktorego
kiedy sie obiecala / záraz bolu pozbyła ; y przysedhy do tegoż
Grobu / Pánu Bogu dziekowala / ze ja przez przyczynę W.
Kántego vzdrowil.

W goracz-
ce ciężkiej
vzdrowie-
nie.

Dnia dwudziestego dziewiątego Lipca / Páni Bárba-
ra Ożarowska / mieszkaniem trzy abo cztery mile od Krako-
wá / máiac corkę imieniem Kátháryne / w ciężkiej goraczce /
ktora ze sie iuz byla w nie wkorzenila / vstać niechciala / y
zdrowie iey tak zwatliła / ze iuz iey śmierć blizka przyznawa-
no. Máiac tedy w Pánu Bogu / y w przyczynie W. Kán-
tego nádzicie / do Grobu iego ofiarowala ja / z ofiara Mšey
s. y záтым iuz poczela wzmagac / y goraczka odešla / y ná po-
dziekowanie zá to dobrodziejstwo / stan ila sie v Grobu
Wielebnego Oycá / to zeznanie czyniac / y wyznawiaac swiga-
tobliwość iego.

Odstapiona
od Dokto-
row, do
zdrowia
przychodzi.

Dnia trzeciego Sierpnia / Páni Anna Siennicka / z Vli-
ce Sienney / zachoržala ná rozne / y ciężkie choroby / y te
čas niemaly cierpiała / zázywaiac lekarstw / z rady Dokto-
row. A ze lekarstwa nie mogly iey ratowac / ani takich iako
zwykly skutkow / dokázowac / odstapili iey Doktorowie.
Tak tedy iakoby ná śmierć osadzona bedac / wciekla sie do P.
Boga przez slub / do Grobu W. Kántego / z ofiara Mšey
świetey : y pocieshyl ja Pan Bog / ze wšyŝkich onych cho-

rob po-

rob pozbyła. y będąc dobrze zdrowa/ przy Grobie W. Kántego / P. Bogu za dobrodzieystwo dziękowała.

Dnia dwunastego Sierpnia/ Páni Regina Mecińska/ Mieszka Wielicka/ także rozmaite boleści / przez ciele pulroczney choroby powstała ie. roká cierpiała / zajmując lekarstwo / ktoremiby się ratować mogła; ale że te niemogły mocy swoiey dokáżować / y ratować iey w zdrowiu / wcieliła się do P. Boga/ ślubem ofiarując się do Grobu W. Kántego / aby za przyczyną iego / mogła ztak cięskkich chorob/ y boleści powstać. Zdarzył P. Bog za modlitwą Slugi swego/ że do zdrowia przyszła / y ślub oddając / Pánu Bogu dziękowała.

Dnia trzynastego Sierpnia / Páni Ewa Ráciborska/ mieszkaniem od Krakowa czterymile/ długa y cięska choroba z długiey y z cięskiey choroby wzmagá. be cierpiała/ przez ktora / y chęć do iedzenia/ y siła utraciła: y widząc lekarstwy doczesnemi/ że trudno mogła być porátowana/ w zdrowiu swoim / obiecała się do Grobu W. Kántego / y przedko powstawszy / Pánu Bogu/ y Grobu Wielebnego Kántego/ dzięki oddawała.

Także Pan Marcin Ráciborski / Malżonek teyże Pánieny Ewy/ odprawując pewną drogę iezdno / z tráfunku niebezpieznego spadł z konia / y obudwu biodre cięsko naraził; tak że záledwie go żywym znalezione. Táz Malżonka iego / że doznała W. Oycá wielkiey pomocy / przed Pánem Bogiem w chorobie swoiey przytkrey / do tegoż Grobu iego/ y z wielkim nábozeństwem / y z nádzieią státeczną / ofiarowała go/ y po małym czasie ozdrowiał / ktory potym v tegoż Grobu stáwiwszy się / Pánu Bogu dziękował / porátowanie zdrowia/ przyczynie W. Kántego przyznawając.

Dnia dwudziestego Sierpnia/ Páni Regina Ochelsta/ Stárościna Tyniecka / Córka swoie niebezpiecznie chorująca / do Grobu Wielebnego Kántego posłubiła / z ofiarą Nfey swietey/ y pocieszyła Pan Bog/ y z táz zdrową córką

Z pulroczney choroby powstała ie.

Z długiey y z cięskiey choroby wzmagá.

Cięsko chorował dla spádmienia z konia, v- zdrowiony.

Z niebezpieczney choroby wzmagá.

Żywota y Cudow B. J. Kántego /

przybywszy / dziekowały za dobrodzieystwo Panu Bogu.

Tegoż dnia / Pan Stánislaw Ostrowski / mieszkaniem
cztery mile od Krakowa / droge pewną odprawuiąc / trąsił
łó sie / że mu koń ciężko zachorował / y od bolu padł / y już
prawie zdychać poczynał. Dufność wprzód w Panu Bo-
gu / á potym w przyczynie W. Jana Kántego / śtatecznie
pokładając / ktory nie tylko potezny jest w wleczeniu chorob
ludzkich / ale też y bydlat / ktore Pan Bog głowiekowi / do
wslugowania tego stworzył. Ofiarował go tedy do Grobu
iego / y záraz zdrow powstał / y droge z ochotą konczył. A
wdzieczen bedac dobrodzieystwa / według práwa Pánstwie-
go / ktore rozkazuje / pierworodne wielkich bydlat / okupo-
wac mnieyszymi / ofiara znaczna wdzieczność swoje przeći-
wko P. Bogu / y W. sludze iego / oświadczył.

Koń zacho-
rzáły, ofiá-
romány, do
zdrowia
przychodzi.

Z wielkiej
gorączki
powstaie.

Dnia pierwszego Wrzesnia / Pan Stánislaw Zadors-
ki / w sprawách swoich zabawiájąc sie w Krakowie / przy-
szedł o wielka y niebezpieczna gorączka / ná ktora przez czas
niemáły chorował / y nie mogac sie ratunkiem ludzkim z niey
porátowác / ofiarował sie do Grobu W. Jana Kántego /
y záraz ozdrowiał / y przyszedłszy do Kościola / P. Bogu dziek-
ował / y W. Slugi iego / świątobliwość wystawiał.

Troie dzie-
tek z gora-
czki powsta-
ie.

Dnia šestnastego Wrzesnia / w domu Pana Jana Mi-
rosła Pánnika / z Gárbárzow Mieszczanina / razem troie
dziatek / ná ciężka gorączka zachorowało / ná co zálosna y
otrapióna mátká pátrząc / dziwnie frásowliwa była ; iez-
dnak nádzicie w Panu Bogu / y w zaslugách W. Jana Kán-
tego nie trącac / że ten w iey ciężkim smutku / iáko inſe zwo-
rátowác / y one mocen porátowác. Ofiarowała ie tedy / do
Grobu iego / y pocieszył ia Pan Bog że ozdrowiały. A po-
tym oboie rodzicy / z onymże trojgiem dziatek / nawiedzili
Grob W. Dycá / zá dobrodzieystwo otrzymane / Panu
Bogu dziekuiąc.

Dnia piętnastego Września / Pan Walenty Baiol / z Szewcey Vlice Kączmarz / Mieszkanin Krakowski / mając Corke bärzo zchorzala / y uznawaiac iey Mattä / że iuz nie pewne zdrowie iey bylo / oblawszy sie wewnątrz żalem / y żalami powierzechownic żalawszy sie / przysła do Kościola S. Anny / y przy słuchaniu Mszey świętey / ofiarowała ia do Grobu W. Kántego / y nie wysła / aż Mszey świętey wysłuchala v tegoż Grobu; y wrocivszy sie do domu / znalazła ia z wielką pociechą swoią iuz lepiej sie mająca. Za co znaczne podziękowanie / v tegoż Grobu W. Oycä / Pánu Bogu oddala.

Ná niebezpieczna choroba v zdrowiona.

Dnia dwudziestego Września / Pan Jákub z Vlice Szewcey od Kotharza / w pewney potrzebie swoiey / wybral sie iezdno / y trafiło sie / że mu koń záchorzał / y pod nim wpadł / y bacząc droge pilną przed sobą / á konia ná ziemi leżąceg / dluę mordował sie wzwodząc go: ale daremna praca byla. Vciekl sie tedy ślubem swym do Grobu W. Kántego / y zatym predko koń powstał / y ledwo co postawszy w gospodarstwie ozdrowiał. A to dobrodzieystwo Pánu Bogu / y przyczynie W. Kántego przyznał / z dzieł oddaniem.

Koń z nagley choroby powstał.

Dwudziestego trzeciego dnia Września / Páni Elzbieta Ochocka / z Vlice Gloryánskiey / Mieszka Krakowska / mając Corke Elzbieta / tá záchorzawszy ná biegunkę / dwie lecie ia cierpiała / przez ktora że we zdrowiu zniszczona byla / máło iey co żywota tużono. A gdy iuz widziála / że w iey wleczeniu ludzkie rády / y sposoby / vstawaly / ofiarowała ia do Grobu W. Janá Kántego / y zatym predko do zdrowia przysła / y dziekuiac Pánu Bogu / y Sludze iego / śluby poslubione oddala.

Ná biegunkę v zdrowiona.

Dwudziestego osmego dnia Września / Páni Regina Oczkova / Mieszka Wielicka / miała syná Stánislawa / ktoremu bylo šest lat / ten w ciężka choroba wpadł / y nád to

Z ciężkiej choroby powstał.

tak bar-

tak barzo byl powietrz. m narázony / że przez kilka Tiedziel leżac / nic o sobie nie czul. Żalofna máttá / z tak ciężkiew cho- roby syná swego / poślubiła z nim Grob W. Janá Kántego náwiedzić / iesliby go Pan Bog / zá przyczyna Slugi swego / do zdrowia przywrocil. A pocieszył ia Pan Bog / że z tymże synem swoim zdrowym / predko dla podziękowania Pánu Bogu / przyšla do tegoż Grobu W. Kántego.

Zchorzáła
zupetnie y
zdrowniona.

Czwartego dnia Pázdzierniká / Dwoie ludzi / Jan y Jágniešká / ze wsi Olešnice / do Košciola s. Anny / y do Gro- bu W. Janá Kántego przyšli / zeznawáiac / że máiac Corke Kátháryznye / ktora im ciężko záchorzáła; y z tey wzmagáiac / ále iednak do zdrowia przysc nie moglá / y wiecey niź przez dwie lecie / potládała sie / málo co im roboty pomagáiac / y by- ła im niepozyteczna. Událi sie / z iákim mogli naboženstwem / do Pána Boga / przez ofiarowanie iey do Grobu W. Kán- tego / pocieszyli ie Pan Bog / że táž Kátháryzná ich corká / kto- ra y chodziec przedtym nie moglá / dobrze zdrowa przyšla / y Pánu Bogu zá te láske dziękowali / y W. Oycá wystawiali.

Z ciężkiew
goraczki
powstáie.

Dnia siódmego Pázdzierniká / Páni Barbára Liberzy- na / Mieszka Kráfowska / z vlice Grodzkiew / ciężka goracz- ke / y wstáwiczna / przez dwie Tiedzieli cierpiała / przez ktora widzac sie bydz zemdlona / że teź y síly w niey wstáwały / obie- cáła Pánu Bogu / Grob W. Kántego náwiedzić / iesliby ia Pan Bog / zá przyczyna iego / z tak ciężkiew goraczki oswo- dzil. Pocieszył ia Pan Bog / że ozdrowiała / y według slubu obiecánego / Pánu Bogu podziękowała.

Ná choro-
be, w kro-
rey y sluch,
y mowá
strácona. y
zdrowniony.

Dnia dwudziestego siódmego Pázdzierniká / Páni An- ná Żalášowska / Mieszka Kráfowska / z Vlice Florian- skiew / miała Synaczká imieniem Janá / w leciech šestí / ten barzo záchorzał / y te chorobe przez dwánaście Tiedziel cier- piał / w ktorey y sluch / y mowe strácił / y baczac / że y Dokto- rowie y lekárstwa w porátowaniu zdrowia iego wstáwały /

á za tym o zdrowiu iego mala / ábo żadna nadzieia nie byla :
 odala sie do Pana Boga / y onego schorzałego synacká swet-
 go : ofiarowala do Grobu W. Kantego / y zaraz do zdro-
 wia przychodziec pozal : z ktorym potym iuz dobrze zdro-
 wym / przez oddawanie ofiary swietey v Grobu tegoz W.
 Oycá / Panu Bogu dziekowala.

Dnia hofstego Listopada / Pan Grzegorz Brodowski / *Z wielkiej goraczki pomstaie.*
 Wlodarz J. M. E. Bernarda Maciejewskiego / Biskupa
 Krakowskiego / na wielka goraczka zachorowal / y cierpiel
 ia przez pietnascie Niedziel / tak ze go nie opuszczala : Wi-
 dzac sie byc w niebezpieczenstwie zdrowia / á tym bierzey /
 ze co dzien / to ciezsze rospalenia cierpiel / tak ze w nim sily
 wstawaly ; z nabozenstwem iako mogli naywiekszym / ofia-
 rowal sie do Grobu W. Jana Kantego / zaczym moc go-
 raczka tracic pozela : y ozdrowiawszy / do Grobu W. Oycá
 stawil sie / z iednym Oycem Bernardynem / y tamze wprzod /
 sumnienie swoje przez spowiedz swieta oczysciwszy / przy-
 Msey swietey Naswietzky Sakrament przyjal / Panu Bo-
 gu y W. Sludze iego za dobrodzieystwo dziekujac.

Dnia trzynastego Pazdziernika / Pan Jedyzey Ochocki / *Na ciezką goraczke v-
zdrumiony.*
 ten na iakąs ciezká / y prawie na ognista / y nad to na wsta-
 wiczna goraczka zachorzal / w ktorey o zdrowiu swoim waz-
 tpiac / á wiedzac o laskach / ktore Pan Bog ludziom wtrapio-
 nym / przez przyczyne W. Kantego pokazuiw / do Grobu ies-
 go ofiarowal sie / y predko wzmozl.

Tegoz czasu / iegoz troie dziatek / dwa Synackowie / y *Troie dzia-
tek v dro-
wione.*
 Pánientka / razem zachorzeli / y te takze do tegoz Grobu / W.
 Kantego / z ofiara Msey swietey poslubil / y w tych takze
 zdrowiu pociesyl go P. Bog / y potym sam z zoną / y z troy-
 ciem dziatek / nawiedzali Grob W. Oycá / dziekujac / przy-
 sluchaniu Msey swietey za dobrodzieystwo v zdrowienia.

Dnia siedmnastego Listopada / Stanislaw Wlodarz

Cieźkie
strzykanie
głony wsta-
ie.

czył ze Wsi od Koszyczek / cierpiał srogie y nieznośne strzy-
kanie w głowie / przez dwanaście Niedziel / y ten bol kiedy
go porwał / od siebie odchodził. Żoná tego widząc utra-
pionego męża / y przez to bázyley bliźszego śmierci / niż żywo-
tá / ofiarowała go do Grobu W. Jana Kántego : tak Pan
Bog zdarzył / że ono strzykanie wéichło / y zdrowym będąc /
nawiedzał Grob W. Oycá / Pánu Bogu za dobrodzieystwo
dziękując.

Zeznanie
Marciná
Bároniego
Kleryká.

Zeznanie Marcina Bároniego / wielkiej láski / ktorey do-
znał od P. Boga / za przyczyną W. Kántego / ktore jest takie :
Ja Marcin Baron z Jarosláwia / oświadczam sie przed
Pánem Bogiem / y przed Aniolámi / y świętymi Bożymi / że
prawde zeznam. Roku Páńskiego / 1603. Dnia dzie-
wietnastego Listopadá / zwracając sie z Rzymu do Polski / y
ná ten czas droge moje przez Lombárdyá prowadząc / przy-
szedłem do Bássanu Miásta Włoskiego / ktore jest w Páń-
stwie Weneckim / odlegle od Wenecyey ná 30. mil Włoskich ;
támże cieźkie y nieznośne kłócia / w bołu prawym porwały
mie / ktore przez kilka dni cierpiałem / tak że ani chodzie / ani
odetchnąc / ani leżec nie mogłem / bo on bol kłócia / iáko ostrzy-
miecz / ferce moje przenikał / y przerażał. Nie znáydując te-
dy żadney rády / potężniejszey do wsmierzenia / y pozbycia te-
go bolu / iedno Pána Boga / y przyczynę Świętych Slug ies-
go / ofiarowałem sie tedy do Grobu chwalebneho Jana
Kántego / Doktorá w Pismie s. Akádemiey Králowskiej /
poślubiąc Pánu Bogu / że bede po winien trzech Mfey sś.
sluchác / ná gołych kolanách kłeczac / y potym w noey / ktora
po tym slubie nastąpiła / iákożkolwiek záśniawšy / widziałem
W. Jana Kántego w wielkiej iáśności / ktory tak do mnie
rzekł : Wstán / y droge swoje spieszno prowadz / á iákoś obie-
cał / stáray sie / abys w Kráowie slub twoy wypelnil / á
w tym ocuciwšy / czulem sie dobrze zdrowym.

Bol kłócia
w boku y-
stáie.

Dnia pierwszego Grudnia / Páni Kátharzyná wdowá / z vlice s. Janá / wielki bol w rece cierpiała / bo od pieści aż do ramienia / wšytká byla spuchlá / y ocieklá / y rozmaitych zázywáiac lekarstw / y plastrow / wietše zapalenie z bolem v znavála / niž iáká pomoc. Takym tedy sercem / wzywáac pozczela Pána Boga / y osiárowáac sie do Grobu W. Kántego / predko / y puchliná spádlá / y bol vstapil. A za to dobrodzieystwo wdziecznośc swoje ošwiadczáiac / v Grobu tegož W. Oycá / dziekowála.

Spuchnienie, y ocieczenie reki, v zdrowione.

Dnia piatego Grudnia / Páni Zophia Lángowa / z wálu / przed bramą s. Mikoláia / przy rodzeniu / ktore trudne y ciezkie miała / bázno nárušyla zdraowia / že záтым rozmaite y niebezpieczne przypadki cierpieć pozczela / y iuž z pewnych znákw / v znavála sie bydz śmiertelna. A w tych boleściách / y práwie iuž w fortce śmierci bedac / tylko westchnela do Pána Boga / á wspomniála ná W. Janá Kántego / iego modlitwie polecáiac sie / záraz y boleści vstawać / y sámá do siebie przychodzić pozczela. A za to dobrodzieystwo / dziekujac Pánu Bogu / v Grobu W. Janá Kántego / z pláczem iezenawála.

Nárážona niebezpiecznym rodzeniem dzieiatek, v zdrowiona.

Dnia dziesiatego Grudnia / Páni Anna z Mikoláyskiej vlice / wielká boleśc w pierśiach cierpiała / tak že w niey przetrwáac do drugiego dnia nie tušyla sobie : bedac ciežko záložna / y zbolála / vcieklá sie o przyczyne do Pána Boga / y do W. Janá Kántego / y záraz v zemia doznála / y ozdrowia wšy / Pánu Bogu y W. Kántemu / dziekowála.

Boleśc w pierśiach vstáie.

Roku 1604. Dnia czwartego Stycznia / Jeg Mośc K. Bernard Máciejowski / Biskup Krakowski / y Swietego Powšechnego Košciola Rzymskiego Kárdynal / w ciežkiej y niebezpieczney chorobie swoiey / osiárowal sie do Grobu W. J. Kántego / y cudowná w z drowiu swoim poprámie v znavšy / y doškonale zdrowym bedac / náw iedzil Grob W.

X. Bernard Máciejowski, Biskup Krakowski, y Kárdynal, do-

Żywota y Cudow B. J. Kántego/

znamała.
jki w cho-
robie.

Kántego / y táńże przy oltarzu iego Msa s. Pánu Bogu zá to dobrodzieystwo oddał; y ná pámiatke wieczna Kielich z herbem swoim do Kościoła dárował.

Trad twa-
rzy yzdro-
wiony.

Dnia trzydziestego Stycznia / Sophia ktora zá Ruchár-
kę w Collegium Iuristarum usługowała / miała trad nie-
máły ná twarzy / y ciężko nan przez kilka Niedziel chorowa-
ła / bo y w ednie y w nocy ból cierpiała. tylko do Grobu W.
Kántego ofiarowała sie / záraz y folgowanie uczuła / że tá-
kiego vtrapienia nie cierpiała. Já to przy Grobie tegoż W.
Oycá / Pánu Bogu dziekowała.

W rodzeniu
żnych dzie-
tek pocie-
sona.

Dnia trzydziestego pierwszego Stycznia / Páni Ká-
sprowa / Cortá Pána Dziulego / wielkie zásmucenie z tad po-
nośiła / że iey Pan Bog dawał potomstwo / ale nie żywe / tak
że go iuz była czworo zrodziła / z wielkimi boleściami / ktore
iey według słow Páńskich / nie nágradzały sie weselem / bo
niewidziála dzieatek swoich żywych / ale z żywota iey / iáko z
Grobu / záraz ie do Grobu ziemie wnosono. W tym tedy
żalu swoim / slyšac o Cudách / ktorými W. Jan Kánty sly-
nie / sercá swego naboženstwo / do Pána Boga / y do B. An-
ny / y do W. Janá Kántego obrociła / z ofiarą ślubu swego /
prošac aby iá Pan Bog w żywym potomku pociešyl. y te-
go Kościoła Káplanom we Wtorki / pewną iálmuzne da-
wała. Predko potym / dal iey Pan Bog prágnienie sercá /
że pániencie żywa vrodziła / ktorey dała imie Anná / y zá to do-
brodzieystwo z weselem v Grobu W. Kántego / Pánu Bo-
gu / y B. Annie / y temuż W. Oycu dziekowała.

Z woyny
Inflans-
ckiey we
zdrowiu
zvrocenie.

Dnia dziesiątego Lutego Pan Jan Gebski / ná woynie
do Inflant odieżdżając / y wiedzac iáko iest predka zgubá
zdrowia / w potrzebách woiennych / wziął sobie zá Patro-
ná W. Kántego / oddając mu sie / aby go y táń w strazy /
y w opiece swoiey miał / y potym do domu zdrowo przywro-
cił. Je tedy według zádanía y próšby / zdrowym sie wrocil:

Pánu

Pánu Bogu v grobu W. Kántego dziekował / oddając do Oltarza W. Oycá / wielką parę świec / y obrus.

Dnia dwudziestego Lutego / Pán Páwel Chechelsti Kráwiec / przez cztery Niedziele / rozmaite choroby / y w nich ciężkie bolesti cierpiał / y nieznanym w tak wielkiej chorobie ratunku y powstania / od rady y od lekarstw ludzkich / uciekł sie do Pána Boga / przez ślub wezyniony / do Grobu W. Kántego / y za pomocą Bożą y chorób y bolesti pozbył / y zdrowo stawił sie do Grobu W. Oycá / Pánu Bogu dziekując.

Z rozmaitych chorób powstaie.

Dnia dwudziestego siósteo Lutego / Páni Kátharzyná Jászczukowa / Mieszka Kráková / z Olice Floriánskiej / dwoie dziatek miała / Jakubá y Kátharzynę / y to oboie rázem / ná niebezpieczną gorączkę zachorowało / y w niej przez kilka Niedziel trwáło. Jáłosna z ich choroby mátká / ále jáłosniejszyá obawiając sie / aby ich nie przyszło przez śmierć postrádać : o pomoc do Pána Boga wdála sie / wzywając przez ślub W. Kántego / y pocieszył ją Pan Bog / że z oboym dziatek / Grob W. Oycá / dziekując przy nim Pánu Bogu / náwiedziła.

Dwoie dziatek z ciężkiej gorączki wzma-
ga.

Dnia siedmnaściego Márcá / Páni Woyciechá Stolarz rzá Jona / z Olice Nikoláyskiej / mając Corke imieniem Zofia / ktora w ciężkiej chorobie była / bo ją przez pięć Niedziel trápila / y pilnując iey czasu iednego / y bázro stráswliwą będąc z iey choroby / przyszło iey ná myśl / aby ją do Grobu W. Kántego ofiarowała / y wezyniła tak / y záraz pomocy z pociechą doznała / bo sie lepiej poczeła mieć / y z nią pospolu dobrze zdrową / Grob W. Oycá náwiedziła / dziekując Pánu Bogu / że zá przyczyną Wielebnego Oycá do zdrowia przysła.

Ná ciężką chorobe v-
zdrowienie

Dnia dwudziestego Márcá / Pan Málcher Piekarz / mając Jone / trudnym rodzeniem dzieciecia / w zdrowiu ná-

Naruszona
rodzeniem
niebiesz-
cznie, rá-
tunek od-
nosi.

Dziecie
martwo v-
rodzone o-
żywia.

W choro-
bách ro-
zmaitych
doznánie
pomocy W.
Kántego.

Rátunek
z choroby
niebiesz-
czney.

tuszona: y ztąd długo chorowała / y bárzo zbolála / y ktorey
rátować niemożono / tak że uż zdrowia poczynała być nie-
bieszczna; osiárowal iá do Grobu W. Kántego / y záraz
oboje pocieszył Pan Bog / że predko powstała / y Panu Bo-
gu v Grobu W. Kántego dziekowała.

Dniá heshnastego Czerwca / Páni Jádwigá / Zoná nie-
iákiego Wáwrzyncá / mieszkaniem ná Zawislu / ktorzy do
Skalki iáko do Sáry przynależeli / tá wrodzila Pánientke /
(ktorey potym imie dano Regina) ále nie żywa; zálosni ro-
dzicy zták martwego plodu / y nie umieiac sie w takim zálu
rátować: byla tam ná ten czas Páni Marusa Mázuro-
wa / tá rpadšy ná Kolána / osiárowála iá do Grobu Wie-
lebnego Kántego / prosiac áby Pan Bog ożywil iá / y du-
še do ciała przywrocil / żeby bezchrztu nie schodziła. Zá-
raz potym wpul godziny ożyła: y iáko skoro samá mátká
wzmogła / z onymże dziećciem przysła do Grobu / obie-
tnice Mšey świetey iŝczac / y iey slucháiac / y przy niey Pá-
nu Bogu dziekujac.

Dniá dwudziestego Pázdzierniká / Pan Sebástyan Cy-
rus / Woyt wyższego Práva Mágdeburŝkiego / y z žoną
swoiá Anna / y ze trzemi Synámi / y ze dwiema Córkami;
zeznawał / że w rozmaitych chorobách / tak swoich / iáko y
žony / y dzietek swoich / doznawał wzywáney pomocy Pá-
ná Boga / przez przyczynę W. Kántego. y zá te dobrodziey-
stwa / przyszedl oddawac poslubione sluby swoje. Ná to /
ku pámiátce tego dobrodzieystwa / oddal tabliczke / ná ktos-
rey on sam / y žoná iego / z dziećkami sá wymalowani.

Roku 1605. dniá dwudziestego Lutego / J. M. Pan
Zygmunt Márgrabia Mysłowski / Zygmuntá trzeciego /
Krolá Polŝkiego y Szwedzkiego / Pána nam miłosciwie pá-
nujácего / Wielki Máršalek / w chorobie swoiey niebe-
szczney / wczynil slub náwiedzenia grobu W. Kántego / y

do zdrowia przyszedłszy / sam osoba swoją w pięknym / y wiel-
kim orszaku dworu swego / y innych wiele Panow zacnych /
około siebie mając / Grob W. Kántego nawiedzał / Młey
świetey słuchając v niego / y Panu Bogu dzięki swoje odda-
wając.

Dnia piętnastego Maja / Niewiasta z Mlydlnik / Kto-
re są za Lobzowem / dziecko swoje znalazła w beczce wody v-
topione / Ktore kiedy wyrwała / y obaczyła że umarło / po-
częła ciężko płakać / y żalownie narzekać / na swoje nieopá-
trzność / że przez nie dziecieceia pozbyła. A wiedząc o sprá-
wach cudownych / Ktore Pan Bog / v Grobu W. Kántego
za przyczyną jego / ludziom vtrápiionym pokázuie / w ná-
dziei skáteczney / do Grobu jego ofiárowála ie / y w godzi-
ne potym ożyło / y zarázemże z onym dziecieceiem názáutrz /
do Grobu przysła / P. Bogá za to dobrodzieystwo wstrze-
szenia dziecieceia / w W. Oycu wychwalaąc.

Dnia dwudziestego piątego Czerwca / Wáenty Pá-
wlik Mieszczánin Piotrkowski / z przedmieścia / przyszedłszy do
Krakowa / y do Kościola s. Anny / zeznał pod dobrym su-
mmieniem / czego inšy samśiad jego świadectwem potwier-
dził / że w ciężkney chorobie będąc / y w niey co dzień to gorzey-
sie mając / aż przyszło do tego / że już zgola iákomárly był / y od-
wszytkich oplakány / y tak daley niż godzinę leżał. Tamże nie-
ktorzy przyiaciele jego pokleknawszy / ofiárowáli go / że będzie
powinien Grob W. Kántego nawiedzić / y po chwili máley
ocucił sie / iákomby ze snu / y do zdrowia pierwszego przyszedł. A
na oddanie ślubu swego stáwil sie Panu Bogu / y Wiebne-
mu Sludze jego / za dobrodzieystwo przywrocenia od śmierz-
ci dziekując.

Roku / 1609. Dwudziestego dnia Kwietnia / Páni
Regina Klemensowa / Mieszka z Krosná / złożona będąc
ciężka choroba / y w niey rozmaíte / y co dzień to wietše bole-

ofiarowa-
Gro-

Dziecie v-
topione oży-
wia.

Już prawnie
umarły oży-
wia.

Wmierza-
ca; do zdro-
wia przy-
chodzi.

ści cierpiąc / tak że ci co ją ratować chcieli / widząc że choro-
 bá potężnie wzmaga / y lekarstwom przelamąc się nie da / o-
 puścili ją / á w tym też umierała. Syn iey F. Andrzej / ba-
 cząc już matkę w oczách swoich umierającą / wielkim zalem
 poruśiony / padł krzyżem / y ofiarował ją do Grobu W. Kán-
 tego / z ofiarą Młej s. y zaraz poczęła do siebie przychodzić /
 y lepiej się mieć : y przedko potym ozdrowiawszy / przysła do
 Grobu W. Kántego / Pánu Bogu dziękując / y Wielebne-
 mu Słudze iego.

Z choroby
niebеспе-
żney wzdro-
wiona.

Roku 1610. Dnia czwartego Máiá / Páni Jádwigá
 Dobroszowska / Burgrabina Krakowska / tá w niebеспе-
 żney chorobie leżąc / y o zdrowiu swoim z wielu znakow po-
 watpiewając / wciekla się do Pána Boga / y do przyczyny W.
 Kántego / y doznała wielkiej łaski Pána Boga / za modlitwa
 W. Oycá / że ozdrowiała przedko / y według ślubu uczynio-
 nego przy słuchaniu Młej s. Pánu Bogu dziękowała / że w
 Słudze swoim Wielebnym Kántym / wielkie łaski otrapio-
 nym pokazuje.

Zeznanie
X. Łukasá
Regeliusa.

Zeznanie cudownego dobrodzieystwa / którego F. Lu-
 kas Regelius / w ciężkiej chorobie swoiey doznał ; y to takó-
 we jest. Roku Pánstiego / 1617. Dnia trzynastego Pá-
 zdzierniká : Ja F. Łukas Regelius / z Zagorza od Mstowá /
 Wikaryi / Altarysta / y Zakrystyan Lelowski / prawdziwie ze-
 znawam / tym piśmem własney ręki moiey / że w roku prze-
 szłym / około swietá s. Łukasá Ewangelisty / porwała mnie
 gorączká ciężká / y ognista / tak że około dwu Niedziel z lożká
 nie wstawalem / y przyiaciele moi na wiedzącąc mnie / nie tu-
 szyli mi zdrowia / y sam także po sobie vznawalem / że już był
 blizki śmierci. Vpátruując tedy / zem już żadney pomocy od
 ludzi nie mogłem sobie obiecować / wspomniałem sobie ná
 W. Oycá Kántego / którego swiete Reliquie w Kosciele s.
 Anny odpooczywaia / wciekłem się do niego / o przyczynie do

Dwunie-
dzielna go-
rączká.

Pána

Pana Bogá/ temu sie w opieke w tak ciężkiej chorobie odda-
wając / y potym kiedy noc nastąpiła / już mie byli wszyscy lu-
dzie / iako śmiertelnego y umierającego odstąpili / sam leżąc
na lozku / oczy wzgorę ku niebu wyniosł / y w tym widziałem
W. Oycá Kántego / w śacie / ktora zowia toga / á ten miał
rece złożone / y ku niebu wyniesione / y przy nim widziałem / że
Naswieszapanna stała. Po tym widzeniu zaraz na mie pot
wystąpił / y po nim czulem sie już lepszego zdrowia bydź / y na-
zajutrz barzo ráno / znalazłem sie zupełnie zdrowym. A to
dobrodziestwo cudownego v zdrowienia / w przod naswie-
tsey Matce Bozey / á potym W. Oycu Kántemu przyzna-
wam / za ktore Panu Bogu dziekowałem / przez oddanie o-
fiary Mszey s. y te łaskę Bożą / mnie pokazaną / aby y inszym
wiadoma była / ku chwale iako nawietsey Pana Bogá / y ku
rozmnózeniu czci W. Slugi iego / reka moja wlasna / wzy-
wając na świadectwo sumnienia moiego / y wlasney reki
podpisem vtwierdżając / zeznamam. Niechci Panie Boże
chwała bedzie w Swietych twoich.

Drugie zeznanie cudownego oświecenia w ślepo-
cie / Pana Woyciecha Philinijsá / Pisarzá Krasnickiego.
Roku Páńskiego / 1600. Ja Woyciech Philinijs / Nauk
wyzwolonych y Philozophiey Baktalarz / Mieszczanin y Pi-
sarz Krasnicki / zawiezuac sie sumnieniem / prawdziwie ze-
znamam / że gdym z niebezpiecznego przypadku / pozbył swia-
tłosci obudwu oczu moich / y leżąc w ciężkim bolu / y w dale-
ko cięższej testliwosci moiey / oto pokazala mi sie reka z ścia-
ny wychodzaca / podając mi swiece zapalona / y w tym ten
głos uslyszalem : CANTIVS IESTEM / dajcie swiatlo. A od
tego czasu / na iedno oko przywrzalem / y codzien to lepiej w
tymże oku moc / y sila / ktora widzenie sprawuje / poczela sie
vtwierdżac / y tym iednym okiem / tak dobrze widze / iako
kiedy przedtym widziałem obiema / tak ze rozmaite sprawy /

Osiarowa-
nie do Gro-
bu W. Kán-
tego.

Widzenie
W. Oycá
Kántego,
y naswie-
tsey Panny.
Cudowne
vzdrowie-
nie.

Zeznanie
oświecenia
w ślepoście.

Widzenie
W. Kante-
go.

Oddanie
tabliczki
srebrney.

nie tylko moje prywatne / y przyiaciól moich / ale y Mieyskie bez wśelakiey przeszkody / y teraz odprawuie. A to dobrodzieystwo / chcąc do pámieci ludzkiey podać / te srebryná tabliczkę / ku chwale Pánu Bogu / y stworce moiego / y ku czci W. Janá Kántego y Pátrona moiego / z nabożeństwem y z oddaniem siebie samego / oddáie.

Z gwałtowney choroby by ozdrowiony.

Roku 1610. Pan Páwel Karniowski / od Miásta Widawy / máiac z żoną swoią Barbárá / syná imieniem Piotrá / ten że niebezpiecznie zachorzał / y z tego máiac wielki smutek / bo obawiali sie / aby przez one gwałtowná chorobę / która cierpiał / o śmierć nie przyšedł / wzywáć poczeli przyczyny W. Kántego / przez ślub uczyniony / y potym záraz do zdrowia przyšedł / z którym dobrze zdrowym / náwiedzáli Grob W. Oycá / posłubione dzieki oddawáiac / y to dobrodzieystwo zeznawáiac.

Z ciężkiej choroby powstáie.

Tegoż Roku / Pan Jan Láchowski / od Miásta Checin / pospolu y z żoną swoią / náwiedzáiac Grob W. Kántego / y przy nim obiecane podziękowania / Pánu Bogu oddawáiac / zeznali / że ich syn / ná imie Piotr / z ciężkiej choroby / która cierpiał / iuż konáć poczynał / y w onym żalu swoim będąc utrapieni / iáko do W. Kántego ślub uczynili / nátychmiast do zdrowia przyšedł.

Także z niebezpieczney choroby wzmagá.

Roku 1611. Pan Sebastyan z Szczepanowá / także z żoną swoią / syná swego Woyciechá / który ciężká y niebezpieczná choroba złożony byl / y iuż prawie o zdrowiu iego powątpiali / iednak dufność dobrá / o zasługách W. Kántego máiac / osiárowáli go do Grobu iego / y przedko zdrowym został / y zá to dobrodzieystwo / przy tymże Grobie W. Mezá / Pánu Bogu dziękowali.

Vmárty przez vro-

Tegoż Roku / 8. dnia Máia / Páwel Swiecznik / zá bramy ś. Mikoláia / iádac przez Wisle ná czolnie / z przypadku niebezpiecznego wypadł / y záraz utonął / tego dostano potym /

ale iuż

ale iuż umarłego. Tey tak nagley śmierci żałując pobożni lu-
dzie / y życząc mu żywota / poślubili go z ofiarą Mſhey s. do
Grobu W. Kántego / y zaraz go Pan Bog do zdrowia pier-
wszego przywrócił.

W tymże Roku / Pan Jan Soltyn / Mieszczanin Wie-
licki / że za przyczyną W. Kántego / z ciężkiej choroby po-
wstał / v Grobu iego P. Bogu dziękował / y te laszki otrzy-
mána / przez zaślugi W. Oycá / zeznał.

Roku 1612. Dnia 8. Márcá / Pan Erázm Doma-
fowski R. J. M. Koniuszy / w ciężkie y cłkliwe dżenie / abo
ráczey trzęsienie serca wpadł / y iuż o żywocie swoim poczy-
nal wątpić / że wstáwiczne y srogie / tegoż serca porywanie / y
miotanie / ktore jest żrzdłem żywota ludzkiego / cierpiał.
Mając iednak w Panu Bogu nadzieie / wzywać począł przy-
czyny Mátki miłosierdzia / Pánnny Błogosławioney / prosiac
tey o oddalenie tak ciężkiej boleści. A gdy za uspokojeniem
bolu / snem západł / pokazała sie mu Náswietſza Pánná / te
słowa do niego mowiac: Idz do Grobu Janá Kántego /
ktory jest w Kościele s. Anny / y tak zdrowia dostapiſz. A z
tego snu / tak miłym y wesolym widzeniem obudzony / na-
mnieyſzego bolu nie czuł / y nie mieſzkając / tegoż dnia / Grob
W. Kántego nawiedził / to tak wielkie dobrodzieystwo ze-
znawając / y za nie Panu Bogu dziękuiac: y ná pámiatke tey
laszki / oddał do Grobu W. Oycá ornat / z materzey bogátey /
z herbem swoim.

Tegoż Roku / Páni Jádwigá Czynnſka / po długiey y cie-
żkiej chorobie swoiey / ktora cierpiała / iuż prawie gotuiac
sie do śmierci / mowe zawarła: z czego żalofny bedac iey mał-
żonek / ale nadzieie w Panu Bogu pokładając / ktory ná przy-
czynie W. Kántego / wielu oplakanych przy śmierci do zdro-
wia przywraca / slub z nabożenstwem do Grobu iego wczy-
nił. A potym onaż to chora / miała widzenie W. Janá Kan-

nienie w
Wiele, oży-
wia.

Z choroby
ponſłaię.

Ná dżenie
serca wzdro-
wiony.

Z rozkazá-
nia náswie-
tſzey Pánnny,
Grob W.
Kántego
nawiedza,
y zdrowo-
ſtaie.

Vmieráia-
ca, wzdro-
wiona.

tego/ ktory ja zegnał/ w takiej osobie/ iako sama zeznała/ iako
 ta jest na obrazie iego/ y zaraz y do mowy y do zdrowia przys-
 flá. Dla podziękowania zá to dobrodziesystwo nawiedzała
 Grob W. Oycá/ wielbiac Pána Boga/ że przez Sluge swego/
 zchorzałym zdrowie/ y smutnym pocieche daie.

Także v-
 mieraiaca
 v zdrowio-
 na.

Roku 1613. Páni Zuzanna Oleska / Podkomorzyna
 Pomorska/ w niebezpiechney chorobie bedac/ y widzac sie iuz
 blisko smierci/ bo iuz prawie wshyscy ja mieli zá vmieraiaca/
 w sercu swoim iako moglá / nabożnie do Pána Boga west-
 chnelá / wzywaiac przyczyny W. Kántego / y zaraz ozdrowi-
 ała: y przytechawshy/ dla oddania slubu swego / do Gro-
 bu W. Kántego/ to dobrodziesystwo zeznała.

Doznanie
 pomocy w
 chorobie.

Roku 1614. Dnia 7. Lutego / J. M. Pan Gabryel
 Teczynski/ Woiewoda Lubelski / że w chorobie swoiey / po-
 mocy/ y pociechy doznał/ zá przyczyna W. Kántego: samze
 w osobie swoiey/ Grob iego nawiedzał/ Pánu Bogu dziaku-
 iac zá dobrodziesystwo/ przywrocenia zdrowia. y na oswiads-
 zenie wdzieczności swoiey/ przeciwko W. Oycu/ oddal trzy
 sztuki aksamitu czerwonego/ z ktorego Ornat/ y dwie dalma-
 tycy / y okrycie sprawione jest / ktorym na Swieta wrocyste
 tumbie okrywaią.

W wielkiej
 chorobie v-
 zdrowie-
 nie.

Tegoż Roku/ Jadam Osmolski / Mieszczanin Lwow-
 ski/ póspolu z Jádwigą zóna swoia / y z dwoygiem dziatek /
 przyshedshy do kościola s. Anny / y do Grobu W. Kántego /
 zeznał/ że w wielkiej chorobie/ ktora zlozeni byli / nie mogac
 od Doktorow miec porátowania/ iedno poslubili nawiedzić
 Grob W. Kántego / zaraz do zdrowia przyehodzić poczeli.
 y na podziękowanie Pánu Bogu / zá otrzymána laska/ Msa
 s. ktora v Grobu W. Kántego odprawowano / Kapłani
 śpiewáli.

Tegoż Roku / Páni Zophia z Kleparzá / z corka swoia
 Regina / nawiedzała Grob W. Kántego / zeznawaiac / że

iey corką pomienioną Regina/ wprzod długą y ciężką chorobe cierpiała/ y potym mowę zawiąła / y w tym cały tydzień trwała: y jedno z nią przyobiecala nawiedzić grob W. Rántego/ zaraz ona to niema ie y corką/ przemowiła.

Z choroby niema, mowi.

Dnia 1. Sierpnia/ Pan Jan Polakowic / z Anna małżonką swoją/ z Grodzkiej vlice/ mając dzieciątko Jáká/ które im bázro zachorzało : y gdy w oney niebezpieczney chorobie iego / wcieli sie do Pána Boga / przez wzywianie przyczyny W. Rántego/ poslubuiac z nim pospolu Grob iego nawiedzić / iesliby ich Pan Bog w iego zdrowiu pocieszył. R. zaraz ono dziećcie wzmagac poczelo / z którym dobrze zdrowym/ Pánu Bogu dziekowali.

Z niebezpieczney choroby powstaie.

Dnia 5. Pazdziernika/ Pan Jan Poleyski/ z Ziemie Sieradzkiej/ cierpiac chorobe niebezpieczną / y w tey wważiac/ że iuz sily zdrowia iego wstawaly / y zátym śmierci obawiac sie / wczynil slub do Grobu W. Rántego: y doznał za przyczyną iego osobliwey łaski / że zaraz do zdrowia poczal przychodzić. y przedko potym/ nawiedzil grob W. Oycá/ dziećki przyobiecane oddawaiac/ y zeznanie tey łaski czyniac.

Z także podobney choroby wzdrowiony.

Są y inſe wielkie/ y cudowne łaski/ które Pan Bog ludziom w ich ciężkich chorobách/ y potrzebach / za przyczyną W. Rántego/ roźnie pokázowal. Wyznawaią to woskowe znaki/ y tabliczki drewniane/ ale osobliwie srebrne / w Grobu iego zawieszone. Samych tabliczek srebrnych/ wedlug porządkowania / y opisania Publitusa / iest w Kommissyey do Rzymu posłaney/ w liczbie piecdziesiat y cztery/ ktom tych/ ktorych potym wiele przybyło: miedzy ktoremi Jasnie Wielmożna / Pánná Zophia z Teczyná / Teczynska / Woiewodzianka Lubelska / w pewney chorobie swojej doznawszy pociechy / oddala temuż W. Oycu / puzdro na reke / kostownie ze srebro zrobione / sama w osobie swojej nawiedzaiac Grob/ y przez ofiárę Mſzey s. spiewaney/ nabozenstwo Pá-

nu Bogu oddawaiac / y za otrzymane dobrodzieystwo / przez przyczyne M. Slugi iego / dziekuiac. Re tabliczki / iako ná nich Rok opisany wyświadcza / zeznawaiac Cuda od Roku 1603. w ktory Grob iego znalezione / y otworzone iest. Takze Pani Zelsbiera Alttembergowa / zchodzac z tego swiata / ná znak nabozenstwa swego / przeciwko M. Kántemu / y ná oświadczenie wdzieczności / za doznane dobrodzieystwa / y ná wieczna pámiatke / pragnienia swego / aby iey dusza / przez modlitwy iego / w rece Pánu Bogu oddana byla : odkazala do Oltarza iego / Krzyz szczero szebny / z figura Wazkrzyzowanego Zbawiciela. A to wszystko za dziwna sprawa samego Pána Boga / ktory wedlug obietnice / Slugi swoje / ktorzy tu ná swiecie zyjac / starali sie o rozmnozenie chwaly iego / nie tylko chwala nieśmiertelności / ale y tá doczesna / w Kościele swoim w wielbia.

Ostátnia Część.

O Cudách , ktore przed Ich Mćiami PP.
Commiszarzami Biskupieni , są
zeznáne.

Commissyá
Iego M.
X. Marcia-
ná Szysko-
wskiego, Bi-
skupa Krá-
kowskiego.

Roku Páńskiego / 1627. Dnia pierwszego Czerwca / swietey pámieci J. M. X. MARCIN SZYSZKOWSKI, Biskup Krákowski / za wniesieniem slusney / y gorzney prosby / Rektora / Doktorow / y wszystkich Professorow Akademiey Krákovskiej / przez ktora za wielebnym IANEM KANTYM, Doktorem / y Professorem swoim / wstawiali sie / pokazuiac iz to iest wola Boza / tak wiela Cudow y Grobu iego oświadczone / aby w Kościele Bozym / mogl być miezdzy Swiete policzony : y prosiac / aby sie sam do tego / iako

Pasterz

Pasterz / według postanowienia Kościoła Bożego / Com-
missya swoia rączył przyłożyć. Ta tedy prosba wzruszony / dal
Kommissya / w ktorey naznaczył / y wysłał Jch Mościor
Pánów Kommissarzow / W. K. Janá Forá / Archidyakóná
Krakówskiego : W. K. Lukásá Doktoryusá / W. K. Jáku-
bá Naymánowicá / Kanonikow Krakówskich ; y W. K.
Marcína Kłocínskigo / Proboszczá od Bożego Ciała / im te-
go sie powierzając / aby z pilnością weyjrzeli w Żywot / y
Cudá W. Kántego / y o tym aby dostateczną sprawę / y wiad-
domość / do Stolicy Apostolskiej / y do Namiestniká iey / do
Oycá Swietego / zástali : aby to Królestwo / y wszytek Na-
rod Polski / zá podwyższeniem iego w Kościele Bożym / y zá
ogłoszeniem swiatobliwosci / mogli usz z pociecha swoia / iá-
wnie / á tymże goręcey / y śmieley / iáko do Pátróná / w po-
trzebach swoich wciekác sie. Z tey tedy Kommissyey / vmy-
ślilem niektore tu wspomnieć Cudá.

Tegoż roku w Poniedziałek po Niedzieli Szrodopostney /
to jest / dnia 3. Kwietniá / ktorego dnia naprzod Jch Mość
Pánowie Kommissarze zásiedli / W. Ociec Antoni z Leżáys-
ká Bernardynow Reformatorow Profes / Ráznodzieiá y
Spowiednik Wielicki / przyszedl do Kościoła s. Anny / má-
jąc z sobą Pánia Zophiá Rozłowska / Mieszczke Wielicka /
ktora od hestnastu lat wielkie / y cięskie vtrapienia od wielu
dyablow / ktorzy w niey przemieszkivali cierpiála / między
ktoremi ieden wiele rázow wypedzony zás sie wrócal. A że
májąc nadzieie dobra / w zasługách W. Janá Kántego / ofiá-
rowal iá z ofiára Nfey swietey / do Grobu iego / zaráz do
oddawánia iey przystapil. Gdy przyszlo mu dáwać Sakrá-
ment Naswierchy tey to opetáney / żadná miáraz ono dya-
belstwo dopuscíc nie chciało : áz iáko sáta W. Kántego do-
vst iey przyložona jest / á káptur iego okolo szyie obwiniony /
zaráz sátan głosem wolác poczáł : Odrzućcie precz te smro-

*W dzień
pierszy
Commissy-
ey, wypedo-
ny dyabel
v Grobu, zá
przytożo-
niem do
szyie káptu-
rá W. Kán-
tego.*

*Nárzeká-
nie dyabla.*

Żywota y Cudow B. J. Kántego/

Wychodzi
ogłuszywszy,
y ochromi-
wszy.

Vzdrowio-
na y w no-
dze, y w v-
kách.

Zeznanie
przed Ieh-
mościami
PP. Com-
missarzã-
mi.

Miasteczko
Kenty, oy-
czyznã W.
Kántego,
wolne od
powietrza.

Dziękuiã
Pánu Bogu.

oliwa páruche tego zgnilego / co mie z tylu trapi. A inſze
ſtráſne wolánia / y nárzekánia czyniac / wyszedł z iey ciála /
ogłuszywszy iã ná vcho lewe / y ochromiwszy ná noge / tãkże
lewa. ktora czuiac ſie bydz od goſciã tãk przykrego vwols-
niona / ále ná zdrowiu náruſzona / przy tymże Grobie Wie-
lebnego Oycã / bliſko godziny w goracey modlitwie trtoála /
Pánu Bogu za wyſwobodzenie dziekuiac / y za przyczynã
W. Kántego / o oddalenie defektow w zdrowiu proſiac / y
otrzymała zupełne vzdrowienie / ná wſyſtkim ciele / y ná
zmyſłach. Oboie tãk W. Oćiec Bernardyn / iãko y tá vwols-
niona ſtana wſy / przed Ieh Mościami PP. Kommiſſarzã-
mi / wprzod obowiazawſy ſie przysięga / zeznali że tãk ieſt á
nie inaczey. Ten Cud ſtał ſie w wielkim zgromãdzeniu lu-
dzi / ktorzy ná ten dzieñ / do Koſciola ſwietey Anny zſedſzy
ſie / Pánã Bogã proſili / áby y temu Aktowi Kommiſſyey po-
błogoſtãwił / y dał ſłudze ſwemu / między ſwietemi w Ko-
ſciele ſwoim w ſwiatobliwoſci podwyſzenie.

Pan Páwel Kaſperkowic / Mieſzczánin Ketſki / w le-
ciech okolo czterdzieſtu / zeznal / że przed trzemá laty / ſtogie
powietrze w Mieſcie Kećiech záwzielo ſie / okolo s. Kãthã-
rzyny Pánny y Meczennicki / tãk że wiele ludzi umierało.
Wſyſtko tedy poſpolſtvo onego Miãſteczkã / widzac ſie
bydz w cieſtkim gniewie Pánſkim / y zwatpiwſy o zdrowiu
ſwoim / wdało ſie do przyczyny W. Janã Kántego / ſlub
czyniac / że ieſli Pan Bog tãk cieſtkã plage karánia ſwego / od
nich / y od wſyſtkiego Miãſtã oddali / powinni beda Grob
iego náwiedzić / y potym ſlubie wczynionym / záraz powie-
trze wſtãło / y nikogo nie záraziło. A drugiego Roku / co
przednieyſzy z Miãſtã / w pieknie ſporzãdzoney Proceſſyey / y
w kãpach / á za nimi wielkoſć ludzi poſpolitych / tegoż Miã-
ſtã ſli z muzykã / y ſpiewánien do Grobu W. Oycã / y tam-
że ſluby ſwoie oddawali / chwalać y wielbiać Pánã Bogã / w
W. Janie Kántym Pátronie ſwoim. /

Tãkże

Także Pana Thomasa Smolki / Mieszczanina Ketskies-
go / w leciech okolo czterdziestu / toż własnie y podobnymi
słowy / zeznanie bylo / o tymże dobrodzieystwie / iako za ofia-
rowaniem Miasła Ket / czasu powietrza / do Grobu W.
Jana Kántego / zaraz wéichlo.

Dnia iedennastego Kwietnia / Pan Jan Wieloz-
glowski / z Slupiey / lat máiac okolo czterdziestu / zeznal
przed temiż Jch Mościami pp. Kommissarzami / że od-
dziecinstwa swego / stogi bol w prawym boku / y we wne-
trznościach niższych cierpiał / ktory w każdym Roku dwa
kroć / abo y trzy porывал go : y trwał trzy / abo cztery Nie-
dziele / y była to boleść tak nieznośna / że ráczey sobie śmierci
życzyl / aniżeli ten bol cierpieć. Trafiło sie / że kiedy ten bol
cierpiał / iuz podobno przez sześć dni / że go nawiedzał Pan
Marcin Piotrowski / Mieszczanin Rázmierski / ktory też
muz to choremu / opowiadał W. Janá Kántego swiatobli-
wość / y cudá wielkie / przez ktore ludzие w chorobách swo-
ich porátowanie odnośa. Ten tedy Mieszczanin / widzac iá-
ko stogi bol / z nárzekaniem y z ciężkim stekaniem cierpiał / wza-
liwşy sie / odszedł do sądu / y tamże vpadşy ná kolána / ofia-
rował go do Grobu W. Kántego / y zaraz teyże godziny /
poczuł wielkie zelżenie bolu / y vleczenie.

Tegoż dnia / Pan Alexander Rozuchowski / z Rozucho-
wá / Podstarości Krákowski / y Sedzia spraw Zamku Krá-
kowskiego / przed temiż Jch Mościami pp. Kommissarzami zeznal / że w Roku 1618. Sophia Corká tego pierworo-
dna / bedac w piáci leciech / z ostrey y iadowitey gorączki /
o puchline śmiertelna przysła / y kiedy iuz żadna nádziecia / o-
iey zdrowiu nie była / za ráda przyiaciela swego / Paná Janá
Konopnickiego / ofiarowano iá do Grobu W. Janá Kán-
tego : y tá w siedmi dniach / záżywşy bárzo lekkich lekarstw /
ktore iey bárzieszy zástkodzic mogly / y od gorączki / y od pu-

Drugie ze-
znanie o
tymże do-
brodziey-
stwie.

Bolu wne-
trzności cie-
żkiego v-
zdrowie-
nie.

Ná puchli-
ne v zdra-
wioná.

Żywota y Cudow B. J. Kántego/

chliny/ ktora była ná wšyſtkim cíele zápuchlá/ vřdrowiona
ieřt: y teraz z lařki Bořey/ y zá przyczyná W. Janá Kántego/
dobrze zdrowá ieřt.

lepoty o-
wiecenie.

Tegoř dnia / Páni Jádwiřá Sulimierřka / Mieřřká
Krátowřka / lat máiac řeřédzięřiat / przed temiř Jch Mo-
řciámi pp. Kommiřarřami / zeznála / že przed dwudzięřta
czterech lat / gdy wnuczek ieř / od brátá / Pána Adamá Ol-
řewřkiego / ktory teraz w Ruři mieřřka / w ſiódymym Roku /
cíeřřto záchorzał / ták že wzroek oczu wtrácił / y przez tále řiedm
Niedziel nic nie widział / ale iáko ślepy potrzebował / ieřli
ředy chciał iřdř / aby go prowadzono. A žyczac mu aby o-
řwiecenie oczu mogli mieć / ořiarowała go do Grobu Wiele-
bnego Kántego / y támeř y tegoř Grobu / z onymře brátum
řkiem ſwoim / ſlucháiac Nřey řwiercy / iáko řtoro Káplan /
Purifikátoryřkiem otárl mu oczy / záraz oczu ořwiecenie
wřiał; ták že ktory do Kořcióla ślepym przyředł / do domu
wroćil ſie widonym / y teraz támeř tegoř dobrodřieřřwá zá-
řywa z weřelem / przez zařlugi W. Kántego.

w niebeřpie-
czeńřtwách
podrořnych
od rozboj-
nikow wy-
báwienie.

Tegoř dnia / Pan Stániřlaw Seráphin Jágodynřki /
w lećiech trzydzięřtu y we trzech / zeznáł przed temiř Jch Mo-
řciámi pp. Kommiřarřami / że časow dřiwnie niebeřpie-
cznych / ieřdřac y do Wlořkiey / y z Wlořkiey Ziemie / że táł
piłne potrzeby wyciągály / przychodřilo mu droge prowá-
dřić przez Ziemie Niemiecká / Częřřá / Moráwřřka / y Slařřka /
w ktorych ná ten čas pełno bylo ſolnierřřwá / y wielkie ro-
zboie po gořćincách dřialy ſie: ták / że nie táł ludzi podro-
řnych chodem / wdeptáne byly řcieřřki / ábo wozámi wtoro-
wane gořćince / iáko trupámi pomordowaneř ludži záwá-
řone byly: A w táł niebeřpieczny čas / przychodřilo mu dřiw-
nie / z niebeřpieczeńřtwem zdrowia / przebywáć niektore
mieyřřca. A napřřod w Roku 1622. okólo miářř / Brumy
y Auřpic Moráwřřkich. Wtoreř raz w Roku 1623. ná grá-

nicach Tyrolu y Włoskiej Ziemi / przy Miasieczku Grini: /
 kiedy F. Woyciech Grochowicki / Opát Wagrowiecki / za
 nim iadac / od zboycow zabity iest. Trzeci raz / w Roku
 1624. w pul lasu / ktory iest przy Ipsen y Ceryey / Miaszczach
 Morawskich: y wiele inszych mieysc niebezpiecznych / po
 Niemieckiej / y Czeskiej Ziemi / przejeżdżaiac: a osobliwie
 przy Legnicu / byl w wielkim niebezpieczeństwie / kiedy y
 przed sobą / y za sobą / wiele ludzi / iednych odartych / a dru-
 gich pomordowanych znaydował. W przejeżdżaniu tedy /
 tak niebezpiecznych mieysc / chcąc znaczney łaski / y obrony P.
 Boga swoiego doznac / do wielu Swietych Bozych / kto-
 rych Reliquie są w Krakowie / wcietał sie o przyczynie; ale
 osobliwie / y napředniey do W. Janá Kantego / wspomiz-
 naiac sobie / że też on droge podeymował / y w rekách rozbo-
 nitow bywał / y z nich / y w zdrowiu / y z rzeczami wcale / z
 łaski Pana Boga wychodził. Do tego tedy W. Oycá / ofia-
 rował sie / przyobiecuiac Grob iego namowiedzić / iesliby za ie-
 go zaslugami / te wszystkie niebezpieczeństwa przebył. A przy-
 znał że za iego modlitwami / ani w zdrowiu / ani w rzeczách /
 zadney szkody nie podiál. Przy tym wyznaniu tego dobro-
 dzieystwa / y to záraz przyznawa / że kiedy przy Brumie ná-
 padl ná zboyce / máiac w towarzystwie Pana Samuela Plá-
 ze / y F. Mstowskiego / y Pana Stánislawa Czárneckiego /
 ktorzy obrawšy ie ze wszystkich / poczeli ich macac y trzasc /
 pátrzáiac z pilnością / iesliby tedy zakrytych nie bylo pienie-
 dzy: samze Pan Jagodyński ná trzesienie / y macanie przy-
 sedl / samego Zetmana zboycow: ten w iednym mieyscu
 skrytym namacal przy nim / siedmdziesiat czerwonych zlo-
 tych / y iuz ie wyimowac poczal: w tym niewiedziac co sie
 stálo / iakoby w rece šile / y czuynosc rozeznavaiaca vtrácił /
 že mogac ie iuz wziac / nie wziál. Co on iednak cudowney
 správie samego P. Boga / y ná ten czas przytomney przy-

czynie W. Oycá przyznawa. To tedy dobrodziesstwo / że
z tak niebezpiecznych mieysc / zrownym sie do Oyczyzny swo-
iey wrocil / y w calosci rzeczy / woich podroznych / Panu Bo-
gu przyznawa / á potym y Sludze iego W. Kántemu : po-
niemaz iego pomocy / iako wzywál / tak iey tez doznal / przy-
pisywie : y slub posluobiony z nabozenstwem / y z podziekowa-
niem oddal.

Ná puchli-
ne y ná cie-
zkie bolesci
yzdronie-
nie.

Páni Zuzanna Kojycka / Mieszka Krákovska / lat nád
czterdziesci cos wiecey máiac / zeznala / że od Roku cierpiac
puchline / y gdy iuz temu osm dni bylo / iako Jch Mośc pp.
Kommissarze / pilne wywiadowanie / o Żywocie / y o Cu-
dach W. Kántego / zaczeli / iakies niezwyčajne / y ciężkie bo-
lesci ogárnely ia / tak że sie iey zdalo / iakoby iuz dusze iey z ciá-
la wypierac miały / bo w polowicy ciála swego / w lewey
stronie / y władza / y zmysly / utracila byla ; á potym iuz tez
spadek flegmy / pierśi byl opánował / tak że od godziny trze-
ćiey / aż do iedenastey / ani mowic / ani wolnego odetchu nie
miala. W tym zpredka weytrzala ná obrazek niewielki / kto-
ry przy lozku swoim zawieszony miala / poczela prosic wszy-
stkich / ktorzy ná ten czas przy niey byli / aby ia osiátowali do
Grobu W. Kántego : co gdy uczynili / zaraz y od puchliny /
y od bolesci / vlenia doznala / y do pierwszego zdrowia przy-
šla. Co wszytko zaslugom / y przyczynie W. Jana Kántes-
go / przyznawa.

Pośmiech
slugi swego
P. Bog ka-
rze.

Páni Regina Barántowicowa / Mieszka Krákovska /
z vlice Szpitalney / máiac lat dwádziescát y šest / zeznala / że
przed siedmnasta lat / bedac w domu matki swoiey pániénka /
okolo dziesieci lat / y ná lozku lezac / weytrzala ná obrazek
W. J. Kántego / ktory byl ná litáyce / y przy lozku zawieszo-
ny / z pośmiechem poczela te slowa mowic / Quanti, quanti,
á tym imieniem / Quanti, zwano iednego chlopá. Po tey
mowie / zaraz kamien obragly / ktorym ná ten czas rabeł tá-

czano/

czano / y ktory iako z wyuczay iest / po onymże rabku miotano / wypadłszy z rabku / tak srodze w iey twarz / ktora Swietego nie wzięła / vderzył / że iey zeby powybiiał / wargi y nos słu-
 czeniem poranił. Czynili wśhelaką pilność iey rodzicy / iakoby to zranienie wlezczyć mogli / ale na oko doznawaiąc / że ich mą-
 ści / y inſe plastry / nie pomagaly / zaniechali wſyſtkiego. Co widząc iey matka / że od reki / y rady ludzkiej / nie mogła bydy
 ratowana: wciekla sie do Pana Boga / wzywaiac na pomoc W. Jana Kantego / y przez cale trzy dni w modliwie swo-
 iey nie wstawala / aż naostatek obiedwie vpadłszy / przed onym obrazkiem / slub wczynily / naowiedzić Grob W. Dycy / iesliby
 za iego przyczyna / te plage gniewu / z iey twarzy zniost / y za-
 raz / nie wzywaiac zadney pomocy Cyrulikow / twarz iey do
 pierwejſzey zupełności / y ozdoby / przywrocona iest / tak / że za-
 dna bliźna / ktoraby ia ſpecię miała / nie zoſtala. A to do-
 brodzieſtwo / zaſlugom / y przyczynie W. Jana Kantego / przyznala / y slub ſwoy oddala / y pokute za ten grzech / na
 ſpowiedzi naznaczona / wypelnila.

Taż iefze zeznala / że matka iey / imieniem Barbara / ktora przed
 piętnaſta lat umarla / boleſc wielka od wrzodu
 cierpiala / ktory we wnatrz iey wſt / na ſzczece wſiadł / wielko-
 ſcia rownal ſie ſliwie / a czarnoſcia waglowi / tak że z iey
 wſt ſmrod zaraźliwy czuć bylo / dla czego inſzym zſoba iadać
 nie dopuſcila. Leczenia iego / niechcieli ſie Cyrulicy podiac /
 obawiaiac ſie zkancerowania wſytkiej twarzy. W tym
 ciężkim bolu / y niebeſpieczeńſtwie zdrowia / iedno oſiarowa-
 la ſie do Grobu W. Jana Kantego / zaraz pocieſzył ia Pan
 Bog / że cudownie vzdrowiona byla.

Pani Jadwiga Maternicowa / Mieszka Wielicka /
 w leciech trzydziestu y ſeści / ſioſtra Paniey Reginy Baran-
 kowicowey / zeznala / że to wſytko / co iey ſioſtra zeznala / o
 kamieniu / iako iey twarz zranił / y iako za przyczyna W. Kan-

Zranienie
 wſt poſmie-
 waiacey.

Trudność
 wleczenia.

Oſiarowa-
 nie do Gro-
 bu iego, le-
 czy zranie-
 nie.

Wrzod w v-
 ſciech ſuro-
 dlmy v-
 zdrowiony.

Potwierdze
 nie dwoch
 cudow, wyſ-
 ſey miarno-
 wanych.

tego/ wleczonea iest cudownie : także o wrzędzie iey mátki / że także / za ofiárowaniem do Grobu W. Kántego / zleczony był / że to tak iest / á nie inaczey.

Pokurcze-
nie rak y
nog, v z dro-
wione.

Páni Lucya Piechorowska/ z wice s. Anny/ wdowa w leciech trzydziestu y we czterech / zeznála / że kiedy z cięzkiey choroby/ o pokurczenie rak/ y nog/ przyšla / wshytke moc w nich vtráciwshy : y cierpiála to przez siedm Tiedziel/ ták / że áni z mieysca powstác / y ruszyć sie nie mogła / y w tey chorobie / żadne lekárstwa nie mogly iey rátować / áni pierwszey wladze przywrócić. Jáko skoro iey žalosna mátká / do Grobu W. Kántego ofiárowála ia / záraz po kilku dniách / z wielkim podziwieniem wshytkich/ ozdrowiála / y slub przyobiecány zisčila. Táż ieszcze zeznála / że máiac synacká w niebespieczney chorobie / zchorzalego / zdrowego predko ogladála / iáko skoro slub uczyniła / z nim pospolu nawiedzic Grob tegoż W. Dycá.

Dziecie z
niebespie-
czney cho-
roby powsta-
ie.

Páni Jewá Grochotowicowa / Mieszka Wielicka / zeznála / że gdy w Roku 1604. przy rodzeniu dziwnie trudnym / y niebespiecznym / z wielkimi bolesciami mordowála sie / chcąc plodu pozbydz / y samá żywo zostác / poniewaz nie wielka nadzieia była / vrodzenia żywego. Widzac niektore Pánie / ktore przy niey byly / że w tym wielka trudnośc była / y iuz o iá zdrowiu matpic poczely / y zgotá zwatpily : iedná między niemi / Páni Anna Wegrzynka / ktora teraz w zgro madzeniu / y w záwarcíu z inshemi pobożnemi wdowami / przy Kosciele s. Troyce / Pánu Bogu sluzy / iák o iá obiecala do Grobu W. Kántego / záraz y rozwiázania lástkawego doznála / y opuśczenie bolesci ucziła. A że ono iey Dziecie málo co niemartwe bylo / iednak z nadzieia dobra do chrztu niesio-
ne bylo / y w oneyże drodze ożylo / y ochrzczone iest.

W niebespie-
czestwie
rodzenia
poratowa-
na.

Dziecie ma-
to nie mar-
twe oży-
wia.

Táż ieszcze / drugie dobrodziestwo / przez zaslugi tegoż W. Dycá otrzymane / zeznála / że kiedy syn iey Woyciech / przed

pultora lat/cierpiał stoga chorobe kaduku/ tak że od rozumu odchodził: za rada W. Oycá Bonawentury/ Pryora Bernardynow Reformatorow/ iedno do Grobu W. Kántego ofiarowany byl/ zaraz y choroby pozbył/ y pierwsze zdrowie otrzymał.

Páni Anna Przeworska/ ktora za bramą s. Mikoláia mieška/ zeznała/ że kiedy przed piącia Niedziel/ czas iey rodzienia przyszedł/ zaraz ia iakieś nieznośne boleści wiele/ y zeszad ogárneli/ w ktorých niezwywy plod na świat wydała: y dla onychże ciężkich boleści/ wpatruiąc sie bydy iuż blisko śmierci/ z takim/ z iakim mogła nabożenstwem/ wczyniła ślub/ nawiedzić Grob W. Janá Kántego; zaraz potym wczuła znaczne wżenie boleści/ y poprawe w zdrowiu/ do ktorego przysła/ przez modlitwy y zasługi W. Kántego.

Páni Zuzanna Ciechyńska/ Mieszka Krakowska/ zeznała/ że w młodości swojej/ za wże rada W. Kántemu służyła/ y zwykla często Grob iego nawiedzać: A teraz przed kilka dni/ poslysawszy o Kommissyey (w ktorey ma bydź wywiadowanie o iego żywoćie/ o cudach/ y o Swiatobliwości/ dziećiatko swoje we trzech lećiech) ktore żadney władzey w nogách nie miało/ y chodźić nie mogło/ tak że wżyscy rozumieli/ że tak miało bydź niedoleżne/ y chrome: ofiarowała ie do Grobu W. Oycá/ y zaraz tegoż dnia chodźić pozelo.

Taż ieszcze/ drugie miłosierdzie Bostie/ nad soba połażane/ przez przyczynę W. Kántego/ zeznała/ że pod ten czas brzemienną będąc/ y wznawiając/ że iuż blisko czas iey rodzienia/ następował/ y czuiąc sie dziwnie słaba/ y zemdłona/ iednak iako mogła/ záśedhy do Grobu W. Kántego/ przy słuchaniu Nhey s. te trudną/ y od śmierci niedaleką/ spráwe rodzienia swojego/ przez nabożne modlitwy Panu Bogu oddawała; wzywając przyczyny W. Oycá swego/ y przypominając mu/ iako z dziećinstwa prawie/ za wże mu wierną słu-

Poratowana w boleściach z ciężkiego rodzenia.

Wzdrowienie chromo tydziećiećia we trzech lećiech.

Trudnego práwie rodzienia oddawanie W. Kántemu.

ga była/

Doznána
lekkosci y
łatwości w
rodzeniu.

Zeznánie
cudowney
womności.

Pokurcze-
nie rak y
nog vzdro-
wione.

ga była/ y prośac/ aby w tak niebezpiecznym rácie / rátunku
iego doznála. A po wysłuchaniu Mŕŕey s. wracájac sie do
domu/ czula sie bydz czerstwieysza ; y tegoż dnia / ktory byl
dwudziesty Mάρca / o godzinie trzeciey w noc / żadney po-
mocnicy do tego zwyczáyney nie májac / bez wśelákiey bole-
ści/ (á iednak przy inszych rodzeniách/ y niewiaśt rátunku zá-
żywála/ y ciężkie boleści cierpiála/) powila syná / ktoremu
imie Stánisław dála. Co wśyśtko przyznawa / wśechno-
cney lásce Pánśkiey/ przez przyczynę W. Oycá otrzymaney.

Páni Ewa Popiołkowa / Mieszka Kráfowska / to
wprzod świadectwo wydała/ o świątobliwości W. Jana
Kántego / że gdy iey pásierb Grob tegoż W. Oycá / z ciosá-
nego kámienia przekładal / y gdy zá wybićiem cegly/ otwo-
rzony byl ; záraz wysła womność / wdzieczny zapách śiał-
ków czyniac / y do vznánia tego Cudu wielkość ludzi zbie-
gála sie.

Táz ieszcze zeznála / że będąc Wdowá / od ósmiastu
lat / o iákąś dziwná chorobe przyślá / ktora iey y rece / y no-
gi pokurczyła : tak że áni nog do chodzenia / áni rak do iedze-
nia/ záżywác nie mogła : y przez cále siedmnaście Niedziel/
te chorobe cierpiála. Zá ráda iednego mlódzienca / wciekla
sie do przyczyny W. Kántego / ślub czyniac / że ma Grob
iego náwiedzić : y záraz po tym ślubie wczynionym / pod-
niośzy sie ná nogách stánela/ y rece wolno wyciągác pozela.
Potym/ wspieránia kul záżywájac/ záślá do Grobu iego / y
támże cudownie wśyśtkiego bolu pozbyła / y wracájac sie/
o iedney tylko kuli ślá / bez ktorey iuz mogła dobrze záyśdz/ y
do domu swego zupełnie vzdrowiona przyślá / y od tego czá-
su/ nie tylko tey / ale żadney inszey choroby nie cierpiála. Co
wśyśtko záslugom y przyczynie W. Kántego/ przypisúie.

Páni Zophia Grelowska / zeznála/ że świątobliwość
W. Kántego / sam Pan Bog óświádeczył/ kiedy przy otwo-
rzeniu

rzemiu Grobu iego / cudowną / y wdzięczną wonność sprą-
wil / ktora z tegoż Grobu / na wysstet Kościół wychodziła:
y o tym iest wieść pewna / y mowa między ludźmi pospolitą.
Wzgle dem Cudow / zeznała to dobrodzieystwo / ktorego na
sobie doznała: że gdy w tym Roku porwała ją cieřka boleść
oczu / ktora ostrą y iądowitą wilgotność / spadając ządawa-
ła iey / tak że żadney pracy odprawować nie mogła: y cier-
piąła te choroby przez cztery Niedziele. Niako poslubila sie
do Grobu W. Kántego / y obietnice poslubioną zisčila /
zaráz onegoż czasu poczeła boleść wstawać w oczách / y ozdrowi-
wiała / y podjis dzień widzenia dobrego zażywa: y dla te-
goż postanowila y siebie / obracć go sobie za Pátrona / y zaráz
zemże obiera.

Zeznanie
cudowney
wonności.

Boleść oczu
wzdrowio-
na.

W. Kánte-
go za Pátra
na obiera.

Pan Máciej Sypiencki / Mieszczanin Krakowski /
przed dwudziestą lat / będąc w drodze / według zwyczaju po-
drożnych dla noclegu do gospody wstąpił: y że w niej wie-
le ludzi piących zastał / chcąc sie ich uchronić / na gore wszedł:
a że iuż wieczor był / z nieopatrzenia / tym oknem / ktorym
śiáno y słome dla koni wydawają / spadł na dol: y cieřkim
uderzeniem tak bázro naráził głowy / że krew / y wstami / y no-
zdziżami / y wřami lala sie / z mieyscá onego nápoły umarłego /
wzięła go mátká iego / ale przez dwa dni nie mowil / y baze-
nia dobrego nie miał. W tym smutku swoim žalosna mátká /
ofiarowała go do Grobu W. Kántego / y zaráz y mowić
poczał / y z choroby wzmagać / y w dziesiáci dniách do skona-
le ozdrowiał.

Z cieřkiego
rozbićcia glo-
wy, niebe-
spiecznie
chory ozdru-
wia.

Páni Juzánná Kuczyńska / zeznała / że od świateń Boże-
go Narodzenia / nie dawno przeszłego / stroga puchline cier-
piąła / tak że od wierzchu głowy / aż do stop nog swoich / pel-
no zaskorniey wody po wřyćkim cieie miała: y iuż sobie żywo-
tá nie tufyła / wciekla sie ślubem swoim / do grobu W. Kánte-
tego / pocieszył ją P. Bog / że wřyćka zeszła / tylko że ieszcze zo-
stawała po sobie ślad / abo znaki / y to niewielkie / w nogách.

Puchliny
wřyćkiego
ciála wzdru-
wienie.

Zeznanie
o swobo-
dzenia od
dyabelstwa,
ktore vGro-
bu wype-
dzone W.
Kántego.

Pani Zophia Rozłowska / Mieszka Wielicka / o kto-
rey sie wyshcy wspomniáło / że z niey za przyczyna W. Kán-
tego / v iego Grobu dyabelstwo wypędzone / stánelá w oso-
bie swoiey przed Jch Mściami PP. Kommissarzami / y
wprzod przysięge / dla zeznania prawdy / uczyniwszy / zezná-
lá / że od tego dyabelstwa / ktore z niey dnia trzeciego Kwie-
tniá wypędzone jest / y wolná sie czuie / y że żadnego nágrábá-
nia y przesádománie nie doznáwa ; co wshysto miłosierdzium
Boskiemu / y przyczynie W. Kántego przyznáwa / w ktorým
chwale swoje chce mieć pomnożoną. To iey zeznanie bylo
dwudziestego siódmego dnia Kwietniá.

Gwałto-
wne krwie
plynienie, z
pálca obra-
żonego v-
stare.

Pan Andrzej Pisarzowski / herbu Topor / w leciech
trzydziestu / zeznal / że gdy w iedney przygodzie / pálcá szez-
dniego v lewey reki postrádal / w tydzień po zranieniu / rzuci-
lá sie gwałtownie krew / y iako cewka ciéklá / y przez dwa
dni / y przez iedne noc plynac nie przestawála ; zá-
bem vmieietnych Cyrulikow nie dála sie zastánowic / y iuz
powátpiwaiąc o zdrowiu / wprzod z rady spowiedniká swe-
go / á potym pospolita slawa / Cudow W. Kántego wzru-
siony bedac / ofiarowal sie do Grobu iego / y záraz ono ply-
nienie krwie stánelo. y tak ktory iuz byl od lekarzow swoich
opuszczony / za láská Pána Bogá / y zá przyczyna W. Kán-
tego / vleczenie otrzymal / y przy zdrowiu zachowany jest.

Ná frogá
goraczkę
vzdromiony

W. F. Adam Malágoniuf / Kaplan y Káznodziejá
Kościólá s. Floryaná ná Kleparzu / zeznal / że w tym Ko-
tu / dnia / w ktory inquizycya W. Kántego záczynála sie /
idac do Kościólá s. Floryaná / dla opowiadania slowá Bo-
zego / z miłości Chrzesćciánskiey / wprzod wstápil nawiedzic
chorego Pána Woyciechá Bierkowskiego / ktory wolmi ku-
pczy / y widzac go bydz niebezpiecznego zdrowia / dla stogiej
goraczkí / poczal go lágodnemi slowy wieść y vpominac do
spowiedzi / y do zázywánia inshych Sakramentow. A gdy
doznáwal go bydz przeciwnym / y vpornym vpominaniu

swemu /

swemu / poczał mu radzić / aby przynamniemy o zdrowie Pa-
 ną Bogą prosił / y to żeby tym przedzey mogł otrzymać / ra-
 dził mu / aby do przyczyny Swietych Bożych wciąkał sie / a
 zwłaszcza do W. Kántego / o którego światobliwości / y o
 cudach / z rozkazania Biskupiego odpráwuiá Commissyá.
 Co on slyszac / záraz zmiekkczonym y skruszonym sstał sie / y te-
 muż W. Kántemu poczał sie oddawac : y dla iego próśby o-
 siárowal go do Grobu W. Kántego / y w tym poczał záraz
 lepiej sie miec / y we trzech dniach / doskonale ozdrowial / y z
 oddaniem slubu swego / Grob W. Oycá nawiedzal / y grzes-
 chow sie swoich spowiádal.

Pan Woyciech Zboinski / w leciech dwudziestu / zeznal /
 ze cierpiac gorączke ciężką / y wstáwiczná / w ktorey iuz zdro-
 wia nie byl bezpiecny / tylko ze uczynil slub / osiáruiac sie do
 Grobu W. Kántego / záraz cudownie do zdrowia przyszedl /
 z choroby ciężkiej / w ktorey przez trzy Niedziele trwáiac /
 wstáwac nie mogl / y świadkami tego / iáko gospodarzem / y
 infemi ludźmi dowodzil.

Pan Jan Piotrowicz / Mieszczanin Klepárski / zeznal /
 ze nani iákaś nagla / y niespodziana y ciężka choroba przypá-
 dla / y odiawszy mu sily / tak go zwatliła / ze o swey mocy do-
 domu zayść nie mogl / ále ná rekách pewnych osób zaniešiony
 jest / y ná lozku položony ležal iáko umarły. Żoná iego utra-
 pioná / z wiáry y z nádzieia státeczná / osiárowalá go do
 Grobu W. Kántego / y nátychmiast doskonale ozdrowial ;
 y to je tak jest / ácz sam tego przysięga potwierdzil / ále y to
 przypomniał / ze to jest wiadomo / wšytkim w okolicy domu
 iego sąsiádom.

Bylo y infyech bázno wiele ludzi / y w ten ostatni dzien /
 w ktory Commissyá záwierano / iáko y w pierwsze dni / przez
 ktore odpráwowała sie / rozmaitych stanow / Kondyciy / y plci
 oboicy / ktorzy goto wi byli zeznawac wielkie laski / y dobro-
 dzieystwa / ktore zá przyczyna W. Kántego / od Pána Boga

Także z go-
 raczki po-
 wstáie.

W nagley
 chorobie,
 śmierci po-
 dobney, y
 zdrowiony.

otrzymali. Ale Jch Mość pp. Commissarze/ rozumieiac że sad Dycá s. z tych opisanych świadectw/ mogli wziąć dostateczną sprawę o światobliwości W. Kántego; a do tego bacząc po sobie/ że takiey wielkości ludzi/iaká sie zgromadzą/ że dosyć nie mogli uczynić: folguiac tedy krótkości czasu/ ná inšy czas/ y kiedy tego będzie potrzeba/ y kiedy do tego będą wezwani/ Inquizycya tych Cudow odłożyli.

Opuściwszy ná ten czas inše cudá / ktore po Kommissyey odprawioney nastąpiły / dwoygá opuścić nie moge / że y znaczne są / y nie wšytkim wiadome. Roku 1631. dnia 9. Lipcá / Jasnje Wielebny J. M. X. Bogusław Radošowski/ Biskup Kúowski/ Opát s. Krzyżá / cierpiac w nodze pewne affekcy / y w niey/ dla naruszenia zyl/ przez spadki humorow/ przykre y ciężkie boleści/ opuściwszy doczesne lekarstwa/ ktoremi ztrudná mogły byđz ratowane/ przez wezwanie przyczyny W. Kántego/ doskonałe ozdrowienie/ od Pana Bogá otrzymał. Z tego dobrodzieystwa sam J. M. w liście swoim/ dostateczne zeznanie czyni/ obwiešczając tym/ ktorym to wiedzieć należało. Z dla pomnożenia chwały Páńskiej / w błogosławionym Sludze iego / tego miłosierdzia tak wielkiego/ stało sie opowiedzenie z ámbony/ w kościele Nášwieszey Pánný ná Piasku/ w Oktawe iey swiętá Nášwiedzenia / y zaraz zaproszenie do Grobu iego / dla podziękowania Panu Bogu/ ktore w znacznym zgromádzieniu ludzi/ przez śpiewanie Motywy o Trojcy przenašwieszey / odprawione iest/ 10. dnia Lipcá. Tenze J. M. z miłości swoiey ku Sludze Bożemu / wdzięczen będąc doznáney láski/ oddał pieć set złotych/ ná Kánonizacya iego. Te szodrobliwosc tak hojną/ sam Pan Bog/ przez modlitwy W. Dycá/ y pomnożeniem zdrowia/ przy lástkách swoich / y wieczną zapłatą/ niech nagrodzi. Samze potym J. M. w osobie swoiey/ przez oddanie ošary Nšey s. v Grobu W. Kántego/ P. Bogu dziekował/ y często przy nim naboženstwo swoje odprawował.

sláwioney Anny/ ludziom opowiedziane bylo:

Tegoz Roku/ w dzien s. Jakubá/ przed swietem s. Anny/ Niewiásta iedná / przyszedł y do Kościola s. Anny / że znała / że máz iey / mieszkaniem v Pána Jana Zatorstkiego/ Mieszczánina y Kupca Krákovstkiego / y v niegoz w sukienš nicách bedac pisárzem / z ktorym przed kilka dni / w małženš stwie poczelá żye/ ciężko záchorzał/ y iuž znáki konáitacego iáz wnie pokazaly sie/ mowá strácona pot/ robienie pieršiami/ y oziebienie ciála. Byli przy tym Zakonnicy s. Dominiká / czekáiac aby duše iego Pánu Bogu oddali / y twierdzili/ že iuž vmieral; ná co zóna iego pátrzac / w wielkim smutku / y zalu swoim poklekna wšy / te slowá z naboženštwem wyrzekla: O Błogosláviona Anno / zostawže mi tego nie dawnež go mežá/ tobie go ia oddáie/ y sámá siebie osierociála. A záraz mátke swoje/ do Kościola s. Anny wypráwila/ aby zá chorež go z rúpa s. odpráwiona byla: y tu záraz cudowna spráwá Bostka pokazána iest/ iefže ani Mřsa nie skonczyła sie/ ani iey mátká nie wrocila/ á on to iey máž/ iákoby ze snu przebudzo ny/ glosem/ iákiego w zdrowiu zázywal/ zóny záwolał/ y pot z siebie ocieráiac/ ták do niey rzekl: Jam iuž byl vmárl/ y wi działem dziwne mieszkánia / ktore nam po tym żywocie sa zgotowane/ ále Błogosláviona Anna Samotrzečia / tá mi żywot / dla ciebie vprošila: abowiem iuž brzemienna iestes/ o czym oná iefže niewiedziála / áž potym že ták iest vžnála. A ták zá przyczyňa B. Anny/ y mežá zdrowego otrzymála / y czego niewiedziála/ že brzemienna iest/ dopiero vžnála.

Tegoz Roku / okolo 12. lat / syn iedney vbogíey mátki/ Kapiac sie vtonal / y przez trzy godziny w wodzie byl / niž go rybírwi znalezi / y potym znaleziomy y wyiety / vmárl / y ták ležal áž do Soboty (podobno przez pul dni / drugie go) Mátká iego w gorzkim pláczu / y nářekáníu swoém / oddála go s. Annie / slub do iey Kościola czyniac / iesliby Pan Bog w zdrowiu vmárlého syná pořyl. A záraz on

Iuž vmárl
ymárl
žywa

Ten co byl
vtonal, žy-
vora deřle-
nie.

vmárlý

Troie dobrodz:zą przyczyna S. Anny.

F umarły syn iey powstał / y zdrowy do Kościola s. Anny /
z matką przyszedł / y Pánu Bogu y Błogosławioney Annie /
z przyczyną zdrowia dziekował. Tegoż młodzieńcyk /
wiele osob duchownych y świeckich widziało / kiedy przy
Kościelce / że był ubogim / między innymi ubogimi / iálmuz-
sny zebrał.

Te krótka pamiątke świątobliwości W. I A N A KANTEGO, Doktora
w Pismie s. y Professora Akádemiey Krákovskiey, ná cześć y ná chwale, Jáme-
mu Pánu Bogu poświęcamy y oddáemy, który chce w sługách swoich mieć ro-
zmnózenie chwały imienia swego. Z tym prágniem: Sanctorum ossa pul-
lulent de loco suo. Eccles: 49. aby nietylko dusá iego, w chwale błogo-
sławieństwa, wiecznego wesela zázymáta, ale y świecie kości iego, z tożnice gre-
bu, iáko piękne lilie, aby w radosci wynikáły, vtrápiionym y zchorzátym rátno-
u Pána Boga iednáiac, á co naprzednieysza, temu krolestwu obfitość pokoiu, y
wierze s. pomśechney rozkrzewienie, modlitwámi otrzymywáiac.

Ten Żywot / Drukowany jest nakładem Fun-
dacyey / J. M. Pána BARTŁOMIEIA N-
WODWORSKIEGO, Káwálera Málteńskiego
z porzadku s. Janá Chrzciciela Hierozolimitá-
skiego / Dworzániná / y záwżse obecnego / Krc-
lá J. M. Solnierstwa / Kápitaná ; ktorez
go duszy / day Pánie Boże wieczny
pokoy.



14598

8404

